

K. FR. BECKER.

HISTORIA Powszechna.

TOM VIII.

HISTORIA NOWOŻYTNA.

Okres dziewiąty.

(Wiek Fryderyka Wielkiego).

(1740—1789)

Montyonez, V, 160.
 Moor, V, 212.
 Moor Tomasz, V, 196.
 Morckerheide, V, 152.
 More, V, 44.
 Moret, VI, 118.
 Morra, V, 8.
 Morton, V, 206.
 Morystowie, V, 145.
 Mounteagle, VI, 190.
 Mojuntoy, V, 220.
 Mozelanus Piotr, V, 25.
 Mühlberg, V, 115.
 Mühlhausen, VI, 28.
 Murner Tomasz, V, 77,
 236
 Murray, V, 206.
 Münzer Tomasz, V, 43.
 Mustafa Kara, VI, 165.
 Mykonius, V, 76.

N.

Naardem, V, 151.
 Nancey, V, 178.
 Nantes, V, 190.
 Narbonne, VI, 186,
 Narsenfels, V, 109.
 Neerwinden, VI, 174.
 Nekyssowa Lukrecya,
 VI, 36.
 Nemours, V, 183; VI,
 137.
 Netolitz, VI, 16.
 Newton Izaak, VI, 250.
 Nils z Dalekarli, V,
 226.
 Nimwega, VI, 161.
 Norby Seweryn, V, 228.
 Nordlingen, VI, 86.
 Norton, VI, 220,
 Nortumberland, V, 199.
 Nowion, VI, 131,
 Noyon, V, 135.
 Nürtingen, VI, 87.

O.

Oclandya, VI, 49.
 Odensee, V, 229.

Odenwald, VI, 32.
 Ofen, V, 69.
 Ojeverchausen, V, 131.
 Olaus, V, 230.
 Oliwa, VI, 154.
 Ormond, VI, 218.
 Orte, V, 179.
 Osiander, V, 79; VI, 20.

P.

Paar Katarzyna, V, 197.
 Pachhubel, VI, 83.
 Palestryna, V, 237.
 la Palisse, V, 56.
 Pappenheim-Ulrych, V,
 35.
 Pascal, VI, 184.
 Passawa, V, 129.
 Pawel III pap., V, 101.
 Pawel IV „ V, 145.
 Paulet, V, 217.
 Perez Antoni, V, 158.
 Persin, V, 137.
 Person Arendt, V, 225.
 Peskara, V, 53.
 Petri (Peterson), V, 230.
 Petzensteiner, V, 34.
 Pfeneburg, V, 223.
 Piccolomini, VI, 80.
 Pilsen, VI, 26.
 Plessis les Tours, V, 186.
 Fole, V, 202.
 Poltrot z Morny, V, 164.
 Pompee Colonna V, 61.
 Posewin, V, 231.
 Prierias, V, 20.

R.

Rabelais z Chinon, V,
 238.
 Racine, VI, 185.
 Radom, V, 234.
 Radziwiłł, V, 234.
 Rain, VI, 66.
 Rakoczy, VI, 16, 91.
 Ramus, V, 177.
 Ravallac Fran., V, 192.
 Regénsburg, V, 99; VI,
 45.

Regensens, VI, 151.
 Regnier, V, 177.
 Reitti, V, 129.
 Remstal, V, 112.
 Rembrandt Paweł, V,
 238.
 Renata, V, 135.
 la Renaudun, V, 162.
 Retz, VI, 138, 185.
 Reuchlin, V, 25.
 Reutlingen, V, 33.
 Rheinelden, VI, 88.
 Riccio, V, 211.
 Richelieu, VI, 49, 107.
 Ridley, V, 202.
 Rocroy, VI, 127.
 Rochefoucault, VI, 137.
 Rohrbach Jakób, V, 46.
 Rotman, V, 48.
 Rubens Paweł, V, 238.
 Rudiger Starhemberg,
 VI, 165.
 Rudolf II, VI, 13,
 Rugenhagen, V, 104.
 Ruel, VI, 130.
 Ruthoven, V, 211.
 Ruyter, VI, 156.
 Ryswik, VI, 174.

S.

Sabina, V, 94.
 Sagan, VI, 40.
 St. Andreas, V, 206.
 St. Cloud, V, 186,
 St. Denis, V, 186.
 St. Germain, V, 164.
 st. Jakób, V, 140.
 St. Just, V, 133.
 St. Lucas, V, 147.
 St. Omer, V, 161.
 St. Quentin, V, 145.
 St. Neal, V, 174.
 Saln, V, 227.
 Salin Mikołaj, V, 56.
 Sandomierz, V, 233.
 Samson Bernard, V, 75.
 Sasbach, V, 160.
 Scarron, VI, 187.
 Schankowicz, V, 112.
 Scharlin. V, 107.

- Schaumburg, V, 27.
 Schafgotsch, VI, 187.
 Schemberg, V, 113.
 Scheremirgen, VI, 282
 Schlick, VI, 30.
 Schmalkalden, V, 88.
 Schmidt, VI, 57.
 Schnepf Erhard, V, 19.
 Scheridorf, V, 113.
 Schurf Hieronim, V, 35.
 Scone, V, 206.
 Senef, VI, 159.
 Seni, V, 63.
 Selius, V, 233.
 Sezya, V, 53.
 Sickingen Fran., V, 27.
 Sigbritt, V, 221.
 Simankas, V, 158.
 Simernschen, VI, 246.
 Sindelfingen, V, 47.
 Sittich Marek, V, 55.
 Skultellus, VI, 27.
 Slawata VI, 23.
 Soinville, V, 182.
 Soliman I, V, 69.
 Solwaybucht, V, 215.
 Somerset, V, 198.
 Sonderburg, V, 229.
 Sonthelm, V, 109.
 Sorbona, V, 186.
 Sozygenes, VI, 19.
 Spandau, VI, 59.
 Spinola z Genui, V, 15²;
 VI, 29.
 Stadllochen, VI, 34.
 Staghock, V, 221, 227.
 Stangebra, V, 232.
 Stargartch, VI, 46.
 Steenkerken, VI, 174.
 Steffard, VI, 174.
 Stein Wilhelm, VI, 11.
 Steinau, VI, 79.
 Sten-Sture, V, 220.
 Sternberg Adam, VI,
 24.
 Stralsund, VI, 41.
 Styrling, V, 206.
 Sudermania, V, 232.
 Suliman, VI, 10.
 Sully, VI, 106,
 Suys, VI, 79.
- Swawen, V, 34.
 Swante-Sture, V, 220.
 Swordio, V, 225.
 Sydonio, V, 156.
 Sygbritowa, V, 229.
 Szarankemen, VI, 166.
 Szczecin, VI, 52.
 Szekspir Wilhelm, V,
 236.
 Sztaupitz Jan, V, 12.
- T.**
- Talon, VI, 127.
 Tauber, V, 16.
 Taylor, V, 213.
 Tecel Jan, V, 16.
 Teligny, V, 167.
 le Tellier, VI, 144.
 Teniers Dawid, V, 238.
 Terzka, VI, 63.
 Tessino, V, 53.
 Thilo v. Trotha, V, 117.
 Thurn, VI, 24.
 Thou August de, VI,
 123.
 Tifenbach, VI, 29.
 Tille, VI, 31.
 Tschudi Waleny, V, 83.
 Tajo, VI, 223.
 Tokeli, VI, 166.
 Toland Jan, VI, 251.
 Tolkuis, VI, 156.
 Tomasz Vio z Gaety, V,
 20.
 Tourwille, VI, 174.
 Trautmansdorf, VI, 86.
 la Tremoille, V, 56.
 Torstenson, VI, 91.
 Trolle Gustaw, V, 220.
 Truchsesz, VI, 73.
 Tudory, V, 193.
 Turenyusz, V, 130.
 Tuttlingen, VI, 89.
 Tyrkonel, VI, 246.
- U.**
- Uelding Michał, V, 123.
 Ulrych, V, 19, 93.
- Urszula Kota, V, 9.
 Usedom, VI, 52.
- V.**
- Vassy, V, 163.
 Veaudemont Ludwik, V,
 181.
 Vecelli Tycyan, V,
 237.
 Vega Lopes de, V, 237.
 Vendôme, V, 191.
 Vertot, VI, 184.
 Verins, V, 177.
 Verveins, V, 190.
 Vasvar, VI, 164.
 Wildhaus, V, 74.
 Viret Piotr, V, 134.
 Vlotho, VI, 90.
 Vokinger, V, 84.
 Vossem, VI, 159,
- W.**
- Wadsten, V, 228.
 Waza Gustaw, V, 222.
 Waldeck, V, 174.
 Walenstein, VI, 29, 36.
 Waltershausen, V, 39.
 Wartburg, V, 39.
 Wazaburg, VI, 75.
 Weerli z Turgawy, V,
 81.
 Weklau, VI, 154.
 Wels, V, 30.
 Wentworth, VI, 195.
 Westeras, V, 227.
 Widerhold, VI, 87.
 Wied Herman, V, 98.
 Wilhelm z Oranji, V,
 148.
 Wilmot, VI, 220.
 Wimpfen, VI, 32.
 Wiesloch, VI, 32.
 Wiettstock, VI, 90.
 Witt Jan de, VI, 157.
 Wittenberga, V, 14, 15,
 18, 19, 22, 25, 34, 40,
 42, 43, 44.
 Wiltbrock, V, 150.

Wolfenbüttel, V, 98.

Wolin, VI, 32.

Wolsey, V, 93.

Wormancya sejm, V, 30.

Wrangel, VI, 92.

Wulenweber Jerzy, V,
229.**Z.**

Zapolyi Jan. V, 69.

Zente, V, 167.

Zriniu, VI, 10.

Żuan don, V, 153.

Zuniga Ludwik, V, 151.

Zusmarshausen, VI, 92.

Zwiefalten, V, 94.

Zwingliusz Ulrych, V,
74.

Zwikau, V, 43.

Zwilling, V, 43.

1. Hohenzolerowie i Habsburgowie.

(1740—1786).

I. Wojna sukcesyjna austrijacka i dwie wojny szląskie.

(1740—1748).

a) Początek panowania Fryderyka II.

(1740).

Zmiana rządów króla nastąpiła w Berlinie 31 maja 1740 roku, a ważną była nie tylko dla Prus, ale także dla całych Niemiec i dla całej Europy. Militarna siła pruska za wielkiego elektora wypróbowana, wśród wysoce niekorzystnych okoliczności i szczupłymi środkami, rozwinięta przez Fryderyka, pierwszego pruskiego króla, zwycięsko na polach bitwy we Włoszech i w Niderlandach, przez Fryderyka Wilhelma I utrzymana, przez długie lata pokoju na nowo zreorganizowana, wprowadzoną została przez najgenialniejszego z książąt i pierwszego dowódcę ówczesnego na pole czynów, które zachwiały równowagą polityczną Europy, a w Prusach dały poznać niemieckie państwo przyszłości.

Zaraz w pierwszych dniach swego panowania, okazał się Fryderyk zrodzonym na panującego, który swej władzy z nikim

dzielić nie chce, ale i odpowiedzialność za rządy swoje całkiem przyjmuje na siebie, obowiązków zaś swoich względem państwa, z tą samą sumiennością, z jaką praw swoich przestrzega. Księżciu *Leopoldowi Dessau*, który za poprzedniego króla wszystko prawie znaczył a po jego śmierci stawił się przed Fryderykiem prosząc go by jego i jego synów na zajmowanych stanowiskach zatrzymał, odpowiedział Fryderyk, że tak jego jak i synów zatwierdzi na ich stanowiskach; co zaś do władzy jaką posiadał za panowania zmarłego króla, to o tej nic nie wie. „Skoro zostałem królem, zdaje mi się, że sam na mojem stanowisku się znajdować winienem i jedynym być, który władzę posiada.“

Jenerałom, którzy następnego dnia przybyli mu hołd złożyć, oświadczył, że wojska nie tylko piękne ale jeszcze powinny być dobre i użyteczne, i że nie powinny ciążyć krajowi, którego obraniać mają. „Przeciw niektórym z was otrzymuję oskarżenia o srogość, chciwość i samowolę; pozbądźcie się tych wad! dobry żołnierz powinien być zarówno ludzkim i rozsądnym, jak dzielnym i odważnym.“

Następnego dnia przyjął w Charlottenburgu ministrów, którzy mu przysięgę wierności złożyli. Przytem powiedział do nich: „Dotychczas robiliście różnicę pomiędzy interesami króla a państwa, ojciec mój miał powody, dla których na to pozwolił. Ja zaś mam inne zasady. Zdaje mi się, że interes mego kraju jest także moim własnym, i że nie mogę mieć innego, któryby był przeciwnym krajowemu. A zatem nie czyńcie nadal różnicy i wiedzcież raz na zawsze, że to tylko za mój interes uważam, co służy do ułatwienia życia i nadania szczęścia mojemu narodowi.“

Na trzeci dzień swego panowania, rozkazał znieść tortury, które dotąd w wypadkach kryminalnych były nieodzownym środkiem do zeznań, i takowe zniesiono zupełnie dla stanów wyższych. Następnie zniósł nadużycia jakie zaprowadzono w zakazywaniu małżeństw i dispensach, oświadczając, że każde małżeństwo jest dozwolonem i bez dyspensy się obejdzie, gdy się nie sprzeciwia wyraźnie słowom bożym. Najślawniejszym

jest to, zdanie z 22 czerwca 1740 r. w którym wyraża podstawę tolerancyi religijnej w możliwie silnej formie: „W moich państwach wszystkie religie muszą być tolerowane; żadna nie powinna się sprzeciwiać drugiej, każdy bowiem ma prawo być szczęśliwym i zbawionym w taki sposób w jaki mu się podoba.“

Również ostro występuje Fryderyk w sprawach zagranicznych i w zachowywaniu swoich pretensyi do krajów, których posiadanie zastrzeżone było jego przodkom od kilkudziesięciu a nawet kilku set lat. Znamy już sprawę Juljaku-Berg z poprzedniego tomu. Prusy w skutek ustanowionego prawa dziedzictwa z 1666 roku, które otrzymało zatwierdzenie cesarskie, zyskały niezaprzeczone prawo do dziedzictwa *Juljaku-Berg*. Fryderyk Wilhelm I, który z powodu tej kwestyi nie chciał wywoływać sporu ani z cesarzem, ani z Francją, wyrzekł się Juljaku w 1728, kazał sobie za to zagwarantować przez Austryę dziedzictwo Bergu, a w 1739 r. na mocy układu z Francją zawartego w *Hadze* wyrzekł się nawet połowy Bergu. Fryderyk jednak nie miał ochoty uznawać układu w *Hadze*, żądał przeto by mu cały Berg zwrócono, skoro zrzeczenie się Juljaku ze strony Prus, przez wzgląd na odstąpione Francyi prowincye w Wiedniu zatwierdzonem już pozostać miało. W tym sensie odbyły się narady i w tym sensie rozesłano zawiadomienia jakie trzej nadzwyczajni posłowie do Wiednia, Wersalu i Hanoweru przy wstąpieniu na tron Fryderyka zawieźli. Wysłano w tym celu trzech oficerów, pułkowników armii, pułkownika Münchowa do Wiednia, pułkownika v. Camas do Wersalu i pułkownika hrabiego Truchsesz z Waldburga do Hanoweru. Otrzymali oni równocześnie polecenie związania układów z tamtejszymi ministrami i zaznaczenia jak najwyraźniej, że nowy król pruski do wszelkich wspólnych czynów gotów będzie wtedy dopiero, gdy otrzyma nawzajem usługi i że niema najmniejszej ochoty odgrywania pasywnej roli swego ojca. Najbardziej mu chodziło o pozyskanie sobie Francyi, która mogła nad Renem najwięcej szkodzić i która za kardynała Fleury, szeroką, wszechwładną potęgę posiadała. Pułkownik v.

Camas otrzymał następujące instrukcje: „Można śmiało powiedzieć, że jestem przyjacielem Francji; ale jeżeli mnie teraz zaniedbają to może na zawsze i nieodwołalnie mnie utracą; jeżeli więc mnie pozyskać pragną, to jestem w stanie monarchii francuskiej wiele ważnych oddać usług tak jak to Gustaw Adolf uczynił. Oświadczyć pan kardynałowi tysiączne grzeczności i pochlebne słowa; płąć czułościami za czułości; ale zbadaj jego zamysły do gruntu; sądzę, że wszystkie plany jego ku temu są zwrócone by ze śmierci cesarza pożytek odnieść. Staraj się pan zbadać czy wystąpienie moje o dziedzictwo byłoby w stanie wojnę sprowadzić, czy też jeszcze ją odroczyć będą chcieli! Natęchnij ich wszelkimi siłami zazdrością przeciw Anglii, zbadaj Maurepas'a i wszystkich tych, którzy po kardynale nastąpić mogą a przede wszystkim czyń pan co możesz aby dokładnie jego samego poznać!“

Skutek tych wojennych dyplomacji nie odpowiedział oczekiwaniom Fryderyka. Ministrowie z Wiednia i Hanoweru nie dali się złapać politycznym obietnicom, kardynał *Fleury* wyrażał się nader pochlebnie o osobie króla, dodał jednakże, że ten dobrze uczyni zadawalniając się tem co już posiada. Jasnym było to, że te trzy potęgi nie myślą inaczej z synem postępować niż z ojcem i że Fryderyk nie nie wskóra dyplomatycznymi układami, ale raczej powinien wystąpić z silniejszą decyzją. Państwa te powinny były najpierw ujrzeć dym prochu i usłyszeć huk armat, jeżeli przed ówczesnymi Prusami liczącymi podówczas 2½ miliona mieszkańców miały jakikolwiek mieć respekt. Długoletni spór pruski z biskupem *Lüttich* dał sposobność królowi przede wszystkim w mało znaczących wypadkach przekonać ich, że jest zdecydowanym zapewnić sobie siłą zbrojną prawa których mu zaprzeczają. Fryderyk Wilhelm I po długich sporach z 1732 roku otrzymał w dziedzictwie Oranii państwo *Herstatt*, nie mógł jednak krajem tym rządzić, ponieważ biskup z *Lüttich* uważał się za pana lennego nad tem państwem i oznajmił, że to państwo tak samo mu jest poddanem jak reszta jego posiadłości biskupich. Podburzał przeto mieszkańców do opozycji przeciw rzą-

dom pruskim; podatków nie wypłacano Prusom, sprawy sądzono w sądach Lüttich i Brukseli, a żaden żołnierz pruski nie mógł się w Herstalu pokazać. Król chciał nakoniec wojsku kazać wkroczyć, ale cesarz napisał do niego list w którym go namawiał by sprzedał państwo Herstalu za 150,000 talarów biskupowi z Lüttich. Biskup i stany w Lüttich zgodziły się na to, nie chciały jednak sumy wypłacić ale tylko procenta od niej, utrzymując, że są jeszcze inni pretendenci, którzy mają pretensje do państwa. Oznajmienie to długo nie rozstrzygniętą kwestyę dziedzictwa na nowo przewlekło. Król wprawdzie był do najwyższego stopnia oburzony i nie chciał przystać na sprzedaż podobnego rodzaju; ale nic w tej sprawie nie uczynił.

Rzeczy tak stały gdy Fryderyk wstąpił na tron. Urzędnicy pruscy, którzy dawniej w Herstalu byli zajęci oświadczyli wtedy, że prawa posiadania są niezaprzeczone i że dom Oranii nigdy nie uznawał żadnych pretensyi biskupa z Lüttich. Ponieważ droga dobroci do żadnych nie prowadziła rezultatów a wzburzeni poddani odmówili składania hołdu, przeto Fryderyk uwiadomiony o niepowodzeniu wyżej wzmiankowanych dyplomatycznych kroków obrał drogę gwałtu. Znajdujący się podówczas w Wesel, 7 września 1740 pruski radca tajny Rambonnet, przedstawił się biskupowi z Lüttich i zapytał czy obstaje przy dalszych swoich pretensyach do Herstalu i czy zamyśla popierać i nadal buntowników tamtejszych; i zażądał w ciągu dwóch dni kategorycznej odpowiedzi. Ponieważ biskup wcale odpowiedzieć nie myślał mówiąc, że jako książę udzielny nie da sobą w taki sposób poniewierać, przeto Fryderyk kazał 11 września wkroczyć generałowi v. Borcke z dwunastoma kompanjami grenadyerów jednym szwadronem dragonów i potrzebną amunicyą do lüttichskiego hrabstwa Hoorn. Generał zajął Maaseyck, zażądał kontrybucyi 200,000 talarów i oznajmił, że jego wojska tak długo będą w hrabstwie przebywać i żyć jego kosztem, dopóki biskup nie ustąpi. Równocześnie król wydał manifest, w którym oznajmia, że nic mu nie pozostaje do zyskania sprawie-

dliwości jak tylko powyższy środek; gdyż jako wielki książę i król nie może sobie dać bezkarnie ubliżyć. „Pomimo jednak tylu nadużyć ze strony tego księcia, król nie będzie nieubłagany, owszem zadowolni się tem, że pokazał iż go ukarać może, za szlachetnym jest by go miał zgnieść zupełnie.“ Skoro tylko biskup dowiedział się o tych zajściach, zwołał stany państwa a te postanowiły rzecz całą w dobry sposób załatwić.

Fryderyk żądał 200,000 talarów za odstąpienie państwa Herstalu, stany i biskup zgodzili się na to zupełnie. Tym sposobem spór został rostrzygniętym. Fryderyk był zdecydowanym przy opuszczeniu dziedzictwa Bergu z równą energią postąpić i w październiku kazał budować szanice, które przeznaczone były na przyjęcie większych oddziałów wojska. Wtedy nadeszła wiadomość, która wzrok jego z nad Renu po nad Dunaj skierowała a wobec sukcesyi austryjackiej, postawiła palatynacką na drugim planie.

D. 20 października 1740 r. umarł cesarz *Karol VI* w 56 roku życia. Musiano się teraz przekonać czy sankcyja pragmatyczna opatrzona podpisami wszystkich mocarstw Europy, prawdziwą ma wartość, czy też książę Eugenjusz oświadczeniem swoim, że dzielne wojsko więcej gwarancyi da córce cesarza od wszystkich podpisów na świecie, nie miał zupełnej racyi. Król Fryderyk chory na febrę znajdował się w Rheinsbergu 26 października, przybył kuryer z Wiednia i przyniósł wiadomość o śmierci cesarza. Natychmiast rozkazał hrabiego *Scharesina* i ministra *Podewilsa* do siebie przywołać. Na usunięcie febry zażył nie znanej jeszcze bardzo podówczas kory chinowej i natychmiast uczuł polepszenie. Znow był przeto w stanie, jasnym wzrokiem objąć polityczne stosunki.

Pierwszy, któremu udzielił tej ważnej nowiny był *Wolter*. Zaraz po śmierci ojca swego napisał król do niego, i wynurzył się z wszystkiego cokolwiek miał spełnić jako król, a więc powiększyć wojska, założyć nową akademię, powołać zdolnych ludzi, wystawić nowe kolegium dla handlu i rękodzielnictwa i pełen uniesienia wołał: „Poeta i książę stali się jedną osobą; naród któ-

remu się moja miłość należy, jest jedynem bóstwem, któremu służę; bywajcie zdrowe wiersze, koncerta, przyjaciele, Wolterze nawet sam, bywaj zdrów! Najwyższym moim Bogiem jest powinność moja.“ W październiku pisał do niego: „Cesarz umarł; książę ten urodził się prywatnym człowiekiem, został następnie królem, potem cesarzem; Eugeujusz był jego sławą, ale jego zła gwiazda uczyniła go bankrutem przy śmierci. Ta śmierć rozprasza wszystkie moje plany pokojowe i sądzę, że w czerwcu roku przyszłego więcej będzie mowy o prochu armatnim, żołnierzach, szauńcach i okopach, niż o aktorkach, balecie i teatrze. Sprawa moja z miastem Lüttich ukończona; ale teraz nastąpią sprawy, które daleko ważniejsze znaczenie będą miały dla Europy; nadeszła chwila zupełnego przewrotu starego systemu państwowego.“

Fryderyk był zdecydowany korzystać z pomyślnej gwiazdy i zdobyć Szląsk. „Rozpocznę najśmielsze najbardziej niespodziewane przedsięwzięcie, jakie książę domu mego kiedykolwiek rozpoczął. Stan mojego wojska pozwala spodziewać się szczęśliwego skutku; serce moje przepelnione jest dobrymi przeczuciami.“ Chwila była ze wszech miar stosowną. Według przedstawienia pana von *Arneht*, „ówczesna Austria tak była wyssaną różnemi potrzebami wojennemi i zbyt wielkimi podatkami, że dochody państwa wynoszące 40 milionów, zaledwie do połowy tej sumy dochodziły obecnie; dług państwa wzrósł ogromnie i potrzeba była wielkich sum do opłacania zaległych procentów. Zamiast 160,000 ludzi, z których się miało składać wojsko, było zaledwie 80,000, a i te jeszcze rozsypane było po krajach od granic siedmiogrodzkich aż do Brukselli i Ostendy, od Szlązka i Czech aż do Parmy i Toskanii. Do tego przydać trzeba wszystkie wojskowe urządzenia, artylerję, konnicę, a szczególniejszej twierdze, które w zupełnym stanie upadku się znajdowały.“

Powodem prawdziwym dla zabrania Szlązka, były dla Fryderyka pretensye jego domu do księstwa wyższo-szlązkiego Jägerndorf jak również i do niższo-szlązkich księstw Lignicy, Brieg i Wohlau. Pierwsze było w posiadaniu Brandenburgii aż do roku 1620, czyli do bitwy pod Białą Górą. Syn zmarłego

w 1608 r. elektora brandenburgskiego Joachima Fryderyka, był podówczas księciem Jägerndorf, a ponieważ trzymał z królem zimowym palatynem Fryderykiem, przeto podzielił także losy tego ostatniego. Cesarz Ferdynand II, ogłosił go banitą, zabrał mu księstwo jego i oddał je w lenność księciu Karolowi z Lichtensteinu. Ale jeżeli cesarz mógł wypędzić księcia brandenburgskiego w pewnych okolicznościach z księstwa szlązkiego, to nie miał przecież prawa domowi brandenburgskiemu zabierać jego własności. Pretensye brandenburgskie występowały kilkakrotnie przy różnych okolicznościach, Austria nawet była gotową do ustępstw różnych i do pojednania; szczęściem jednak dla Prus spór został nie rozstrzygnięty, a pretensye w całej pełni odezwać się mogły. Pretensye do trzech innych księstw spoczywały na układzie dziedzictwa, jaki elektor brandenburgski Joachim II zawarł był z księciem lignickim Fryderykiem, należącym do polskiej rodziny panującej Piastów; układ ten zawarty 18 października 1577 r. został potwierdzony przez kilku królów czeskich, a także przez Ferdynanda. Ten ostatni ogłosił 18 maja 1546 r. jako król rzymski, że układ jest nieważnym, chociaż żadnego do tego prawa nie miał. Gdy w 1675 r. linia Piastów wygasła na osobie Jerzego Wilhelma, księcia lignickiego, i gdy na mocy układu, Brandenburgia miała zająć trzy księstwa, cesarz Leopold opierając się na pretensjach wielkiego elektora, zawarł 12 marca 1686 układ z nim w Berlinie, na mocy którego elektor i jego następcy wyrzekali się pretensyi do czterech księstw szlązkich i otrzymali za tookrąg Schwiebus (w księstwie głogowskiem). Zanim jednak ten układ został podpisany następcą tronu Fryderyk dał się uwieść matactwom austriackiego posła i zobowiązał się rewersem do oddania Austrii okręgu Schwiebus po śmierci ojca swego, co się też stało w roku 1695. W skutek tych niejasnych układów pretensye brandenburgskie do wszystkich czeskich księstw wystąpiły w całej pełni, ponieważ rzeczywiście odstąpienie okręgu Schwiebus było wyraźnym warunkiem wyrzeczenia się tych księstw przez podpisanie powyższego rewersu. Odstąpienie to jednak pozornem tylko było. Tak król Fryderyk I, jak i Fryderyk Wilhelm I przeko-

nanymi byli o słuszności swoich pretensyj i wobec rządu austriackiego odzywali się w tej myśli. Wielki elektor pozostawił nawet w 1731 r. broszurę, p. t. : „Powód do zdobycia Szlązka,“ którą już w roku 1670 dla swego następcy napisał. Żąda w niej, aby w razie wygaśnięcia linii męskiej Habsburgów, pretensye brandenburskie do Szlązka poparte zostały siłą zbrojną, a także aby uważali, by elektorstwo saskie im nie uszło. Fryderyk II, który to pismo odczytał, usłuchał rady swego pradziada. 28 października przybyli do Reinsbergu dwaj ministrowie *Podewils* i *Schwerin*. Nastąpiły długie narady z królem, który im na wstępie oświadczył, że chce skorzystać z nadarzającej się sposobności i Szlązk zabrać. Chodziło o formę i sposób, w jaki miano przeprowadzić to postanowienie. Niewiadomo było, czy iść drogą dyplomatyczną i zmusić Austryę do dobrowolnego odstąpienia Szlązka, obiecując jej, dla jej własnej obrony całą siłę pruską oddać na usługi? Lepiej było może Bawarję i Saksonję, które podówczas także występowały ze swemi pretensjami dziedzictwa do wspólnej sprawy przyłączyć i zapewnić sobie od Francyi podział Szlązka? Ani jedna, ani druga droga nie prowadziła przeto do celu. Austrja dobrowolnie nic uczynić nie chciała, a Saksonja, która z powodu połączenia się z Polską, sama myślała o zaborze Szlązka, nie mogła być dobrze dla Prus usposobioną. Wystąpił wtedy plan, który Fryderyk od początku uznał za najwłaściwszy, mianowicie zastąpienie akcji dyplomatycznej siłą zbrojną. „Najpierw brać, a później dopiero się układać!“ tak brzmiała decyzja, którą król z porady dwóch ministrów podpisał. W rozkazie z 6-go listopada, w którym Fryderyk ministrowi *Podewils* całe polityczne położenie tłumaczy i wyświetla stosunek Prus do różnych mocarstw, powiada w końcu: „Musimy przed zimą objąć Szląsk w posiadanie, a podczas zimy się układać; wtedy dopiero będzie można wybrać, z ktorej strony bić się mamy, a układy nasze tem większe będą miały znaczenie, że będziemy już w posiadaniu tej prowincyi; jeżeli inaczej postąpimy, to wszystkie nasze korzyści z rąk wypuścimy, przez proste układy do niczego nie dojdziemy, lub co gorsza, postawią nam nader trudne warunki, ofiarując

wzamian drobnostki.“ Następnego już dnia wydał Fryderyk rozkaz wymarszu do regimentów, a 8 listopada chcąc odwrócić oczy dyplomacyi od Szlązka, wydał ministrowi Podewils rozkaz, ażeby w Berlinie rozpuścił wieść o przygotowaniach wyprawy na zajęcie dziedzictwa Juljaku-Berg, które wkrótce ma nastąpić, elektor bowiem palatynatu znajdował się na łożu śmierci. Ze wszystkich państw podówczas posłowie i ajenci przybywali do Berlina, w celu zbadania zamiarów krola. Celu jednak swego dopiąć nie mogli. Nikt bowiem tak zręcznie jak Fryderyk kłamać i ukrywać prawdy nie umiał. Z Wiednia przybył feldmarszałek markiz *Botta d'Adorno*. «

Austria znajdowała się w najgorszym położeniu. Ze wszystkich stron groziły nieprzyjacielskie napady. Niewielu wierzyło w trwałość monarchji. Ministrowie nawet obawiali się, że się rozpadnie na części. *Marja Teresa* w tych słowach maluje położenie, w jakim objęła rządy: „Bez pieniędzy, bez kredytu, bez wojska, bez własnego doświadczenia i umiejętności, a nakoniec bez wszelkiej rady.“ Miała podówczas lat 24, odznaczała się pięknnością i wdziękiem, postać majestatyczna, ożywiona i rozmowna, stworzona na to, by pociągać i przykuwać do siebie. Umysłowe jej zdolności były nader znaczne: pojmowała szybko, miała jasny i pewny sąd, w zawikłanych sprawach umiała znaleźć prawdziwy kierunek i obdarzoną była nadzwyczajną pamięcią. Ojciec jej trzymał ją zdaleka od spraw publicznych, nie wtajemniczał ani do wewnętrznej, ani do zewnętrznej polityki, a z pośród ministrów, których jej pozostawił (hr. Sinzendorff, Harrach, Königsegg, Sztarhemberg i Bartensztein) większa część nie była zdolną odpowiedzieć godnie swemu powołaniu. Sankcja pragmatyczna była jej politycznym dogmatem, przy którym obstawała tak silnie i z taką wiarą, jakby to był dogmat religijny. Prawo jej do następstwa tronu, prawo do niepodzielnego dziedzictwa habsburgskiego, nie ulegało dla niej najmniejszej wątpliwości. Przez całe życie swoje nic innego nie słyszała, prócz tego, że jej to prawo przystoi, że wszystkie państwa go uznają, że wszelkie pretensye, z jakiegokolwiek pochodzą strony, są w zupełności nieuzasadnione,

która bezpośrednio po śmierci cesarza przyjęła ministrów, jako królowa Węgier i Czech, arcyksiężniczka Austrii, zdecydowaną była praw swoich pilnować na wszystkie strony i posługiwać się wszelkimi środkami. Natychmiast zarządziła, aby kraje oddalone, pograniczne, otoczone zostały opieką, mianowicie Czechy, Węgry, Morawja i Szląsk. Postarała się przedewszystkiem o zaprowadzenie porządku w domu swoim, a popierana przez męża, poświęciła się w zupełności z niezmordowaną gorliwością sprawom publicznym. Złożenie hołdu przez wszystkie stany wszystkich prowincyj monarchji, odbyło się bez najmniejszego wachania z ich strony. Marya Teresa w wykonywaniu obowiązków swoich jako królowa, okazywała tyle pewności i stanowczości, że musiała zdumieć każdego.

Pierwsza burza, która zagroziła dworowi habsburgskiemu, obmurowanemu podpisami i deklaracyami, przysłała ze strony *Bawaryi*. Tamtejszy elektor Karol Albrecht opierał swoje pretensye do prowincyj habsburgskich na testamencie cesarza Ferdynanda I, który na wypadek śmierci swojej i trzech swych synów Maksa, Ferdynanda i Karola bez potomków płci męskiej, najstarszą swą córkę Annę, wydaną za księcia bawarskiego Albrechta V, mianował jedyną spadkobierczynią Czech, Węgier i Austrii. Ponieważ cesarz Karol II, ostatni potomek mężki Ferdynanda I zamknął oczy, przeto nadeszła chwila, w której potomkowie księżnej Anny, jako prawi spadkobiercy, zażądać mogli wydania Czech, Węgier i Austrii. Bawarski poseł hr. Perusa, wystąpił w tym sensie przeciw innym posłom i hr. Sekkendorf i chciał uznać Maryę Teresę tylko za wielką księżnę Toskanii. Pominąwszy jednak, że było nader wątpliwą rzeczą, aby cesarz Ferdynand I, który pierwszego czerwca 1543 r. swój testament zrobił i takowy 4 lutego 1547 r. dokończył, miał prawo na cały wiek naprzód państwem swoim w ten sposób rozporządzać, aby córka ostatniego Habsburga wydziedziczoną została na korzyść jego własnej córki, to i tak słowa tego testamentu niekorzystnie brzmiały dla Bawaryi. W kopji testamentu, znalezionej w Mnichowie stało rzeczywiście, że potomkowie

księżnej Anny mają otrzymać dziedzictwo „Hungaryi i Bohemji“ w razie wygaśnięcia linii męskiej Ferdynanda, ale hr. *Simendorff* przedstawił 3 listopada w obecności zagranicznych posłów, a 4 listopada hrabiemu Peruza, oryginały testamentu i kodycilu i znalazło się, że w tym ostatnim były następujące słowa: „*W razie gdyby wszyscy nasi ukochani synowie zeszlę bezpotomnie.*“ Tym sposobem całe dziedzictwo przechodziło na królowę Maryę Teresę; łatwo bowiem pojąć, że więcej prawdziwym był oryginał niż kopja, w którym różnica słów spowodowaną była niezawodnie pewnem sfalszowaniem. Pomimo tego poseł bawarski, wyjeżdżając z Wiednia założył protest przeciw następstwu tronu córki Karola VI, uczynił to zaś, ponieważ wiedział, że potęga Francyi za nim stoi. Kardynał Fleury postąpił w sposób wzbudzający podejrzenie, nie uznał jeszcze Maryi Teresy, jako królowej, ale każdy krok nieprzyjacielski, każde słowo nieprzychylnie starał się łagodzić, i unikać ich. Zgromił on wystąpienie bawarskiego posła i starał się wszelkimi sposobami pozyskać zaufanie królowej Maryi Teresy i wzmocnić je pokrywką francuzkich frazesów. Udało mu się to, w Wiedniu uspokojono się zupełnie co do Francyi, i tem bardziej wystąpiono stanowczo przeciw Prusom.

Fryderyk tymczasem nie zaniechał w odpowiedzi, zwróconej 31 października i 5 listopada do arcyksięcia Franciszka i do „królowej Węgier i Czech“ oznajmić swoją decyzję, że dwór wiedeński może rachować na jego pomoc pod pewnemi jednak warunkami: „Powszechna wojna gotuje się niezawodnie, jeżeli ma król pruski z niebezpieczeństwem swego kraju stanąć po stronie Austrii, to muszą mu przyrzec prawdziwą nagrodę; dotychczasowe ociąganie musi się skończyć; kto go chce pozyskać, powinien się zdecydować i ze swemi propozycjami do niego się zwrócić.“ Chociaż w Wiedniu mocno ucieszono się gotowością Fryderyka do uznania sankcyi pragmatycznej, jednak żądanie wzamian nagrody, nieprzyjemnie dotknęło wszystkich, a Marya Teresa pojmowała dobrze, że to żądanie zmierza do „oderwania pewnej części naszego dziedzictwa.“ *Arneth* przytacza

list królowej z 29 listopada, w którym pisze: „Wyżej wymieniony dwór w taki sposób z nami postępuje jakbyśmy bez jego pomocy zupełnie już obejść się nie mogli, a nawet szczęśliwymi być musieli z tego powodu, że w zamian za utratę znacznej części naszego państwa tę pomoc otrzymamy.“ Dla wyjaśnienia tych stosunków i poznania dokładnie zamiarów Fryderyka, Maryja Teresa wysłała do Berlina jako posła wyżej wymienionego markiza *Botta d'Adorno*. Miał on za zadanie przypomnieć dawną przyjaźń Prus z Austryą, przyjąć chętnie pomoc Fryderyka w razie potrzeby także zezwolić na niejakie wynagrodzenia za to, ale odmówić wszelakiego odstąpienia dóbr cesarskich. Co Botta ujrzał w drodze podczas przejazdu przez Szlązk, skoro tylko na terytorium brandenburskie stąpił, było tego rodzaju, że przychylniej odpowiedzi od Fryderyka spodziewać się nie mógł. Od Berlina aż do granicy, wszędzie było pełno wojska zajmującego drogę do Szlązka. Przybył on do Berlina 29 listopada i zanim otrzymał od króla audyencyę wysłał do ministrów austrijackich tę wiadomość: „Za dwa tygodnie Prusacy będą u nas w Szlązku!“ Wiele minęło czasu zanim do króla mógł mówić. Fryderyk podówczas znajdował się w Rheinsbergu, a skoro przybył do Berlina, zajął się przeglądaniem wyruszających wojsk. Dopiero 6 grudnia poseł audyencyę otrzymał. Wręczył pismo od swojego dworu, w którym była prośba o to, aby przy wyborach Fryderyk głosował za wielkim księciem Franciszkim, następnie poseł rozmowę zwrócił na Szlązk i powiedział, że drogi tamtejsze w skutek wylewów są nie przebyte dla pieszych. „Kto koniecznie tamtędy przejść musi, pomyśli już o środkach, w najgorszym razie wyjdzie zawałany błotem,“ brzmiała odpowiedź.

Drugą audyencya nastąpiła 9 grudnia. Ponieważ całe wojsko znajdowało się w pochodzie na Szlązk, przeto Fryderyk nie miał powodu planów swoich nadal ukrywać. Nadzwyczajny poseł, którego wysłał do Wiednia, hrabia *Gotter*, był już w drodze. Miał on polecenie królowej Węgier oznajmić, że „w razie gdy Fryderykowi będzie wolno wystąpić z pretensjami do Szlązka, gotów będzie i on swą pomoc jej dać przeciw wszystkim

nieprzyjaciółom tak jawnym jak i ukrytym, którzy pragną dziedzictwo Karola VI rozdrobnić, jako też, że głos swój przy wyborach odda wielkiemu księciu Toskanii. W razie jednak gdyby jego propozycję odrzucono, gotów jest wystąpić zbrojnie!“

Co Fryderyk w Wiedniu powiedzieć kazał, powiedział na tydzień pierwiej 9 grudnia do markiza Botta. Król w dziele swoim „*Histoire de mon temps*“ pisze co następuje: „Sire! zawołał Botta „chcesz niszczyć dom habsburgski i sam się wtrącić w przepaść.“ Król odpowiedział: „Zależy tylko od królowej, przyjęcie propozycji, które ja stawiam.“ Markiz się zastanowił, ale zebrawszy myśli na nowo rzekł ironicznie: „Sire! Wasze wojska są piękne; przyznaję to, że nasze nie mają tego wyglądu, ale one widziały już nieprzyjaciela; zastanów się przeto Najjaśniejszy Panie, nad tem co czynić zamierzasz.“ Król się zniecierpliwił i odparł z żywością: „Znajdujecie, że moje wojska są piękne, postaram się już o to sam, abyście mogli powiedzieć, że biją się dobrze.“ Wtedy markiz błagał króla usilnie o zaniechanie tego zamiaru; ale ten dał mu do zrozumienia, że to już za późno!

W pięć dni po tej rozmowie 14 grudnia, *Fryderyk* wyruszył z Berlina do wojska swego. Jenerałom i oficerom zgromadzonym 15 grudnia w Crossen (podług innych w Berlinie) rzekł co następuje: „Moi panowie! Podejmuje wyprawę, w której nie mam innych sprzymierzonych prócz waszej waleczności, a innych posiłków prócz swojego szczęścia. Pamiętajcie ciągle na nieśmiertelną sławę, którą nasi przodkowie na polach pod Warszawą i Fehrbelinem sobie zdobyli i utrzymajcie rozgłos wojska brandenburskiego. Życie szczęśliwi! Spieszcie teraz na pola sławy dokąd i ja za wami przybędę.“

D. 16 grudnia przebył granicę szlązką i tegoż samego dnia pisał do Berlina: „Kochany mój Podewils! Przebyłem Rubikon z rozpuszczonemi chorągwiami i szczękającą bronią. Moje wojska są pełne dobrych chęci, oficerowie energii, a nasi jenerałowie spragnieni sławy. Wszystko pójdzie podług życzeń i mogę się spodziewać wszystkiego dobrego z tego przedsięwzię-

cia. Albo ja zginę albo sława, moją będzie. Serce moje natchnione jest najlepszemi uczuciami i pewien instynkt którego powód nam jest nieznany, zapowiada mi szczęście i korzyści. Nie powrócę do Berlina zanim zostanę godnym tej broni z której pochodzę i dzielnych żołnierzy którymi mam zaszczyt dowodzić. Bądź mi zdrów! Niechaj Bóg cię strzeże!”

Dopiero 17 grudnia przybył nadzwyczajny poseł Fryderyka hrabia *Gotter*, do Wiednia. Ponieważ otrzymano tam właśnie odpowiedź przez Botta i wiedzano o zamysłach króla, przeto przyjęcie Gottera nie było najlepsze. Tajny radca finansów von *Borcke*, zwyczajny poseł pruski w Wiedniu, otrzymał od *Bartensteina* 2 grudnia następującą odpowiedź: „Raczej zginie dom austrijacki aniżeli się da królowi pruskiemu wyratować.” Podług sprawozdania angielskiego posła *Robinsona*, któremu Franciszek sam opowiedział szczegóły audyencji jaką Gotterowi naznaczył 18 grudnia, ten ostatni miał zacząć w te słowa: „Przynoszę ratunek domowi austrijackiemu w jednej ręce, koronę cesarską dla wielkiego księcia w drugiej. Wojska i pieniądze mego pana stoją na usługi królowej i tem chętniej zapewne przyjętemi zostaną, że królowa ich niezawodnie potrzebuje obecnie, ponieważ na nikogo rachować nie może, tylko na tak potężnego księcia jak jego królewska Mość i jego sprzymierzeńców których on również w jej interesie pozyskać się zobowiązuje. Temi sprzymierzeńcami są państwa nadmorskie i Rossya którą na wspólną sprawę pociągnąć pragnie. W tym związku, który łączy z sobą Prusy, Anglję, Austryę, Rossyę i Holandję, król pruski występuje jako dusza i założyciel jego, a z powodu położenia państw swoich on jeden o ich całość obawiać się może. Jeżeli przeto naraża się na straty z jednej strony, to pragnie z drugiej korzyści aby tym sposobem zyskać zachętę do dalszych przedsięwzięć. Królowa nie może mu przeto mniej oddać niż całe księstwo szląskie.”

Wielki książę Franciszek oburzony tą mową nieznośnego mu od dawna posła odpowiedział: „Powróć do pana swego i powiedz mu, że dopóki na Szlązku jeden pozostanie człowiek, wo-

lemy zginąć niż się z nim układać. Ja zaś z mojej strony nie tylko dla korony cesarskiej ale za skarby świata całego, nie poświęcę jednej piędzi ziemi z dziedzicznych dóbr królowej. Raczej Turków pod Wiedniem widzieć, raczej Bawaryi i Saksonii oddać co żądają, aniżeli Szlązka odstąpić.“

D. 18 grudnia, konferencya państwowa zajęła się poselstwem szlązkiem. Z ministrów dwóch tylko, *Starhemberg* i *Bartenstein*, twierdziło, że odstąpienie tej prowincyi było niemożliwością, gdyż postawiwszy zasadę niepodzielności państw dziedzicznych, nie można będzie tej zasady narzucać innym państwom, skoro się ją samym naruszy. Widzieliśmy już że *Marya Teresa* od początku podobne zapatrywania miała. Inni ministrowie radzili, aby dłuższe rozpocząć układy z królem. *Bartenstein* pozornie zgodził się także na to, ale tylko dla tego, aby otrzymać na piśmie od *Gottera i Borcka* propozycye, jakie król dworowi wiedeńskiemu uczynił. Skoro tylko pruscy posłowie dali się podejść i 3 stycznia 1741 r. spisali protokół, w którym oświadczają, że król za cenę Szlązka, będzie pomagał królowej Węgier przeciw wszystkim jej nieprzyjaciołom, *Gotter* i *Borcke* otrzymali ostateczną odpowiedź, odrzucającą propozycye, a protokół ich przedstawiono wszystkim cudzoziemskim posłom, równocześnie wydano manifest do wszystkich, którzy podpisali sankcje pragmatyczną i przedstawiono w nim Fryderyka przed całą Europą, jako zdrajcę i burzyciela pokoju. Fryderyk w odpowiedzi na to, wydał pismo pod tytułem „własność na prawie oparta,“ w którym cała długa historia sporu o Juliak-Berg i księztwo szlązkie, wraz z rewersem z roku 1686, cały regestr grzechów habsburgskich wyprowadzoną została na jaw; w manifestcie zaś do wszystkich państw europejskich przedstawia nieznane po większej części prawa Prus do Szlązka, a na zarzut Austrii, jakoby sankcyi pragmatycznej nie uszanował, odpowiada drugim zarzutem, że i Austriya w sprawie Juljaku-Berg obietnic swych nie dotrzymała. Dosyć już jednak było tej wymiany słów; armaty wysunięto na pierwszy plan tej wielkiej politycznej areny.

b). Pierwsza wojna szlązka i początek wojny sukcesyjnej austrijackiej.

(1740—1742).

Dwadzieścia batalionów i trzydzieści sześć szwadronów wyruszyło przeciw austryakom; dalej jeszcze sześć nowych batalionów miało wyruszyć na oblężenie twierdzy Głogowa. Chociaż wojsko to nie było wielkiem, jednak zdawało się być dostatecznem do zdobycia bezbronnego kraju. Fryderyk wydał manifest do mieszkańców, w którym uznaje ich prawa, obiecuje opiekę nad ich własnością i zupełną wolność wyznania. Oficerom i żołnierzom nakazał najsurowszą karność. Wszystkie zapotrzebowania płacono gotówką. Dla tego też Prusacy w pochodzie przez Szlązk, nie tylko nie znaleźli oporu, ale przeciwnie dobrze przyjmowanymi byli, szczególnie przez ewangelików i tych, którzy do przyjęcia katolicyzmu zmuszonymi zostali. Za ten okropny ucisk i okrucieństwa, których od czasu Ferdynanda II (1621 r.) przeciw ewangelikom w Szlązku (a tych była znaczna większość), się dopuszczano, mszczono się teraz na nietoleranckich Habsburgach. Prusacy uważanymi byli nie jako nieprzyjaciele, ale jako zbawcy i oswobodziciele przez uciskaną ludność miejscową.

Pochód odbywał się jednak nie bez wielkich trudności. W skutek długich deszczów, wszystkie drogi były zalane, mosty pozrywane, żołnierze często przez jeden dzień musieli postępować trzy lub cztery mile, mając błoto i wodę po kolana. A przecież wszystko szło naprzód w porządku. Do blokady twierdzy Głogowa pozostawiono księcia następcę tronu *Leopolda z Dessau* z oddziałem wojska. Fryderyk spieszył na zdobycie stolicy Wrocławia i na objęcie całego kraju aż do południowych granic. Wrocław, który miał prawo nie przyjmować żadnej obcej załogi, nawet austriackiej, zawarł z Fryderykiem układ neutralności 3 stycznia 1741 r., po czem tego samego dnia król pruski konno wjechał do tego miasta. Pod koniec miesiąca stycznia Fryderyk był panem całego niższego Szlązka i wyższego, z wyjątkiem trzech

twierdz, *Głogowa*, *Brieg* i *Nissy*, które były blokowane. Powrócił do Berlina, podczas gdy feldmarszałek hrabia *Schwerin* przezimował z wojskiem w górnym Szlązku. W marcu 1741 r. austrijski feldmarszałek hrabia *Neipperg* otrzymawszy rozkaz odebrania Szlązka, wyruszył z Ołomuńca i przybył najpierw na odsiecz twierdzy *Nissy*. Obaj dowódcy *Neipperg* i *Schwerin* nie wiedzieli o sobie zupełnie. Ten ostatni zaniechał obsadzenia dróg wiodących do *Nissy*. Król znalazł się niebawem napowrót przy swoim wojsku; *Głogów* został zdobyty w nocy z 8-go na 9 marca, przez młodego księcia *Leopolda*, szturmem.

Neipperg wyruszył z pod *Nissy* w kierunku *Brieg* i *Olawy*, nie wiedząc nawet co ma czynić. Fryderyk pospieszył za nim, z obawy, żeby nie zdobył *Olawy*, gdzie były magazyny i składy amunicji. Szczęściem *Neipperg* nic o tem nie wiedział, ponieważ okoliczni mieszkańcy byli ewangelicy i żadnej mu wiadomości o Prusakach udzielać nie chcieli. Szedł przeto powoli naprzód i przybył 9 kwietnia do wsi *Mołwicy*, leżącej o dwie godziny na zachód *Brig'u*, a trzy do czterech na południe od *Odry*. Na dalszy pochód nieprzyjaciela nie mógł Fryderyk pozwolić, przeszedł był właśnie przez *Niszę* i tylko o kilka godzin odległości od *Neipperga* się znajdował, chociaż ten ostatni nic o jego obecności nie wiedział. Fryderyk od razu na nieprzyjaciela uderzył i wyparł go po za *Niszę*.

10 kwietnia 1741 r. stoczoną została bitwa pod *Mołwicą*, pierwsza w tej wojnie. Każda strona liczyła około 30,000 ludzi; Fryderyk miał liczniejszą piechotę i 60 armat; wojsko *Neipperga* silniejszą konnicą, ale tylko 18 armat. Siedział właśnie ze sztabem swoim przy obiedzie austrijski feldmarszałek, gdy mu doniesiono o pochodzie Prusaków. Była to wprawdzie tylko garszka huzarów, wysłana na rekonensans, która za zjawieniem się austrijskiej konnicy natychmiast podług rozkazu otrzymanego zwróciła się i przybyła do króla, by złożyć raport. *Neipperg* miał dwie godziny czasu na ustawienie wojska swego; dopiero bowiem po południu o drugiej przybyli Prusacy; natychmiast rozpoczął się silny ogień armatni, na który głównie austrijska kon-

nica wystawioną była. Dwa razy przeważniejsza od nieprzyjacielskiej, rzuciła się na pruskie prawe skrzydło w celu uniknięcia ognia. Ich napad był tak silny, że pruska konnica została odrzucona na bok i pierzchła, niesłychane zamieszanie powstało, a większa część generałów sądziła, że całe prawe skrzydło, piechoty i konnicy zniszczono, i że wszystko stracone. Pod tym wrażeniem *król* na gorące prośby swoich generałów, opuścił pole bitwy i z nielicznym otoczeniem udał się do Opolą, ale ponieważ to miasto obsadzone było przez Austryjaków, przeto przyjęło go gradem kul i musiał się schronić do sąsiedniego miasta Löwen.

Rzeczy jednak nie stały tak źle, jak to w pierwszej chwili sądzono. Bataliony grenadyerów stojące na prawym skrzydle wytrzymały wszystkie napady konnicy i za każdym uderzeniem odpowiadały gorącym ogniem nieprzyjacielskim szwadronom. Tak więc udało się hrabiemu *Schwerin*, który po usunięciu się króla główne objął dowództwo i młodemu księciu *Leopoldowi*, który połową konnicy dowodził, nadać bitwie inny zupełnie obrót. Wystąpiła wtedy pruska piechota, która wybornie wyćwiczona i mająca żelazne stemple u fuzyi, wielką przewagę miała nad austryjackimi rekrutami. *Schwerin* kazał wszystkim siłom naraz uderzyć. Był to przepyszny widok. Grenadjerzy przyzwyczajeni do ćwiczeń starego *Desauczyka*, szli jak na paradę w ściśniętych szeregach, z niezakłóconym spokojem rozpoczęli straszliwy ogień i wprawili nieprzyjaciela w takie zamieszanie, że teraz ten myśleć zaczął, iż wszystko jest stracone, Tym razem nie pomylił się. Wojsko austryjackie nie mogło stawić oporu; piechota nie odważyła się na natarcie. Kawalerya nie mogła myśleć o dłuższej walce. Niektóre oddziały się poddały, inne poszły w rozsypkę; cała odwaga odstąpiła ich na widok poruszających się tych olbrzymich murów żywych, buchających ogniem. *Neipperg* o siódmej wieczorem musiał powrócić do *Mołwicy*, 11 kwietnia przeszedł szczęśliwie przez *Niszę* pod *Grottkau*. Straty Austryjaków wynosiły 5,340, Prusacy podług rachuby *Fryderyka* liczyli 2,500 poległych i 3,000 rannych. Sądzą jakiego król o tej bi-

twie wydał, brzmiał jak następuje: „Molwica była moją szkołą, zastanowiłem się nad moimi błędami i dwie ztąd na przyszłość odniosłem korzyści. Neipperg i ja ubiegaliśmy się o to, który z nas większe błędy popełni. W wojsku pruskim oprócz jenerała Schwerim nie było ani jednego doświadczonego wodza. Drudzy wszyscy macali w ciemnościach i zdawało im się, że wszystko stracone, skoro według dawnego trybu niejdzie. Co mnie jednak uratowało, to waleczność i karność wojsk naszych.“ Ponieważ w bitwie tej okazało się, że konnica austriacka była silniejszą od pruskiej, przeto Fryderyk zajął się tem od razu aby i jego kawalerya nie ustępowała w niczem habsburgskiej; znalazł też gorliwego pomocnika w osobie oficera kawaleryi *Joachima von Zieten*. *Neipperg* w pobliżu Nissy, zajął silne stanowisko i nie można go było ztamtąd wyrugować. To też Fryderyk po kilku tygodniach opuścił swój obóz pod Molwicą i zajął stanowisko pod *Strehlen*. Twierdza *Brieg* podała się 4 maja, po krótkim bombardowaniu.

Skutki polityczne zwycięstwa pod Molwicą nie były mniejsze od wojennych. Fryderyk, którego z początku można było mieć za szalonego awanturnika, zanadto potęgę swą wobec Austrii ceniącego, zdobył sobie od razu poważne stanowisko i stał się osobistością, z którą w polityczno-wojskowych rachunkach państwa biorące udział w wojnie sukcesyjno-austriackiej liczyć się musiały. W obozie pod Molwicą znajdował się francuzki marszałek *Belleisle* i angielski poseł lord *Hyndford*. Zawiazali oni układy z Fryderykiem i jego ministrami. Pierwszy mając na celu związek przeciwko Austrii, drugi zaś, dla zyskania od Fryderyka warunków, któreby były nie zbyt uciążliwymi dla tejże Austrii, a możliwymi do przyjęcia. Już 4 grudnia 1740 r. a więc przed wyruszeniem do Szlązka, napisał Fryderyk do swego wuja króla angielskiego *Jerzego II*, wyjaśniając mu jak najdokładniej wszystkie swoje cele i żądając pośrednictwa Anglii dla dopięcia takowych. Wyraźnie tutaj oznajmia, iż nie chciał nic więcej prócz Szlązka, do posiadania którego, miał uzasadnione pretensye, że jednak nie żąda upadku monarchii austriackiej,

przeciwnie, pragnie ją podtrzymać i z tego powodu gotów jest zawrzeć związek z Anglią, Holandją, Austryą i Rosyją, mający na celu utrzymanie równowagi europejskiej, obronę wszystkich krajów Austrii przeciwko wszelkim napadom i otrzymanie dla arcyksięcia Franciszka godności cesarskiej. Zamiast plan ten zmierzający do uratowania austriackiej monarchii popierać, tem bardziej, że Fryderyk zmniejszając żądanie swoje chciał się zadowolnić niższym Szlązkiem i Wrocławiem, wystąpił Jerzy II od początku jako przeciwnik Prus i miał zamiar wystawić 24,000 ludzi dla obrony sankcyi pragmatycznej i kazał parlamentowi przyznać 300,000 funtów szterlingów, na koszta wojenne dla Maryi Teresy, podczas gdy jego ministrowie w depeszach swoich do posłów angielskich to za, to przeciw, stronnictwu Fryderyka występowali. W tym samym czasie, w którym poseł angielski w Wiedniu *Robinson*, miał nakazane porozumienie się z Fryderykiem co do odstąpienia niższego Szlązka i Wrocławia, Jerzy II, uknuł plan, mający na celu podział pruskiej monarchii, przez Anglię, Hanower, Austryę, Rosyję i Saksonię. Wystawienie korpusu obserwacyjnego pod dowództwem hr. *Dessau* wystarczyło, aby rząd saski, kierowany przez hr. *Brühla*, na inne naprowadzić myśli. Wygrana następnie bitwa pod Mołwicą, oddziałała otrzeźwiająco i na inne potęgi.

Jedna Anglja tylko nie chciała zrozumieć politycznego położenia i dalej prowadziła swoje pośrednictwo pod warunkami, które mogły być przyjęte przez Maryę Teresę, ale nie przez Fryderyka i zmusiły tego ostatniego do kroku, którego całem sercem pragnął uniknąć: Drogi Prus i drogi Francyi prowadziły do zupełnie odmiennych celów. Francya w połączeniu z Bawaryą, Hiszpanią i Saksonją, pragnęła zniszczenia monarchii austriackiej, poniżenia potęgi habsburgskiej, poniżenia państwa, wypędzenia nakoniec Habsburgów z Włoch i z tronu cesarskiego. W tych kołach, łupem podzielić się miano jak następuje: Bawarya miała otrzymać Czechy, Tyrol i Breisgan; Prusy — Niższy Szlązk z Wrocławiem; Saksonja — Wyższy Szlązk i Morawię; Węgry i kraje niższej Austrii, — Styrya, Karyntya i Kraina

pozostać miały przy Maryi Teresie; Hiszpanja miała zająć włoskie posiadłości habsburskie, godność cesarską zaś powierzono elektorowi *Karolowi Albrechtowi*. Plan ten nad wykonaniem którego francuzka dyplomacya najbardziej pracowała obrachowanym był na to, aby znieść wszelką potęgę państw niemieckich, a stworzyć federacyę małych pod protektoratem Francyi, godność cesarską od niej zależną, uczynić i tym sposobem stworzyć dla Francyi naczelne stanowisko, wobec wszystkich krajów Europy, o czem całe życie marzył Ludwik XIV, a czego osiągnąć nie mógł z powodu nieudania się wojny sukcesyjno-hiszpańskiej. Szerokie te plany, miały zostać przyjęte i przez wyższe instancye zatwierdzone. Na czele tego wojennego stronnictwa, stali dwaj bracia *Belleisle*, książę *Soubise* i książę *Richelieu*. Mieli oni sprzymierzoną w królewskiej metresie hr. *Chateauroux*, która namawiała króla, aby na czele swoich, laury wojenne dla siebie zdobył.

Fryderyk nie chciał takiej polityki. Nie dla tego pragnął Szlązku, lub choćby jego części, aby kajdany austryjackie zamienić na francuzkie, i stać się wasalem Francyi, tak jak elektorowie bawarski lub saski; ale nawet prowadząc wojnę chciał iść po własnej drodze, operacye swoje, czynić samodzielnie bez nakazujących sprzymierzeńców, i zawsze być gotowym do obrócenia oręża przeciw temu, kto jego interesom i interesom Niemiec najwięcej szkodził. Co do tego, równie trudno było mu postępować z Austryą jak i Francją. Jeżeliby się połączył z drugą, to znów sumienie by mu wyrzucało wystąpienie przeciw Austrii. Naturalnym jego sprzymierzeńcem było właśnie to państwo, które w oryginalny z nim postępowało sposób. Anglja, zawiązana właśnie w wojnę z Hiszpanią, spodziewała się, że Francya sprzymierzona stanie po jej stronie, pragnęła przeto osłabić o ile by się dało wpływ francuzki na kontynencie a w jednolitem państwie austryjackiem widziała dzielną zaporę przeciw takiemu niebezpieczeństwu. Zapatrywania Prus i Anglji zgadzały się z sobą, tylko że Fryderyk co do niepodzielności Austrii czynił wyjątek ze Szlązka; nie myślał wprawdzie o właściwej wojnie su-

kcesyjnej, chciał jej tylko użyć dla swoich celów, a skoro te osiągniętymi zostaną w połączeniu z Austryą pragnął zwalczyć tych, którzy tę wojnę rozpoczęli. Polityka jednak króla *Jerzego II*, i jego ministrów, doprowadziła do tego, że Fryderyk o bezpieczeństwo własnych swoich państw lękać się musiał i ujrzał się zmuszonym do zawarcia układu z tem państwem, przeciw któremu wolały zbrojnie wystąpić.

Rozpoczęte pod Mołwicą układy pomiędzy Francją a Prusami, doprowadziły do zawarcia *przymierza w Wroclawiu* 5-go czerwca 1741 r. na mocy którego Francya gwarantowała królowi, pruskiemu posiadanie Szlązka z Wroclawiem, i zobowiązała się pomagać wojskiem i pieniędzmi elektorowi bawarskiemu, a Szwecyę zmusić do wypowiedzenia wojny Rossyi, która zagrażała Fryderykowi; Prusy zaś wyrzekły się praw do Juljaku-Berg na korzyść domu palatynatu-Sulzbach, Szwedom obiecały tylko nie przeszkadzać w odebraniu od Rossyi prowincyj nadbałtyckich. Oba państwa zgodziły się na to, aby elektorowi bawarskiemu koronę cesarską oddać.

W kilka tygodni po podpisaniu tego układu, wyruszył elektor *Karol Albrecht* z Bawaryi aby zająć wojskiem austryjackie prowincye, których Marya Teresa odstąpić nie chciała. Dla siebie samego nie wiele mógł uczynić, nastąpił on po swoim ojcu Maksie Emanuelu 1726 r. na tron elektorski i od dzieciństwa nic innego nie słyszał jak tylko to, że dom Witelsbachów od Francyi wszelkiego ratunku zawsze mógł się spodziewać. Plan na mocy którego, po wygaśnięciu linii męskiej Habsburgów, dom Witelsbachów miał otrzymać część austryjackiej monarchii i cesarską koronę, już w roku 1714, zyskał aprobatę Ludwika XIV, i chociaż można było się spodziewać niedalekiej wojny sukcesyjnej, jednak, przez tak długi czas od roku 1726—1740 Karol Albrecht nic nie czynił, aby w danym wypadku mieć gotowe, dzielne i liczne wojsko i zapełniony skarb państwa. Wesoły elektor utrzymywał świetny dwór, urządzał kosztowne zabawy, a żołnierzy więcej trzymał dla przepychu niż dla obrony. Staranie o pieniądze i wojsko pozostawił Francyi, z którą za-

warł 12 listopada 1727 roku układ i związek odnowiony 26 maja 1738 r.

Skoro przyszło do nowego wyboru cesarza, *Belleisle* został mianowany posłem i polecono mu pozyskać dwory elektorskie dla wyboru Karola Albrechta, a w Berlinie, Dreźnie i Mnichowie namawiać dwory, do wspólnego wystąpienia przeciwko Austrii. Rozmówiwszy się z Fryderykiem pod Mołwicą, udał się on do Dreżna, a ztamtąd do zamku Nimfenburg około Mnichowa, gdzie podówczas elektor się znajdował i gdzie układy Bawaryi z posłem hiszpańskim, w celu zawarcia przymierza się rozpoczęły, 28 maja 1741 r., został zawarty układ *nimfenburgski*, na mocy którego Hiszpanja się zobowiązywała wypłacić elektorowi 80,000 guldenów miesięcznie i 800,000 liwrów odszkodowania za utratę terytorjum bawarskiego w wojnie sukcesyjnej hiszpańskiej, dalej obiecywała mu pomagać w zyskaniu austryjackiej korony; żądała natomiast w zamian pozwolenia na zajęcie posiadłości austryackich we Włoszech. Oprócz tego został zawarty w Nimfenburgu układ pomiędzy Bawaryą a Francją, na mocy którego Francya w nagrodę za tę pomoc, miała zatrzymać wszystkie miasta i kraje nad Renem, lub w Niderlandach, jakie jej wojska Austryjakom zabiorą, a elektor zostawszy cesarzem nie miał żądać ich zwrotu.

Podług świadectwa nowych historyków (Droysen, Heigel i Oncken) układu tego nie zawarto. Był on tylko wymysłem mającym na celu, rzucenie potwarzy na elektora bawarskiego, jakoby dopuszczającego się zdrady państwa. Pewną jest tylko rzeczą, że Francya początkowo stawiała elektorowi nieznaczne widoki pomocy i że trzeba było silnego wystąpienia Belleisle'a w Wersalu, dokąd się udał z Mnichowa, aby zmusić Francję do energiczniejszego działania, polegającego na wysłaniu dwóch armii, które bez wyraźnego wypowiedzenia wojny, działać miały, jako posiłkowe wojska elektora bawarskiego.

Przed wyprawą, którą Karol Albrecht przeciw Austrii chciał rozpocząć, król Fryderyk dał mu radę w liście z 29 czerwca 1741 r., aby o ile możności najskryciej i najprędzej zdobył Passawę i Linz i „wzdłuż Dunaju, prosto na Wiedeń wyruszył“. Tym

sposobem miał być podcięty korzeń potęgi habsburgskiej i zniszczona łączność z posiłkami, jakiby Austria z Czech mogła otrzymać. Elektor zgodził się na ten plan i jeszcze przed przybyciem francuzkiego wojska wyruszył ze swemi bawarskimi szeregami. Zdobył 31 lipca Passawę, nieznajdując oporu przybył do Linzu, i tu 15 września odbył swój wjazd, a 2 października kazał sobie hołd złożyć, przez tamtejszą szlachtę i kler, oraz uznać siebie za arcyksięcia austrijackiego. Następnie wyruszył do Niższej Austrii, a 21 października stanęło wojsko bawarsko-francuzkie w *Sz. Pölten*, o dziesięć mil od Wiednia. Pochód jednak na Wiedeń z tych samych powodów nie doszedł do skutku, jakie sto dwadzieścia pięć lat później przeszkodziły pochodowi Włochów. Francya położyła swoje veto. *Beauveau*, francuzki pułkownik powiedział: „Jeżeli elektor posiędzie Wiedeń, to nie będzie nas więcej potrzebował, a to zupełnie w nasze rachuby nie wchodzi.“ Francya nie życzyła sobie wyniesienia domu Witelbachów na miejsce Habsburgów, ale tylko poniżyć ten ostatni, niewywyższając pierwszego. W skutek tego Belleisle, który faktycznie był dowódcą francuzko-bawarskiego wojska, zażądał, aby elektor zaniechał swego planu i pochód na Pragę rozpoczął. Elektor musiał ustąpić i wyruszył do Czech. Przed Pragą połączyło się z nimi 21,000 Sasów pod dowództwem jenerała Rutowskiego, jednego z licznych naturalnych synów Augusta. Pomiedzy Bawaryą a Saksonją, został zawarty układ *frankfurtski* 19 września 1741 r. za namową marszałka Belleisle'a. Na mocy tego układu, Saksonja otrzymała jako część austriackiego dziedzictwa, Morawję i Górny Szlązk (bez Nissy). Podczas gdy wielki książę Franciszek, który był lepszym mężem niż wodzem, spieszył w uciążliwych marszach na odsiecz Pragi, miasto to, zostało zdobyte w nocy z 26 listopada przez wojsko bawarsko-francuzkie. Karol Albrecht przyjął tytuł króla czeskiego i 19 grudnia odbyła się uroczystość składania hołdu, na którą wszystkie stany pospieszyły z objawami swych wiernopoddańczych uczuć. Zwycięzki pochód wojska bawarsko-francuzkiego, tak oddziaływał odurzająco na najwierniejszego sprzymierzeńca królowej Maryi Teresy, Jerzego II, iż z obawy zajęcia

Hanoweru przez francuzkie wojska, oddał głos swój przy oborze cesarza, nowemu królowi łczeskiemu, za co mu za pośrednictwem Fryderyka zapewnioną została neutralność. Wybór cesarza w Frankfurcie, z którego Czechy wykluczone zostały, wypadł jednogłośnie na korzyść Karola Albrechta 24 stycznia 1742 r. 12 lutego został on ukoronowany, wśród świetnych uroczystości, jako cesarz Karol VII. Jeden z pierwszych jego cesarskich czynów. było zamianowanie marszałka Belleisle, udzielnym księciem niemieckim. Wittelsbach stanął na najwyższym szczycie szczęścia. W przeciągu pięciu miesięcy zajął w posiadanie dwa kraje: Austrię i Czechy i z elektora dobił się stanowiska króla i cesarza. Ale i nieszczęście nie dało mu na siebie długo oczekiwać. We dwa dni po dopełnieniu aktu koronacyjnego w Frankfurcie 14 lutego 1742 r., wojska królowej Maryi Teresy, wkroczyły do Mnichowa.

Na dworze wiedeńskim tymczasem usposobienie zmieniało się razy kilka. Wiadomość o zawarciu układu pomiędzy Prusami a Francją sprawiła, iż decydowano się tam przyjąć projekt pośrednictwa angielskiego. Marya Teresa była gotową do porozumienia się z najniebezpieczniejszym swym nieprzyjacielem królem pruskim, była jednak nader upartą w swoich żądaniach. Angielski poseł lord *Hindword* miał królowi ofiarować Głogów, wraz z okręgiem Schwiebus, ale tylko jako zastaw na pewną liczbę lat, następnie zjawił się angielski poseł *Robinson* w obozie pod *Strelen*. Miał on 7 sierpnia 1741 r. rozmowę z królem i za wyrzeczenie się Szlązka, ofiarował 200,000 talarów, następnie austryacką część Gweldryi, a nakoniec księstwo Limburg. Odpowiedź Fryderyka brzmiała jak następuje: „Co? czyż macie mnie za szubrawca, pieniędzmi chcecie odemnie kupić kraj, który zdobyłem, rozlewając tyle krwi i tyloma wysiłkami.“ Gweldryę, której większa część należała do Prus, nazwał „żebrackim kramem!“ — „Co? za taką dziurę, chcecie, żebym odstąpił praw moich do Szlązka?“ Obstawał przy swoim żądaniu, aby cały dolny Szlązk, wraz z Wrocławiem oddany mu został, ponieważ protestanczy mieszkańcy tamtejsi muszą być bronieni przez niego od prześladowania i zemsty Austrii. Posiadam ją i nieoddam więcej, nie łudźcie się

myślą, że mi je odbierzecie, będę je miał, albo zginę wraz z całym moim wojskiem!" Chcąc nadać słowom swoim należyłą wagę, kazał wyruszyć 10 sierpnia 1741 r. 8,000 ludzi pod wodzą marszałka *Schwerin* i arcyksięcia Leopolda z Dessau do Berlina i natychmiast od tamtejszej rady przyjął przysięgę wierności dla siebie, od starszyny z duchowieństwa i cechów. Neutralność miasta Wrocławia się skończyła, odtąd stało się ono miastem pruskim i pruska w nim znajdowała się załoga.

Teraz znów nowe nastąpiły układy. Skoro Bawarczyzy i Francuzi stanęli w Linzu i grozili napadem na Wiedeń, Maryja Teresa kazała Fryderykowi przez lorda Hyndword ofiarować cały dolny Szlązk i zażądała w zamian zawarcia przymierza odpornego przeciwko Bawaryi i Francji: ponieważ Fryderyk niechciał się zgodzić na tę propozycję, przeto kazała mu jeszcze ofiarować twierdzę Nissę, w zamian za co król miał przyrzec, że niebędzie nic przeciwko austryackiej monarchii przedsiębrał. 9 października 1741 r. nastąpił zjazd na zamku *Staremberskim* w *Klein-Schnelendorf*, gdzie Fryderyk w towarzystwie tylko jednego adjutanta Goltza, rozmawiał z lordem Hyndword i z jenerałami *Neipperg* i *Lentulus*. Jenerał *Neipperg* oświadczył mu w imieniu swej monarchii, że ta odstępuje Prusom cały dolny Szlązk wraz z twierdzą Nissą aż do granicy księstwa opolskiego, pod zupełne zwierzchnictwo, a Fryderyk się zobowiązał nie napadać na Austryę i nieprzeszkadzać wojsku *Neipperga* w pochodzie na Bawarów i Francuzów. Wtedy Fryderyk nie chcąc się narazić Francji i jej sprzymierzeńcom, zażądał, aby jaknajściślej tajemnica zachowana została, rozumiał on arkana dyplomacyi, które na tajemnicy i kłamstwie polegają—i oświadczył, iż układ będzie uważał za nieważny, skoro go tylko Austrya wyjawi. Formalne przymierze miało być zawarte w grudniu, Nissa oddaną została Prusakom 30 października 1742 r., a wojsko *Neipperga* wyruszyło przeciw Bawarom i Francuzom. Chcąc sobie zapewnić posiadanie Szlązka gruntownie, Fryderyk przystąpił 1 listopada 1741 r. do układu dodziałowego bawarsko-saskiego, zawartego 19 września, niezobo-

wiążąc się jednakże, do współdziałania przy zdobywaniu krain, których Bawarya i Saksonja się domagały, podczas gdy one gwarantowały mu posiadanie wszystkich jego krajów, wraz z niższym Szlązkiem. Prócz tego zawarł Fryderyk 4 listopada osobny układ z Bawaryą, na mocy którego zobowiązał się uznać, za jej posiadłości, wyższą *Austrję, Tyrol i Breisgau*, w razie gdy jej się uda dla siebie te kraje zdobyć, a w zamian za to od przyszłego cesarza otrzymał zapewnienie zupełnej niezależności i panowania nad niższym Szlązkiem.

Tak jak dawniej dla zatwierdzenia sankcyi pragmatycznej, układ za układem zawierano, tak znów teraz, czyniono toż samo dla zniszczenia takowej. Nowe układy nie miały większego znaczenia od dawniejszych, w obu razach dotrzymywano je dopóty, dopóki nie nadarzyła się sposobność do ich złamania, i dopóki własny interes tego nie wymagał. Marya Teresa nie spieszyła się na podstawie obrad w Klein Schnelendorf z zawarciem pokojowego układu z Prusami, ponieważ szczęście zwróciło się niebawem w jej stronę, a Fryderyk, który w skutek tego był w obawie, że cała austryjacka potęga przeciwko niemu zwróconą zostanie i że Marya Teresa dla poróżnienia go ze sprzymierzonymi, wyda im projekta układu w Klein Schnelendorf, uznał za najstosowniejsze i najpewniejsze dla siebie, skorzystać z rozdziału wojsk austryjackich, wyruszyć powtórnie na Austrję i zmusić ją do zawarcia korzystniejszego dlań pokoju.

Marya Teresa widząc nader zwiększającą się liczbę swych nieprzyjaciół i ubywającą liczbę sprzymierzonych, wpadła w rozpacz. Często wzdychając mówiła: „Jestem biedną królową, nie wiem czy mi choć jedno miasto zostanie, w którym bym mogła słabość odbyć.“ 12 marca 1741 r. urodziła syna w Wiedniu, znanego w historii pod nazwą „*cesarza Józefa II.*“ Za zbliżeniem się wojska bawarsko-francuzkiego musiała opuścić Wiedeń i udać się z całym dworem do Presburga, nie opuściła ją jednak ani odwaga, ani nadzieja. Często w najtrudniejszych chwilach mówiła: „Jestem wprawdzie tylko słabą królową, ale mam serce silnego króla.“ Sejm węgierski został otwarty w Presburgu

18 maja 1741 r. Wiele skarg na nim zostało wniesionych, stronnictwo narodowe zażądało od rządu ważnych ustępstw w myśl rozszerzonej autonomii. 25 czerwca Marya Teresa została ukoronowaną na królowę Węgier i nadała krajowi temu, wszystkie wolności, przywileje i prawa dawniejsze. Pośród głośnych okrzyków radości, obchodów koronacyjnych zapomniano na chwilę o oporze, ale zapał ostygł niebawem. Nie mogła ona wymóżyć na sejmie zezwolenia na wystawienie posiłków, ani uznania męża swego za współregenta, i w interesie jedności państwa, musiała zatwierdzić wszystkie żądania Węgrów. Nieprzyjaciele coraz bardziej nacierali, wojsko ich stało w wyższej Austrii i zagrażało Wiedniowi i Pradze, Fryderyk zaś cały Szlązk prawie już trzymał w swoich rękach, a wojsko Neipperga trzymał w szachu. Wtedy królowa postanowiła zaapelować do wierności i szlachetności węgierskiego narodu, i naradziwszy się z najbardziej wpływowymi członkami szlachty węgierskiej, zwołała 11 września 1741 r. obie izby sejmowe do zamku. Tutaj sama zjawiła się przywdziana w żałobne szaty z koroną węgierską na głowie i wzywała cały naród na swą stronę i pomoc: „Opuszczona od wszystkich, szukam ucieczki jedynie w waszej wierności i sławnej od dawna waleczności. Co tylko będzie od nas zależeć uczynię, ażeby Węgom powrócić dawną ich świetność i stan szczęśliwy; we wszystkim wierne nam stany doznają naszej łaski.“ Po jej mowie całe zgromadzenie zawołało: „Poświęcimy ci nasze życie i naszą krew“ i natychmiast przyrzeczono jej zbrojną pomoc Węgier, a męża jej uznano za współregenta.

W całym królestwie Węgierskiem rozległ się okrzyk powołujący do broni wszystkich zdolnych ją nosić, na ratunek królowej. Węgry nad Cisą i Maronem, Kroaci, Słowacy, z pogranicza i Pandurowie wyciągnęli w pole pod dowództwem *Mencela* i *Trenke* i ruszyli wzdłuż Dunaju gromadząc się w Austrii pod dowództwem feldmarszałka *Bernklau*, podczas gdy z Lanbardy wyruszały austrijackie regimenty przez Tyrol także do Dunaju. Najwyższe dowództwo nad wszystkimi wojskami, które rozpo-

częły pochód na wyższą Austryę i Bawaryę, powierzone zostały feldmarszałkowi hrabiemu *Kewenhüler*. Większa część wojsk francuzkich i bawarskich stała w pobliżu Pragi. Co jeszcze nad Dunajem się zebrało, nie mogło wytrzymać napadu żądnych zemsty zastępów.

Nad rzeką Ems stali Francuzi pod dowództwem generała hrabiego *Segur*, a Bawarczycy pod generałem *Minuzzi*; wyparto ich do Linzu i tam otoczono. Wielki książę Franciszek sam się zjawił w głównej kwaterze *Kewenhüllera* i wręczył mu portret swej żony i syna, wraz z napisem własnoręcznym królowej, który brzmiał jak następuje: „Kochany i wierny *Kewenhüllerze!* Stawiam ci przed oczy opuszczoną od całego świata królowę, wraz z jej męzkim potomkiem.“ Następnie żądała od niego, jako od „bohatera i wiernego wasala,“ aby działał „jak się czuje odpowiedzialnym przed Bogiem i światem,“ oraz namawia go, aby był ślepym „w sądzeniu składających hołd“ — ponieważ nie mogła darować szlachcie austryjackiej, że tak łatwo hołd złożyła elektorowi bawarskiemu. 23 stycznia 1742 rozpoczęto ostrzeliwanie Linzu, zburzono i spalono przedmieścia, poczem 24 nastąpiła kapitulacya, a *Kewenhüller*, wjechał tryumfalnie do stolicy Wyższej Austrii. Dzielne oddziały pułkowników *Mencla* i *Trenke*, wkroczyły pod wodzem *Bernklau'a* do Bawaryi, niszczyły i paliły wszystko, co napotykały na swej drodze. Bawarski feldmarszałek *Törring* został pobity pod *Schärding* i *Passawa* została zdobytą. *Kewenhüller* wyruszył dalej, obległ *Landshut*, wszystkie twierdze oprócz *Straubingen* i *Ingslstadtu*, dostały się w ręce Austryjaków. Mnichów musiał kapitulować 14 lutego, a pułkownik *Mencel* odbył wjazd tryumfalny do stolicy i jego oddziały doszły aż do rzeki *Lech*. Cesarz *Karol VII* nie mając ziemi, musiał utrzymywać dwór swój za dostarczane mu pieniądze przez Francyę. Wystosowywał on długie listy do *Fryderyka* stojącego obecnie w *Morawii*, zajmującego większą część tego kraju i ściągającego do siebie wojska saskie. Obok braku decyzyi i dwuznaczności rządu *Brühla*, nie można się było spuszczać na *Sasów*. Wyruszyli oni na pomoc obleżonej przez Austry-

jaków Pradze, w skutek czego nie mógł się dłużej Fryderyk utrzymać w Morawii i usunął się do Czech.

Po zdobyciu Bawaryi, Marya Teresa postanowiła wysłać swe główne wojsko do Czech i zdobyć ten kraj napowrót. Głównym wodzem mianowany został brat jej męża Karol lotaryngski, który wprawdzie ognia wiele posiadał, ale mało talentu wodza. Kewenhüller musiał mu odstąpić do pomocy 12,000 swych żołnierzy. Karol z takim wojskiem wyruszył w stronę Pragi, chcąc zdobyć to miasto. Z Wiednia otrzymał rozkaz napadnięcia na Prusaków, gdziekolwiek by się znajdowali. Fryderyk stał 17 maja 1742 r. pod *Chrudimem*, książę Karol pod *Czaslau*. Pomiędzy tą miejscowością, a *Chotusitz*, stoczono bitwę 17 maja, która nosi nazwę tej wioski. Prusacy liczyli 28,000 żołnierzy; książę Karol miał ich 30,000. Fryderyk objął sam kierownictwo bitwy i rozpoczął na prawem skrzydle walkę z konnicą, która wprawdzie nieprzyjacielskich żołnierzy rozproszyła, ale przez piechotę austrijacką, zmuszoną została do odwrotu. Równocześnie prawe skrzydło Austriaków, wyruszyło przeciwko młodemu księciu Leopoldowi z Desau, zajęło wieś Chotusitz, zdobyło ją, spaliło i wkroczyło do obozu pruskiego, plądrując i wywdzięczając się Fryderykowi za wiele jego nadużyć w podobnych wypadkach. Fryderyk korzystając z tej chwili, zajął z piechotą swego prawego skrzydła pewien pagórek, napadł na lewe skrzydło nieprzyjaciela i z góry rozpoczął morderczy ogień. Manewr ten roztrzygnął losy bitwy. Austrijacy nie odważyli się na stawianie dłuższego oporu i rozpoczęli odwrot, a Prusacy ich nie gonili. Fryderyk bowiem był tego przekonania, że po tem drugim zwycięstwie Marya Teresa będzie gotową do zawarcia pokoju. W tym celu już 18 maja przebywającemu we Wrocławiu ministrowi *Podewils* polecono, aby potajemnie zawiązał układy z lordem *Hyndford*.

Ponieważ Anglja koniecznie chciała pokoju, a nowe francuzkie wojsko wyruszyć miało, przeto układy odbyły się szybko. 11 czerwca 1742 r. został zawarty przedwstępny pokój we *Wrocławiu* pomiędzy *Podewilsem*, a *Hindfortem*; Marya Teresa od-

stępowała królowi pruskiemu w imieniu swoim i swoich następców cały dolny i górny Szlązk, wraz z hrabstwem Glatz z wyjątkiem Tyszyna, Tropawy i kraju z tamtej strony rzeki Oppy. Fryderyk zaś wyrzekł się dalszych pretensji do Austrii. 28 maja podpisano ten układ w Berlinie; nowo pozyskany kraj miał 650 mil. kw. i 1,200,000 mieszkańców. Ludność pruska przeto o $\frac{1}{3}$ część się powiększyła.

Fryderyk miał słuszną rację, gdy pisał do Podewilsa: „Trzeba wiedzieć, kiedy jest czas na powiedzenie „dosyć;“ żądając więcej od szczęścia, można je utracić.“ Ze zwycięstwa swego pod Chotusitz mógł większe korzyści odnieść i zupełnie zniszczyć nieprzyjaciela; ale nie wiedział, jak długo mu szczęście wiernem pozostanie, zresztą takie zniszczenie nie leżało zupełnie w jego zamiarach, ponieważ nie wyszłoby na dobro Niemiec, tylko Francji. Z tego, że z Anglią zawarł „osobny pokój,“ opuszczając swych sprzymierzonych Francją, Bawaryę i Saksonię, tłumaczy się w następujący sposób: „Żaden profesor prawa, ani etyki politycznej, nie może odemnie żądać, abym obstawał przy przymierzu, w którym jeden ze sprzymierzonych (Saksonja) zupełnie nie działa, drugi zaś (Francja) wszystko odwrotnie czyni niż potrzeba. Prócz tego mam powody obawiać się, że silniejszy z tych dwóch natychmiast mnie opuści i bezemnie pokój zawrze, skoro mnie nieszczęście spotka. Pytam się więc czy w takim wypadku każdy monarcha nie ma prawa cofnąć się przed grożącym niebezpieczeństwem?“

Chociaż Maryi Teresie ciężko było rozstawać się ze Szląkiem, zastanowiwszy się jednak, musiała przyznać, że tylko tym sposobem uratować zdoła pozostałe prowincje monarchii habsburskiej; tylko słusność tego zdania skłoniła ją do odstąpienia we Wrocławiu więcej ziemi, niż proponowała w Klejnu Schnellendorf. Odtąd była w stanie całą potęgę swoją zwrócić przeciw Francji, Bawaryi i Saksonii, z których pierwsza najbardziej oddaloną była od teatru wojny, a dzisiaj najlepsze wojsko swoje widziała zamknięte w Pradze; druga, Bawaryja, bez pomocy Francji nie mogła prowadzić wojny i znajdowała się w ręku

nieprzyjaciela, trzecia zaś, Saksonja, bez trudu dała się nakłonić na stronę Maryi Teresy.

Wiadomość o zawarciu pokoju oddziałała jakby uderzenie piorunu na trzech sprzymierzonych. Kardynał Fleury, który czuł zbliżającą się śmierć, niczego bardziej nie pragnął, jak by za pośrednictwem Fryderyka, zawartym został pokój pomiędzy Francją, a Austryą.

Z początku Fryderyk o niczem innem nie myślał, jak o gojeniu ran, które wojna nawet zwycięzcy przynosi. Ze skarbu ojca jego pozostawało zaledwie 150,000 talarów, w regimencach znaczne luki pozostały. Wszystko to w następnych latach pokoju musiało być wyrównane, nowa prowincya Szlązk zorganizowaną, twierdze tamtejsze ulepszone i wzmocnione.

c) Dalszy ciąg wojny sukcesyjnej.

(1742—1745).

Marya Teresa, nie uważała na propozycje pokoju, które jej Fleury i Belleisle czynili. Znajdowała się podówczas w nader pomyślnych warunkach. We Włoszech wojsko jej zwyciężyło; angielski minister zagraniczny lord *Carteret* wyrobił jej posiłki pieniężne pół miljona funtów szterlingów i przeprowadził to, że parlament na wystawienie wojska angielskiego w austryjackich Niderlandach przeznaczył przeszło pięć milionów funtów. Marya Teresa myślała już o tem, żeby Bawaryę zatrzymać jako odszkodowanie za Szlązk, a elektorowi bawarskiemu oddać za Renem prowincye Alzackie i Lotaryngskie. W końcu udało jej się Czechy zupełnie zagarnąć, a wojsko francuzkie, które stało w Pradze pod dowództwem Belleisle'a nieszkodliwem uczynić. Wielki książę Franciszek podjął się tego trudnego przedsięwzięcia. W powolnych marszach wyruszył do Pragi i obległ ją 26 lipca 1742 r. Wojsko francuzkie pod dowództwem marszałka Maillebois wyruszyło z nad Niższego Renu przez Palatynat do Czech Franciszek, widząc to, opuścił Pragę i połączywszy się z Khewen-

hüllerem wyruszył naprzeciw Francuzom, aby im przeszkodzić w połączeniu się z Belleisle. Nie udało się to wprawdzie wielkiemu księciu; Maillebois wkroczył do Czech, ale znalazł drogę do Pragi zajętą i powrócił napowrót do Palatynatu, gdzie stanął obozem.

Belleisle korzystał z tego czasu, aby zgłodniałą Pragę w prowianty zaopatrzyć i twierdze wzmocnić. Marszałek Broglie opuścił Pragę z częścią wojsk swoich i przez Saksonię wszedł do Bawaryi. Niezliczone wojska austrijackie pod dowództwem Bernklauba nie mogły się tutaj utrzymać i zostały wyparte po za Inn przez bawarskiego generała Seckendorfa. Mnichów został zajęty przez Seckendorfa 6 października 1742 r. poczem cesarz Karol VII powrócił do swej stolicy. Ażeby położyć koniec sprawie czeskiej wysłała Marya Teresa księcia Lobkowitz z częścią wojska dowodzonego przez Franciszka w liczbie 17,000 ludzi do Pragi. Broglie, który w Palatynacie zajął najwyższe dowództwo na miejsce Maillebois nie odważył się w zimie na rozpoczęcie pochodu do Czech i Pragi.

Ponieważ Belleisle nie mógł się spodziewać odsieczy, preto postanowił opuścić Pragę potajemnie, tembardziej, że prowianty ubywały, a choroby różne dziesiątkowały jego wojsko. Zamierzał on udać się do Eger wraz z tymi żołnierzami, którzy jeszcze zdolni byli do pochodu. Wojsko oblegające księcia Lobkowitza tak niedbale sprawiało swoją powinność, że Belleisle zdołał wyprowadzić w nocy 17 grudnia 11,000 piechoty i 3,000 jeźdźców z miasta, niepostrzeżony przez nikogo. Dopiero, gdy doszedł do Tuchnitz zauważono jego ucieczkę i wysłano w pogon za nim węgierskich huzarów. Tym sposobem pochód francuzkiego wojska jeszcze bardziej był utrudnionym. Drogi pokryte były śniegiem i lodem, zimno dochodziło do nader wysokiego stopnia. Żołnierze francuzcy padali w pochodzie z zimna, wycieńczenia i głodu, 1,500 ludzi zginęło, a reszta, z którą Belleisle doszedł do Eger 27 grudnia 1742 r. nie była zdolną do bitwy. Pochód ten przeprowadzony z wytrwałością i energją porównywanym był przez Francuzów do odwrotu 10,000 Greków,

a Belleisle został obwołany drugim Ksenofontem. Pozostawiony w Pradze przez Belleisla pułkownik Chevert kapitulował 25 grudnia i otrzymał od Lobkowitza pozwolenie usunięcia się ze wszystkimi honorami wojskowemi. Miał on jeszcze 6,000 ludzi; z tych musiał pozostawić 2,000 chorych w szpitalach w Pradze, a z 4,000 ludzi przybył do Eger 2 stycznia 1743 r.

Praga i całe Czechy (oprócz Eger) znajdowały się napowrót w posiadaniu królowej Maryi Teresy. Wyznaczono komisję sądową, która miała zbadać jak dalece szlachta i urzędnicy czescy przy napadzie bawarsko-francuzkim, powinności swoich wobec prawej swej królowej dopełnili. Wskutek tego wielu znakomitych ludzi, którzy elektorowi Karolowi Albrechtowi, jako królowi swemu złożyli przysięgę wierności, lub ważne usługi oddali, skazano na wypędzenie z kraju, konfiskatę ich dóbr, lub kary pieniężne. Skoro to dopełnionem zostało, Marya Teresa udała się do Pragi i kazała się ukoronować uroczystie na królowę czeską 12 maja 1743 r. Połączenie tego kraju z resztą monarchii habsburskiej, zostało odtąd zadecydowanem. Równocześnie Austriacy wyruszyli znowu z Inn do Bawaryi. Połączone wojska księcia Karola i feldmarszałka Kewenhülera, odniosły zwycięstwo pod Simbach, w pobliżu Braunau, i zdobyły w krótkim czasie cały kraj pomiędzy Innem a Isarem. Mnichów po raz drugi został zajęty przez Austriaków. Cesarz Karol VII musiał się ratować ucieczką. Zgadzał się już na zawarcie pokoju, do czego go namawiał w poprzednim roku lord Carteret. Jak się okazuje z jego listu, pisanego 1 sierpnia 1742 r., chciał się odłączyć od Francyi, jeżeli kraj jego zostanie oswobodzony od wojny nieprzyjacielskiej i skoro mu oddane zostaną pograniczne kraje austrijackie wraz z twierdzami. Tych ostatnich warunków nie przyjęto, co więcej, zażądano, aby z wojskiem swoim rozpoczął walkę z Francją; on tę propozycję odrzucił z oburzeniem; w liście z 6 sierpnia każe swemu pełnomocnikowi, hr. Seinsheim wyrazić posłowi angielskiemu lordowi Stair zdziwienie swoje z tego powodu, że się ośmielają stawiać mu propozycję

„które każdemu uczciwemu człowiekowi muszą się wydać wstrętne, a tem bardziej, królowi z mego domu, najwyższej głowie niemieckiego narodu, mnie, w którego żyłach nie płynie krew zdrajcy, występować teraz przeciw Francyi, jedynie z tego powodu, że jej położenie jest trudne, byłoby nietylko nieuczciwem, byłoby to nad wyraz niesłuszem, ponieważ to państwo tylko z mego powodu i dla obrony mojej sprawy, w takim położeniu się znalazło; lord może wiedzieć, że nie obiecałem Francyi ani jednej wsi w nagrodę, że to państwo jedynie z mego powodu wojnę rozpoczęło.“

Skoro cesarz rozpoczął układy w roku 1743, zawarł wprawdzie konwencyę z Karolem lotaryngskim i Kewenhülerem, ale Marya Teresa, która chciała Bawaryę zatrzymać, nie podpisała układu. Jej pretensje wzrosły, skoro „wojsko pragmatyczne,“ stojące podówczas w austryjackich Niderlandach przebyło Ren, wyruszyło do Frankfurtu, ztamąd wzdłuż Menu przeszło do Aszafenburga i w pobliżu *Dettingen* 27 czerwca 1743 r. pobiło zupełnie wojsko francuzkie pod dowództwem księcia z *Noailles*. Siostrzeniec tego ostatniego, książę Gramont, który sobie zdobył w tym dniu łaskę marszałkowską, spowodował klęskę przez przedwczesny napad. Straty Francuzów wynosiły 5,000 ludzi. Skutki tej bitwy były, że Broglie, który wkroczył do twierdzy Ingolstadt, musiał takową opuścić i rozpocząć odwrót do Francyi; *Noailles* wyruszył za nim, francuzka załoga w Eger musiała się poddać, a Czechy i Bawaryą przeszły w posiadanie Austrii.

Armja pragmatyczna, składająca się z Anglików, Hanowerczyków, Hessów i Austryjaków wyruszyła pod dowództwem króla *Jerzego II* na pole bitwy pod Detingen do Hanau, przebyła Ren i zajęła stanowisko pomiędzy Wormacją i Spirzem, podczas gdy Karol książę lotaryngski, stanął nad wyższym Renem, pomiędzy Breysach a Freyburgiem. Mieli się oni razem złączyć i zdobyć Alzację, Lotaryngję i wolne hrabstwo Burgundji, którymi to krajami chciano odszkodować elektora Karola Albrechta za zabraną Bawaryę. Ale ani król Jerzy, ani książę Karol nie chciał zostawać pod dowództwem drugiego, każdy przeto działał dla siebie, w skutek czego nie przyszło do żadnej stanowczej

bitwy, a pod koniec października 1743 r. Jerzy przeszedł napowrót na prawy brzeg Renu. Wojska zajęły zimowe leże; tymczasem w Wormacyi stanęły dwa ważne układy. 13 września 1743 r. pomiędzy Austryą, Sycylią i Anglią, a 14 października pomiędzy Austryą a Anglią. Pierwszy układ miał na celu wypędzenie hiszpańskiego wojska z półwyspu Apenińskiego po bitwie pod Campo Santo i zwycięstwem odniesionem przez wojska austriacko-sycylijskie. Dla dopięcia tego celu Karol Emanuel z Sycylii i Piemontu miał wystawić 45,000 wojska, Austria 30,000, Anglia flotę na morzu Śródziemnym trzymać w pogotowiu i wypłacać rocznie Sycylii 200,000 funtów szterlingów posiłków pieniężnych. Za usługi swoje, Karol Emanuel miał dostać od Austrii miasto i kraj Wigeweno, wszystkie posiadłości na prawym brzegu jeziora Maggiore i Terrino, ziemie leżące po lewej stronie Pawjii i rzeki Po, kraj od Piacenzy aż do Stury, na koniec margrabstwo Finale, które cesarz Karol VI Genujeńczykom odstąpił za pieniądze. Ponieważ w tym układzie wszystkie warunki sankcyi pragmatycznej odnowione zostały, a układ wrocławski wcale wzmiankowanym nie był, ponieważ Karol Emanuel dla obrony Lombardji wojska swoje oddawał, ażeby tym sposobem Maryi Teresie ułatwić prowadzenie wojny w Niemczech i ponieważ nakoniec Jerzy II nie oznajmił nic o tym układzie królowi Fryderykowi, chociaż go do tego zobowiązywał układ wrocławski, przeto widocznem było, że Austria myśli o odebraniu Szlązka i że Anglia i Sycylia jej w tem dopomagają. W konwencji z 14 października, zobowiązywała się Anglia do wypłacenia Austrii na dalszy ciąg wojny 300,000 funtów szterlingów rocznie. W tym samym roku 20 grudnia 1743 r. zawarła Austria układ z Saksonją, na mocy którego wyrzekła się pretensyi do austriackich prowincyj, uznała Maryę Teresę za prawą dziedziczkę monarchii habsburskiej i okazała się gotową do przystąpienia do koalicji przeciw Prusom.

d). Druga wojna szlązka.

(1744—1745).

Fryderyk otrzymawszy wiadomość o treści układu wormackiego 13 września 1743 r. przekonany był, że przeciw niemu jest skierowany. Natychmiast przeto powziął postanowienie po raz drugi wyruszyć w pole i nagłym napadem na austryjackie posiadłości uprzędzić swych przeciwników. Zawarł z Francją układ 5 czerwca 1744 r., na mocy którego Ludwik XV miał wysłać wojska do austryjackich Niderlandów i do Hanoweru, Fryderyk zaś miał wkroczyć do Czech, a jeden drugiemu we wszystkim pomagać. Ludwik, który dotychczas brał tylko udział w wojnie jako sprzymierzeniec cesarza Karola VII, położył nareszcie koniec temu nieznośnemu stosunkowi, ściślej się z Hiszpanją połączył. 15 marca 1744 r. wypowiedział wojnę Anglii, a 26 kwietnia—Austrii i odjechał do wojska swego, stojącego w Niderlandach. W układzie, który Fryderyk zawarł z Bawarją w Frankfurcie 24 lipca 1744 r. zobowiązywał się król pruski cesarzowi zdobyć Czechy i wyższą Austryę, ten zaś w zamian obiecywał mu Szlązk austryjacki i większą część północno-wschodnich Czech. Ale Bawarja nie miała wielkiej nadziei odebrania tych krajów, a Francja prowadziła wojnę, nie zważając na operacje Fryderyka. Księża Karol, za którego Marja Teresa wydała siostrę swoją, arcyksiężniczkę Marję i którego mianowała namiestnikiem w Niderlandach, przeszedł przez Ren w lipcu 1744 r. i zajął niektóre twierdze w Alzacyi. Nowy plan w Wiedniu powstał. Chciano zdobyć Alzację i Lotaryngję i z tych dwóch krajów utworzyć księstwo dla księcia. Za ledwie jednak Karol otrzymał wiadomość o napadzie Czech przez Fryderyka, natychmiast, nie czekając rozkazów z Wiednia, wyruszył do Bawaryi, a ztamtąd nad granicę czeską. Francuzi, którzy mieli wojsko nad Renem pod dowództwem księcia de Noailles dali mu przejść bezpiecznie i nie uczynili ani jednego kroku na korzyść Fryderyka, nie napadając, ani na Hanower, ani na Bawarję, chociaż im Fryderyk

w piśmie swem z 12 lipca 1744 r. zwracał uwagę na konieczność tego kroku.

Zanim Fryderyk wyruszył w pole, kazał oznajmić rządowi austrijackiemu przez posła swego w Wiedniu, hr. Dhona, że widzi się zmuszonym cesarzowi posłać niejaki posiłki, ponieważ nie może znieść, aby głowę państwa tak obrabowywano na wszystkie strony. W manifestie, jaki wydał, radzi wyraźnie, że „wszelkie swoje własne interesy w tej wyprawie odkłada na bok, że za broń chwyta tylko dla tego, aby niemieckiemu państwu zwrócić wolność, cesarzowi jego prawa, a Europie spokój.“

Na czele 80,000 „posiłków cesarskich“ wyruszył Fryderyk w sierpniu 1744 r. przez Saksonję do Czech i rozpoczął oblężenie Pragi. Po krótkim oblężeniu poddało się miasto 16 września. W następnym tygodniu zajęto także Tabor, Budweis i Frauenburg, prawie całe Czechy były w posiadaniu króla; nie mógł jednak długo swych zdobyczy utrzymać. Książę *Karol* i feldmarszałek *Traun*, który zajął miejsce zmarłego Kewenhülera, 26 stycznia 1744 roku wkroczyli do Czech na czele 50,000 ludzi, a tam 20,000 Sasów przyłączyło się do nich pod dowództwem księcia Wejsenfels. Chociaż Fryderyk pragnął, aby bitwa rozstrzygnęła ich spory, to jednak przezorny Traun nie przyjął bitwy i wołał zdobywać silne pozycje i zręcznym pochodem nieprzyjaciela z Czech wypchnąć. Fryderyk, którego wojsko cierpiało niedostatek, przeszedł na prawą stronę Elby i w listopadzie 1744 r. rozpoczął odwrót do Szląska. Wyprawa została straconą, chociaż do żadnej bitwy nie przyszło.

Równocześnie feldmarszałek Seckendorf wyruszył z wojskiem bawarsko-francuzkiem od Renu ku rzece Isar; austrijackie wojska pod dowództwem generała Bernklau i hr. Batthjany musiały się usunąć, a cesarz Karol VII mógł napowrót wjechać do swej stolicy Mnichowa 23 października 1744 r. Wojna przy pomocy Francji miała być energiczniej prowadzoną, ale nowe wiadomości wojskowe i dyplomatyczne nie były pomyślne. Powrót Fryderyka do Szląska, wkroczenie austriackiego generała Thüngena do wyższego Palatynatu i układ zawarty w Warszawie 8 stycznia

1745 r. pomiędzy Austryą, Anglią, Holandją i Saksonją, wszystko to oddziało nader niekorzystnie na przebieg wojny w Bawaryi i na osłabione zdrowie cesarza. Zawarcie tego układu zawdzięczać trzeba głównie nowemu ministerjum angielskiemu, które pod przewodnictwem lorda Hardwickes, strąciło lorda Cartera i ministerjum zagraniczne powierzyło lordowi Harrington. Nowi ministrowie żądali przedewszystkiem pokoju i nie szczędzili pieniędzy, aby nowe tworzyć przymierza i wzmocnić pragmatyczną sankcyę. Saksonja, która się zobowiązywała w tym układzie wystawić 30,000 ludzi, bądź przeciw Prusom, bądź przeciw Francyi, otrzymała od Anglii rocznie 100,000 funtów szterlingów, a od Holandyi 15,000 guldenów; Marya Teresa otrzymała od Anglii w 1745 roku 500,000 funtów szterlingów.

Cesarz *Karol VII* nie dożył skutków tych wszystkich wypadków. Umarł 20 stycznia 1743 r. mając zaledwie lat 48, w Mnichowie. Syn jego *Maksymiljan Józef*, objął zaraz rządy i przyjął tytuł elektora. Anglia chciała skorzystać z tych wydarzeń i rozpocząć nowe rokowania o pokój. Marya Teresa doszła tymczasem do przekonania, że za wielkie przeszkody znajdzie w państwie niemieckiem, chcąc zająć Bawaryę, to też wolała zawrzeć pokój z nowym elektorem, a całej siły użyć na pobicie Fryderyka i zdobycie napowrót Szlązka. Zależało jej też wiele na tem, aby po śmierci cesarza Karola VII, tytuł cesarski pozyskać dla swego męża, wielkiego księcia Franciszka, a tem samem i godność cesarską, która od roku 1433 aż do 1740 nieprzerwanie była w rękach domu habsburgskiego. Jakiś czas walczyły w Mnichowie wpływy francuzko-pruskie i austryjacko-angielskie bez skutku. Decyzja sprowadziła klęskę, którą wojsko austryjackie pod dowództwem *Batthyanego* zadało francuzkiemu generałowi hrabiemu de *Segur*, dowodzącemu wojskami francuzko-bawarskiemi pod *Pfaffenhofen*. *Maksymiljan* z obawy, aby Bawaryi nie zajęto na nowo i nie zmuszono go do ucieczki, wolał pogodzić się z Austryą. W pokoju zawartym w *Füssen* (23 kwietnia 1745 r.) wyrzekł się wszystkich pretensyi do dziedzictwa habsburgskiego, uznał sankcyę pragmatyczną, obiecał przy nowym obiorze na ce-

sarza głos swój wielkiemu księciu Franciszkowi i otrzymał za to w posiadanie elektorstwo swoje bawarkie i pieniądze na wystawienie wojska na usługi Anglii i Holandyi.

Wiadomość o zawarciu tego układu i o odpadnięciu Bawaryi, była ciężkim ciosem dla *Fryderyka*. Manifest, w którym się przedstawia nie jako nieprzyjaciel Austrii, ale jako sprzymierzeniec domu Wittelsbachów, był zupełnie niepotrzebny; w państwie niemieckim nie miał już sprzymierzonych; po za granicami zaś tylko Francję, gdzie od 18 listopada 1744 roku margrabia *d'Argenson* objął kierownictwo spraw zagranicznych; ale Francya skierowała jedynie swe oczy na Niderlandy i pomimo wszystkich układów zawartych opuściła króla pruskiego. Jedyne na drodze dyplomatycznej pomoc swoją ofiarowała. Oba państwa, Francya i Prusy, układały się z Saksonją, chcąc ją odciągnąć od przymierza warszawskiego i od Austrii i zmusić do przystąpienia do francuzko-pruskiego przymierza, za co obiecywano jej cesarską koronę. Chociaż *August II* nader był czułym na tego rodzaju powiększenie swej godności, to jednak jego niechęć a co więcej nienawiść jego ministra *Brühla* do Fryderyka zbyt była wielką, aby się z nim mógł sprzymierzyć. Ze wszystkich stron wzywana na sprzymierzeńca Saksonja zawarła nareszcie układ z Austrią 18 maja 1745 mający na celu rozbiór Prus, a 29 sierpnia nowy układ, na mocy którego oba kraje zobowiązywały się całą potęgą swoją zgnieść króla pruskiego. 13 września 1745 roku, wielki książę Toskanii, *Franciszek*, został obwołany większością 7 głosów, na cesarza niemieckiego, pomimo protestu pruskiego i palatynackiego posła. Koronacja nastąpiła 4 października, a Marya Teresa zaczęła odtąd nosić tytuł „cesarzowej.“

Upadek Fryderyka zadecydowanym został w Wiedniu i Dreźnie. Książę *Karol* lotaryngski, któremu Marya Teresa przypisywała więcej strategicznych zdolności niż je posiadał, miał mieć zaszczyt złożenia Szlązka u stóp swojej bratowej. Feldmarszałek *Traun*, który w Czechach tak dobrze przeciw Fryderykowi walczył, iż Karol powodzenia mu tego zazdrościł,

został wysłany nad Ren, a książę Lobkowitz, który tymczasem dowodził we Włoszech, został pod komendę księcia Karola posłany.

Ten ostatni wyruszył z Königratzu do Szlązka na czele 70,000 ludzi. Tutaj połączyło się z nim 20,000 Sasów pod dowództwem księcia Wejsenfels pod Łańcutem. — Wojska stały 3 czerwca 1745 roku pod Hohenfriedberg, a ponieważ książę Karol uwiadomiony przez szpiega został, że Fryderyk nie przyjmie tutaj bitwy, tylko cofnie się ku Wrocławowi, przeto kazał swemu wojsku zejść z gór na dolinę i na północ od Strigau, rozłożyć się szeroko, skąd następnego dnia miało rozpocząć się ściganie uciekających Prusaków. Skoro Fryderyk spostrzegł omyłkę nieprzyjaciela, zawołał pełen radości: „Otóż są tam, gdzieśmy ich mieć chcieli.“ Jego wojsko w liczbie 60,000 ludzi znajdowało się koło *Strigau*. W nocy cała armja wyruszyła w kierunku Strigau i przeszła przez miasto. Plan bitwy został ostatecznie zdecydowany i natychmiast uderzono na nieprzyjaciela. 4-go czerwca 1745 roku o godzinie 4 rano rozpoczęła się bitwa pod *Hohenfriedberg*.

Sasi znajdowali się na lewem skrzydle, Austryjacy na prawem, — pierwszy napad Prusaków skierowany został przeciwko Sasom, którzy znajdowali się bliżej Strigau. Dwa silne natarcia kawaleryi, saską konnicę wyparły z pozycji, piechota ustawiona korzystnie w lasku za rowami i wałami, stawiała zacięty opór, aż dopóki jej nie złamało wytrwałe natarcie pruskich grenadyerów, ścisnąwszy je w ciasnej przestrzeni, gdzie pruscy kirasjerzy mnóstwo położyli trupów. Była godzina 7 rano, gdy saska piechota została zupełnie rozproszoną.

Książę Karol dopiero o 5-ej spostrzegł, że Sasi nie uderzają na Strigau, a tylko, że nieprzyjaciel na nich uderzył. Nie wysłał jednak konnicy na lewe skrzydło nieprzyjacielskie, ale czekał aż dopóki lewe skrzydło austrijackie nie zostało zniszczone i nieprzyjaciel na prawe skrzydło i konnicę nie uderzył. Po sześciokrotnem natarciu jazdy pruskiej, konnica austrijacka została wypartą nareszcie. Stało jeszcze na stanowisku 43 austry-

jackich batalionów, a pruscy sprzymierzeńcy nie mogli żadną miarą zdobyć ich pozycji, i coraz słabiej nacierali. Wtedy generał *Gesler*, z regimentem swych dragonów z *Bairerth* stojącym w rezerwie, rzucił się z nadzwyczajną siłą na nieprzyjacielską piechotę, tak, że ta po ciężkich stratach w największym zamieszaniu usunąć się musiała. Około godziny 8-ej po czterogodzinnej walce, bitwa została przez Prusaków wygraną. Było to największe zwycięstwo jakie kiedykolwiek Fryderyk odniósł. Z armii księcia Karola, 9,000 legło na polu bitwy, przeszło 7,000 ludzi zostało wziętych do niewoli. 76 chorągwi i 66 armat zdobytych; straty Prusaków wynosiły 5,000 ludzi zabitych i rannych. Napad dragonów, który spowodował wygraną, Fryderyk, uważał za nie mający przykładu w historii czyn, i ogromne pochwały oddawał *Geslerowi* i *Schmettau*, pułkownikowi *Schwerin* i majorowi *Chasot*, którzy w tej walce udział brali.—Pomimo tego Fryderyk nie dał się unieść dumie z powodu tych zwycięstw. 10 czerwca pisał do ministra *Podewilsa*: „Pozostanę takim, jakim byłem,—żadne korzyści nie oszałamiają mnie, nie mniej seryo tylko myślę o dobru mojej ojczyzny i mojego wojska. Nie lękajcie się „abym się zachwiał w moich postanowieniach.“

Aczkolwiek świetnem było zwycięstwo, nie przyniosło ono jednak od tak dawna pożądanego przez Fryderyka pokoju. Tylko w Anglii zaznaczyło się oziębienie gorliwości wojennej. Pomimo wszystkich posiłków pieniężnych, jakie Anglja wypłaciła Austrii i Saksonii, żadnych korzyści nie osiągnięto. Wojsko księcia Karola, które miało od strony Alzacyi i Lotaryngii zagrozić stojącemu wojsku francuzkiemu w Niderlandach i wyprzeć je ztamtąd, usunęło się do Czech, wojsko angielskie zostało pobite przez Francuzów pod *Fontenai*, a sztuartowski pretendent Karol Edward, wylądował na wybrzeżu szkockiem i został przyjęty z zapalem. Dla Anglików, którzy dla swoich wojsk, dosyć mieli zajęcia we własnym kraju, było to dostatecznym powodem, aby pragnęli końca wojny lądowej. Rozpoczęły się układy, pomiędzy Anglją i Prusami. Pierwsza była gotowa do pośre-

dniczenia w Austrii i Saksonii, w zawarciu pokoju, na podstawie układu wrocławskiego. — W tej myśli zawartą została konwencya w Hanowerze 26 sierpnia 1745 roku, pomiędzy Prusami a Anglią, a Fryderyk zapewnił swój głos przy wyborze cesarza mężowi Maryi Teresy.—Marya Teresa, która posiadała dosyć ludzi dla prowadzenia wojny, a przez Anglią obficie w pieniądze zaopatrywaną była, więcej pragnęła wojny niż kiedykolwiek; uważała ją bowiem za loteryę, w której się raz przegrywa, a raz wygrywa i zawsze najlepsze pojęcie miała o talencie wojennym szwagra swego Karola. Odrzuciła przeto pośrednictwo angielskie i rzekła do posła Robinsona: „ Skoro Fryderyk złamał pokój w Wrocławiu, przeto i ona nie jest związaną tym pokojem, i potrafi uzyskać zadośćuczynienie u wiarołomcy, i tylko w razie gdyby jej Szlązka oddano, układać się zacznie.“ Książę Karol otrzymał rozkaz rozstrzygnięcia sprawy przez szybkie działanie.

Po bitwie pod Hohenfriedberg powrócił on do Czech, a Fryderyk udał się za nim, ażeby ciężar wyżywienia wojska na nieprzyjacielski kraj włożyć. Oba wojska dobrze oszańcowane stały na przeciwko siebie przez trzy miesiące blisko. Ponieważ cały kraj wycieńczony był kontrybucjami i liwerunkami, przeto Fryderyk nie mógł się dłużej w Czechach utrzymać i musiał na jesień udać się do Szlązka. Gdy już dwa oddziały wysłał, wyruszył sam na czele 20,000 ludzi w kierunku Trautenau. Książę Karol wyruszył za nim na czele 32,000 Austryaków i Sasów, kazał zająć w nocy wyżyny, które otaczały obóz pruski na przodzie i po prawej stronie. Skoro Fryderyk rano 30 września 1745 r. wydał rozkaz wyruszenia przeciw Trautenau, wysłany naprzód oddział saperów, przyniósł mu wiadomość, że na wyżynach widać mnóstwo nieprzyjacielskiej konnicy. Skoro Fryderyk ujrzał sam ich stanowiska, postanowił nie czekać napadu, ale od razu do ataku pójść i ustawił swe wojsko do bitwy pod *Soor*. Zadaniem tego dnia było zdobycie wyżyn pod ogniem austriackich baterji; tutaj konnica znowu ważną odegrała rolę—wyżyny po kilkakrotnem natarciu zostały zdobyte, i tak jak w dwóch pierwszych bitwach jazda pruska okazała się o wiele silniejszą od austriackiej i zmusiła tę ostatnią do

odwrotu. Prusacy liczyli 1,000 zabitych i 2,000 rannych, Austriacy 4,000 rannych i zabitych, a 7,000 jeńców. „Ze wszystkich czterech bitew, w których dowodziłem, pisze Fryderyk, ta była najgorętszą. Nigdyśmy podobnej kanonady nie wytrzymali.“

Marya Teresa nie dała się tą klęską namówić do pokoju, nie straciła ona nadziei odebrania Szlązka, układała się z Rosją i Francją, chociaż bez skutku i kazała ułożyć nowy plan wojny, który miał sprowadzić oddawna spodziewane korzyści. 14 listopada 1745 r. zebrano radę wojenną w Dreźnie, w której brali udział austriacy i sascy generałowie, a także spowiednik króla Augusta III, i tutaj postanowiono, iż austriackie wojsko pod generałem hr. Grünnem miało wkroczyć do Brandenburgii i wyruszyć na Berlin, podczas gdy ks. Karol lotaryngski z innem wojskiem austriackiem i z Sasami z Luzacyi do Szlązka wkroczyć i tamtejsze wojsko pruskie od margrabstwa brandenburgskiego odciąć i zniszczyć. Skoro tylko Fryderyk znajdujący się podówczas w Berlinie, dowiedział się przez posła szwedzkiego *Wulwfenstjerna* o tym planie, postanowił uprzędzić nieprzyjaciela i udał się do swego wojska na Szlązk, podczas gdy stary ks. Dessau wyruszył do Halle i ztamtąd z drugą armią przez Lipsk na Saksonię miał uderzyć. Szlązkie wojsko liczyło 40,000 ludzi; na jego czele przeszedł Fryderyk pod Naumburg rzekę Kweisę i napadł, zanim nastąpiło połączenie Sasów z Austriakami 23 listopada 1745 pod *Gros-Hennersdorf*, na niespodziewających się napadu Sasów, pod wodzą generała *Buchnera* zostających. Sasi stawili bardzo silny opór, ale zostali wyparci i zmuszeni do szybkiego odwrotu. Przeszło 1,000 jeńców i 4 armaty dostały się w ręce Prusaków.

Książę Karol, który o dzień drogi oddalony był od Sasów, nie śmiał uderzyć na wojska pruskie i usunął się ze swoją armją czempredzej do Citawy w Czechach, ścigany jakiś czas przez Prusaków. Generał Grünne nie skierował swych sił na Berlin, ale na Dreźnie, w pobliżu którego stały wojska saskie i austriackie. W skutek tego Fryderyk zajął bez oporu Luzacyę i wyruszył do Görlitz, z kąd generała Lewalda do Saksonii wysłał, gdzie pod Meisen miał się spotkać z księciem Dessauskim. Plan wojny, który

miał na celu zniszczenie Brandeburgii i przeciwstawienie Fryderykowi, znacznych sił wojskowych rozbił się dzięki tej decyzji. „Uchroniliście moją ojczyznę od strasznego nieszczęścia. Cała wyprawa nie kosztowała mnie więcej nad 30 zabitych i 60 rannych.“

Fryderyk się spodziewał, że Saksonia będzie teraz gotową, do zawarcia pokoju z Prusami. Hrabia Podewils otrzymał polecenie, aby za pośrednictwem angielskiego posła *Villiers* złożył propozycje saskiemu dworowi. Fryderyk oświadczył, że jest gotów natychmiast Saksonję opuścić, jeżeli tylko król August się przyłączy do konwencji hanowerskiej (26 sierpnia 1745 r.) a Austryakom wzbroni pobytu i przejścia przez Saksonję. *August* jednak wierzył w przeważającą liczbę Austryaków i odrzucił propozycje, mówiąc: że na mocy układu zawartego 29 sierpnia 1745 r. obowiązany jest nie zawierać pokoju bez zezwolenia Austrii. On sam opuścił Saksonję i oczekiwał w Pradze na wiadomości o zwycięstwie ze strony armii sasko-austriackiej. Ta ostatnia koncentrowała się w Dreźnie: po lewej stronie rzeki Elby, stał Rutowski na czele Sasów i oddział austriacki generała Grünna, 32,000 ludzi; od Pirny przybyło 24,000 Austryaków pod księciem Karolem, trzecie wojsko austriackie pod Lobkowitzem stało również na gruncie saskim.

Tymczasem książę *Dessau* wyruszył z Halli, zdobył Lipsk i znajdował się na drodze do Meiszen. Ponieważ za wolno postępował, przeto Fryderyk przypomniał mu w niecierpliwym liście z 9 grudnia swoje rozkazy: „Mój feldmarszałku jesteś jedyny, który moich rozkazów zrozumieć nie chce lub nie może. Nie pojmuję (tego, gubisz mój honor i reputację.“ Książę Leopold wyruszył do Meiszen, gdzie generał Lehwald przyłączył się do niego i wyruszył wzdłuż Elby przeciw pozycji zajętej przez *Rutowskiego*, oddalonej o trzy mile od Dreznia, na drodze prowadzącej do Freiberga pod Kesselsdorf. Książę Leopold obrażony tem piśmie, zdecydowanym był zwyciężyć lub umrzeć pod *Kesselsdorf*. Bitwa rozpoczęła się 15 grudnia 1745 r. w południe. Kesselsdorf zajęte przez Sasów i silnemi bateriami opatrzone, miało być zdobyte przez grenadyerów pruskich. Nie wystrzeliwszy ani je-

dnego naboju, wyruszyli oni ku miastu, ale zostali przyjęci tak gwałtownym ogniem armatnim, że po kilka razy się cofali. Nowe bataliony wystąpiły, ale ogień kartaczów przywitał ich tak straszny, że się cofnąć musieli i poszli w rozsypkę, Zamknięci w wiosce nie mogli dłużej patrzeć cierpliwie; opuścili w liczbie dziesięciu batalionów silne i bezpieczne swoje stanowisko, ścigali uciekających i sami poszli w rozsypkę. Baterie kesseldorfskie musiały zaprzestać ognia, aby równocześnie z nieprzyjacielem własnych nie godzić żołnierzy. Wytrawne oko starego Dessauczyka spostrzegło ten błąd i skorzystało z niego, by zwycięstwo pod swoje przenieść chorągwie. Znajdował się on w środku ognia; płaszcz jego przekłuty był kulami jak sito, ale stał z zimną krwią, jakby na placu rewii. Naraz dał rozkaz pułkownikowi Lüderitz, aby z dragonami swymi skoczył na nieprzyjacielskich grenadyerów i bił, co tylko pod ręką spotka. Kawalerya spełniła swoje zadanie; co uszło przed ich bronią, schroniło się do Kesselsdorf, ale wraz z uciekającymi wkroczyły do wioski dwa bataliony generała Lehwald, zdobyły saskie baterie z 24 armat i skierowały je przeciw nadjeżdżającej austriackiej konnicy, która natychmiast poszła w rozsypkę; Kesselsdorf, klucz nieprzyjacielskich pozycji, zostało zdobyte.

Lewe skrzydło Prusaków, które było pod dowództwem księcia *Mauryczego*, młodszego syna księcia Dessau, odniosło również świetne zwycięstwo. Oddział ten chcąc obejść nieprzyjaciela, musiał wejść w rzekę i przejść na drugą stronę po stromym lodowatym brzegu. Dzielni żołnierze czołgając się i czepiając o kamienie, przebyli wszystkie trudności i silnym ogniem spędzili piechotę i jazdę nieprzyjacielską. Około piątej godziny wieczorem bitwa została wygrana. Sasi uciekli do Drezna, Rutowski na czele wojska księcia Karola wyruszył do Pirau. Straty z dwóch stron były znaczne. Prusacy liczyli 4,800 poległych i rannych Sasi i Austriacy tylko 3,000 ludzi stracili, ale za to 6,000 wzięto ich do niewoli.

Wieczorem w dniu bitwy otrzymał Fryderyk, stojący w Meissen, przez oficera wysłanego od księcia Leopolda, wiadomość o zwycięstwie pod Kesselsdorf. Następnego dnia sam odwiedził,

pole bitwy, z odkrytą głową podszedł do 69-letniego zwycięzcy, objął go w swoje ramiona i kazał się oprowadzać po wszystkich miejscach. Następnie obaj na Drezno wyruszyli. Miasto poddało się natychmiast, poczem Fryderyk na czele dziesięciu batalionów, wjechał do stolicy nieprzyjacielskiej.

Opór Sasów przełamany został tą ostatnią klęską. Kraje cały zajęty był przez nieprzyjaciela, zapłacił wielkie kontrybucye, a całe zaufanie w pomoc austryacką znikło, w obec nieudolności i niedbalstwa księcia Karola. Pośrednictwo Anglii znalazło grunt korzystniejszy, tem bardziej, że Fryderyk wielkie okazywał umiarkowanie i zadawał się warunkami wrocławskiego pokoju. Skarb pruski był prawie zupełnie wyczerpany, a Fryderyk miał jeszcze tę troskę, że przy dłuższem trwaniu wojny mogło się udać Austrii pozyskać Pragę za sprzymierzeńca przeciw Prusom. Marya Teresa uczyniła zależnym układ swój od zachowania się Saksonii i od skutków nowych z Francją układów. Wysłała do Drezna, pełnomocnika swego hrabiego *Harrach*, a ten otrzymał rozkaz ułożenia się najpierw z tamtejszym posełem francuzkim i uczynienia mu znacznych ustępstw w Niderlandach i we Włoszech, w razie gdyby Francya odstąpiła od swego przymierza z Prusami i od swej przeciw Austrii nienawiści. Gdyby się ten plan powiódł pełnomocnikowi, nie byłoby mowy o potwierdzeniu pokoju wrocławskiego. Ponieważ jednak poseł francuzki korzystając z chwilowej trudności w jakiej się znajdowała Austria, podał warunki nie podobne do przyjęcia co do odstąpienia prowincyi we Włoszech, i do utrzymania pokoju wrocławskiego, przeto *Harrach* otrzymał rozkaz oznajmienia zgody Austrii na konwencyę hanowerską. 25 grudnia 1745 został zawarty *pokój w Dreźnie* z jednej strony pomiędzy Prusami a Austrią, z drugiej pomiędzy Prusami a Saksonią. Fryderykowi zapewniono posiadanie Szlązka i hrabstwa Glatz; Prusy i Austria zagwarantowały sobie nawzajem posiadanie swoich państw, Prusy jednak tylko posiadanie prowincyi austryjackich; Fryderyk uznał Franciszka za cesarza niemieckiego; Saksonia miała oprócz podwyższonych kontrybucyi milion talarów do zapłacenia i została od wojsk

pruskich uwolnioną. Fryderyk opuścił Drezno 27 grudnia a 28 wśród ogólnej radości ludu wjechał do Berlina. Wieczorem urządzono iluminację i na wielu transparentach czytać można było napis: *Vivat Fridericus Magnus*. Sława jego jako dowódcy, ustaliła się po szczęśliwym ukończeniu tej drugiej wojny szlązkiej, w której cztery odniósł zwycięstwa.

W czasie tej wojny, Fryderyk większą jeszcze zdobycz uczynił nad morzem północnem. Dom panujący *Cirksena* w księstwie Wschodniej Fryzyi, wygasł w maju 1744. Wprawdzie hrabiowie *Wied* i dom *Brunszwik Luneburg* mieli pretensye do tego dziedzictwa, ale już od roku 1694 było ono zapewnione elektorstwu brandenburgskiemu przez cesarza *Leopolda* i jego następców jako wynagrodzenie za koszta ponoszone w wojnach. Fryderyk zatem po śmierci ostatniego z *Cirksenów* kazał natychmiast zająć jego księstwo i hołd sobie złożyć. Cesarz *Karol VII*, jego sprzymierzeniec nie uważał za stosowne zatwierdzić tego zajęcia. Protesty domów *Wied* i *Brunszwiku* wniesione do sejmu i do sądów państwa, pozostały bezskuteczne.

e) Zakończenie wojny sukcesyjnej.

(1748).

Marya Teresa podpisała pokój drezdeński ale nie uznawała *Fryderyka* za prawego posiadacza Szlązka. Nie mogła się ona pozbyć myśli odebrania Szlązka w razie gdyby korzystne przymierza stanęły jej na pomoc. Nie mając żadnego nieprzyjaciela do zwalczania w kraju; skorzystała ze sposobności ażeby wystąpić przeciw *Hiszpanii* i *Francyi*, które jej już od roku 1745 całe prawie wyższe *Włochy* oderwały. Wiemy już, że królowa hiszpańska *Elżbieta* z *Parmy*, od dawna pragnęła aby wszystkie kraje, które *Hiszpania* posiadała przed rozpoczęciem wojny sukcesyjnej hiszpańskiej, a które na mocy pokoju w *Utrechcie* przeszły do *Austrii*, napowrót przyłączono do *Hiszpanii*, aby tym

sposobem własnym swoim synom, don *Carlosowi* i don *Filipowi* włoskie trony zapewnić. Udało jej się w 1735 pozyskać dla pierwszego—korony Neapolu i Sycylii; dla drugiego—myślała o pozyskaniu księstw Parmy i Piacenzy, które cesarz Karol VII po wygaśnięciu domu farnezyjskiego dla siebie zagarnął. Dla dopięcia tego celu, bardzo jej było na rękę, że Bawaryja i Prusy rościły pretensye do krajów austryjackich, i że rozpoczęły wojnę w skutek czego Maryja Teresa zmuszoną została większą część swej siły zbrojnej na Niemcy obrócić. Zawarcie przymierza w Nimfenburgu miało jej dać sposobność do przeprowadzenia planów we Włoszech bez wielkich trundności.

Od roku 1739 Hiszpanja była zawikłana w wojnę morską z Anglją. Ta ostatnia, nadużywała praw handlowych, które sobie zdobyła na mocy pokoju w Utrechcie ze szkodą Hiszpanii. Konflikta jakie ztąd powstały, doprowadziły w październiku 1739 do wojny, w której Hiszpanja otrzymała poparcie od Francyi, tak w flocie jak i żołnierzach. Wojnę prowadzono głównie na wodach Ameryki północnej. Angielski admirał *Vernon* zdobył miasto Portobello (na międzymorzu Panama) i spalił je; ale jego usiłowania zdobycia miast Kartageny (w Nowej Grenadzie) i Santiago (na wyspie Kuba) nie udały się. Na drugiej stronie międzymorza, na Oceanie Wielkim operował *Anson*. Wylądował on w 1741 roku do Peru, złupił miasta nadbrzeżne, zdobył bogato ładowne okręty hiszpańskie, bogate miasto Panamę i powrócił do Anglii przez wody Australii, ocean indyjski, naokoło południowych kończyn Afryki, Anglja w skutek tej wojny, przy rozpoczęciu wojny sukcesyjnej austryjackiej, nie oświadczyła się za Hiszpanją, ale popierała Maryję Teresę, a król sardyński Karol Emanuel, który z początku trzymał z Francją i Hiszpanią, postanowił zaniechać tego przymierza i połączyć się z Austryją.

We Włoszech chciano Lombardję przy Austrii utrzymać, a księstwa środkowych Włoch usunąć z pod władzy hiszpańskiej. Armja austryjacko-sardyńska wkroczyła do Modeny 1742 roku, a książę tamtejszy Franciszek von Este, który się przyłączył do

Hiszpanii, zajął kraj i zmusił wojsko hiszpańskie pod dowództwem księcia *Montmartre* zostające, do odwrotu. Jenerał hrabia Gages objął naczelne dowództwo nad wojskiem hiszpańskim, i został pobity w pobliżu rzeki *Panaru* pod *Campo Santo*, przez połączonych dowódców, feldmarszałka hrabiego *Trauna* i hr. *Aspremonta* 8 lutego 1743. W skutek tego powzięto w Wiedniu nadzieję odebrania Neapolu, Sycylii i zupełnego wypędzenia Hiszpanów z Włoch. Austria chciała dla siebie Neapol zatrzymać, a Sycylię oddać swojemu sprzymierzeńcowi jako nagrodę za pomoc, ale Francya sprzymierzyła się z Hiszpanią i zawarła z nią układ w *Fontainebleau* 25 października 1743 roku. Warunki tego układu były dla Hiszpanii jak najkorzystniejsze. Francya miała wypowiedzieć wojnę Anglii i Sardynii, królowi Carlosowi zapewnić posiadanie Neapolu i Sycylii, a bratu jego Filipowi, Medyolan, Parmę i Piacenzę zdobyć. Co więcej starać się o odebranie twierdzy *Gibraltaru*, wyspy Minorki i nowo założonych kolonii w północnej Ameryce, którą Anglicy zabrali. Najśmielsze plany poczyniono. Francuzko-hiszpańska flota blokowana przez angielską, na morzu Śródziemnem uderzyła na nią 22 lutego 1744 roku przy wyspach *Hyeri* i jeżeli nie zwyciężyła, to przynajmniej blokadzie położyła koniec. Równocześnie flota francuzka, z *Dunkierki* miała przepłynąć przez kanał i wylądować w liczbie 50,000 ludzi na wybrzeże angielskie. Anglicy, którzy na morzu a bardziej jeszcze na lądzie źle uzbrojeni byli, mieli to szczęście, że burza rozproszyła francuzkie okręty i uniemożliwiła wylądowanie.

We Włoszech oręż austrzyjacki małe odniósł korzyści, gdy główne dowództwo odebrano feldmarszałkowi *Traunowi*, a oddano je księciu *Lobkowitz*. Ten ostatni otrzymał rozkaz wyruszenia na Neapol, udał się do państwa kościelnego, rozłożył silny obóz pod Nemi i w nocy 11 sierpnia 1744 r. uderzył na miasto Veletri, gdzie stało załogą wojsko hiszpańsko-neapolitańskie. Został jednak odparty. Niedługo potem 30-go września król sardyński został pobity pod *Coni* przez francuzko-

hiszpańskie wojsko i prosił usilnie o pomoc. Lobkowitz otrzymał natychmiast rozkaz wyruszenia do Wyższych Włoch i obronienia zagrożonego Piemontu i Medyolanu. W następnym roku *repubblica genueńska* rozgniewana o to, że Austria, należąca się jej margrabstwo *Finale*, podług układu wormackiego z 13 września 1743 r. przyznała królowi sardyńskiemu, przystąpiła do związku burbońskiego (Francji — Hiszpanii — Neapolu) i 10,000 ludzi przysłała. W skutek tego hiszpańsko-francuzkie wojsko licząc 10,000 ludzi pod jenerałami *Gages* i *Maillebois* mogło wyruszyć w pole. Zdobyło ono Tortonę, Pawję, Piacenzę, pobiło króla *Karola Emanuela* 28 września 1745 r. pod *Basignano* i zajęło miasta: Aleksandryę (prócz twierdzy), Walencę, Kassalę, Asti. Don Filip 19 grudnia 1745 wkroczył do Medyolanu. Prawie cała Lombardia, została stracona dla Austryjaków, a jedyny jej sprzymierzeniec, król Sardynii, zwrócił się teraz w stronę zwycięzcy. Preliminarya pokojowe jakie się toczyły między Sardinją i Francją 26 grudnia 1745 w Turynie, zapewniły królowi *Karolowi Emanuelowi* posiadanie krainy leżącej od Po do Medyolanu. Ponieważ jednak królowa hiszpańska Elżbieta, żądała właśnie tej części kraju dla swego syna Filipa, przeto punktów preliminaryjnych nie uznano za ważne, a Karol Emanuel znów za broń chwycił. Sardyjczycy odebrali *Asti* i cytadelę aleksandryjską. Po zawarciu pokoju drezdeńskiego Austria mogła wystąpić we Włoszech ze zwiększonymi siłami i wysłać 30,000 ludzi, dla usunięcia sardyńskiego wojska.

Połączywszy się, obie armie odebrały Hiszpanom wszystkie zdobyte stanowiska i pod dowództwem księcia Lichtensteina, który zastąpił księcia Lobkowitza i dzielnego miał strategika w feldmarszałku *Brownie*, zadały zupełną klęskę wojsku hiszpańsko-francuzkiemu pod Piacenzą 16 czerwca 1746 r., zajęły księstwo Parmy i wkroczyły do Medyolanu i Piemontu, chcąc wypędzić nieprzyjaciela z obu tych krajów. Książę Lichtenstein złożył dowództwo i otrzymał za następcę markiza *Botta d'Adorno*, którego już poznaliśmy, jako zręcznego dyplomatę. Pod jego wodzą Austria-

cy odnieśli nowe zwycięstwo nad nieprzyjacielem pod *Rottosfredo*. 10 sierpnia 1746 r., opłacone wprawdzie śmiercią dzielnego *Bernklau*. 6 września musiała się poddać Genua i przyjąć załogę sardyńsko-austriacką. W Hiszpanii król *Filiip V* zmarł 9 lipca 1746 r., poczem na tron wstąpił syn jego *Ferdynand VI*. W skutek tej zmiany rządu, niespokojna, dumna i chciwa władza królowa Elżbieta, utraciła swe wpływy na dworze madryckim. Nowy król nie wdawał się w rozległe plany zdobywcze swej macochy i zadawała się tem, że jego dwaj bracia przyrodni: *Don Carlos* i *Don Filip*, których chętnie poza Madrytem widział, otrzymał jeden: Neapol i Sycylię, a drugi—Parmę i Piacenzę. Rozkazał on przeto nowomianowanemu dowódcy *Las Minas*, aby wojska hiszpańskie przeprowadził przez rzekę War, tworzącą granicę, pomiędzy Francją a Piemontem, w skutek czego i Francuzi rozpoczęli odwrót z Piemontu, a obie armie zajęły leże zimowe w południowej Francyi.

W Genui nakładane nadmiernie kontrybucye wojenne, wywożenie broni z murów i arsenałów, wypróżnienie wszystkich magazynów, gwałty i nadużycia, jakich się załoga dopuszczała z mieszkańcami, wywołały nieskończone rozgoryczenie. Gdy większa część załogi pod generałem *Brown* miasto opuściła, aby wkroczyć do Prowancyi i uderzyć na twierdzę nadmorską Tulon, zaledwie przebyła rzekę *War* i obległa miasto *Antibes*, Genueńczycy skorzystali ze sposobności, aby zrzucić ze swoich karków ciężące jarzmo. 8 grudnia 1746 r. wybuchło powstanie. Wszyscy zdolni do noszenia broni, wzięli w niem udział, a 13 grudnia Botta, który ściągnął na siebie nienawiść swych współziomków, ponieważ sam był genueńczykiem, wśród nieustannych walk i strat, z resztą załogi musiał miasto opuścić i zwrócić się na północ do *Novi*. Genewa została wolną.

Maryja Teresa rozirytowana tem niepowodzeniem, odebrała generałowi Botta dowództwo i powierzyła je feldmarszałkowi fon *Schulenburg*, z rozkazem poskromienia zbuntowanej Genui. Nowy wódz rozpoczął oblężenie miasta, ale tak mało zdziałał, jak *Brown* w *Antibes*. Ponieważ w pierwszych miesiącach 1747 r.

wojsko francuzkie pod dowództwem marszałka Belleisle, który nastąpił po marszałku *Mailebois*, i wojsko hiszpańskie pod *Las Minasem* wyruszyły znowu nad rzekę *War*, chcąc zdobyć Piemont i poprzeć Genuę, przeto *Brown* był zmuszony zaniechać oblężenia *Antibes* i usunąć się do *Novi*. Genueńczycy popierani przez swych sprzymierzeńców wojskiem i nadsyłanemi pieniędzmi, oraz bronią, walczyli dzielnie i zacięcie i odpierali wszystkie napady Schulenburga, Belleisle i Las Minas wyruszyli na Genewę. Schulenburg nie mógł oczekiwać ich przybycia, zaniechał więc oblężenia i usunął się 18 lipca 1747 r. do *Novi*. Burbońscy dowódcy, którym przy ówczesnym stanie polityki wojennej mniej zależało na trwalszych zdobyczach, aniżeli na tem, aby w wojnie zyskali przewagę i tym sposobem rządowi swym umożliwili domaganie się korzystniejszych warunków, przy zawieraniu pokoju, postanowili napaść najpierw na Piemont i zmusić króla Karola Emanuela do odstąpienia od przymierza austriackiego. Kawaler de Belleisle, młodszy brat marszałka, miał przejść z oddziałem wojska przez *Mont Genevre*, podczas gdy wojsko główne szło wzdłuż wybrzeża i przy tem na Turyn uderzyć. W pochodzie jednak przez góry, natrafił na oddział austriacko-sardyński na wyżynach *Col d'Assiette*, oszańcowane zajmujący stanowisko, a gdy się rzucił nań jak szalony 9 lipca 1747 r., chcąc zdobyć wzgórze, dostał kulą w głowę i poległ wraz z 5,000 swych ludzi. Pozostali musieli rozpocząć odwrot. Odtąd aż do zawarcia pokoju, nie uczyniono we Włoszech nic godnego wzmianki.

W wyprawie swej do Niderlandów, Francuzi byli szczęśliwsi. Ludwik XV podniecany do wojennego zapału przez księżną *Chateauroux*, udał się sam do Niderlandów 3 maja 1744 r., po zawarciu pokoju z Hiszpanją w Fontainebleau i wypowiedzeniu wojny Anglii i Austrii. Książę *Noailles* i marszałek Maurycy saski, naturalny syn elektora Fryderyka Augusta Mocnego i hrabiny Aurory Königsmark, dowodzili francuzkiemi wojskami. *Courtaî*, *Ypern* i inne graniczne miasta wpadły w ich ręce. Król czuł się szczęśliwym wśród swych żołnierzy i znajdował przyjemność w prowadzeniu wojny. Skoro jednak księżna Chateauroux

przybyła ze swemi siostrami do obozu, ustało jego zajęcie się sprawami wojennemi. Skutkiem oburzenia ogólnego wojska, musiała się księżna z obozu usunąć, król pospieszył za nią do Dunkierki, a gdy otrzymał wiadomość, że Austriacy pod księciem Karolem lotaryngskim przeszli Ren, wyruszył do Metz. Księżna Chateauroux i tutaj za nim pospieszyła. Ten stosunek stał się przedmiotem oburzenia wszystkich mieszkańców. Król dostał gwałtownej febry i był blizkim śmierci. Pierwsza ta wyprawa niewiele mu laurów przyniosła. Księżna zmarła 8 grudnia 1744 r.

W wyprawie z 1745 r. marszałek saski otrzymał nad armią główne dowództwo, wojna w Niderlandach miała być prowadzoną z całą energią. Przeszło 80,000 ludzi stanęło pod dowództwem marszałka, który 21 maja rozpoczął oblężenie twierdzy *Tournay*; aby nie dozwolić Francuzom opanować miasta, wojska sprzymierzonych zebrane pod Bruksellą, wyruszyły przez *Hal* do *Soignies* i z tamtąd zwróciły się na zachód na odsiecz *Tournay*. Sprzymierzeńcy liczyli 50,000 ludzi; Anglicy i Hanowerczycy znajdowali się pod dowództwem księcia Cumberland, syna króla Jerzego II, holenderskie zaś pod księciem *Waldeck*, Austryakami dowodził feldmarszałek *Königsegg*. Ta wielka liczba dowódców wśród sprzymierzonych, musiała mieć niekorzystny wpływ na prowadzenie wojny, podczas gdy wśród Francuzów, marszałek saski nieograniczone dowództwo sprawował. Francuzi stali koło wioski *Fontenai*, prawe ich skrzydło rozciągało się aż do zamku *Antoin* nad *Skaldą*, lewe zaś aż do wioski *Barry*; za tą linią wznosił się las, do którego dostęp uniemożliwiały szańce i baterie; za prawem skrzydłem, tam, gdzie nad *Skaldą* prowadził most zabarykadowany przez armaty, król znajdował się z delfinem; mieszał się on zupełnie do kierownictwa bitwy, pozostawiając zupełnie Maurycemu saskiemu.

11 maja 1745 r. o szarej godzinie rano, rozpoczął się pochód sprzymierzonych, którzy na zachód od *Fontenai* pod *Maubray* obozem się rozłożyli. Pierwszy ich napad wymierzony był na centrum nieprzyjacielskiego obozu, na wioskę *Fontanai*, gdzie domy były spalone, kościół i cmentarz silnie oszańcowany i uzbrojony

w armaty; chodziło o zdobycie tego stanowiska. Kolumna nacierająca składała się na prawo: z Austryaków i Hanowerczyków, ks. Cumberland kazał wyruszyć najpierw z prawej strony batalionom szkockim i angielskim na cmentarz, ks. Waldeck znów rozkazał kilku holenderskim batalionom uderzyć na lewą stronę cmentarza. Podczas gdy jednak pierwsi z niezachwianym spokojem szli wśród morderczego ognia muszkietów i armat nieprzyjacielskich, Holendrzy nie mogli wytrzymać nieprzyjacielskiego ognia i poszli w rozsypkę. W skutek tego Szkoci i Anglicy, sami wytrzymali na pozycyi i nie byli w stanie opanować wioski i cmentarza. Wtedy książę Cumberland przerznął się ze swymi Anglikami i Hanowerczykami pomiędzy wioską Fontenai a oszańcowaniem lasu, przebył głęboki wąwóz i udał się na wyżynę, po za którą francuzka kawaleria i piechota ustawioną była. W pochodzie tym z dwóch stron nieprzyjacielskie baterye uderzały na niego, zadając niesłychane straty; pomimo tego jednak, te zastępy nie zachwiały się, idąc z zimną krwią naprzód, ogniem odpowiadając na baterye francuzkie. Wdarłszy się na wyżyny, rozpoczęli morderczy ogień, wobec którego nieprzyjacielskie szwadrony i bataliony nie mogły się ostać, tem bardziej, iż je wysyłano pojedynczo nie w wielkiej masie. Francuzi doznali tak wielkich strat, iż niedostali placu rozproszyli się. Z tego powodu w obozie francuzkim powstało niesłychane zamieszanie. Wodzowie zrozpaczeni nie mogli porządku w szeregach utrzymać. Maurycy, który się narażał na najgorętszy ogień, miał już bitwę za ostatecznie straconą i kazał króla prosić, aby się usunął przez most na Skaldzie, ale król pozostał. Wtedy jeden z wyższych oficerów, (podobno ks. Richelieu) wpadł na myśl nadzwyczaj prostą, a rzecz decydującą, mianowicie, że tę długą kolumnę, 14,000 ludzi, ziejącą śmiercią i zniszczeniem, łatwo przełamać można, jeżeli się na nią skieruje z frontu, ogień z czterech dział, a z dwóch stron piechota i konnica na nią uderzy. Rada ta znalazła ogólny poklask. Armaty wyprowadzono szybko, konnica rzuciła się całym pędem na nieprzyjaciela, a bataliony piechoty postąpiły za nią. Taki napad mogli byli Anglicy i Hanowerczycy wtedy tylko wytrzymać,

gdyby stojące na lewym skrzydle bataliony holenderskie, przybyły im na pomoc, ale te mając świeżo w pamięci ogień z Fontenai, nie mogli się odważyć na nowe natarcie. Przeto ta zwycięzka kolumna, której szeregi kilkakrotnie przelamanemi zostały, musiała spieszny rozpocząć odwrót. Dzielni grenadyerzy, opuścili stanowisko i pole bitwy zwartemi szeregami, pozostawiając zwycięstwo Francuzom, sławę swą jednak unosząc niepokalaną.

Skutkiem tej bitwy, w następnych miesiącach, wiele miast dostało się w ręce Francuzów albo przez układ albo przez kapitulację, pomiędzy innemi: *Tournai, Gandawa, Bruges Oudenarde, Ostenda, Nieuport*. Ponieważ w tym czasie hr. Cumberland, opuścił Niderlandy z większą częścią swego wojska i powrócił do Anglii, ażeby powtórnie pokonać księcia Karola Stuarta, przeto marszałek Belleisle miał grę nader łatwą. W styczniu 1746 roku wyruszył już z Gandawy do Brukselli, która się też po trzeczygodniowem oblężeniu poddała 21 lutego.

Wojsko marszałka otrzymało znaczne posiłki, a Ludwik XV, w towarzystwie swej nowej metresy pani de Pompadour, zjawił się w obozie, chcąc obecnością swoją, podniecić odwagę żołnierzy. Pod jego oczami zmuszono Antwerpię do poddania się, tak miasto jak i cytadelę, a król napowrót życie tutaj prowadzić zaczął zupełnie takie same jak w Wersalu. Twierdze Mons, Charleroi, Namur wpadły w ręce marszałka a austryjackie Niderlandy zdawały się być zupełnie stracone dla Maryi Teresy. Wtedy sprzymierzeni nowe rozpoczęli wysiłki. Książę Cumberland, który tymczasem zniszczył wojsko Stuarta pod Culoden, zjawił się napowrót w Niderlandach i wyruszył na czele armii złożonej z Anglików, Hanowerczyków i Hessów na pomoc zagrożonemu *Lüttich*. Książę Karol lotaryngski dowodził wojskiem austryjackiem, książę Waldeck holenderskimi żołnierzami. Co do liczby wojska sprzymierzeńcy dorównywali Francuzom, ale książę Cumberland, nie chciał zostawać pod dowództwem księcia Karola lotaryngskiego i przez to, jednolitość

i tak źle prowadzonego dowództwa wiele cierpiała. Pod *Rocoux* w pobliżu *Lüttich* — przyszło do bitwy 11 października 1746 r: Rozkazy księcia Karola, tak źle były wykonywane, że wojsko sprzymierzonych, zupełną poniosło klęskę, zadaną przez marszałka Maurycego.

Anglja i Holandja zmuszone były zakończyć tę bezpożyteczną wojnę, a Francya, która wiedziała, że nie utrzyma swoich zdobyczy w Niderlandach, gotową była do zawarcia pokoju. W holenderskiem mieście Breda, spotkali się pełnomocnicy wszystkich państw prowadzących wojnę i obmawiali żądania swych rządów. Marya Teresa nie mogła się zgodzić na warunki Francyi, która domagała się francuzkiego protektoratu nad południowo-zachodnimi prowincjami Niemiec i nad Włochami. Układy niebawem spęłży na niczem. Ludwik XV chcąc je na korzystną dla siebie wprowadzić drogę, postanowił napaść na Holandję, 17 kwietnia 1747 r. część francuzkiej armii pod wodzą generała hrabiego *Lewendahl*, przeszła holenderską granicę i zajęła kilka twierdz w południowej Zelandyi. Ludność holenderska, wzburzyła się tem okropnie, przypisując winę złego prowadzenia wojny, stronnictwu arystokratycznemu. Od śmierci Wilhelma III 1701 r. urząd namiestnika Holandyi, pozostał niezajęty, a panowie z arystokracji, rozdzielali między sobą pierwsze i najkorzystniejsze urzędy państwowe i komunalne. Większa część ludu przychylnie dla domu Oranii usposobiona, żądała przywrócenia godności namiestnika i przeprowadziła to, że 4 maja 1747 r. *Wilhelm IV* z domu *Nassau-Oranii*, kuzyn Wilhelma III, a zięć króla Jerzego II, namiestnik *Fryzyi* i *Gweldryi*, mianowany został namiestnikiem, generalnym wodzem i najwyższym admirałem, połączonych Niderlandów północnych, a następnie tę godność uczyniono dziedziczną, dla jego męzkich i żeńskich potomków. W skutek tej przemiany rozpoczęto z wielką gorliwością w Holandyi przygotowania do wojny, a wpływ Anglii wzrósł się jeszcze.

Kongres pokojowy w Breda, pozostał bez rezultatu i na nowo rozpoczęto nawoływania do broni. Walczono na lądzie i na

wodzie. Angielski admirał *Anson* pobił 3 maja 1747 roku francuzką flotę, koło przylądka *Finisterre*, około wyspy *Belle-isle*. Francuzi ponieśli w październiku drugą klęskę morską. Ich admirał *La Bourdonnais* odebrał wprawdzie w Indyach Anglikom *Madras*, ale ci pozostali na wschodnich wybrzeżach północnej Ameryki, w posiadaniu zdobytej przez nich wyspy *Kap-Breton*. Anglicy na morzu okazali się o wiele silniejszymi od Francuzów, ci zaś na lądzie mieli przewagę. Sprzymierzeńcy postanowili wystąpić przeciw Francuzom z większymi siłami i powierzyć naczelne dowództwo księciu *Cumberland*. Ale wojsko ich zostało pobite 2 maja 1747 roku w bitwie pod *Laffeld* przez marszałka Maurycego saskiego. Twierdza holenderska *Bergobsoom* została zdobyta przez generała *Lewendhal*, a marszałek rozpoczął oblężenie silnej twierdzy *Mastricht*. Oblężenie to trwało całą zimę, aż nareszcie 11 maja 1748 roku twierdza się poddać musiała.

Marszałek saski Maurycy, po zwycięstwie pod *Laffeld*, rozpoczął układy pokojowe, ale sprzymierzeńcy nie chcieli się zgodzić na jego propozycje, ponieważ ich układy z Rosyją, daleko dla nich korzystniejszymi były. Cesarzowa *Elżbieta*, dała się nakoniec nakłonić do zawarcia przymierza z Austryją i przy końcu 1747 r. podpisała układ, na mocy którego obiecała siły sprzymierzonych wzmocnić o 37,000 ludzi. Anglja i Holandya przyłączyły się do tego przymierza. Pierwsza zobowiązała się wypłacać Rosyi posiłki pieniężne, jak to już od kilku lat Austryja i Sardynja płaciła. Układ ten miał na celu utrzymanie nieskazitelności habsburgskiej monarchii i powszechnie przyznają, że w tajemnym artykule omówiono także kwestye odebrania Szlązka, *Maryaresa* była uszczęśliwioną i obstawała silnie wbrew żądaniom Hiszpanii, przy posiadaniu swych dzielnic włoskich. Rosyjskie posiłkowe wojska, które zostawały pod dowództwem księcia *Repnina* rozpoczęły już pochód. Miały one przejść przez Polskę i Czechy nad *Ren*, a ztamtąd do *Niderlandów*.

Przy takim usposobieniu wojennem nie można się było

spodziewać, aby układy pokojowe rozpoczęte w Akwizgranie doszły do skutku. Powtórzyła się sytuacja taka sama jaka miała miejsce za czasów pokoju utrechskiego. Tak jak wtedy ogólny pokój rozchwiał się z powodu ślepego oporu Austrii, skutkiem czego jej sprzymierzeńcy musieli bez niej zawrzeć pokój utrechtowski, a Austria została odosobnioną, tak i teraz Anglja i Holandja, widząc, iż Marya Teresa niczego ustąpić nie chce, rozpoczęły układy z Francją, i dopiero gdy cesarzowa ujrzała, że ją sprzymierzeńcy opuszczają, że bez ich pomocy i bez pieniędzy angielskich dalej wojny prowadzić niepodobna, wtedy stała się rozsądniejszą od swego ojca cesarza Karola VI.

Ponieważ Holandya nie mogła dłużej ponosić kosztów wojennych, a część jej południowych prowincyi pustoszoną była przez nieprzyjaciela, i ponieważ nareszcie książę Cumberland, widząc przewagę Francuzów, w zajętych przez nich Niderlandach sam przemawiał za pokojem, przeto rozpoczęły się układy pokojowe między Holandją, Anglją a Francją. Układy te, tak zrzęcznie zostały przeprowadzone, że Francya odrazu przystała na zobopólny zwrot wszystkich zdobytych prowincyi. Pełnomocnicy tych trzech państw: *lord Sandwich*, *hr. Bentinck*, i *hr. St. Severin d' Aragon* podpisali 30 kwietnia 1748 roku preliminarja pokojowe w Akwizgranie i przedstawili je innym państwom do zatwierdzenia. Marya Teresa, którą w Akwizgranie zastępował hrabia *Kaunitz* opierała się długo. Nie chciała odstąpić hiszpańskiemu księciu Filipowi włoskich księstw a takowe do Korsyki lub Sabaudyi przyłączyć. Skoro jednak Hiszpanja i Sardynja przystąpiły do związku, a wszystkie jej własne projekty zostały odrzucone, musiała się poddać, żeby później gorszych jeszcze warunków nie być zmuszoną podpisać; ale mówiła często, że o tym układzie jedno tylko powiedzieć może a mianowicie, „że była zmuszoną“

Podług pokoju zawartego w Akwizgranie, wszystkie zdobyte zostały zobopólnie zwrócone, królowi pruskiemu zapewniono posiadanie księstwa Szlązka i hrabstwa Glatz, hiszpańskiemu don Filipowi księstwa, Parmy i Guastalli wraz z miastem

Piacenzą, sankcyę pragmatyczną zatwierdzono na nowo, księstwo Modeny zwrócono księciu Franciszkowi III z Este, markizat Finale—Genui, królowi sardyńskiemu wszystkie terytorya obiecano mu przy układzie wormackim, z wyjątkiem Finale i Piacenzy; Francya oddała Austrii wszystkie zdobycze w Niderlandach, towarzystwu wschodnio-indyjskiemu miasto Madras, uznała w Anglii protestanckie następstwo tronu i zobowiązała się nie znosić dłużej w swym kraju pretendenta Karola Stuarta; za to Anglja zwróciła jej Kap Breton i odnowiła układ w Assiento. Ostateczny układ pokojowy podpisany został 16 października 1748 roku przez pełnomocników Anglii, Holandyi i Francyi a następnych dni przez Hiszpanię, Austryę, Genuę, Modenę a nakoniec 7 listopada przez Sardynię. Na mocy tego pokoju Hiszpania i Sardynja tylko zostały powiększone, Austria sama straciła; wszystkie inne mocarstwa zachowały swoje posiadłości niezmiennie; Francya zyskała wielkie laury dzięki marszałkowi saskiemu, ale jej finanse były wyczerpane zupełnie, flota wojenna i handel kolonialny doznały silnego wstrząśnienia. Anglja znów która swoje pieniądze tak rozrzutnie udzielała, powiększyła wprawdzie swój dług państwowy o 31 milionów funtów szterlingów, wyszła jednak z tej wojny jako pierwsza potęga morska i ku zmartwieniu Hiszpanii zachowała swoje silne stanowisko na Gibraltarze i Minorce, oraz wyłączne prawo handlowania murzynami w Ameryce hiszpańskiej. Wojska rossyjskie, których pochód nad Ren Francya i państwa nadmorskie, tak niechętnie przyjęły, — otrzymały rozkaz od swej cesarzowej, do odwrotu.

2. Wojna siedmioletnia.

(1756—1763).

a). Czas pokojowy i przymierza.

(1748—1756).

Fryderyk II skorzystał z jedenastu lat pokoju, które nastąpiły, ażeby podnieść dobrobyt kraju i takie reformy poczy-

nić, któreby podniosły jego znaczenie i wzmocniły siłę zbrojną. Szerokie pola bagniste rozciągające się wzdłuż Odry od Kistrzynia do Szczecina, kazał osuszyć przez kopanie kanałów, zamienił je w kraj urodzajny, a kolonistów z zagranicy sprowadził. Liczba nowozałożonych wiosek wynosiła 280. Po miastach, przeważnie zaś większych, zaprowadzono nowe rękodzielnie, handel nadreński popierano przez zaprowadzenie ceł na towary sprowadzane, a zmniejszenie opłat na przedmioty wywożone; przy ujściu Odry założono port Swinemünde. W skutek tego powiększyły się dochody państwa z dawniejszych prowincyi, bez wprowadzania nowych podatków o 1,200,000 talarów, a liczba ludności wynosiła 5,300,000 dusz. Sądownictwo ówczesne, tak samo, jak i w innych krajach również i w Prusach, pozostawiało wiele do życzenia: było drogie i niedbałe, przekupne i stronne; biedny człowiek bardzo ciężko mógł sprawiedliwość uzyskać. Fryderyk polecił ministrowi sprawiedliwości *Cocceji*, który obok wielkiej uczoności, posiadał wiele zmysłu praktycznego, aby zaprowadził reformy w kolegiach sądowniczych, tak „żeby każdy bez różnicy stanu, otrzymał szybko i zupełną sprawiedliwość, bez wielkich starań i kosztów, nawet bez zwykłych odraczań i niepotrzebnych często instancyi, ażeby wszystko urządzonem być mogło tylko podług rozsądku, sprawiedliwości, słuszności, tak jak tego dobro kraju i poddanych jego wymaga.“ *Cocceji* był głównie tym, którego znajomość i doświadczenie posłużyły królowi do stworzenia wiekopomnego dzieła, znanego pod nazwą *Codex Fridericianus*, który został wydany w 1748 roku i stanowi podstawę prawodawstwa pruskiego. Znane słowa: „Mamy sędziów w Berlinie“ są jasnym dowodem wielkiego poważania, w jakim prawo pozostawało u wszystkich warstw ludu. Król nie mniej się starał o organizację państwa i w roku 1748 wydał potrzebne przepisy jeneralnemu dyrektorowi. Polityczna ta ekonomia dała królowi środki przygotowania swego wojska do nowej wojny. Nie tylko podniósł on siły armii swojej do 160,000 ludzi, ale jeszcze rok rocznie wielkie urządzał manewry, na wszystkie strony oficerów i lud ćwic-

czył, jak najpункtualniej i najściślej, twierdze w Szlązku wzmacniał i wielkie czynił zapasy wszelkiego rodzaju przyborów wojennych.

Chociaż obowiązki jego jako panującego zajmowały mu wiele czasu, to jednak znajdował jeszcze chwile, aby muzom należny im dług spłacać. Bezpośrednio po zawarciu pokoju drezdeńskiego, mając świeżo na myśli niedawną przeszłość, rozpoczął historię drugiej wojny szląskiej, skoro tylko pierwsza ukończoną została. Następnie przyszła kolej na „historię moich czasów“ i opracowanie „godnych do zaznaczenia wypadków domu brandenburskiego,“ w czem mu francuzki uczony *Maupertuis*, zawezwany do Berlina 1740 roku i mianowany prezesem akademii, wielkie usługi oddał. Chcąc temu dziełu, pisanemu po francuzku, jak wszystkie utwory Fryderyka, nadać o ile możności najdoskonalszą formę, zaprosił król w 1750 r. *Woltera*, używającego już podówczas wicikiej sławy, jako poeta filozof i historyk; Wolter, który już w 1740 i w 1745 kilka dni w Berlinie spędził, przybył teraz do Potsdamu. Ujęty był nadzwyczajną uprzejmością i sprytem Fryderyka „który we wszystkim, myśli tak jak ja i zaszczyca mnie miłością, na jaką król zdobyć się może.“ Wolter w Potsdamie i Sans Souci znajdował się jak u siebie. „Jestem tutaj we Francyi. Mówią tylko naszym językiem. Język niemiecki jest dla żołnierzy i dla koni; potrzebny zaś tylko w podróży.“ Oszczędny zwykle król dał Wolterowi rocznej renty 20,000 liwrów, pomieszkanie i wyekwipowanie, wręczył mu prócz tego klucz szambelański i order „*pour le mérite*.“ Najgorsze strony francuzkiego poety wystąpiły jednak niebawem w całym świecie. Wdał się w zabronione spekulacye pieniężne, oskarżał żydów, których usług używał, o oszustwo, wygrał wprawdzie proces, ale obwiniono go o kłamstwo i fałszerstwo podpisu. Co więcej Wolter nadzwyczaj był zazdrosnym o wszystkich Francuzów, którym Fryderyk swoją łaskę okazywał, pomimo jego woli usunął dwóch spółziomków swoich z otoczenia króla i wydał pismo, wyśmiewające i obelżywe przeciw *Maupertuis*. Tego było nadto dla króla, który już często pismienne wymówki Wolterowi czynił.

Obelżywe pismo kazał on spalić publicznie przez kata w Berlinie, a Wolter dowiedziawszy się, że Fryderyk swemu sekretarzowi *La Mettrie*, powiedział o nim: „Potrzebuję go najwyżej rok jeszcze; wyciska się pomarańczę, a skórkę precz odrzuca,“ odesłał królowi klucz szambelański i ordery. Król starał się go udobruchać i Wolter powrócił do Potsdamu, ale o przyjaźni mowy już nie było. Pod pretekstem potrzeby odbycia kuracyi w Plombières wyruszył Wolter 26 marca 1753 r., otrzymawszy znowu klucz szambelański i ordery od króla. Fryderyk przez roztargnienie, zоставił w jego rękę tomik poezyi, które sam napisał, a które opisywały w sarkastyczny sposób dwór wersalski i inne dwory. Dopiero po odjeździe Woltera, przypomniał sobie o tem i z obawy, by on nie wydał tych utworów i nie skompromitował go umyślnie, kazał Woltera agentowi swemu dyplomatycznemu zaaresztować w Frankfurcie nad Menem, i trzymać dopóki nie przybędzie do Frankfurtu kufer, w którym się ów tomik znajdował. Wolter musiał zwrócić książkę wraz z orderami i kluczem szambelańskim i dopiero po pięciu tygodniach aresztu mógł jechać dalej. Powrócił do Francyi w najwyższym rozdrażnieniu, mścił się prozą i wierszem na Fryderyku i nigdy się już z nim nie spotkał. Pomimo tego w późniejszych latach, Fryderyk rozpoczął korespondencyę z uczonym mężem, ponieważ piśmienne z nim stosunki zbyt wielki miały urok dla niego.

Marya Teresa, która czuła braki w dotychczasowych rządach, starała się im zapobiedz, również przez zaprowadzenie reform. Reformy te odnosiły się głównie do stanu finansów i wojska i robione były na wzór pruskich. „System finansowo-militarny“ powiada Ranke: „który Fryderyk Wilhelm I z niezrównaną energią i przezornością prowadził, w tym samym czasie, gdy się Karol VI bezpożytecznymi podpisami sankcyi pragmatycznej zajmował, system który za Fryderyka II, tak ważne miał przynieść Prusom rezultaty, przyjęty przez Austryę, oddziałał również potężnie. Podniesienie wydatków za czasów Maryi Teresy zostało podług tego wzoru przerobione, jeneralny dyrektorjat naśladowany, ćwiczenia wojskowe i liczne zmiany w wojsku zaprowadzone.“ Cesarz

Franciszek, który na dworze austriackim ważnej nie odgrywał roli, był z umysłu trzymany zdala od spraw państwa przez swoją małżonkę. Nie miał on wpływu ani w wojsku, ani w rządach i ograniczał czynności swoje do finansów i podatków, którymi kierował z przezornością i umiejętnością. Jako stateczny gospodarz kontrolował bieżące rachunki i opłaty cesarskich urzędników i starał się o to, by skarb cesarski w dobrym był stanie. Stosunkami zagranicznymi wyłącznie zajmowała się cesarzowa, posługując się w tem szczególnie Bartensteinem, a później hrabią *Kaunitzem*. Cała jej uwaga skierowaną była na politykę zewnętrzną, w celu odebrania Szlązka i nie tylko na to, ale co więcej na takie rozdrobnienie i rozczłonkowanie pruskiej potęgi, żeby królowi Fryderykowi uniemożliwić nadal wydobycie miecza przeciw Austrii. Nie miał król pruski istnieć więcej z przeszło 5 milion. mieszkańców, ale tylko elektor brandenburski, który jedynie niższą Pomeranię mógł posiadać. Kto się w radzie ministrów temu planowi sprzeciwił, wykazując trudność jego wykonania, groził zgubą Austrii i upominał o utrzymanie jak najdłużej pokoju, tracił jej zaufanie i wiarę w ministeryalną jej głowę; kto zaś zgadzał się na jej projekty i usługi swoje w tym kierunku ofiarował, bywał przez nią odznaczany i głos jego przed wszystkimi innymi ministrami miał znaczenie. Jej polityka była czysto uczuciową i w tym kierunku niezwalczoną, potrzeba też było wielu lat, by się jej dyplomatom udało takie drogi utorować, z jakich korzystne następstwa wypaść mogły.

Cesarzowa wprawdzie widziała trudności, jakie zachodziły w wykonaniu jej planów, nie pojmowała tylko, całej ich rozciągłości. Wiedziała, że wojsko Fryderyka dorównywało jej siłom, przewyższając w dzielności. Wprawdzie czyniła wszystko, co mogło tylko odżywić odwagę i próżność oficerów i żołnierzy; sama odwiedzała obozy i miejsca ćwiczeń w Pradze i Ołomuńcu, i nie szczędziła odznaczeń, gdzie tylko sposobność ku temu znalazła; miała również nadzieję, że dotychczasowy dowódzca armii austriackiej, książę Karol lotaryngski nauczył się przeciw *czegoś* po tyłu klęskach, które poniósł w dwóch wojnach szlązkich od kró-

la Fryderyka i że potrafił przejąć od podstępного Prnsaka finezyę i podstępny jego. Wiedząc jednak o tem, że wojska austriackie nie przewyższały siły pruskich, obawiała się narazić na nowe straty i ryzykować na trzecią przeciw Prusakom wyprawę. Co niemożliwym było dla niej samej, mniej zdawało się być niepewnem w połączeniu z innymi. Cały jej rachunek polityczny był przeto nader prosty. Musiała się starać o zyskanie sprzymierzeńców i do tego nie takich państw jak Saksonia, która w drugiej wojnie szląskiej nie mogła ją od klęsk uchronić, ale wielkich państw europejskich; pragnęła na czele europejskiej koalicji wystąpić i wspólnie uderzając zgnieść od razu swego przeciwnika. Jeżeli królowi Ludwikowi XIV było niepodobieństwem ustrzedz się od koalicji przeciw niemu zwróconej w wojnie sukcesyjnej hiszpańskiej, chociaż miał do rozporządzenia pieniądze i żołnierzy, jakimże sposobom mógł by Fryderyk obronić się od przewagi całej połowy Europy. Austriacka dyplomacya więc rozpoczęła propozycje innym państwom europejskim stawiać, w celu zawarcia przymierza.

Marya Teresa mogła być prawie pewną przymierza dwóch państw, gdy chodziło o upokorzenie i poniżenie króla Fryderyka. Rosyja i Saksonia trzymały z nią od dawna, i przy nienawiści z jaką tamtejsi ministrowie, kanclerz hrabia *Bestużew* i pierwszy minister hrabia *Brühl* prześladowali króla pruskiego, nie potrzeba się było obawiać, by te państwa inną drogą poszły. Cesarzowa rosyjska *Elżbieta*, była z początku przychylną królowi: „Jestem dobrze z królem pruskim, cóż mnie wszystko inne obchodzi?“ mówiła jeszcze w roku 1743. Ponieważ jednak oddawała się zupełnie zmysłowemu rozkoszom, przeto kierunek polityki rosyjskiej powierzała wyłącznie hrabiemu Bestużewowi a ten potrafił przelać w nią te same wstręty i skłonności, które sam czuł. Natchnął on ją nieufnością ku Fryderykowi, a ponieważ król pruski miał zwyczaj satyrycznym językiem, dotykać każdego, a cesarzowa Elżbieta często mogła służyć za przedmiot żartów jego, przeto niebawem dawna przyjaźń zamieniła się w gwałtowną nienawiść i chęć zemsty. Naprózno Fryderyk usiłował w 1743 roku, zawrzeć z Rosyją układ, na mocy ktorego, miałyby zagwarantowa-

ne posiadanie Szlązka. Przymierze zostało wprawdzie zawarte ale w nim Szlązk wcale wymienionym nie został. Ile razy poseł pruski w Petersburgu mówił o zawarciu formalnego przymierza, cesarzowa i jej minister nigdy się nań zgodzić nie mogli, co więcej w roku 1745 mieli zamiar wysłać do Saksonii posiłki i tylko szybkie zwycięstwa i zawarcie pokoju drezdeńskiego przeszkodziło temu. Wojska rosyjskie stały już na granicy i pozostawały tam; aż nakoniec w roku 1757 wyruszyły.

Dyplomacya austryjaska lepsze korzyści odniosła w Petersburgu. 2 czerwca 1746 stanął układ pomiędzy Austryją i Rosyją, a obie cesarzowe zobowiązały się do zobopólnej pomocy, w razie gdyby Fryderyk uderzył na Austryę, Rosyję lub rzeczpospolitą Polską. Obiecywały przygotować każda 30,000 ludzi na granicy, a skoro napad nastąpi drugie 30,000 w pole wyprowadzić. Układ ten wprawdzie był zawarty w celu obronnym ale ostateczne obsadzenie granicy zmyślane było raczej w celu nagłego napadu na posiadłości pruskie. Treść układu została przedłożona hrabiemu *Brühlowi* w marcu 1747 roku, a ten był gotów przyłączyć się do niego, zażądał jednak jako nagrodę za współdziałanie Saksonii, tak znacznych posiadłości, że Austryja i Rosyja nie mogły się na to zgodzić. Bez podpisu Saksonii przymierze z nią było rzeczą pewną dla obu państw, formalne zaś przystąpienie Saksonii do takiego przymierza byłoby wielką wywołało wrzawę i mogło Saksonję narazić na niebezpieczeństwo. Dopiero wtedy miała przejść otwarcie na stronę sprzymierzonych gdy pierwsze zwycięstwa nad Prusami odniesione zostaną. Dyplomatyczny stosunek pomiędzy Prusami a Rosyją został bardzo utrudniony, przez zawarcie tego układu 2 czerwca 1746 roku. Stosunki coraz gorszymi się stawały, aż nakoniec w październiku 1750 roku obustronni przedstawiciele rządów odwołanymi zostali. To trwało aż do śmierci cesarzowej Elżbiety.

Większe trudności miała dyplomacya austryjaska wciągając Francję do spisku. Tradycye burbońskie i interes państwa sprzeciwiały się temu połączeniu z austryjacką polityką.

Od wieków domy Burbonów i Habsburgów walczyły z sobą, a zmniejszenie wpływu Habsburgów w Niemczech i zupełne poniżenie potęgi austriackiej we Włoszech były już od dawna programem wszystkich rządów francuzkich. Przed kilkoma dopiero laty, w wojnie sukcesyjnej austriackiej, król Ludwik XV postawił sobie za zadanie aby Maryi Teresie oderwać arcyksięstwo Austrii, Czech i Morawii a koronę cesarską przenieść na dom Witelsbachów. Przymierze zresztą zawarte pomiędzy Francją a Prusami 5 czerwca 1741 miało też jeszcze swoje znaczenie; trwać miało bowiem przez lat 15. Francya zresztą była stanowczo przeciwną wojnie nowej na lądzie, tem bardziej, że interesy francuzkie w północnej Ameryce wymagały rozpoczęcia wojny morskiej z Anglią. Hrabia *Kaunitz*, który przybył w październiku 1750 roku jako austriacki poseł do Paryża i wziął sobie za zadanie rozerwać związek Francyi z Prusami, nie doznał dobrego przyjęcia. Przedstawiono mu tak ważne powody do utrzymania związku z Prusami i do konieczności zachowania pokoju w Europie, że w końcu sam w nie uwierzył i w memoryale z 4 czerwca 1751 roku stawia cesarzowej projekt zapomnienia Szlązka, tak, jak to miało już miejsce z Neapolem i Sycylią i zawarcia raczej z Prusami związku przyjaźni. Memoryał ten jednak znalazł tak złe przyjęcie u Maryi Teresy a jej odpowiedź taka pełna była nienawiści przeciw Prusom, że Kaunitz musiał by się obawiać o swoje stanowisko i przyszłość, gdyby zechciał się przy swoim zdaniu upierać. Ze zręcznością prawdziwego dyplomaty, starał się on osłabić znaczenie swych słów i podzielać zapatrywania swojej monarchini, która z powodu Szlązka połowę świata podpalić chciała. Marya Teresa nie gniewała się na niego a poznawszy dyplomatyczną pożyteczność uczyniła go kanclerzem państwa. Opuścił on swoje stanowisko w Paryżu i objął w kwietniu 1753 r. kierownictwo spraw zapranicznych w Austrii. Następcą jego w Paryżu był hrabia *Starhemberg*, który otrzymał polecenie przedstawienia gabinetowi francuzkiemu jak najlepszej opinii o usposobieniu pokojowem cesarzowej i pozyskania na jego korzyść łaski margrabiny de Pompadour, którą już

i Kaunitz pozyskał. Nie było już mowy więcej o zawieraniu związku.

Dla planów austrijackich posłużyły nader korzystnie wypadki nad rzeką św. Wawrzyńca. Zaledwie Francya jakeśmy już widzieli zwróciła Madras indyjski Anglikom, pokojem akwizgrańskim, wyrzekając się na mocy układu z 11 października 1754 roku wszystkich dalszych zdobyczy w Indyach Wschodnich, aliści wybuchła wojna na północy Ameryki spowodowana nadużyciami i bezprawiami Anglików; wojna ta znalazła dalszy swój ciąg na morzu Śródziemnem. Francya posiadała w północnej Ameryce dwa duże państwa kolonialne, Kanadę i Luizyanę, Anglja zaś cały pas pomiędzy górami Alleghany a oceanem Atlantyckim. Oba państwa marzyły jednak o powiększeniu swojej potęgi, nie brakło przeto powodów do starcia. Anglja twierdziła, że na mocy pokoju w Utrechcie otrzymała prawo do całej Kanady, nie tylko do Nowej Szkocyi jak to Francya utrzymywała; Francya znów pragnąc połączyć w jedno rozerwane dotąd kolonie, chciała zająć cały pas ziemi nad rzeką Ohio i pozakładała tam twierdze: Anglicy którzy obawiać się mogli słusznie utraty swego handlu kolonialnego na oceanie Atlantyckim, porobili również sztańce i twierdze nad rzeką Ohio, a w roku 1755 przyszło do krwawych starć, które ze szkodą Francyi się skończyły. Rząd francuzki chcąc dalszym zatargom położyć tamę, zaproponował, aby kraje leżące pomiędzy Ohio a górami Aleghany zajęte zostały przez oba państwa. Nie przyszło jednak do zawarcia układu, ponieważ Anglicy postawili niemożliwe do przyjęcia propozycye.

Czego nie mogli otrzymać przez układy, chcieli Anglicy uzyskać gwałtem. Nie czekając wypowiedzenia wojny ze strony Francyi, angielski admirał *Boskawen* uderzył na francuzką flotę 8 czerwca 1755 roku pod Neufundland i zdobył dwa okręty, podczas gdy część floty angielskiej wysłaną została do wschodnich wybrzeży Francyi i Hiszpanii, z rozkazem aby wszystkie okręty francuzkie tak wojenne jak i kupieckie, zostały wzięte lub zniszczone. Admirał *Hawke*, który dowodził angielską flotą

piratską zabrał w 1755 roku 300 francuzkich okrętów kupiec-
kich z 6,000 żeglarzy i 30 milionów łupów które do portów an-
gielskich przywiózł. Rząd francuzki zażądał zwrotu zdobytych
okrętów i nie spełnienie tego żądania uznał jako faktyczne wy-
powiedzenie wojny. 10 kwietnia 1750 roku wypłynęła z portu
Tulonu flota mająca 12 okrętów wojennych i 150 transporto-
wych przeciw wyspie Minorce odstąpionej Francuzom na mocy
pokoju w Utrechcie. 12,000 ludzi stojących pod dowództwem
księcia *Richelieu* wylądowało na wyspę i rozpoczęło ostrzeliwa-
nie twierdzy Mahon. Angielski admirał *Byng*, który od Gi-
braltaru chciał podać pomoc załodze, został pobity i uszedł do
Gibraltaru. Gdy wojsko francuzkie kilka już twierdz zdobyło,
załoga w Mahon poddała się 28 czerwca 1756 roku. Utrata
wyspy obudziła w Anglii powszechne niezadowolenie. Ofiarą te-
go padł admirał *Byng*, któremu zarzucano, że nie przedsięwziął
stosownych środków do uratowania wyspy Minorki. Sąd wojen-
ny skazał go na śmierć i rozstrzelano go przy maszcie jego wła-
snego okrętu. W północnej Ameryce Francuzi bronili z korzyś-
cią Kanady przeciw napadom Anglików, zdobyli twierdzę
Oswego leżącą na północnem wybrzeżu jeziora Ontarjo, wzięli
w niewolę załogę liczącą 1800 ludzi, przeszło 200 okrętów, 120
armat i wiele zapasów żywności. Francuzom w tym samym roku
udało się zmusić rzeczpospolitą Genueńską do zawarcia układu, na
mocy którego załoga francuzka wysłaną została na wyspę Korsy-
kę, co było pierwszym krokiem do zdobycia tej wyspy. Takie
korzyści z roku 1756 nader zachęcająco oddziaływały na Francję.
Gdyby całą siłą swoją, wszystkie źródła pomocy kraju swego
obróciła na energiczne prowadzenie wojny morskiej, niezawodnie
byłaby mogła opanować kolonie swoje w Indyach i Ameryce,
dalsze zdobyć kraje, i podnieść się do rzędu pierwszorzędnej
potęgi kolonialnej. Jeżeli rząd francuzki nie odniósł tych świe-
tnych korzyści, to powód był w tem, że uległ namowom i poku-
som dyplomacyi austryjackiej, że wobec rozpoczętej wojny na mo-
rzu, zawikłał się w wielką wojnę lądową a tym sposobem rozdzielił
siły swoje. Skutkiem tego nie odniósł wielkich korzyści ani

w pierwszym ani w drugim wypadku, przeciwnie, stracił w pierwszym na posiadłościach swoich, w drugim na sławie wojennej. Francuzki historyk *Henryk Martin* nazywa to postanowienie ówczesnego gabinetu jako szaleństwo i idyotyczną zdradę względem samego siebie.

Zbliżenie się Austrii do Francji po rozpoczęciu wojny na morzu, miało naturalnie ten skutek, że się Anglja odłączyła od przymierza austriacko-brytańskiego, jakie zawarła podczas wojny sukcesyjnej. Mniej jeszcze od Francji miała ona ochoty do wmięszania się w przygotowywaną wojnę. Przy tych konfliktach lądowych miała ona mianowicie dwa wielkie interesy: żeby Niderlandy austriackie, których handel spoczywał w rękach Anglii i Holandji nie wpadły w ręce Francuzów, gdyż tym sposobem ich stanowisko na morzu by się wzmocniło bardzo, a samodzielność Holandji by znikła, i żeby Hanower, dziedzictwo króla angielskiego nie zostało zagrożone jakim zajęciem lub zagarnięciem na własność. Dla obrony Niderlandów, jakieśmy to wyżej widzieli, Anglja wstąpiła w szranki wojny sukcesyjnej, chociaż z nieświetnym skutkiem, a przy zawarciu pokoju, Francya nadspodziewanie lekkie postawiła warunki. Dzisiaj przy nowo zawierającym się przymierzu Francji z Austryą, obawa o austriackie Niderlandy znikła, tem żywiej jednak występowała kwestya Hanoweru i obawa o tę prowincję. Nic zabawniejszego jednak nad obawy, jakie z tego powodu trapiły gabinet londyński. Podczas gdy praktyczna polityka polegała na tem, żeby się Anglja z Prusami połączyła dla zabezpieczenia Hanoweru, Prusy jedne bowiem mogły uchronić Hanower, a nawet interesowane w tem były same, rząd angielski wyobraził sobie, że Fryderyk zamyśla napaść na tę prowincję i że ją pragnie przyłączyć do Prus, jak to ze Szlązkiem uczynił. Wyślano przeto w 1755 nowego posła do Petersburga, ażeby namówić cesarzową Elżbietę do podpisania układu, na mocy którego za pieniądze angielskie rocznie wypłacane, Rossya miała w każdej chwili być gotową na wysłanie wojsk do Hanoweru w razie napadu na tę prowincję króla pruskiego. Poseł wprawdzie przeprowadził układ powyższy (30 września 1755 r.), a cesarzowa podpisała go

w lutym w następnym roku; w Petersburgu bowiem za pieniądze wszystko można było otrzymać; nie trzeba było tylko wierzyć, żeby uczciwość była cnotą rosyjskich ministrów; Bestużew otrzymał 10,000 funtów szterlingów, a w roku 1756 pensyi rocznej 2,500 funtów; inni otrzymali mniejsze sumy; cesarzowa dostała w prezencie 50,000 funtów (milion marek); ale cały ten układ nie miał najmniejszej wartości i pieniądze rozdano na próżno, ponieważ zanim cesarzowa rosyjska podpisała układ, Anglja zawarła 16 stycznia 1756 r. z Prusami w *Westminsterze* układ neutralności, na mocy którego miał być zachowany pokój w Niemczech, a przeciw wszelkiemu burzycielowi tegoż, miano wspólnemi siłami wystąpić. W obu układach chodziło Anglii tylko o Hanower: w układzie petersburskim został Fryderyk mianowany burzycielem pokoju i przeciw niemu na pomoc Rossyi wezwana; w układzie westminsterskim znowu Francya była przeciwnikiem, przeciw któremu wzywano Prusy do broni. Tutaj Prusy uchodziły za sprzymierzeńca Anglii, tam za nieprzyjaciela. Ponieważ w układach nie wymieniano przeciwników z nazwiska, przeto Hanower miał być broniony tak przez Rosyję jak i przez Prusy, a dwa te państwa, w skutek układu rosyjsko-austriackiego z roku 1746 były głównemi przeciwnikami; Rosyja o tem lepiej od Prus wiedziała; Fryderyk bowiem łudził się jakis czas myślą, że układ petersburski i angielskie pieniądze miały służyć do utrzymania Rossyi w neutralności względem Prus. W kwietniu 1756 r. rozpoczęły się układy pomiędzy rosyjskimi ministrami *Bestużewem* i *Woroncowem*, a austriackim posłem hrabią *Esterhazy*, i te wskazywały, że chciwość wojny ze strony Rossyi zaledwie być mogła wstrzymaną. Na oznajmienie Esterhazego, że zamierzonym jest związek pomiędzy Austryją a Francją i że skoro tylko zostanie zawartym, natychmiast cesarzowa Marya Teresa wystąpi z wypowiedzeniem wojny Prusom, i że już ma w tym celu 80,000 ludzi w pogotowiu, Bestużew oznajmił, że Rosyja jest gotową i zdecydowaną do wojny, pomimo lub z wolą Francyi; że ją potrzeba rozpocząć o ile można najprędzej już w sierpniu 1756 roku i natychmiast ułożyć plan wojny i liczbę

wojsk; celem wojny miało być dla Austrii odebranie Szlązka i Glatzu, dla Polski Prus Wschodnich, w zamian za co miała ona odstąpić Rossyi Kurlandyę i inne posiadłości; Saksonja i Szwecya po rozpoczęciu wojny miały być wezwane na pomoc, za co pierwsza miała otrzymać Magdeburg, druga, pruską Pomeranię, jako łupy wojenne. Cesarzowa Elżbieta i jej ministrowie tak namiętnie chwycili się postanowienia wojny, iż chcieli ją prowadzić, chociażby nawet Austrija nie doprowadziła do skutku przy mierza z Francją, a nawet gdyby sama z obawy na swe siły od wojny się cofnęła; potrzeba było jedynie dla Rossyi neutralności Francyi. *Kaunitz* bardzo był rad usposobieniu dworu petersburgskiego, ostrzegał tylko, by się nie zbyt spieszo, a pod żadnym warunkiem nie chciał wojny bez Francyi rozpoczynać, obawiał się bowiem, że prócz Anglii i Francyi, także i inne państwa staną po stronie Prus i że wtedy nie przeciw Prusom, ale przeciw Austrii i Rossyi niebezpieczna koalicja powstanie. Pragnął przeto, aby rozpoczęto wojnę z nadchodzącą wiosną dopiero i żeby w jak największej dotychczas tajemnicy trzymano projekta wszelkie przed nieufnemi mocarstwami Prus i Anglii. Jeżeli chciał koalicję przeciw Prusom zebrać, musiał *Kaunitz* wszelkich sił użyć dla skłonienia dworu wersalskiego do „wielkiej sprawy“ jak ją nazywał. Nie było to tak łatwem jak w Petersburgu, ale i trudnem nie było; nie tylko bowiem *Ludwik XV* ale i margrabina de *Pompadour*, która z kochanki przeszła na przyjaciółkę królewską i zupełnie nim rządziła, w polityce szła więcej za osobistemi skłonnościami i niechęciami, niż za interesami kraju. *Marya Teresa* była dla nich obojga o wiele więcej sympatyczniejszą od *Fryderyka*, który dworu wersalskiego nie oszczędzał w swych satyrycznych dziełach i „przyjaciółce za mało okazywał względów“; kwestya wyznań także wielką rolę przy tem odgrywała.

Kaunitz nie czynił sobie wielkich nadziei, gdy we wrześniu 1735 r. rozpoczął rokowania z Francją. Kontent był, gdy Francya z Austrią zawarła układ, na mocy którego zobowiązywała się do zerwania z Prusami i wypłaty subsydyów, bez których Rosya nie byłaby w stanie zmobilizować i wystawić 80,000

armii. Dwie te okoliczności zdały mu się tak ważne, że postawił Francji następujące odszkodowanie ze strony Austrii. Infant hiszpański don Filip, który miał za żonę córkę Ludwika XV, miał otrzymać Niderlandy, w zamian za księstwa Parmy, Piacenzy i Guastelli; Ludwik zaś miał otrzymać porty niderlandzkie, Ostendę i Nieuport, a przy nowym wyborze na króla polskiego popierać księcia Conti. Godnem uznania jest, w jaki sposób w Wersalu polityczne interesy się załatwiały; austriacki poseł hrabia *Starhemberg* nie udzielił najpierw wiadomości o tym układzie ministrowi zagranicznemu, panu *Rouillé*, ale piśmiennie prosił panią de *Pompadour* o naznaczenie mu audjencji prywatnej i tajemnej w obecności jednego tylko ministra, i że zamiast tego ministra abbé *Bernis* został wybrany na tę poufną rozmowę; abbé *Bernis* urodzony w r. 1715 był głównym powiernikiem pani de *Pompadour*. Przez trzy lata sprawował urzędy poselskie w Wenecyi i miał właśnie zamiar udać się do Madrytu w tym samym charakterze, gdy jego potężna protektorka zawezwała go do wzięcia udziału w audjencji. Audjencja ta odbyła się 7 i 9 września 1755 w obecności pani de *Pompadour*, abbé *Bernis* i hrabiego *Starhemberga*. Ten ostatni rozwinął plany wojenne i zlecenie cesarzowej. Pomimo wstępu, jaki miał do osoby króla Fryderyka, kazał Ludwik udzielić *Bernisowi* odpowiedzi, że przeciw swemu sprzymierzeńcowi, królowi pruskiemu nie myśli występować nieprzyjaźnie, a także innym tego zabroni. Wtedy cesarzowa zaniechała swego planu, ale oświadczyła gotowość zniesienia ligi pokojowej z Francją, Hiszpanią i innymi państwami, a mającą na celu wystąpienie przeciw każdemu, ktoby ten pokój na lądzie naruszył. Po długich układach *Bernis*, któremu głównie zależało na tem, aby zerwać przyjaźń pomiędzy Austrią a Anglią, zaproponował, żeby Francya i Austrya zagwarantowały sobie wzajemnie posiadania swoich krajów z wyjątkiem naturalnie poza europejskich posiadłości Francyi i żeby sprzymierzeńcy obu krajów z wyjątkiem Anglii wezwani zostali do podpisania tego układu.

Zanim cokolwiek postanowiono w tym względzie doszła do

Wersalu wiadomość o zawarciu układu neutralności w Westminsterze. Dwór oburzył się tem, że sprzymierzeniec Francji zawarł układ z Anglią nie uwiadomiwszy ją wpierv o tem.

Wypadek ten był niewątpliwie korzystny dla Austrii. Abbé Bernis tak daleko zaszedł, iż oznajmił, że Francya sprzeciwić się nie będzie napadowi Austrii i Rosyi na Prusy, w celu odebrania Szlązka, a że się jedynie sprzeciwić będzie zupełnemu rozbiorowi Prus; dodał jednak, że i na to by się Francya zgodziła w razie, gdyby Austrya nie stawiała przeszkód co do zajęcia Hanoweru przez Francję. „Hanower za Szlązk,“ stało się nowem hasłem, stara nieprzyjaźń przemieniła się na przyjaźń, każde z państw poświęcało drugiemu swego sprzymierzeńca. Szybko porozumiano się w tym względzie, ale rządy poszły jeszcze o jeden krok dalej, nie zyskując jednak właściwego celu. Układy wersalskie zawarte 1 maja 1756 roku, tworzyły przymierze odporne, na mocy którego, oba państwa gwarantowały sobie zobopólne posiadanie swoich krajów, a w razie napadu, zobowiązywały się do wysłania 24,000 ludzi posiłków. Postanowiono również, że Austryja w razie wojny, pomiędzy Francją a Anglią, zachowa się neutralnie i że Francya ani na Niderlandy, ani na inny kraj cesarzowej nie uderzy. Ten układ ważnym był jedynie w razie jakiego napadu i w tym wypadku 24,000 ludzi wystawić miano. Nie było to co prawda zupełnem życzeniem rządu austryjackiego, który tak z Rosją jak z Francją nie chciał zawierać związku odpornego, ale tylko zaczepny; pominałszy to jednak, że można było króla pruskiego zmusić do zaczepki, i że w razie rozpoczęcia wojny, liczba wojska bez układu nawet mogła być zdwojoną i potrojoną, udzielono hr. Starhemberg 1 maja wiadomości na piśmie, iż król Ludwik chce się porozumieć z Austryją i zawrzeć układ tajemny co do dalszych jej planów, skoro tylko się dowie o bliższych warunkach. Tym sposobem gotowość wypowiedzianą została co do przedsięwzięcia ostatecznego kroku, prowadzącego do przymierza zaczepnego,

Król Fryderyk oddawna zrozumiał jaka się burza na niego gotuje. Sprawozdania jego posłów i dokumenty, które przy pomocy przekupstw urzędników, w swoje dostał ręce, dawały mu pewność, że Austria i Rosya się porozumiały i że z wiosną 1757 roku mają napaść na Prusy, że Francya gotową była przyłączyć się do tego związku zaczepnego, i że Saksonja na pierwszą wiadomość o zwycięstwie weźmie udział w tej wojnie zaborczej, chociaż się do tego wpraw układem nie zobowiązała. Sekretarz poselstwa austriackiego w Berlinie, baron *Weingarten* przesłał mu kopje wszystkich depesz, które otrzymał z Wiednia, Petersburga i Londynu, a sekretarz saskiej kancelaryi tajnej w Dreźnie, *Mencel*, wręczył mu kopję układu, zawartego pomiędzy Rosją a Saksonją, oraz korespondencyę hr. *Brühla* z rossyjskim ministrem Bestużewem i saskim postem hr. *Flemmingem* w Wiedniu. Z tych kopji poznać było łatwo można jaką rolę hr. *Brühl* odgrywał w Petersburgu przez swoje poselstwa, i jak nieustannie dwór rossyjski do wojny podżegał twierdząc, że Prusy zagrażają Polsce i Rosyi przez związek ze Szwecją. Charakterystyka, jaką król Fryderyk daje o pierwszym ministrze Brühlu, brzmi jak następuje: „Charakter hr. Brühla jest nizki i tchórzliwy, podstępny i schlebiający każdemu, niema ani dosyć rozumu ani dosyć pamięci, aby umiał kłamstwa swoje ukryć, jest fałszywym i zdrajcą. Król jego żąda, ażeby majestat królestwa okazał się nadmierną rozrzutnością; jest on człowiekiem w tym stuleciu, który posiada największy zbiór porcelany, zegarów, ubiorów i obuwia i przez to podobnym jest do ludzi, o których Cezar powiada: „Zbyt są dobrze ufryzowani i przesiąknięci pachnidłami, ażebym ich miał się obawiać. Natura musiała stworzyć takiego księcia, jakim jest August, ażeby z pośród liczby zasłużonych ludzi taki hr. Brühl do ministerstwa doszedł.“ Dodajmy do tego, że ten minister większą część pieniędzy skarbowych obracał na przyjemności elektora i swoje własne potrzeby, że żołdy oficerów zmniejszał, urzędnikom po kilka lat nie płacił pensyi, pieniądze wdów i sierot zabierał z kassy państwowej, wystawia-

jąc w zamian nie nie znaczące kwity, że na lud saski coraz nowe i cięższe nakładał podatki, wydawał miliony na przekupienie szlachty polskiej i zakupienie włoskich obrazów, że elektora hermetycznie od swego ludu odłączył, kazał się mianować nawet generałem piechoty, aby także w dziedzinie wojskowej jedynie mieć posłuch u elektora, któremu nigdy nie wzmiankował o upadku wojska, o ruinie twierdz; oto mamy wierny obraz ministra tyrana, którego przykład nawet wiek XVIII, znajdujący tak wielu niesumiennych ludzi, na posadach ministrów małych niemieckich dworów, równie wstępnego znaleźć by nie mógł. Chcąc otrzymać pieniądze na coraz to bardziej wzrastające wydatki swoje, zawarł Brühl za pośrednictwem francuzkiego marszałka Maurycego saskiego w 1746 roku, układ z Francją, obowiązując zachować neutralność w ówczesnej wojnie za pewną sumę pieniędzy, do czego po klęskach pod Gross-Hennersdorf i Kesselsdorf bez tego był zmuszony. Od Anglii i Holandji otrzymywał na mocy układu z 1751 roku przez cztery lata po 48,000 funtów szterlingów, w zamian za co, nie miał odnawiać układu z Francją i obu tym państwom pomagać w razie wojny odmawiając 7,000 wojska. Wszystkie te pieniądze nie zostały obrócone na to, do czego były przeznaczone, a mianowicie na wzmocnienie wojska, tylko zginęły w wydatkach wszelkiego rodzaju.

Fryderyk był zupełnie w prawie, Saksonję uważać za należącą do spisku i podług tego z nią postępować. Przy geograficznem położeniu, Saksonji nie mógł wierzyć w udaną neutralność tego kraju. Obawiać się mógł słusznie, że w razie wojny Prus z Austryą i Rosyą, wojska saskie napadną z tyłu na Prusaków, lub też pójdą na Berlin, żądania Francyi, zawarcia nowego układu w Wersalu i napadnięcia na Hanower odrzucił. Skoro książę Nivernois przedstawił mu układ 14 stycznia 1756 roku, a w dwa dni później, jakeśmy to widzieli, zawarł układ neutralności z Anglią w Westminsterze i uwiadomił posła francuzkiego o tym układzie 26 stycznia, skoro angielski poseł w Petersburgu, który tak dużo pieniędzy wydał, ażeby Rosyę dla Hanoweru pozyskać, oznajmił w Londynie 29 maja 1756 r.,

że 140,000 ludzi zbiera się w Inflantach, gabinet bretański zaczął wierzyć, że te wojska nie są przeznaczone na obronę Hanoweru, której Anglja podówczas nie potrzebowała, ale tylko na napad na Prusy. Jednak angielski gabinet pomimo układów w Westminsterze, nie doniósł o tem królowi pruskiemu ani słowa, dopiero wielki książę Piotr, domniemany następca tronu Rosyi, który na przekór cesarzowej Elżbiecie, stanowczym był wielbicielem Fryderyka, udzielił mu w lipcu 1756 r. wiadomości, jakoby Austrja i Rosya zgodziły się na wspólny napad na Prusy, pierwsza na czele 80,000, druga — 120,000; był plan, żeby wojnę rozpocząć w 1756 roku, ale ponieważ Rosya nie zdążyła poczynić swych przygotowań, przeto odłożono go do wiosny 1757 roku.

Fryderyk teraz wiedział dosyć, ażeby móżdż silne powziąć postanowienie. Wychodząc z zasady: „że to co najśmielsze jest i najpewniejsze,“ postanowił nie czekać, aż jego nieprzyjaciele połączą przygotowania i na niego napadną ze wszystkich stron, ale ich uprzędzić, głównego przeciwnika Austryę zaczepić jeszcze w roku 1755 i zadać jej cios, któryby uniemożliwił wzięcie udziału w wyprawie następnego roku; tym sposobem, koalicja zostałaby zerwaną. Plan ten wyjawiał on 17 lipca angielskiemu posłowi *Mitchell*, który był zdania, że go Austrya chce zapewne zmusić do napadu, ażeby później móżdż zażądać pomocy Francyi i Rossyi. Ranke opowiada, że mu Fryderyk odpowiedział zniecierpliwiony: „Spójrz mi pan w twarz, czy mój nos na to wygląda, abym pozwalał bezkarnie sobie szcutki dawać? Na Boga! tego nie pozwolę. Ta pani (rzekł wskazując na portret Maryi Teresy) żąda wojny i będzie ją miała, nie mogę nic innego uczynić, jak tylko uprzędzić moich nieprzyjaciół. Moje wojska są gotowe, a ja muszę się starać, aby przełamać sprzysiężenie, zanim się stanie zbyt silnem.“

Na przedstawienie posła angielskiego, oznajmił Fryderyk gotowość zapytania cesarzowej w Wiedniu przez swego posła, radcę tajnego Klinggräffa, czy ruchy wojenne w Czechach i Morawji, o których mu donoszono, mają na celu napad na Prusy. 26 lip-

ca poseł miał audjencję u cesarzowej, która odczytała mu odpowiedź, ułożoną przez Kaunitza. Ponieważ stosunki ogólne znajdują się w stanie kryzysu, przeto wolno każdemu przedsiębrać stosowne środki dla własnego bezpieczeństwa i swych sprzymierzeńców, takowe jednak nie wskazują żadnego celu przeciw nikomu.“ Skoro Fryderyk otrzymał tę odpowiedź, rozkazał swemu posłowi zażądać powtórnej audjencji u cesarzowej, w celu dowiedzenia się o związku austryjacko-rossyjskim z 1756 r., oraz domagać się od cesarzowej formalnej i kategorycznej odpowiedzi z zapewnieniem, że niema zamiaru na Prusy napadać, ani w tym ani w następnym roku. Cesarzowa nie udzieliła posłowi żadnej audjencji, a Kaunitz zażądał od niego, aby zlecenia swoje na piśmie podał. Skoro się to stało, odpowiedział mu 21 sierpnia w imieniu cesarzowej, że Marya Teresa ze zdumieniem i oburzeniem odczytała jego memorjał i że nie jest w stanie odpowiedzieć mu na pojedyncze pytania; oznajmia jednak, iż wiadomości o zawartym między nią a Rossją przymierzu zaczepnem, są fałszywe i zmyśłone. Ponieważ Fryderyk odpowiedź tę uważać musiał za potwierdzenie planów zaczepki, przeto dał rozkaz wojskom swoim 25 sierpnia, aby wyruszyły do Saksonji, a tego samego dnia kazał o tem uwiadomić dwór drezdeński i po raz trzeci zapytać w Wiedniu, co cesarzowa zamysła czynić. Drugiego września Klinggräff przedstawił kanclerzowi Kaunitzowi memorjał oznajmiający, że skoro tylko cesarzowa zapewni formalnie, iż nie ma zamiaru prowadzenia wojny, król natychmiast cofnie wojska swoje. Ponieważ równocześnie przybyła do Wiednia wiadomość o wkroczeniu wojsk pruskich do Saksonji, przeto Kaunitz w odpowiedzi swej z szóstego września odmówił wszelkiego wyjaśnienia. Obustronni posłowie zostali odwołani; siedmioletnia wojna się rozpoczęła. Po raz trzeci walczono o Szlązk, a z powodu tego kraju, Marja Teresa całą prawie Europę w ogień postawiła, podnosząc przeciw Prusom koalicję, z której gdyby nie Fryderyk, niezawodnie by nie uszły cało.

Do tak szybkiej decyzji Austrii, przyczynił się niebawem Kaunitz, który wiedział, że Prusy pierwszy krok rozpoczną.

Sprzymierzeńcy Austrii—Rossja i Francja nie mogły w takim razie odmówić pomocy. Dwór wersalski niezbyt był z tego kontent, iż Austrija króla pruskiego zmusza do wojny, zanim sprzymierzeńcy dostatecznie przygotowanymi zostaną. Abbé Bernis nader słusznie osądza tę sprawę, gdy pisze: „Marja Teresa pospieszyła się z obawy, ażeby nie zaszła jaka przeszkoda i byśmy po jej stronie nie stanęli; nigdy bowiem nie miała tak pięknej sposobności zgnębienia króla pruskiego, skoro bowiem wojna rozpoczętą została, układy daleko żywiej postępowały i prędzej się zewsząd decydowano; dwór rosyjski nie mógł pozostać obojętnym na wkroczenie wojsk do Saksonji i Czech, Francja i Szwecja podniosą broń, jako przestrzegający pokoju westfalskiego, stany państwa niemieckiego zostaną zwołane, a chociażby z początku król pruski odniósł niejaki korzyści, to scena zmieni się niezawodnie wkrótce, w skutek połączenia sił najpotężniejszych monarchji.“

b). Lobositz i Pirna. Wielka koalicja.

(1756—1757).

29 sierpnia 1756 r. Prusacy w liczbie 70,000 ludzi, wkroczyli do Saksonii trzema korpusami pod dowództwem króla Fryderyka. Tego samego dnia pruski poseł *Maltzahn*, oznajmił hrabiemu Brühlowi, że król pruski przez niesprawiedliwe i niebezpieczne zamysły dworu wiedeńskiego widzi się zmuszonym, przejść z wojskiem swoim przez Saksonję, ażeby do Czech wkroczyć; o ile możności karność w wojsku utrzymaną zostanie, a dla domu królewskiego wszelkie możliwe względy okazaniem będą; zwracając jednak uwagę na wypadki lat 1744 i 1745, nie może inaczej postąpić, jak tylko stosowne przedsięwziąć środki, by się w podobnym nie znaleźć położeniu. Zresztą pragnie gorąco, żeby pokój był przywrócony i żeby nadszedł czas, w którymby króla polskiego w posiadaniu swych państw oglądał. Ten ostatni odpowiedział, że pozwala na przejście wojsk pruskich przez państwo swoje, zastrzegając, aby wszystkie potrzeby ich opłacanemi były, sam zaś ze

swej strony obiecuje zupełną neutralność. Gdy nadeszła wiadomość, że Lipsk i inne miasta zostały przez Prusy zajęte i że wszystkie podatki przez nich są zabierane, *August III* wysłał generała Meaghera do Fryderyka, czyniąc mu przedstawienia. Odpowiedź brzmiała jak najprzychylniej dla króla Augusta i jego rodziny, ale także i pełnem oburzeniem na człowieka, którego złe zamiary aż nadto mu dobrze znane, a którego niebezpieczne poduszczenia gruntownie wykazać może. Fryderyk odrzucił przeto propozycje układu neutralności. 9 września zajęł *Drezno*, gdzie się rodzina królewska znajdowała i kazał gwałtem otworzyć archiwa, w których były oryginały depezy i listów kompromitujących rząd saski. W środkach jak widzimy nie przebierał. Otrzymał tym sposobem najlepszy materiał do usprawiedliwienia swego napadu na Austryję i zajęcie tego kraju w swoje ręce.

Wojsko saskie wynoszące 18,000 ludzi, zostało skoncentrowane powyżej *Drezna*, za pojawieniem się niebezpieczeństwa i zajęło silne stanowisko pod *Pirna*. Feldmarszałek *Rutowski* sprawował główne dowództwo. Brakowało jednak amunicji i żywności, a pieniędzy było tak mało, że hrabia *Brühl* musiał prosić z *Wiednia* o pożyczanie 150,006 guldenów. Król i jego minister opuścili *Drezno* 5 września, aby się udać do wojska. Główna kwatera znajdowała się w *Strupern*, pomiędzy *Pirną* a *Königsteinem*. Teraz dopiero przyszło hrabiemu *Brühlowi* na myśl, że pozostawił w rękach swego przeciwnika zielony pałac w *Dreznie* ze wszystkimi kosztownościami i gabinet archiwów. Fryderyk zajął główną kwaterę swoją 10 września w *Gross-Zedlitz* pod *Pirną*, z kąd doskonale można było widzieć cały obóz saski. Układy pomiędzy dwoma obozami wciąż trwały. 14 września Fryderyk wysłał do Augusta, generała von *Winterfeld* i wezwał go, aby z nim zawarł układ zaczepno-odporny. August odmówił ze względu na zawarty poprzednio swój związek z Austryją. Nie mógł się zdecydować trzymać z Prusami, ale w takim razie powinien był od razu po wkroczeniu Prusaków, przebyć granicę czeską i przyłączyć się do feldmarszałka *Browna*, który austryjackiem wojskiem dowodził. Ale w obozie saskim brakowało rozsądku, odwagi i po-

czucia honoru; istniejąca ciągle Kapua w Dreźnie pozbawiła naród wszystkich zdrowotnych wojskowych sił swoich. Wojsko stało pod Pirną, dopóki je Prusacy nie otoczyli, wtedy zawezwało pomocy Austryjaków. *Brown* otrzymał rozkaz od Maryi Teresy, aby dla Saksonii uczynił co mógł, a *Brühl* go wezwał, aby przybył do Schandau i spotkał się z wojskiem saskim, które w tym kierunku zamierza się zwrócić. Wtedy *Brown* opuścił swój obóz pod Bydin nad rzeką Eger i zwrócił się nad Elbę. Tam pod miastem Lobositz spotkał się z tą częścią wojska pruskiego, którą *Fryderyk* wysłał do Czech pod dowództwem księcia *Ferdynanda z Brunszwiku*. Wojsko to wzmocnione następnie, zostawało pod głównym dowództwem feldmarszałka *Keith*, Szkota, który jako stronnik Stuartów, wygnany z kraju, wszedł w służbę pruską i wraz z bratem swoim, *Jerzym Keith*, który się poświęcał dyplomacyi, w wielkich był łaskach u *Fryderyka*. Król sam udał się do tego korpusu obserwacyjnego 28 września. Armja pruska liczyła 24,000 ludzi, austryjaska zaś 33;000. Pierwszego października 1756 r. przyszło pod Lobositz do pierwszej bitwy w wojnie siedmioletniej. Po siedmiogodzinnej walce, Prusacy zwyciężyli, a *Brown* musiał przejść przez rzekę Eger. Straty jednak Prusaków liczniejsze były od austryjackich; a *Fryderyk* musiał przyznać, że ci ostatni w przeciągu 11 lat pokoju, wyćwiczyli się znacznie. Nie mniej jednak kontent był ze swych Prusaków i pisał do feldmarszałka *Schwerina*: „Nigdy moi żołnierze takich cudów waleczności nie dokazywali, od czasu jak mam honor nimi dowodzić.“

Brown wyruszył 6 października ze swego obozu, przeszedł przez Elbę na czele 9,000 ludzi i stanął pod *Lichtensztein*, w pobliżu *Schandau*, ażeby oczekiwać *Sasów*. Stał tam od 11 do 14 października, a gdy *Sasi* nie przychodzili, odszedł. Ci zaś w nocy 13 października, przeszli po moście rzuconym na Elbie i stanęli u stóp *Lichtensteinu*; w ulewnym deszczu, w miejscu niepodobnym do przebycia, a z kądem wy dostać się było też niepodobieństwem z powodu licznie nadchodzących Prusaków, którzy zajęli opuszczone stanowisko i strzelali za odchodzącymi. Gdy nakoniec wiado-

mość nadeszła o wyruszeniu Austryjaków, Sasi prosili o zawieszenie broni, a król August, który się z Brühlem znajdował w Königsteinie, udzielił 14 października swemu przyrodniemu bratu Rutowskiemu, pełnomocnictwa do zawarcia kapitulacji. 15 października podpisaną takowa została, a następnego dnia Fryderyk ją zatwierdził. Cała armia saska została wzięta do niewoli, żołnierzy zmuszono do złożenia przysięgi i zaliczono ich do szeregów pruskich, oficerom pozostawiono wolny wybór pomiędzy niewolą lub służbą w wojsku pruskim. 53 oficerów tylko zgodziło się na służbę, 568 wołało pozostać w niewoli. Z żołnierzy wcielonych do pruskich garnizonów wielu uciekło w drodze, inni dezercerowali następnej wiosny i schronili się do Polski i Austrii. Z tych zbiegów utworzono osobny oddział wojska w liczbie 12,000 pod dowództwem księcia saskiego Ksawerego, biorącego udział w dalszej wojnie przeciw Prusom. Król August III wyruszył 20 października z księciem Ksawerym i Karolem Brühlem oraz całą chmarą dworzan i służących do Warszawy. Królowa i księżę następca tronu, Fryderyk Krystyan wraz z żoną swoją Maryą Antoniną, księżniczką bawarską, pozostali w Dreźnie. W konwencji 18 października Königstein został ogłoszony jako neutralny, a tem samem dla Prus nie szkodliwy. Saksonja uznana została przez Fryderyka za pruską prowincję, kasy elektorskie opieczętowano, dochody składano do pruskiej dyrekcyi polowej, nakazano nadzwyczajne liwerunki i podatki. Wojsko zajęło kwatery zimowe w Saksonji, Luzacyi i Szlązku, a Fryderyk główną kwaterę w Dreźnie, gdzie pozostał całą zimę z wyjątkiem kilku tygodni, spędzonych w Berlinie przy inspekcyi wojsk. Rodzina królewska była traktowaną brutalnie, wypłacano jej wprawdzie pieniądze na utrzymanie dworu, ale go nader zmniejszono, porządek i karność zaprowadzono wielką. Wpływ jaki podobne postępowanie Prus z Saksonją wywarł na dwory europejskie, nie był korzystnym dla Fryderyka; jego nieprzyjaciele jawni i ukryci o niczem innem nie mówili jak o konieczności zgębienia tego burzyciela pokoju w Europie i ode-

brania wszystkich jego łupów, Fryderyk chcąc zmienić to usposobienie, ogłosił manifest w październiku 1756 roku, w którym ujawnia zachowanie się dworów wiedeńskiego i drezdeńskiego, niebezpieczne ich plany przeciw Prusom zwrócone, jako też kompromitujące ich depesze i listy. W manifestie tym pisał: „Dwór drezdeński brał udział we wszystkich niebezpiecznych projektach jakie uknuto przeciw królowi pruskiemu. Jego ministrowie podburzali i drażnili tylko to usposobienie, a jeżeli nie przystąpili formalnie do układu petersburgskiego, to tak samo jak sprzymierzeńcy, czekali tylko stosownej chwili do zrucenia maski, gdy siły króla osłabną i rozdzielone zostaną.“ Manifest ten wywarł wstrętne wrażenie, i nie był w stanie nadać innego obrotu przygotowującym się lub już zawartym przymierzom.

Wiele bardzo zależało od zachowania się Francji. Układ austryjacko-francuzki zawarty 1 maja 1756 roku, w którym każde z dwóch państw obowiązywało się wysłać 24,000 ludzi na pomoc drugiemu, miał przyjść teraz do skutku. Usposobienie w Wersalu było za wojną, a mianowicie za wojną, w wielkim stylu prowadzoną. Żona Delfina, która była córką króla Augusta III otrzymała już 6 września listy od swoich rodziców, które oznajmiały wkroczenie Prusaków i błagały o pomoc Francji. Przerażona księżniczka rzuciła się do nóg swego teścia, króla Ludwika XV i prosiła go ze łzami; aby jej uciskanym rodzicom pomocy nie odmówił. Król podał jej rękę, podniósł ją i obiecał wszystko czynić, aby jej rodziców z tego przykrego położenia uwolnić. Cały dwór współubolewał z żoną Delphina słabą podówczas. Postanowiono natychmiast wystawić pod Metz 24,000 ludzi. Kwestya dowództwa poruszyła trochę umysłu: Austria żądała, aby posiłki przyłączone zostały do wojska austryjackiego i pod najwyższem dowództwem Austrii pozostawały, ale francuzcy marszałkowie oznajmili, że podobny projekt nie jest godnym tak wielkiej potęgi, jak Francya. Jeżeli jednak francuzkie wojska samodzielnie występować miały, 24,000 ludzi nie wystarczało. Trzeba zatem było wziąć na uwagę żądania Austrii.

Zdarzył się jednak wypadek, wywołany przez nietaktowne zachowanie francuzkiego posła w Dreźnie, hr. Broglie. Ponieważ ten pozostał w Dreźnie po wkroczeniu Prusaków i prowadził tajną korespondencję z obozem saskim i z Wiedniem, przeto Fryderyk rozkazał, by nie puszczano więcej kurjera posła przez granicę pruską, a gdy Broglie chciał odwiedzić króla Augusta w jego obozie, zabronił mu tego Fryderyk, a po kapitulacyi pod Tyrną kazał jechać za królem do Warszawy. Podobne zajścia odpowiadały bardzo stronnictwu wersalskiemu, usposobionemu do wojny, pani de Pompadour, która codzień więcej po stronie Austryjaków stawała i żonie Delfina, która się aż rozchorowała ze zmartwienia. Stronnictwo to chciało koniecznie jawnego zerwania z Prusami i żądało, aby wszelkie dyplomatyczne stosunki ustały, ponieważ król pruski zgwałcił najświętsze prawa narodów. Stronnictwo też postawiło na swoim; z obu stron odwołano posłów w październiku i listopadzie 1756 roku, a hr. Broglie otrzymał rozkaz od Fryderyka udania się z całym poselstwem do Warszawy.

Układy w celu zawarcia przymierza postępowały teraz szybko, tembardziej gdy pani de Pompadour, od czasu zamachu Damiana na Ludwika XV 5 stycznia 1757 roku, rządy objęła i podług woli dyplomatami i marszałkami rozporządzała. Abbé Bernis, który od 2 stycznia zasiadł w radzie ministrów, (później 29 czerwca 1757 objął ministeryum zagraniczne, a w następnym roku mianowanym był kardynałem przez papieża) zawarł 1 maja 1757 roku z Austryą układ wersalski, przymierza i podziału, który spełnił wszystkie życzenia i nadzieje dworu wiedeńskiego. Wyrażono w nim, że Francya będzie popierać cesarżowę z 105,000 żołnierzami i rocznemi posiłkami pieniężnemi w liczbie 12 milionów guldenów; z Prusami zaś miał być dopiero zawarty pokój, pod warunkiem odstąpienia Szlązka, Magdeburga, księstwa Krosen i Halberstadt, Pomeranji wschodniej, ziemi Kleve i Gweldryi; Francya za pomoc swoją dostać miała część Belgji, reszta zaś tego kraju miała się dostać

hiszpańskiemu infantowi don Filipowi, zięciowi Ludwika, który za to na mocy pokoju w Akwizgranie odstąpił Austrii księstwa Parmy, Piacenzy i Gwastalli. Fryderyk, który swe obrachowania gruntował na przeciwieństwie politycznych interesów tych dwóch państw, nie mógł wierzyć ani się spodziewać, że Francya tak daleko zajdzie.

Sądząc po sobie, gdy przy kierowaniu polityką pruską miał tylko interes kraju na oczach nie zaś osobiste sympatje i antypatje, nie dał się nigdy kierować wpływom kobiecym i nie mógł przeto „przewidzieć, że łzy żony Delfina, doniesienia królowej Polski i starania dworu wiedeńskiego zmuszą Francję do wypowiedzenia wojny tak bardzo sprzeciwiającej się jej politycznym interesom.

Z Rosyą odnowiła Austria już wcześniej, albowiem 2 lutego 1757 roku, układ z 2 czerwca 1749 roku, a zawarła drugi układ zaczepny w celu odebrania Szlązka i poniżenie króla pruskiego, Austria zaś zobowiązała się wypłacać rocznych subsydjów milion rubli.

Za namową Francyi, Szwecja również przystąpiła do związku przeciw Prusom 21 czerwca 1757 roku. W Szwecyi od 5-go kwietnia 1751 roku panował król Adolf Fryderyk, którego siostra była żoną Fryderyka Wielkiego, ten jednak rządów nie sprawował. Na jego miejsce wszechpotężny senat służył polityce tej monarchji zagranicznej, która więcej pieniędzy na zakupienie używała. Poseł francuzki w Stockholmie pełnemi rękami rozdzielał pieniądze; subsydja, jakie Francya wypłacała Szwecyi na czas trwania wojny wpływały do kieszeni oligarchii szlacheckiej nie zaś do kasy wojennej. Powołano też państwo niemieckie do wojny z Prusami, a Franciszek I użył całej władzy cesarskiej do podniecenia swych poddanych przeciw burzycielowi pokoju, którego mianował buntownikiem i nieprzyjacielem państwa. 13 września rozkazał cesarz w manifeście do narodu królowi pruskiemu „aby się wstrzymał od wszystkich buntów i gwałtów, burzących pokój, groził, że ukarze ciężkie

przewinienia jego podług praw państwa, a osobnym rozkazem uwolnił oficerów i żołnierzy armji pruskiej od przysięgi złożonej i nakazał im opuścić służbę króla pruskiego.“

Takie postępowanie cesarza bez wiedzy i zezwolenia stanów państwa obudziło ogólne zdumienie i w wielu miastach państwa nie ogłoszono nawet cesarskiego manifestu. Natomiast pruskie memorjały i odezwy oddziaływały korzystnie na usposobienie ogółu, a pruski poseł w Regensburgu baron von Plotho, wystąpił z całą energją w interesie swojego pana. Pomimo tego większość sejmu regensburgskiego, pomiędzy innymi stany katolickie ogłosiły wypowiedzenie Prusom wojny 17 stycznia 1757 r. Projekt jaki uczynił Fryderyk królowi Jerzemu II, odwołania posłów pruskich i hanowerskich z Regensburga i zgromadzenie się w innem mieście z posłami tych prowincyj niemieckich, które były wojnie przeciwnie w celu obradowania nad środkami, jakie przedsięwziąć miano, nie został przyjęty przez wachającego się króla, który szukał zbawienia w układach pokojowych. Przyjęcie powyższego projektu byłoby znaczyło to samo, co protest przeciw decyzjom sejmu regensburgskiego i poddanie związku pod protektorat Prus.

Cesarz tak daleko zaszedł, że chciał ogłosić banicję na elektora brandenburgskiego i podług formy wystosował doń wezwanie, żądając, ażeby w przeciągu dwóch miesięcy podał dowody na swoje niewinność, gdyż inaczej osądzonym zostanie.“ Powierzono tę „fiskalną cytację“ cesarskiemu notariuszowi, a bawarskiemu adwokatowi w Regensburgu, Jerzemu Aprill, aby ją wręczył pruskiemu posłowi. Udał się przeto Jerzy April 14 października 1757 r. z dwoma świadkami do posła Plotho i podał mu pakiet w milczeniu. Skoro jednak zaczął mówić o oskarżeniu i bannicy, Platho nie otwierając pisma zawołał nań gniewnie: „Co ty śmiesz przypuszczać? odwołaj to natychmiast!“ Gwałtem wcisnął mu pakiet do kieszeni, owinał go płaszczem i wypchnął za drzwi, wołając na dwóch służących: „Zrzućcie go ze schodów!“ Ci jednak nie dotknęli się notariusza, nakłonili go tylko, aby wraz z dwoma świadkami natychmiast ten dom

opuścił. Śmiałe wystąpienie pruskiego posła, zyskało mu wiele sympatji i popularności, tak iż pozostał w Regensburgu, pomimo egzekucyi i wypowiedzianej wojny przeciw swemu panu i mógł brać udział w układach tajnych, co policzyć należy do osobliwości. Skoro jednak złe przyjęcie wręczającego cytację, taki puklerz w Niemczech znalazło, cesarz nie odważył się wystąpić z manifestem, zawierającym formalne ogłoszenie banicyi przeciw Fryderykowi, tembardziej, że ewangelickie stany zaprotestowały, zadowolnił się przeto zebraniem wojska swego, i przygotowaniem go do wojny. Francja działała także w celu zmuszenia stanów państwa niemieckiego do wzięcia udziału i zawarła układy z elektorami Palatynatu, Kolonji, Bawarji i z księciem Wirtembergskim, który za pieniądze francuzkie miał wystawić wojsko i przyłączyć je do armji sprzymierzonej. Nie wszędzie jednak ludzie dobrowolnie szli w pole. W Wirtembergu, gdzie książę Karol cieszył się dawniej w najwyższym stopniu względami Fryderyka, musiano wszelkie możliwe przedsięwziąć środki, ażeby zebrać 6,000 ludzi. Skoro jednak przyszło do wymarszu zbuntowało się wojsko i oznajmiło, że przeciw królowi pruskiemu, opiekunowi wiary ewangelickiej, nie chce wyruszyć. Połowa żołnierzy uciekła. Drugą zmuszono najsurowszymi środkami do dalszego pochodu, ale w Göttingen nowe wybuchło powstanie, w skutek którego 18 przywódców zostało straconych, tym sposobem powstanie poskromiono, a wojska wyruszyły do Szlązka.

c). Wielkie bitwy siedmioletniej wojny.

(1757—1760).

Koalicja uplanowana przez dwór wiedeński z taką wielką dyplomacją, przysłała do skutku w roku 1757, Prusom groziło ogromne niebezpieczeństwo. Potężne monarchje Austrii, Francji i Rossji w połączeniu ze Szwecją i częścią państwa niemieckiego, wyruszyły z wojskami swemi przeciw Prusom ze czterech stron;

Austrja chciała wziąć Szlązk, Krossen i inne kraje, Rosja—Prusy wschodnie, Szwecja Pomeranję wschodnią, Saksonję i miasta nad Elbą; dalsze ustępstwa mogły być żądane nad Renem i na Fryzji, w razie gdyby sprzymierzeńcy byli zwycięzcami. Cóż pozostawało Fryderykowi oprócz Brandenburgji i Zachodniej Pomeranji? Dla Prus, dla protestantyzmu północnych Niemiec i dla niezależności państwa, skutek wojny siedmioletniej był kwestją bytu, Fryderyk wiedział o tem dobrze, ale jego odwaga, jego energja, nie mogły się tak łatwo złamać. Odważył się na walkę przeciw tej niesłychanej potędze i przeprowadził ją szczęśliwie.

Liczba jego sprzymierzonych nie mogła iść w porównanie z posiłkami cesarzowej Maryi Teresy; Anglia, połączona z nim układem neutralnym w Westminsterze, postanowiła skoro w ministerjum księcia Devonshire, sławny Wiliam Pitt objął kierownictwo spraw zagranicznych wojnę na morzu i lądzie z całą energją prowadzić, w celu obrony Hanoweru i pruskich posiadłości nadreńskich. Wojsko to miało stanąć pod wodzą księcia Cumberland. W tym celu w Anglii czyniono wielkie przygotowania, a z książętami Hessen-Cassel, Gotta i Brunświckim zawarto układy.

Fryderyk przewidując wszystko na wypadek, gdyby wojska nieprzyjacielskie zbliżyły się do Berlina, lub na wypadek swej śmierci czy wzięcia do niewoli, niechcąc, by kierownictwo państwem pozostało bez głowy, wręczył 15 stycznia 1757 r. najwierniejszemu ministrowi swemu, hr. Tomaszowi von Finkensztejn napisaną własnoręcznie „tajną instrukcję.“ W niej najdokładniej oznaczył w jakim miejscu w razie niebezpieczeństwa rodzina królewska, najwyższe sądownictwo, ministerjum, jeneralna dyrekcja i skarb państwa mogły być bezpiecznymi. „Gdyby się zdarzyło, iż zostanę zabitym, to sprawy mają dalej iść tym samym trybem bez żadnej zmiany, tak, żeby się nawet nie spostrzeżono, iż inna niemi kieruje ręka; w tym wypadku składanie hołdu i przysięgi ma być odłożone, nie tylko w Prusach, ale i na Szlązku. Gdyby mnie spotkało nieszczęście, żebym się dostał do niewoli, zabraniam by najmniejszy wzgląd dla mojej osoby przedsiębrano, ani zważa-

no na to, co bym mógł napisać z mego więzienia. Jeżeli mnie takie nieszczęście spotka, pragnę się poświęcić dla państwa. Wtedy słuchajcie mego brata (księcia Augusta) a ten tak samo jak i wszyscy ministrowie i jenerałowie głową swą odpowiadają za to, ażeby ani prowincyi, ani wykupu za mnie nie składano, ale wojnę dalej prowadzono, której wszystkie korzyści powinny być osiągnięte, tak jak gdybym nigdy na świecie nie istniał. Spodziewam się i wierzę, że hr. Finckensztejn żadnego użytku nie uczyni z tej instrukcji, ale w razie nieszczęścia upominam go do zastosowania jej, a na dowód, że ją po głębokim namyśle i z silną wolą napisałem, podpisuję własnoręcznie i wyciskam na niej pieczęć moją. Fryderyk R.“ Rozkaz gabinetowy z 12 stycznia nakazywał wszystkim ministrom państwa i najwyższemu sądom, aby słuchały rozkazów, które w skutek tej instrukcji hr. Finkensztejn wydawać będzie.

12 stycznia 1727 r. opuścił Fryderyk Berlin, a przed końcem wojny nie miał już tej stolicy swojej oglądać; udał się do armji i ułożył z feldmarszałkiem hr. Schwerinem i jenerałem Winterfeld, którym najwięcej ufał, cały plan kampanii.

Gdyby się nie udało w jesieni 1756 r. zadać armii austryjkiej ciosu stanowczego, tak żeby z przyszłym rokiem przestała być niebezpieczną, to Fryderyk miał powtórnie wkroczyć do Czech, ażeby tamtejsze wojska, gotowe do napadu w Saksonji i Szlązku odeprzyć i tym sposobem przynajmniej te dwie prowincje zabezpieczyć. W tym celu podczas całej wojny, główna jego uwaga skierowana była na Austryjaków, potem dopiero na Rossjan, a nakoniec na Francuzów i związek niemiecki; na Szwedów prawie że żadnej uwagi nie zwracał. Musiał on jednak z czterech stron stawić czoło i bez tego nieliczne siły pruskie rozdrabniać. Wojsko jego składało się ze 152,000 piechoty i 58,800 konnicy. Co brakowało temu wojsku doskonale wyćwiczonemu na liczbie, to zastępować musiał Fryderyk szybkością wykonania i wytrwałością. Szczęściem dla niego sprzymierzeńcy nieprzyjacielscy, którzy 400,000 żołnierzy wystawili, nie mieli żadnego wspólnego planu wojny, ich dowódcy nie mogli się między sobą ścierpieć, a ani jeden z nich Fryderykowi nie dorównywał talentem.

Prusacy wkroczyli do Czech, 18 kwietnia 1757 roku i dni następnych, czterema oddziałami pod dowództwem feldmarszałka Schwerina, księcia Augusta Wilhelma z Brunszwiku-Bevern, księcia Maurycego z Anhalt-Dessau i księcia Henryka pruskiego, brata królewskiego. Wojsko austrijackie w liczbie 133,000 stało na zachodniej granicy Czech aż do Morawii. Skoro tylko Prusacy przybyli nad rzekę Eger, austrijski feldmarszałek *Brown* opuścił swoje stanowisko pod Budinem i usunął się do Pragi zostawiając nieprzyjacielowi bogate magazyny.

Książę *Karol lotaryngski* objął naczelne dowództwo nad 60,000 ludzi, którzy stali w Pradze. Fryderyk udał się za Austryjakami od Eger aż do Pragi i skoro tylko Schwerin przyłączył się do niego rano 6 maja, Fryderyk dał rozkaz rozpoczęcia bitwy. Schwerin i inni generałowie radzili lepiej zbadać teren, dać odpocząć z jeden dzień zmęczonemu pochodem wojsku, a księciu Maurycemu, który stał jeszcze na lewym brzegu *Mołdaw*y pod *Branick*, dać czas rzucenia mostu na rzece. Ale Fryderyk idąc za namową generała *Winterfelda* zawołał: „Nic z tego! dzisiaj jeszcze to wszystko stać się musi! Świeże ryby, dobre ryby!“ Stary Schwerin złem przecuciem miotany nacisnął kapelusz na oczy i zawołał ostro: „No jeżeli dziś być musi koniecznie, w takim razie napadnę na nieprzyjaciela tutaj, gdzie go widzę!“

Król natychmiast ze *Szwerinem* i *Winterfeldem* zrobił plan bitwy a regimenty zajęły oznaczone stanowiska. Bitwa pod *Pragą* rozpoczęła się 6 maja. Lewe skrzydło Austryjaków stało na stromych wyżynach rozciągających się od góry *Ziska* aż do góry *Tabor* i miało głęboki wąż przed sobą, podczas gdy prawe skrzydło stało na lekkich wzgórzach. Fryderyk na te ostatnie uderzył, a prawemu swemu skrzydłu dał rozkaz wstrzymania się od napadu na strome pagórki. O dziesiątej rano Schwerin rozpoczął walkę z lewym skrzydłem swoim przeciw austrijskim grenadyerom i konnicy. Pruscy huzarzy i drago- ni pod generałem *Zieten* rozpoczęli walkę z taką zaciętością, że

konnica austrijacka po trzykrotnem uderzeniu została pobita i poszła w rozsypkę. Ścigając ją jeźdźcy pruscy dostali się do obozu austrijackiej rezerwy i tam zakosztowali doskonałego wina znajdującego się w wielkiej obfitości, tak że niezdolni byli do walki na resztę dnia. Zaraz po konnicy wyszły bataliony pierwszej linii do boju. Ponieważ się jednak dostały na grunt błotnisty pod morderczy ogień nieprzyjacielski, przeto wkradł się wśród nich nieporządek. Jenerał *Brown* korzystając z tego kazał iść swoim grenadyerom na bagnety. Kula armatnia zdruzgotała mu nogę; spadł z konia i odniesiono go do obozu. Grenadyerowie jego wyruszyli naprzód i odparli pierwszy napad piechoty pruskiej. Wtedy 73-letni *Schwerin* wyrwał chorągiew z ręki uciekającego chorążego i krzyknąwszy: „Dzieci naprzód! Kto ma krew w żyłach za mną!“ postąpił parę kroków ale ogień kartaczo- wy uderzył na nich z taką siłą, że się cofnąć musieli, *Schwerin* zaś spadł z konia śmiertelnie raniony. Ponieważ grenadyerowie austrijscy nie otrzymali żadnych posiłków, głównie dowodzący książę *Karol* dostał spazmów i stracił przytomność w skutek czego brakło dowództwa, przeto *Fryderyk* ze świeżym oddziałem przedsięwziął drugi napad, rozbił prawe skrzydło Austrijaków i odniósł zupełne zwycięstwo. Równocześnie na prawem skrzydle pruskiem, jenerał *von Manstein* uderzył nie czekając rozkazu na nieprzyjaciela; książę *Henryk* i książę *Bevern* uderzyli również chcąc uchronić swych towarzyszy od zguby; w obec jednak stromych pagórków i nieprzyjacielskiej artylerji trudne nadzwyczaj mieli zadanie aż nakoniec *Ferdynand* z *Brunszwiku* napadł od lewego skrzydła na bok i tyły Austrijaków. I tu przeto nieprzyjaciel pokonany został i z wyżyn owych wyparty po za miasto *Pragę* i po za *Sazawę*. Bitwa na całej linii została wygrana, a wyżyny *Pragi* w ręce Prusaków się dostały. Oficerowie z podziwem opowiadali sobie o waleczności swego króla. Kaznodzieja *Küster* obecny tej bitwie powiada: „Jednemu kula zgruchotała ramię, drugiemu uwięzła w klatce piersiowej. Obaj padli nieprzytomni u boku króla. Powiedzieli mi gdy powrócili

do przytomności, że słysząc że król żyje i jest zdrow, zapomnieli na chwilę o cierpieniach swoich.“

Było to świetne zwycięstwo ale radość z niego zamgloną była ogromem strat poniesionych. Prusacy nie mniej od Austryaków stracili, podług obrachunku najbliższych 12,500 ludzi. „Śmierć Schwerina“ pisze Fryderyk, „który sam tyle znaczył co 10,000 ludzi, zniszczyła wszystkie laury zwycięstwa okupionego zbyt drogą krwią jego.“ Dopóki jednak 44,000 ludzi stojących w Pradze pod księciem Karolem lotaryngskim nie wpadło w ręce Fryderyka, dopóty zwycięstwo nie było zupełnem. Nie można było przedsięwziąć formalnego oblężenia Pragi z powodu braku wojska. Fryderyk bowiem chcąc obserwować generała *Dauna*, który w dzień bitwy na czele 30,000 ludzi przybył na pięć mil od Pragi i na wiadomość o klęsce się cofnął, musiał wysłać 20,000 ludzi pod dowództwem księcia *Bevern*.

Z resztą armii pozostał Fryderyk pod Pragą chcąc oblężonych albo zmusić głodem do kapitulacyi, albo też zupełnie ich zniszczyć w razie gdyby próbowali napaść. Książę Karol jednak nader oględnie rozdawał pożywienie chcąc tym sposobem ochronić się od głodu, unikał napaści i całą nadzieję pokładał w odsieczy *Dauna*.

Usiłowania Fryderyka w celu zniszczenia magazynów przez bombardowanie, nie wiele skutkowały, kilka set domów tylko w popiół obrócono. W Wiedniu i wśród stanów niemieckich zbierających się w Regensburgu, wiadomość o zwycięstwie Fryderyka wielkie wywołała zamieszanie. Kaunitz chciał zmusić Rosyan do wkroczenia do niższego Szlązka a Francuzów do wysłania wojsk do Czech, nigdzie jednak posłuchu nie znalazł. Fryderyk za to wysłał już 29 kwietnia pułkownika *Mayr*, zręcznego i śmiałego oficera na czele 1500 ludzi i 5 armat do Frankonii aby nabrał żywności nałożył kontrybucye i zażądał neutralności. Ten zadanie swoje spełnił nader pomyślnie, spalił równie miasto bawarskie, bamberskie, wyższego palatynatu i norymberskie i w lipcu przybył znowu do Czech szczęśliwie. Ponieważ każdy mniemał, że ta garstka wojska jest tylko prze-

dnia strażą sił znaczniejszych, przeto w południowych Niemczech wielkie zapanowało zamieszanie a wojna przed początkiem niemal zdawała się być ukończoną. Sejm nie czując się bezpiecznym w Regensburgu chciał się przenieść do Frankfurtu a elektor bawarski ogłosił swoją neutralność; wojska wirtenberskie jakieśmy wyżej zaznaczyli, buntowały się nieustannie.

Daun, który tymczasem powiększył wojsko swoje na 54,000 ludzi, otrzymał od cesarzowej rozkaz udania się na Pragę i stoczenia bitwy z znajdującem się tam wojskiem: Wyruszył przeto na Pragę i wieczorem 17 czerwca zajął wyżyny, które się wznosiły na południu od Planian do Kollina. Fryderyk, który stał przed Pragą z wojskiem opasującym, wyruszył naprzeciw niemu z częścią tegoż wojska i połączył się pod Kaurzim z księciem *Bevern*. Ale i tak mieli razem dopiero 31,000 ludzi. Skoro Fryderyk rano 18 czerwca wyruszył z Planian i ujrzał na wyżynach po prawej stronie Austryjaków, dał natychmiast generałom swoim plan całej bitwy. Ponieważ lewe skrzydło nieprzyjacielskie z powodu przeważającej swej liczby i silnego stanowiska było niepodobne do zdobycia, prawe zaś skrzydło źle zasłonięte i przystęp doń zdawał się najłatwiejszym, przeto zabronił król uderzać na lewe skrzydło i dalej postępować kazał do Kollina aż dopóki wojska pruskie nie dosięgną kończyn prawego skrzydła Austryjaków.

Konnica wtedy pod generałem *Zieten* miała uderzyć na jazdę nieprzyjacielską, która stała na krańcach prawego skrzydła. a skoro ją pobije, generał *Hülsen* miał na czele ośmiu batalionów zdobyć wioskę *Kretschor*, generał *Treskow* miał iść po prawej stronie, książę *Maurycy z Anhaltu* z centrum tegoż wojska, z tamtej strony *Kretschor* podać miał mu rękę; sześć batalionów miało uderzyć po raz drugi w sam środek, a reszta konnicy pod dowództwem generała *Pennaivare* miała stać w rezerwie za liniami piechoty. Pruskie prawe skrzydło, któremu nie wolno było uderzać, stało pod dowództwem księcia *Bevern*. Podług tego planu austryjackie prawe skrzydło miało być wyparte do lewego, a to ostatnie tym sposobem zmuszone do cofnięcia się w bagna lub do

poddania się, książę Bevern jednak wtedy dopiero miał uderzyć, skoro mu Fryderyk da rozkaz poparcia lewego skrzydła. Zwycięstwo zależało od należytego wykonania tego planu.

18 czerwca o pierwszej po południu rozpoczęła się bitwa pod *Kollinem*, Zieten uderzył na jazdę nieprzyjacielską, którą dowodził generał *Nadasdy* i rozbił ją; Hülsen zdobył wieś Kretschor i cmentarz tamtejszy oraz dwie baterie; książę Maurycy jednak zamiast podać mu rękę z tamtej strony wioski, zwrócił się dalej na prawo przeciw austrijackiemu frontowi; w skutek tego powstała pomiędzy wojskami księcia Maurycyego i generała Hülsena luka, którą Fryderyk nie mógł inaczej zapełnić, jak tylko rozkazując batalionom drugiej linii, by w nią wkroczyły. Następnie Prusacy zaszli dalej i zdobyli na południe od Kretschor jedną baterię. Równocześnie pomimo zakazu króla rozpoczęto walkę na prawem skrzydle pruskim. Generał *Manstein*, który nadzwyczaj lubił walczyć, nie mógł na to patrzeć, że od wioski Chotzemitz lekkie oddziały nieprzyjacielskie napadają na jego bataliony; rozkazał przeto wypędzić takowe ze wsi, tym sposobem jednak zamieścił całe prawie skrzydło prawe do bitwy, ponieważ o zajęcie tej wioski gwałtowna wybuchła walka, a jego baterie nie mogły bez pomocy wytrzymać ognia austriackich kartaczy. Walka rozpoczęła się przeto na całej linii bojowej, a Prusacy, którzy odpięrali wszystkie nieprzyjacielskie natarcia i zdobywali coraz więcej terenu, mieli oczywistą przewagę. Feldmarszałek *Daun* myślał już o odwrocie; ponieważ jednak miał wiele świeżego jeszcze wojska, przeto postanowił go wypuścić na nieprzyjaciela i spróbować, czy mu się nie uda odebrać zajętych stanowisk. Samowola objawiona w centrum i na prawem skrzydle wojska pruskiego miała zostać ukaraną. Sam Fryderyk mówił: „Cztery nowe bataliony, a zwycięstwo byłoby nasze!” Nie miał już jednak ani jednego. Chcąc utrzymać zwycięstwo, rozkazał jeździe rezerwowej pod generałem *Pennavaire* uderzyć na kawalerję austriacką; ale wszystkie wysiłki spełzły na niczem, wobec strasznego ognia austriackiego, konnica została odpartą i pociągnęła za sobą także część piechoty. Kirasjerzy pułkownika Sejdlitza przełamali dwa

regimenty piechoty i dwa kawaleryi i zdobyli nawet chorągwie; ale napad świeżych nieprzyjacielskich wojsk zmusił ich do odwrotu. W tak niekorzystnem położeniu pułkownik Benkendorf natarł z regimentem dragonów saskich na piechotę pruską; dwa inne oddziały saskie i kilka austryjackich przeszło za niemi, uderzając również na wszystkie strony. Pruskie bataljony, napadnięte ze wszystkich stron, zwróciły się ku prawemu skrzydłu. Fryderyk 40 ludzi poprowadził przeciw jednej baterii, ale i ci pierzchli skoro ich kule nieprzyjacielskie dosięgły. Nie zważając na to pędził coraz dalej, nakoniec major *Grant* zawołał do niego: „Najjaśniejszy panie! czy chcesz sam baterję zdobyć!“ Król nic nie mówiąc, wstrzymał konia, obrócił się, spojrział na baterję przez szkło powiększające i odjechał wolno w stronę prawego skrzydła.

Bitwa była straconą, 8,000 Prusaków leżało zabitych lub rannych na polu bitwy: 45 armat wpadło w ręce Austryjaków. Pruskie wojsko nieścigane przez Dauna, zwróciło się do Nimburga, dokąd Fryderyk już spieszył z częścią konnicy. Gdy w drodze zatrzymano się, aby zmęczonym koniom dać się napić, jeden z rannych jeźdźców podał królowi szklankę wody, mówiąc: „napijcie się najjaśniejszy panie, bitwa jest bitwą i to dobrze że żyjecie, nasz Bóg żyje także, Ten nam da nowe zwycięstwo.“ Późno wieczorem oficerowie znaleźli króla siedzącego w Nimburgu przy studni z wzrokiem utkwionym w ziemię, kreślącego laską swoją figury po piasku. Smutne myśli nim owładnęły, plan jego uderzenia na Czechy i obezwładnienia armji austryjackiej nie udał się. Zwycięstwo pod Pragą okupione zostało wielkimi stratami i żadnych nie przyniosło korzyści; pod Kollinem większe jeszcze straty poniósł i utracił sławę niezwycięzonego. Wyprawa saska kosztowała go przeszło 20,000 ludzi, w tej liczbie 300 doskonałych oficerów. Z pięknego regimentu gwardyi pozostało zaledwie 250 ludzi. Jakimże sposobem mógł straty takie naprawić przy szczupłych środkach swego kraju. Jakimże sposobem Rosjan i Francuzów, którzy w liczbie 100,000 ludzi wyruszyli wstrzymać od wkroczenia do prowincyi swoich, jeżeli niepodobna

mu było oprzeć się Austryjakom. Dziesięć klęsk dla jego nieprzyjaciół nie było tak straszne, jak jedna dla niego.

W takich pograżony myślach, siedział Fryderyk nad studnią w Nimburgu, Nakoniec zerwał się i z całą przytomnością umysłu i rozwagą, wydawać zaczął rozkazy. Na widok małej garstki pozostałej z pięknej jego gwardyi łzami zaszczyły mu oczy. „Dzieci — rzekł do nich — mieliście zły dzień dzisiaj!“ „Na nieszczęście — odpowiedzieli hurmem — źle nas dzisiaj prowadzono.“ „Bądźcie tylko cierpliwi — odrzekł król — naprawię to wszystko.“ Kaznodzieja *Küster* opowiada: „W nadchodzącą niedzielę rano, gdym właśnie dosiadł konia, aby w obozie wygłosić kazanie i rozdać komunję, przybył do mnie faworyt królewki, młody pułkownik *Balby* i przyniósł mi rozkaz od króla, abym w dzisiejszem kazaniu użył wszystkich rozsądnych środków naszej religii dla podniesienia zagasłego ducha po klęsce kolińskiej. Otrzymałem również rozkaz surowego napomnienia oficerów i żołnierzy, którzy źle swoje powinności spełnili. Powiedziano mi również, że król sobie kazał zdać sprawę z tego, w jaki sposób spełnię jego życzenia. Co więcej miałem mieć to kazanie w namiocie księcia Maurycego Dessau (któremu Fryderyk przypisywał głównie całe niepowodzenie i winę przegranej). Dzielnym ten mąż jednak zaraz po skończonem kazaniu, usprawiedliwił się tak głośno i odważnie, że w godzinę potem otrzymał napowrót odebrane mu dowództwo honorowe nad strażą.

Najpierwszym skutkiem przegranej bitwy było zniesienie oblężenia pod Pragą i opuszczenie Czech. Fryderyk podzielił wojsko swoje liczące 73,000 ludzi na dwa korpusy. Jeden poprowadził sam do Saksonji w celu obronienia tego kraju przed wkraczającymi Austryjakami; drugi silniejszy korpus nad którym dowództwo powierzył bratu swemu Augustowi Wilhelmowi, miał wyruszyć do Luzacyi i bronić Szlązka. Jenerał *Winterfeldt*, który posiadał wielkie zaufanie króla i jenerał *Schmettan* stać mieli przy boku księcia pruskiego.

Połączone wojska księcia Karola lotaryńskiego i hrabiego *Dauna* wyruszyły za księciem, a ponieważ ten jako zwolennik

przymierza francuzkiego nie był tego samego zdania i nie pochwalał polityki swego brata, nienawidząc wszystkich, którzy namawiali króla do wojny, za nic mając rady Winterfelda, przeto w powrocie do Luzacyi utracił wiele ludzi, zapasy żywności oraz amunicję i przez Cytowę przybył do Bautzen z wojskiem, które wszelki ład i karność zatraciło. 300 żołnierzy dezercerowało w ciągu ostatnich dni i przeszło na stronę Austryjaków. Położenie tak było groźne, że Winterfeld pisał do króla: „Niechaj Wasza królewska mość prędko zarządzi zmianę dowództwa, lub przybędzie sam do nas jak najspieszniej! Obowiązek mnie zmusza błagać o to! Wszystkie rady wojenne na nic się nie zdadzą, koniecznie musi jeden komenderować energicznie, w takim tylko razie można jeszcze złe naprawić.“ Fryderyk był do najwyższego stopnia oburzony, widząc rozpaczliwe położenie swoje. pogorszone jeszcze z winy brata i uważał za swój obowiązek, nie mieć względu najmniejszego na osobę dowódcy: „Jenerał musi spełniać swoje obowiązki; nic to nie stanowi, że jest księciem krwi.“ Kazał bratu swemu oświadczyć przez jenerała Goltza, że zasługuje wraz z jenerałami swymi, aby ich pod sąd wojenny oddano i skazano na śmierć. Jenerał *Schmettan* otrzymał rozkaz, aby się nie pokazywał królowi i wyruszył do Drezna, *Wartenfeld*, który napróżno starał się o odwrócenie złego, nie doznał sam jeden jego niełaski i otrzymał rozkaz odczytania wyroków innym. *Książę pruski*, którego zdolności żadną miarą odpowiedzieć stanowisku nie mogły, a który nie chciał, czy nie mógł wykonywać rozkazów króla i rad Winterfelda, tak bardzo się zmartwił zarzutami, jakie mu brat uczynił w obecności całego wojska, nad jego „niezdolnością i brakiem zdrowego rozsądku“ że sam natychmiast złożył dowództwo, a w następnym roku 12 czerwca 1758 r. umarł w Oranienburgu na aneuryzm serca.

Ze wszystkich stron złe przybywały wiadomości. Rossjanie w czerwcu przekroczyli granicę pruską, 5 lipca zdobyli Memel i wyruszyli na Królewiec. Feldmarszałek hrabia *Apraksin* objął naczelne dowództwo, a na to stanowisko nie wyniosły go zasługi, ale tylko wielki fawor jakiego zażywał przy dworze. Wysłano

przeciw niemu 72 letniego zdolnego pruskiego feldmarszałka *Lehwaldta*, ten ostatni spotkał go pod *Groszjägersdorf* niedaleko Insterburgu. Na 80,000 Rosyan mógł zaledwie 24,000 Prusaków przeciwstawić. Z temi siłami 30 sierpnia 1757 roku uderzył na Rosyan pod *Groszjägersdorf*, pobił rosyjską konnicę i pierwsze oddziały piechoty, zdobył 3 baterye, nie mógł jednak dać rady przeszło trzy razy silniejszemu wojsku nieprzyjacielskiemu, występującemu z coraz to nowemi batalionami i nieustannie siejącemu ogniem kartaczy, to też straciwszy 4,600 ludzi poległych i rannych i 28 armat przeszedł w największym porządku przez *Pregiel*. Na północy *Szwedzi* napadli na Pomeranię pruską. Gdy sprzymierzeńcy ze wszystkich stron wkraczać zaczęli przebyli i oni 12 września rzekę *Peene*, zajęli nie znajdując nawet oporu miasto *Demmin*, *Anklam*, *Uckermünde* i *Pasewalk* i zmusili twierdzę *Peenemünde* do poddania się.

Na zachodzie pruskiej monarchii stały dwa wojska francuzkie, jedno pod dowództwem marszałka *d'Estrées*, drugie pod księciem de *Soubise* faworytem margrabiny de *Pompadour*. Pierwszy przeszedł *Ren* na czele 115,000 ludzi i 100 armat do czego się w drodze przyłączyło kilka batalionów austryjackich, palatynackich i kolońskich, zajął księstwo *Klewe*, wkroczył do twierdzy *Wesel* i uderzył w *Westfalii* na „korpus obserwacyjny księcia *Cumberland*, który dowodził wojskiem złożonem z *Hanowerów*, *Hesów*, *Brunszwiczianów*, *Gothów* i *Bukenburgów*. Pod wioską *Hastenbeck* niedaleko *Hameln* spotkały się oba wojska 26 lipca 1757 roku; Francuzi mieli 74,000 ludzi i 70 armat, *Cumberland* 36,000 ludzi i 30 armat. Ten ostatni miał korzystne stanowisko pomiędzy *Wezerą* a *Ohmsburgiem*. Francuzi zaczęli nad ranem stojące pod *Ohmsburgiem* lewe skrzydło nieprzyjacielskie i mając przeważające siły zdobyli *pagórek*, podczas gdy w centrum podpalili wioskę *Hastenbeck* i zajęli wystawioną tam wielką baterję. Ponieważ książę *Cumberland* z *Ohmsburg* usłyszał nową kanonadę, przeto sądził, że jego lewe skrzydło obeszli nieprzyjaciele i dał rozkaz do odwrotu, ale ka-

nonada pochodziła od jego własnych żołnierzy z którymi pułkownik *Breidenbach* szturmował Ohmsburg i Francuzów ze stromego pagórka zepchnął, a pułkownik *Dachenhause*n z sześcioma szwadronami rzucił się za uciekającymi podczas gdy arcyksiążę Ferdynand Karol Wilhelm z Brunszwiku pod Hastenbeck zdobywał napowrót wielką baterię. Książę Cumberland do tego stopnia stracił przytomność umysłu i rozwagę, że w chwili gdy marszałek d'Estrées, w skutek pobicia prawego skrzydła nakazał odwrót, książę sam takowy rozpoczął, w skutek czego, pierwszy wstrzymał szyki, i niespodziewanie stał się zwycięzcą pod Hastenbeck. Wieczorem dopiero dnia tego, spostrzegł Cumberland, że się usunął nie jako pobity, lecz jako zwycięzca; pomimo tego jednak nie ośmielił się na dalszy opór, ale pośpieszył przez *Aller* do *Oste* i rozłożył obóz pod *Bremerförde*, gdzie z powodu otaczających go bagien, trudno wprawdzie było go zaczepić, ale z łatwością ogłodzić i zmusić do poddania się. Przez ten odwrót, tak jak dawniej Westfalję i Hesję, tak dzisiaj Hanower, Brunszwik, Bremen i całą linię nad Elbą, oddał w ręce nieprzyjaciela, i tym sposobem otworzył mu drogę do prowincyi brandeburskich.

Marszałek d'Estrées, został odwołany, jak to postanowiono w Wersalu, jeszcze przed bitwą pod Hastenbeck, a jego miejsce jako naczelny wódz, zajął książę *Richelieu*. Ten ostatni przybył do wojsk 3 sierpnia 1757 roku i zamiast jak mu to polecono, zaczepić i zniszczyć wojska Cumberlanda, zawarł z nim za pośrednictwem duńskiego hrabiego *Lynar*, konwencyę w klasztorze *Zeven* 8 września, na mocy której, wszelkie kroki nieprzyjacielskie ustały, wojsko sprzymierzone rozpuszczono do ojczyzny, Hanowerczycy przejść mieli z tamtej strony Elby, *Lynar* twierdził, iż konwencya ta jest ratunkiem dla armii hanowerskiej; podczas, gdy *Abbé Bernis*, który 29 czerwca 1757 roku zajął urząd sekretarza stanu, przy wydziale spraw zagranicznych, uważał ją, za „arcydzieło niezręczności i lekkomyślności, którego skutki piętnastoletnie dziecko mogłoby przewidzieć.“ Ponieważ w tej konwencyi nie było wyrażonem dokąd zawieszenie broni trwać

miało, i czy rozpuszczone wojska nie mają broni przeciw Francji podnieść, przeto nie im nie przeszkadzało stanąć po stronie Prus w najbliższej okolicy. Po podpisaniu konwencji Richelieu, przybył z większą częścią swego wojska, do księstwa Halbertadt i zawarł 17 października z ks. Ferdynandem Brunswickim układ, na mocy którego postanowiono, iż żadne kroki nieprzyjacielskie w księstwie miejsca mieć nie będą i że żadne z dwóch wojsk nie przekroczy zajmowanych obecnie stanowisk. Tym sposobem Richelieu postawił się w niemożności wyruszenia przeciwko Prusom, a skoro ks. Soubise z wojskiem przeciwko Sasom wyruszył, francuzka armia główna pod dowództwem Richelieu'go nie była zdolną do użycia.

Fryderyk, który miał swój obóz pod Görlitz, postanowił stoczyć nową bitwę z Austryjakami, którzy pod dowództwem księcia Karola lotaryńskiego i feldmarszałka Dauna, w liczbie 80,000 stali w silnej pozycji na północno-wschód od Citawy nad Nissą, wypędzić ich z Luzacyi, jednemu korpusowi kazał zająć stanowisko obronne i tym sposobem obronić Szlązk, sam zaś miał się zwrócić na Francuzów. Wyruszył przeto na czele 40,000 ludzi przeciwko Austryjakom i chciał rozpocząć z nimi bitwę. Brat jego książę Henryk, prosił go w imieniu jenerałów aby się wstrzymał od napadu. Fryderyk uspokoił go i starał się Austryjaków wyprowadzić z ich stanowisk, ale ci pozostali niewzruszeni, również nie udały mu się potajemne układy, które zawiązał z dworem francuzkim, i które miały na celu, oderwanie Francji od przymierza z Austryjakami i zawarcia z nimi nowego układu. Równocześnie, polecił przyobieczać margrabinie Pompadour iż w razie zawarcia pokoju za jej wpływem, odstąpi jej księstwa Neuenburg i Walengin z tem zastrzeżeniem, że po jej śmierci, napowrót do Prus powrócą, ale wpływy austryjackie nadto były potężne, aby propozycye Fryderyka mogły się utrzymać w Wersalu.

Ponieważ wojsko francuzkie stojące pod ks. de Soubise miało rozkaz wkroczenia do Saksonii i wypędzenia ztamąd Prusaków i ponieważ połączone wojsko, stało już w Turyngii pod ks.

Józefem Fryderykiem Hildburghausen, przeto Fryderyk nie mógł dłużej w Luzacyi przebywać, co więcej uznał za stosowne, zwrócić się na Fryzyę i pozostawić większą część swego wojska w liczbie 45,000 na obronę Luzacyi i Szlązka pod głównym dowództwem księcia *Bewern*, któremu do pomocy przydał generała Winterfelda.

Sam wyruszył 25 sierpnia do Drezna, ściągnął do siebie wojska księcia Maurycego z Anhaltu i na czele 25,000 ludzi udał się do Turyngii, chcąc stoczyć bitwę w pobliżu Erfurtu z Soubise i Hildburghausen'em. 13 września przybył do tego miasta, do Gotha zaś gdzie książę *Fryderyk III* był jego sprzymierzeńcem — 15 września. Jenerała *Seydlitz*, którego zasługi dobrze pod Kollinem poznał, pozostawił jako komendanta w Gotha, na czele 2,400 jeźdźców załogi i powrócił znowu do Erfurtu. Gdy 19 września 10,000 ludzi wyruszyło przeciw Gotha, *Seydlitz* opuścił to miasto. Skoro tylko zobaczył, że nieprzyjaciel nie przeciw niemu nie przedsięwzię, powrócił wzmocniony pięcioma szwadronami i przez zręczny manewr dał mu poznać, iż *Fryderyk* z całym wojskiem się zbliża. *Soubise* i *Hildburghausen*, książęta hescy oraz badeńscy i wielu jenerałów znajdowało się na zamku książęcym, gdzie przygotowano ucztę na 24 osób. W tem dano znać, że wojsko pruskie nadchodzi. Jenerałowie nie czekając na obiad, kazali sobie podać zimną przekąskę w pokoju księżnej, zjedli ją stojąco i wybiegli za miasto. W kilka godzin potem *Seydlitz* wjechał napowrót do Gothai, i został najuprzejmiej przyjęty przez rodzinę książęcą i zasiadł z oficerami do stołu przygotowanego dla nieprzyjaciół. Jeźdźcy jego zabrali pozostawiony bagaż, pomiędzy innymi przedmioty nadzwyczaj zbytkowne.

W kilka tygodni potem, austryjacki feldmarszałek *Haddick* skorzystał z nieobecności wojska pruskiego, aby uderzyć na Berlin, gdzie zaledwie 4,000 milicji narodowej stało. Na czele 3,400 ludzi i z czterema armatami przeszedł przez Luzację do Brandenburgji, stanął tam 16 października, zdobył bramę szlązką i wkroczył do przedmieścia *Köpenicker*. Dwa bataliony które przeciw

niemu wysłano, nie zdołały go powstrzymać. Komendant generał *Kochow* z resztą berlińskiej załogi odwiózł królowę i ministrów do Spandau. Haddick, który został panem w mieście, rozpoczął rokowania z magistratem, pragnącym ochronić mieszkańców od łupieztwa i nazначzył wysoką kontrybucję 600,000 talarów. Gdy go jednak przekonano o niepodobieństwie otrzymania tej sumy, zadowolnił się 250,000 talarów i opuścił Berlin rano 17 października, na wiadomość, że książę *Maurycy z Anhaltu* nadchodzi. Fryderyk dowiedziawszy się o napadzie na Berlin, 11 października, dał rozkaz księciu *Maurycemu* pospieszenia na odsiecz stolicy i sam za nim pociągnął. *Maurycy* przybył 18 października do Berlina, pozostał tam przez trzy dni i połączył się znowu z królem pod Lipskiem, na wiadomość bowiem, że wojska związku niemieckiego i francuzkie rozpoczęły odwrót i zmierzają do Saali, Fryderyk postanowił spotkać się z nimi i stoczyć bitwę.

Pod *Rossbach*, pomiędzy Saalą a Unstrutem przyszło do bitwy 5 listopada 1757 r. Ponieważ Fryderyk na dzień pierwszej wyruszył z wojskiem swoim w największym porządku bojowym, na obóz nieprzyjacielski, silnie oszańcowany i ponieważ znalazł stanowiska zanadto silne, przeto zaniechał napadu i zwrócił się napowrót, chcąc zająć obóz pomiędzy *Rossbach* a *Breda*; Francuzi ujrawszy to, wzięli ten odwrót za objaw tchórzostwa i bali się sami, by im Fryderyk nie uszedł, nie stoczywszy bitwy. Skoro ujrzeli 5 listopada po południu pomiędzy godziną drugą a trzecią, że jazda pruska zwróciła się na *Merzeburg*, uważali to za początek odwrotu, a generałowie zaczęli nalegać na *Soubise'a*, aby dał znak do bitwy. Wojsko ich liczyło 60,000 ludzi, Fryderyk miał zaledwie 22,000. Plan sprzymierzonych był następujący: małe wojsko Fryderyka miano otoczyć, a następnie je wytępić, lub wziąć do niewoli. Fryderyk z drugiej strony nie wierzył w napad Francuzów, widząc nawet, że się w stronę Unstrut zwracają, zamierzał popędzić za nimi. Nie chciał wierzyć nawet, gdy mu zameldował oficer obserwujący ruchy nieprzyjacielskie z najwyższego piętra zamku *Rossbach*, że Francuzi nie myślą o odwrocie, ale o otoczeniu wojska pruskiego i dopiero, gdy się sam udał z księ-

ciem Henrykiem pruskim i Ferdynandem brunszwickim, z generałami: Keith i Seydlitz na miejsce obserwacji, przekonał się o prawdziwości raportu. Postanowił więc natychmiast napaść na nieprzyjaciela z frontu i z boku, podczas jego pochodu.

Pruscy żołnierze, którzy właśnie obiad swój skończyli, znajdowali się jeszcze w swoich namiotach. Wtem Fryderyk dał znak do wymarszu. „W niespełna dwie minuty wszystkie namioty leżały na ziemi, jakby pociągnięte teatralną maszyną, a wojsko gotowem było do pochodu. Pagórek Janusa po za którym Prusacy przechodzili, ukrywał cel ich pochodu. Pomiedzy trzecią a czwartą godziną rozpoczęła się bitwa. Pruskie baterie, które na pagórek Janusa weszły, rozpoczęły ztamtąd niszczący ogień na nieprzyjaciela, który dopiero teraz poznał pomyłkę swoją.

Równocześnie generał *Seydlitz*, ktoremu Fryderyk powierzył komendę na ten dzień, pomimo że był najmłodszym z generałów, natarł w szalonym galopie na prawe skrzydło nieprzyjacielskiej konnicy, a gdy niektóre regimenty zostały wstrzymane, kazał uderzyć do drugiego ataku i zmusił do ucieczki całą konnicę nieprzyjacielską Austryjaków, Francuzów i wojsk państwowych. Po krótkiej pogoni zebrał swoje szwadrony i ustawił do nowego napadu. Książę Henryk poprowadził siedem batalionów przeciw francuzkiej brygadzie Piemont, zbliżył się do nieprzyjaciela na 40 kroków i silnym ogniem broni i kartaczy zbił przednie szeregi, poczem cała brygada, a z nią i piechota francuzka poszła w rozsypkę. Ani jeden batalion się nie utrzymał; wszyscy chcieli się ratować; piechota, konnica i artylerja tworzyły gęsto zwarte szeregi. Piechota niemieckiego związku nie wzięła nawet udziału w bitwie. Zaledwie usłyszała pierwsze strzały armatnie i ujrzała popłoch kawalerji, powystrzeliwała swoje naboje w powietrze i rzuciwszy broń popędziła za uciekającymi. Szwadrony generała Seydlitza były tego w tym zamęcie uciekających i strwożonych. Popłoch stał się ogólny. Mała liczba regimentów trzymała się jeszcze przez jakiś czas w porządku, reszta w najwyższym zamieszaniu przez Freiburg do Unstrutu uszła. Ludzie prowadzący armaty poprzeczynali zaprzęgi i wskakując na konie, uciekali

z pola bitwy. Ponieważ noc zapadała, przeto Prusacy nie mogli ścigać nieprzyjaciela daleko. Książę *Hildburghausen* pisał do cesarza: „Nasze największe szczęście było, że noc nadeszła, inaczey niktby ztamtąd nie powrócił.“ Nazajutrz znowu pogoń rozpoczęto aż do Unstrut. Francuzi uciekali przez Turyngję do Hessji; wojska niemieckie zwróciły się na południe do Frankonii; za ledwie 6 listopada zatrzymały się pod Ekartsberga, chcąc trochę przez noc wytchnąć, gdy się rozległ krzyk: „Prusacy idą!“ natychmiast wyruszyli dalej na całą noc do Weimaru. Ścigano ich do Erfurtu. Ztąd zwrócili się Prusacy i w szybkich pochodach przeszli przez Lipsk do Szlązka, ztamtąd bowiem złe nadchodziły wiadomości. Fryderyk słusznie pisał podówczas: „Jest to początek szczęścia, ale potrzeba mi go jeszcze wiele; bitwa wygrana nie przynosi mi innej korzyści, prócz tej, że mogę bezpieczniej innym nieprzyjaciołom stawić czoło.“

Bitwa pod Rossbach w półtorej godziny wygrana, była wielką i rozstrzygającą. Wojsko książąt Soubise i Hildburghausen na czas długi niezdolnem było do walki; wojskowa sława Francyi zachwiała się silnie. Armia związkowa niemiecka (*Reichsarmee*) przewana przez pośmiewisko przez ludy („*Keiszausarmee*) „uciekająca z szeregów,“ ujawniła wszystkie błędy bezkarnego wojska. Sprzymierzeńcy mieli ogromne straty: 700 poległych, 2,000 rannych, 5,000 jeńców, wśród nich przeszło 200 oficerów, 72 armaty, mnóstwo chorągwi i bagaży. Prusacy liczyli 165 poległych (trzech oficerów) i 376 rannych (pomędzy nimi książę Henryk; Seydlitz i 18 innych oficerów). *Seydlitz*, który się tyle przyczynił do zwycięstwa, otrzymał od króla order czarnego orła, który jeszcze żadnemu generałowi danym nie był i został mianowany szefem regimentu kirasjerów. Radość z tego zwycięstwa napęłniła nie tylko serca Prusaków i nieprzyjaciół Francji Anglików, ale także całe Niemcy, a nawet Francuzi darować nie mogli dworowi wersalskiemu tego, że wojna podjęta na przekór interesom państwa, przyniosła tylko hańbę margrabinie Pompadour i jej kreaturom. Wśród Austryjaków natomiast podniosło się poczucie narodowości. Skoro w bitwie żołnierz pruski gonił Francuza,

a Austryjak przybył temu ostatniemu na pomoc. Prusak zawołał: „Bracie Niemcze, pozwól mi wziąć tego Francuza!“, a Austryjak odpowiedział: „Bierz go sobiel!“

Troska o Szlązk nie dawała spokoju Fryderykowi i zaciemniła radość z tego zwycięstwa. Książę *Brunszwik-Bewern* na czele 45,000 ludzi pozostał tam w obozie pod Görlitz. Cesarscy dowódcy: książę lotaryngski i Dessau, zmuszeni byli przez rząd wiedeński do skorzystania z nieobecności Fryderyka, zgębienia wojska Bewerna i odebrania Szlązka. Na czele 25,000 ludzi generał *Nadasdy* zajął stanowisko generała *Winterfelda*, który z 10,000 ludzi stanął na prawym brzegu Nissy, pomiędzy Görlitz a *Moys*. 7 września przy tej ostatniej wiosce uderzył na tamtejsze wyżyny, Austryjacy w potyczce pod Moys stracili 1,500 żołnierzy i 79 oficerów, Prusacy 2,000 ludzi; najcięższą stratą była śmierć generała *Winterfelda*, który posiadał zaufanie i przyjaźń króla. Wśród bitwy został rażony w same piersi. *Winterfeld* był prawdziwym żołnierzem; żył tylko dla chwały wojska pruskiego. We wszystkich przedsięwzięciach, które aż do bitwy pod Kollinem zupełnem uwieńczone bywały powodzeniem, był on prawą ręką Fryderyka, niejeden list króla kończył się temi słowy: „Powiedz mi otwarcie, jak myślisz w tym względzie.“ Na wiadomość o jego śmierci, król rzekł ze łzami w oczach: „Znajdę nowe sposoby przeciw moim nieprzyjaciołom, ale takich *Winterfeldów* już nie znajdę.“

Książę *Bewern* posunął się z wojskiem swoim na drogę pomiędzy Lignicą a Wrocławiem, chcąc podług wskazówek Fryderyka stolicę Szlązka zasłonić; pod miastem rozłożył silny obóz, osłabił jednak wojsko, rozsyłając posiłki do twierdz: *Schweidnitz*, *Brieg*, *Glatz*, *Nissy* i *Kozel*. Miał już tylko 28,000 ludzi, podczas gdy wojska cesarskie, które za nim przybyły i przed Wrocławiem naprzeciw niego stanęły, liczyły 60,000 ludzi. Generał *Nadasdy* zajął twierdzę *Schweidnitz*, która dominowała nad czeskim wzgórzem. Załoga składała się z 30,000 ludzi, pomiędzy nimi 6,800 Bawarczyków i 6,000 Wirtemberczyków, płatnych przez Francję. Po siedmiodniowym oblężeniu twierdza kapitu-

lowała 12 listopada ze 180 armatami, licznymi zapasami żywności, amunicją i z kasą zawierającą 236,000 talarów; załoga z 5,800 ludzi złożona dostała się do niewoli. Skoro tylko wojska oblegające połączyły się z cesarską armią i wzmocniły się tym sposobem o 80,000 ludzi, książę *Karol* lotaryngski uderzył 22 listopada na wojsko *Bewerna*. Chociaż książę liczne popełniał błędy a wojsko pruskie dzielniej się biło od Austryjaków, to przecież, liczba tych ostatnich przemogła. Prusaków zmuszono do zamknięcia się we Wrocławiu. *Bewern* musiał wybierać; albo w tym mieście jeszcze dni kilka pozostać lub prawym brzegiem Odry usunąć się do twierdzy Głogowa. Wiedział o tem, że król Fryderyk z wojskiem nadchodził. 24 listopada przy oglądaniu forpoczt, został wzięty do niewoli przez wojska austriackie. Wierzono powszechnie tak wśród Prusaków jak i Austryjaków, że z obawy przed gniewem Fryderyka dał się sam wziąć do niewoli. Jenerał, który po nim objął dowództwo poprowadził wojsko do Głogowa, a opuszczony komendant Wrocławia, oddał miasto pełne jeszcze zapasów żywności Austryjakom 24 listopada pod warunkiem, że załogę puszcza bezpiecznie.

Szlązk zdawał się być dla Fryderyka straconym; zdobycia innych części kraju tego, można było się z dnia na dzień spodziewać; protestanci szląscy, obawiali się już by ich nie przesładowano na nowo. Dla uświetnienia zwycięstwa arcybiskup hrabia *Schaffgotsh* odprawił nabożeństwo w Wrocławiu przy wejściu Austryjaków.

Fryderyk wkroczył 13 listopada z Lipska przez Luzacyę do Szlązka. W pochodzie na Wrocław dowiedział się o zaszytych nieszczęśliwych wypadkach; kapitulacyi twierdzy Schweidnitz, klęsce pod Wrocławiem, wzięciu do niewoli *Bewerna*, pochodzie wojska do Głogowa, wzięciu Wrocławia. Pomimo nadmiaru nieszczęść, nie opuściła go odwaga i nadzieja. „Skoro się niebu spodoba, wszystko się jeszcze na lepsze zmienić może.“ Zdecydowanym był stoczyć bitwę z nieprzyjacielem i wypędzić go ze Szlązka. Jeżeliby bowiem nie uderzył na Austryjaków, to w ta-

kim razie przezimują w Szlązku i zabiorą twierdze w górnej części kraju, którym brakuje prowiantów. 28 listopada doszedł z wojskiem swoim zwyciężkiem pod Roszbach do miasteczka Parchwitz. Jenerał Hans Joachim *Zieten* któremu król powierzył dowództwo nad armią Bewerna, liczącą 20,000 ludzi, przeprowadził tychże 2 grudnia do Parchwitz i połączył się z wojskiem, które Fryderyk z Turynгии przyprowadził i które tylko 14,000 ludzi liczyło. Wojsko pruskie posiadało zatem 36,000 ludzi, z tych 12,000 jeźdźców; miało nadto 96 połowej i 71 armat ciężkiej artyleryi. Cesarskie wojsko składało się z 80 do 90,000 ludzi, z tych 55,000 piechoty, 14,000 jeźdźców, 16,000 lekkiej konnicy i 210 armat; było zatem trzy razy od Prusaków liczniejsze. W takich warunkach król musiał natchnąć wojsko Bewerna nową odwagą do nowych czynów i postanowił gorąco doń przemówić.

D. 3 grudnia zwołał do siebie wszystkich jenerałów i oficerów sztabu i podziękowawszy im za dotychczasowe usługi, przedstawił ważność obecnego położenia polityczno-wojennego i konieczność wyrugowania wojsk austrijackich ze Szlązka: „Uwadamiam was przeto, że na przekór wszystkim regułom sztuki wojennej będę napadał na dwa razy silniejszą armię księcia Karola, gdzie tylko ją znajdę. Tutaj nie może być mowy o liczbie nieprzyjaciół, ani o ważności ich wybranych stanowisk; wszystko to spodziewam się, wojska moje pokonać potrafią i będą się starały iść za mojemu radami. Panowie! Nieprzyjacieli oszańcowany jest i uzbrojony od stóp do głów, tutaj musimy ich pobić lub pod naszymi baterjami się pogrzebać. Niechaj nikt nie myśli o innem wyjściu a kto się tego obawia, niechaj natychmiast bierze dymisyę i powraca do domu.“ Skoro wszyscy milczeli major Billerbeck zawołał: „Toby też musiał być podły niekczemnik!“ Król się roześmiał i dodał: „Wiem dobrze o tem, że żaden z was mnie nie opuści, liczę przeto na waszą wierną pomoc i na pewne zwycięztwo: Gdybym ja zginął i nie mógł was nagrodzić, to ojczyzna to uczyni. Idźcie do swoich regimientów i powtórzcie im to, coście odemnie słyszeli!“ Na twarzach

zgrupowanych widniał zapał rozbudzony temi słowami. Król na zakończenie oznajmił kary jakie mają spotkać nie wypełniających swoich obowiązków: „Oddział kawalerii, który nie rzuci się zaraz na nieprzyjaciela gdy mu wyda się rozkaz, zamienionym zostanie po bitwie na regiment garnizonowy. Regiment piechoty któryby się tylko zachwiał utraci swoje chorągwie, i szable. A teraz bywajcie zdrowi moi panowie! Albo w krótkim czasie pobijemy nieprzyjaciela — lub też nie zobaczymy się więcej.“

Te słowa powtórzone żołnierzom, przepełniły całe wojsko pragnieniem zwycięstwa i sławy. Król sam tu i tam zachęcał słownie żołnierzy i kazał im lepszą żywność rozdać.

Wojsko składało się prawie z samych Prusaków i miało tylko nie wiele płatnych obcych żołdaków. Ożywienie panowało w obozie; dawne przeczucie zwycięstwa odezwało się nawet wśród szeregów Bewerna; z niecierpliwością oczekiwano rozkazu do wymarszu. 4 grudnia tenże nastąpił. Wojsko wyruszyło z Parchwitz do Neumarkt.

Tutaj dowiedział się król, że arcyksiąże Karol opuścił swój bezpieczny obóz w Wrocławiu i że idzie naprzeciw niemu. Lepszej wiadomości żądać było trudno, to też Fryderyk uradowany zawołał: „Lis wyszedł z nory, a zatem trzeba go skarcieć.“

W obozie austriackim od czasu zwycięstwa pod Kollinem a następnie wzięcia Schweidnitza i Wrocławia panowała wielka radość i buta, przerachowywano swoje siły za nic mając nieprzyjacielskie. Nic sobie nie robiono z pochodu króla, sztychowano z jego małej garstki żołnierzy i pogardliwie mówiono o „poczdamskiej paradzie.“ Nie sądzono aby Fryderyk śmiało uderzyć pierwszy; nie przeszkadzano mu nawet siły swoje zbierać i z wojskiem Bewerna się połączyć. Z Wiednia przyszedł rozkaz do księcia Karola aby stoczył bitwę z królem pruskim, zanim wojska zajmą zimowe leże. Przezorny *Daun* chciał czekać w bezpiecznym obozie na natarcie króla pruskiego; ale książe Karol i większość rady wojennej przemawiała za szybką decyzją, przez co nie tylko wyprawa ale cała wojna ukończoną by pomyślnie zosta-

ła. Książę Karol przeto wyruszył z obozu swego 4 grudnia, zwrócił się na wschód i przez Lissę zwrócił do Wistrzycy. Tutaj zastał żołnierzy, których Prusacy z Neumarkt wypędzili i ci mu znać dali, że nieprzyjaciel nadchodzi. Postanowił przeto zająć obóz na prawym brzegu Wistrzycy i tu oczekiwać napadu. Punktem środkowym jego stanowiska, była wioska Leuthen z kąd prowadziła droga z Neumarkt do Wistrzycy podczas gdy na północy druga droga z Neumarkt do Lissy się rozciągała. X

D. 5 grudnia 1757 roku, stoczoną została bitwa pod *Leuthen*. Rozpoczęła się o piątej godzinie po południu i stanowiła świetne świadectwo talentu wojennego Fryderyka. Użył on tutaj tak zwanego skośnego porządku bitwy, podług którego, „prawe skrzydło wypuścił naprzód, wstrzymując lewe i wzmacniając nim uderzenie prawego; dla tego urządził on te obroty w ten sposób by uniemożliwić niewczesne i bezcelowe wystąpienie, jakie miało miejsce pod Kollinem.“

Tym razem plan jego został punktualnie wykonany. Waleczność pruskich żołnierzy i genjusz ich przewodnika, nigdy się jeszcze tak nie ujawniły. Wszędzie widziano króla i słyszano głos jego, który nawet tchórzom odwagę wlewał do duszy. Piętnastoletni chorąży, który pierwszy raz w życiu w bitwie się znajdował, opowiadał później, że gdy wyruszono do boju stracił przytomność umysłu do tego stopnia, że drżał na całym ciele i nie miał prawie siły do utrzymania chorągwi w rękach; skoro jednak król przyskoczył do niego, stanął przy chorągwiach chwilę i zawołał: „No dzieci, śmiało naprzód! W imię Boże!“ — natychmiast przebiegła przez niego jakby iskra elektryczna i przez cały czas bitwy trzymał chorągiew bez trwogi.

Linja bojowa austrijacka za szeroko rozciągniętą była, przeszło bowiem milę drogi i zanadto mało wojska miała w rezerwie. Przy badaniu terenu, król natychmiast poznał, że wioska *Sagschütz* (na południe od *Leuthen*) jest punktem, od zdobycia którego zwycięstwo prawie zależy. Tam stał na lewym skrzydle armii austriackiej, generał *Nadazdy* ze swym korpusem, do którego przyłączyły się także bawarskie i wirtemberskie regi-

menty. Skoro w mgłę porannej pruska straż przednia pod dowództwem księcia *Fryderyka Eugenjusza Wirtembergskiego*, zwarła się pod Borne z kawalerją austryjacką i po ciężkich stratach zwróciła się na centrum wojska cesarskiego, generał *Wedell* uderzył z trzema batalionami i dziesięcioma armatami przywiezionymi z Głogowa na bok korpusu *Nadasdy'ego*. Przed silnym ogniem pruskim, cofnęły się bataliony bawarskie i wirtembergskie, następnie także i austryjackie. Skoro nareszcie i piechota księcia *Maurycyego z Anhaltu* rzuciła się do boju, wyżyny zajęte przez artylerję austryjacką pod *Sagschütz* zostały wzięte szturmem, a całe lewe skrzydło na *Leuthen* zwrócone. Konnica *Nadasdy'ego* została zniesioną przez huzarów *Zietena* i przez inne szwadrony po kilkakrotnem natarciu, a równocześnie uderzono na piechotę południowych Niemiec i wielu jeńców uprowadzono. Teraz dopiero poznał *Karol lotaryngski*, że powinien był wysłać posiłki na lewe skrzydło, jak to po kilkakroć żądał generał *Nadasdy*. Chcąc błąd swój naprawić, zaczął wysyłać jeden batalion za drugim. Co pozostało jeszcze z prawego skrzydła, zebrało się koło wioski *Leuthen*. Chodziło o to, by ją Prusacy zdobyli. Pobiwszy piechotę stojącą pod wioską, wkroczyli do tej ostatniej. Pozamykane dworki i obmurowany cmentarz tworzyły punkta obronne Austryjaków. Walka stała się zaciętą, ale nakoniec zdobyto te stanowiska jedne po drugich. Austryjacy znowu je odebrali i ogień skierowali na wkraczających do wsi Prusaków. Generał *Luchesi* pospieszył z konnicą austryjackiego prawego skrzydła, aby napaść z lewej strony na piechotę pruską, walczącą pod *Leuthen*. Skoro *Fryderyk* spostrzegł to niebezpieczeństwo, natychmiast dał rozkaz generałowi *Driesen*, stojącemu na straży piechoty, aby z oddziałem swoim na nieprzyjacielską konnicę uderzył. *Driesen* rzucił się wściekle na Austryjaków, dziesięć szwadronów swoich wtoczył im w bok i z tyłu a z trzydziestoma z taką siłą uderzył na front, że konnica w największem zamieszaniu pierzchnęła do *Lissy*. Tym sposobem napędzono trwogi i piechocie, która skoro ujrzała, że ją Prusacy z boków i z tyłu atakują, zaprzestała oporu i myślała tylko o wyratowaniu własnego życia; wszy-

scy rzucali broń na ziemię, a przez mosty Wistrzycy ratowali się ucieczką, tysiące do niewoli wzięto.

Była godzina czwarta; bitwa była na ukończeniu, zapadająca ciemność kryła dziką ucieczkę Austryjaków; pewna część tylko wojsk jenerała Nadazdy usunęła się w przykładowym porządku; straty Austryjaków były nader znaczne: mieli oni 10,000 zabitych i rannych, a 13,000 ludzi dostało się do niewoli na polu bitwy. Liczba ta byłaby się podwoiła, gdyby noc nie uniemożliwiła dalszej pogoni. Fryderyk sam mówił: „Gdyby nie noc, bitwa ta byłaby największą w całym stuleciu.“ 116 armat i 51 chorągwi oraz sztandarów wpadło w ręce zwycięzców. Ci zaś mieli 6,300 zabitych i rannych, w tej liczbie przeszło 900 oficerów.

Zwycięstwo odniesiono w ciągu trzech godzin. Cesarz Napoleon I mówił o tej bitwie, że była „arcydziełem obrotów, manewrów i decyzji,“ że „sama jedna wystarczyła by na to, ażeby imię Fryderyka nieśmiertelnem uczynić, i naznaczyć mu miejsce pomiędzy pierwszorzędnymi dowódcami.“ Król prowadził całą bitwę osobiście, kierował wszystkimi ruchami swego wojska, z zupełną pogardą niebezpieczeństwa wszelkiego. Z pośród jenerałów odznaczył się najbardziej książę *Maurycy z Anhaltu*, To też król go mianował na polu bitwy feldmarszałkiem, mówiąc: „Takeś mi pomógł do odniesienia tego zwycięstwa, jak mi jeszcze nikt w życiu nie pomógł.“ Ponieważ zależało mu wielce na tem, ażeby zająć miasto Lissę, a tem samem przejście przez Wistrzycę, przeto udał się jeszcze w nocy z trzema batalionami i regimenterem kirasjerów do Lissy. Natychmiast kazał tam zająć wszystkie mosty i nastraszyć nieprzyjaciela ogniem piechoty i artylerji. On sam z kilkoma towarzyszami odjechał do zamku. Wchodząc doń ujrzał się otoczony samymi austryjackimi oficerami. Mógł być łatwo zabitym lub wziętym do niewoli, ale rzekł do nich z największym spokojem: „Bon soir Messieurs! Nie spodziewaliście się widzieć mnie tutaj. Czy będzie można odpocząć z wami?“ Austryjaccy oficerowie z uszanowaniem poprowadzili go na górne piętro, a przybywający w znacznej liczbie pruscy oficerowie, uwolnili go od wszelkiego niebezpieczeństwa.

Pole bitwy pokryte było zabitymi i rannymi. Całą noc zlegały się jęki tych ostatnich. Zwycięzkie wojsko obozowało pod niebem w pobliżu Lissy. Jeden z grenadjerów rozpoczął pieśń: „Dziękujmy wszyscy Bogu,“ natychmiast zaintonowali za nim wszyscy, a całe wojsko odśpiewało ją chórem do końca. Jenerałowie i oficerowie sztabu tegoż samego jeszcze wieczora składali królowi powinszowania tego zwycięstwa. „Po takiej pracy dobrze jest spocząć,“ odpowiedział im, podziękowawszy za dzielną pomoc i nakazał całemu wojsku ogłosić, że jest zadowolony z jego meztwa.

Książę *Karol* zwrócił się z pobitem wojskiem swoim przez Schweidnitz do Czech, pozostawiwszy we Wrocławiu silną załogę. Ścigany przez jenerała Ziethena i Fouqué, gdy deszcz i śniegi utrudniały mu drogę, przywiódł do Czech zaledwie 35,000 ludzi, a z tych połowę chorych. Fryderyk rozpoczął natychmiast oblężenie Wrocławia. 11 grudnia miasto kapitulowało; załoga z 17,000 ludzi złożona, została wziętą do niewoli. Lignica również kapitulowała, pod warunkiem wolnego dla załogi przejścia. Szlązk cały, z wyjątkiem twierdzy Schweidnitz, której oblężenie rozpoczęło się dopiero z wiosną, dostał się pod koniec roku 1757 w ręce króla pruskiego, który pozostał tam na zimowych leżach. Kilku duchownych i urzędników, którzy zawinili przeciw obowiązkom swoim podczas zajęcia kraju przez Austryjaków, zostało teraz ukaranych; pewien ksiądz, który na spowiedzi nie uważał dezercyi za wielki grzech, został powieszony; biskup *Schaffgotsch*, który ze Szlązka austryjackiego napisał do króla list pełen wyrzutów, został ogłoszony w odpowiedzi Fryderyka, za zdrajcę, dobra jego skonfiskowano, dochody biskupie obłożono podatkami. Protestantycznych poddanych natomiast zwolniono od płacenia czynszów i dziesięcin duchownym katolickim i wydano w tym celu osobny rozkaz gabinetowy. Książę z *Brunszwiku Bewern*, wypuszczony przez Austryjaków w maju 1758 roku, został mianowany gubernatorem twierdzy Szczecina i tak wielkie tam położył zasługi, że król się napowrót z nim pogodził.

Na zachodnim teatrze wojny, stosunki okazały się nader

pomyślne dla Fryderyka. Książę *Richelieu* zajął zimowe kwatery w południowej części Hanoweru, książę *Soubise* w Hesji, a oba te kraje zniszczono kontrybucjami i łupieństwem. W Anglii głos ludu objawił się na korzyść króla Fryderyka, który od czasu swojego zwycięstwa pod Rossbach, uchodził za naturalnego sprzymierzeńca Anglii. Wszystko wymagało teraz silnego poparcia u Fryderyka, bardziej wyraźnego poskromienia Francji na lądzie, pewniejszej obrony Hanoweru i reszty Niemiec północnych. Zgadzały się w tej mierze zupełnie zapatrywania króla *Jerzego II*, który z oburzeniem patrzył na elektorstwo swoje oddane na pastwę Francuzów. *William Pitt*, od jesieni kierownik nowego ministerjum, poradził królowi odrzucenie nie podpisanego jeszcze układu w klasztorze Zeven, oraz usunięcie księcia Cumberland z naczelnego dowództwa i wzięcie czynniejszego udziału w wojnie. W układzie zawartym przeto z Prusakami 11 kwietnia 1758 r. zobowiązała się Anglja utrzymywać kosztem swoim wojsko z 50,000 ludzi złożone w północno-zachodnich Niemczech, wypłacać rocznie Prusom cztery miliony talarów i żadnego pokoju bez nich nie zawierać. Główne dowództwo nad wojskiem wystawionem przez Anglję, otrzymał z polecenia Fryderyka dzielny książę *Ferdynand z Brunszwiku*. Ten ostatni, który podczas zimy trzymał załogę w północno-zachodniej części Hanoweru, aż do Aller, wyszedł już był w lutym 1758 r., napadł na zimowe kwatery Francuzów i popierany przez księcia Henryka pruskiego przepędził je przez Ren w ciągu kilku tygodni. Takie niedbałe prowadzenie wojny ze strony Francuzów, było zgodne z usposobieniem Wersalu. Gorliwość do wojny tutaj nader osłabła, tembardziej, że dochodzono do przekonania, iż Francya za zbyt małą nagrodę ponosi wielkie ofiary w interesie obcego państwa. Gdy następcą *Richelieu*go, nowy dowódzca naczelny *Clermont* gotował się do przebycia na prawą stronę Renu, *Ferdynand* uprzedził go i pierwszy przebył rzekę: 23 czerwca 1753 pobił francuzkiego generała *Clermont* pod *Krefeld*. Ten został odwołany, a na jego miejsce mianowano margrabiego *Contades* naczelnym dowódcą. Ponieważ równocześnie *Soubise* wkroczył do

Hesi z drugim wojskiem francuzkiem i wyruszył przeciw Westfalii i Hanowerczykom, przeto Fryderyk ujrzał się zmuszonym do przejścia powtórnie na prawą stronę Renu.

Pomimo tego Francuzi nie próbowali nowego na północne Niemcy napadu, usunęli się po za Ren, pod koniec roku i zdobyli Frankfurt 2 lutego 1759 roku.

Fryderyk rozpoczął wyprawę w 1758 roku oblężeniem twierdzy *Schweidnitz*. Zdobywszy ją szturmem 16 kwietnia, zmusił austryjackiego komendanta do kapitulacji i poddania się wraz z 5,000 ludzi załogi. Fryderyk następnie wyruszył do Morawii i obległ *Ołomuniec*. W Wiedniu nawet obawiano się napadu i na dworze cesarskim zapakowano kosztowności. Ponieważ jednak austryjski generał *Laudon* zabrał 30 czerwca 4,000 wozów wiozących Fryderykowi amunicję, żywność i pieniądze pod *Darmstadt*, a feldmarszałek *Daun*, który zastąpił księcia *Karola* lotaryńskiego nadchodził na odsiecz Ołomuńcowi, przeto Fryderyk musiał oblężenia zaniechać i zręcznym pochodem wymijając nieprzyjaciela, zwrócić się przez Czechy do Szlązka i przybył do Łańcuta 9 sierpnia. Wiadomości jakie tutaj otrzymał o wyruszeniu Rosyan, nie pozwoliły mu dłużej na Szlązku bawić. Zwycięstwa pod Grosjagersdorf nie umieli wyzyskać Rosyjanie ale zaraz potem przeszli granicę swoją. Takiego dziwnego obrotu rzeczy był przyczyną spisek na czele którego stał wielki kanclerz *Bestużew* i do którego także wielka księżna *Katarzyna* wmieszana była. Oczekiwano bowiem podówczas śmierci cesarzowej *Elżbiety* a gdy ta nastąpiła, Bestużew chciał odsunąć od tronu następcę, wielkiego księcia *Piotra*, którego nienawdził, a jego żonę *Katarzynę* mianować regentką i opiekunką trzechletniego syna wielkiego księcia *Pawła*. Bestużew, chcąc przeprowadzić tę rewolucję pałacową, potrzebował poparcia wojskowego. Znalazł je u feldmarszałka *Apraksina*, który się dał przez niego namówić, do opuszczenia prowincji pruskich i dokonania zamierzonego zamachu. Ale *Elżbieta* wyzdrowiała, spisek został odkryty. Bestużewa pozbawiono urzędu i wydalono do dóbr je-

go w głębi Rosyi; Apraksin, tknięty apopleksyą, uwięziony zmarł w roku 1758. Jego następcą w dowództwie nad wojskiem rosyjskiem był generał *Fermor*, a ten otrzymał już w styczniu rozkaz wyruszenia do Prus. Zajął on Królewiec i całą bezbronną prowincyę, zmusił lud do złożenia hołdu cesarzowej Elżbiecie i obchodził się z Prusami jak z krajem, należącym do Rosyi. Plądrując i pustosząc wszystko doszedł aż do Odry i zamierzał prosto na Berlin się udać. Jego kozacy robili wycieczki do Uckermarck i do Pomeranii, co znowu zmusiło Szwedów do napadu na Pomeranję pruską, chociaż im nie udało się osiedlić tam na stałe.

Trzeba było koniecznie wstrzymać dalsze wkroczenia i dalsze spustoszenia rosyjskiego wojska; Fryderyk opuścił przeto 11 sierpnia obóz pod Łańcutem, pozostawił tam dla strzeżenia granicy szląsko-czeskiej 40,000 ludzi pod dowództwem margrabiego *Karola z Brandenburgu — Schwedt*, który miał przy boku feldmarszałka *Keitha*; sam zaś wyruszył do Neumarku na czele 14,000 ludzi. Nazajutrz pisał do swego brata Henryka naturalnego opiekuna jego 14-to letniego syna, a późniejszego króla Fryderyka *Wilhelma II* i posłał mu stosowne rozporządzenia na wypadek swojej śmierci: „Gdyby po mojej śmierci okazywano niecierpliwość i zbyt żywe żądanie zawarcia pokoju były to środek do otrzymania jak najgorszych warunków, dyktowanych przez tych, których zwyciężyliśmy.“ W szybkich pochodach postępował Fryderyk wzdłuż Odry. Gorliwość i niecierpliwość żołnierzy wzmożyły się jeszcze, gdy ujrzeli spustoszenie kraju, gdy usłyszeli narzekania i skargi chłopów, przychodzących tłumnie do króla, nazywających go swym ojcem i zbawcą. 21 sierpnia doszło wojsko do Kistrzyna, które to miasto po większej części zburzone i spalone było przez Rosyę; następnego dnia połączono się z korpusem armii, którą generał hr. *Dohna* z Pomeranii przywiódł. Generał ten w zeszłym roku dowodził już w szeregach feldmarszałka *Lehwaldta*, brał udział w bitwie pod *Grosjägersdorf*, a po odejściu Rosyan wyruszył na rozkaz Fryderyka do Pomeranii, obracając swój oręż przeciw Szwedom.

Prusacy przeszli rzekę Peene i oblegli twierdzę Stralmund. Skoro Rosyianie zaczęli nadchodzić, Dohna zniósł oblężenie i powierzył obronę pruskiej Pomeranii księciu Brunszwik — Bewern, który z nader małymi środkami bronił prowincyi pruskich ku zupełnemu zadowoleniu króla.

Stanowczość Fryderyka objawia się w słowach, które podczas pochodu napisał do hr. Dohna: „Skoro przejdziecie przez Odre, powiedzcie wszystkim waszym oficerom: „moją dewizą będzie zwycięztwo lub śmierć, a ten który tak nie myśli może pozostać z tej strony i polecieć się djabłu.“ Przeglądając korpus hr. Dohna i widząc czyste ubranie żołnierzy, którzy zbyt wiele w Pomeranii nie mieli do czynienia, rzekł: „Bardzoście się wystroili, przyprowadziłem tu z sobą takich, którzy wyglądają jak żebracy, ale za to kąsać umieją.“ Fryderyk miał 32,000 ludzi i 117 armat; rosyjski generał Fermor — 50,000 ludzi (nie licząc nieregularnej konnicy, kozaków i kałmuków) i przeszło 200 armat. Pod *Zorndorf* na prawym brzegu Odry, na północ od ujścia Warty przyszło do bitwy 25 sierpnia 1758 roku. Przednia straż, którą dowodził generał *Mannteuffel* uderzyła na prawe skrzydło Rosyjan, nie czekając przybycia reszty armii i nie poparta przeto przez piechotę. To też rosyjska piechota odparła z łatwością ten pierwszy atak tak, że kawalerya poszła w rozsypkę niosąc popłoch w pierwszym nadchodzącym oddziale piechoty. Wtedy zjawił się Seydlitz, który na czele 56 szwadronów, ustawił się po za lewym skrzydłem pruskim i oczekiwał chwili, w którejby mógł bezpiecznie z konnicą swoją zacząć działać. Właśnie król mu dał rozkaz do natarcia. Seydlitz, któremu się to wydało zawczesnem, odpowiedział, że znajdzie się na miejscu, gdy tego będzie potrzeba. Fryderyk widząc popłoch wśród ludzi swoich, niecierpliwił się, kazał mu powiedzieć, że po bitwie głową swoją zda mu rachunek; Seydlitz nie dał się poruszyć i odpowiedział: „Po bitwie głowa moja będzie na usługi króla.“ Nakoniec zdawało mu się, że stosowna chwila nadeszła, na czele 23 szwadronów, za którymi reszta poszła, wpadł z impetem na piechotę nieprzyjacielską i z nieprzepartą siłą ją odparł.

Niesłychane zamieszanie powstało na prawem skrzydle rosyjskiem, tylne linje rosyjskiej piechoty strzelały na przednie; żołnierze rzucili się do beczek z wódką i pili nad miarę; oficerowie, którzy im przeszkodzić chcieli, zostali zabici. Drudzy porzucali beczki, chcąc wypuścić wódkę, ale żołnierze rzucili się na ziemię, pijąc w piasku ulubiony trunek.

Główny korpus rosyjskiego wojska był jeszcze nie naruszony; przeciw niemu uderzyło prawe skrzydło pruskie. Wojska hr. Dhona nie zdołały jednak wytrzymać napadu rosyjskiej kawaleryi, napróżno Fryderyk sam w rękę schwycił chorągiew, starając się uciekających powstrzymać. Tylko szlążkie regimenty, które pod Leuten pomogły do odniesienia zwycięstwa, wstrzymały się dopóki Seydlitz nie przybył z pomocą. Na czele 61 szwadronów czyli 8,000 ludzi puścił się na nieprzyjaciela, rozproszył kawaleryę, nie wstrzymany ogniem kartaczów odparł piechotę, bijąc na prawo i lewo. Pruska piechota i artylerya stanęły znów do boju. Powstała zacięta walka, walczono na bagnety, uderzano kolbami i szablami, krew lała się strumieniami. Nakoniec Rossyanie odstąpili. Bitwa trwała 10 godzin i przyniosła wielkie straty obu stronom. Prusacy liczyli 10,000 poległych i rannych, 1,500 jeźdźców i 26 zabranych armat; Rossyanie zaś 18,000 poległych i rannych, 2,882 jeńców i 103 armaty. Skoro Seydlitz przybył do namiotu królewskiego. Fryderyk uściskał go z temi słowy: „I to zwycięstwo Tobie winieniem.“

Zwycięstwo pod Zorndorf nie zniszczyło wprawdzie armji rosyjskiej, ale odsunęło ją od Odry i wyratowało margrabstwo brandenburskie. Fermor, który sobie przypisywał zwycięstwo, w skutek czego w Petersburgu i Wiedniu odprawiano uroczystości, wyruszył do Lansbergu, ztamtąd do Pomeranji, oblegał napróżno twierdzę Kolberg i powrócił do Prus w następnym roku. Szwedzi pod dowództwem generała *Hamiltona* wkroczyli do Uckermarck aż do Ryppina i Ferbelina i zagrozili Berlinowi. Fryderyk wysłał przeciwko nim generała *Wedel*, a ten wyparł ich do

wschodniej Pomeranii, gdzie w początkach zimy posiadali tylko Rügen i Stralsund.

Poselstwa, przysłane przez księcia Henryka i margrabiego Karola, odwoływały Henryka do Luzacji i Saksonji, gdzie przewaga austriackiego wojska coraz się znaczniejszą stawała. Skoro tylko Rosjanie wyruszyli do Landsberga, Fryderyk powrócił do Saksonji 2 września, pozostawiając 15,000 ludzi przy jenerale Dohna. W Dreźnie naradzał się z bratem swoim Henrykiem co do dalszego prowadzenia wojny i starał się feldmarszałka Dauna wyprowadzać z nader silnego stanowiska, które tenże zajął pomiędzy Dreznem a Stolpem. Nie przyszło jednak do bitwy, Daun opuścił wprawdzie swoje stanowisko, ale zajął również silne pomiędzy Kitlitz a górami Luzackimi, niedaleko Bauzen i Löbau Fryderyk, który myślał, że Daun zamierzał przejść do Czech, zniecierpliwiony na tego nowego „Fabijusza Kunktatora“, stanął obozem naprzeciwko Austryjaków pod Hochkirch 10 października, nie uważając na niebezpieczeństwo. Austryjacy uformowali wyżyny oddalone na wystrzał armatni od prawego skrzydła Prusaków i mogli doskonale widzieć cały obóz pruski. Książę Maurycy, Seydlitz, Zieten i inni jenerałowie przedstawiali królowi niebezpieczeństwo tego stanowiska, ale Fryderyk nie przyjmował ostrzeżeń, chociaż się zgadzał i podzielał ich zapatrywania. Uważał za niewłaściwe i przeciwne honorowi cofać się przed nieprzyjacielem i wierzył słowom przekupionego szpiega, który dowodził, iż Daun do Czech przerznąć się zamierza. Feldmarszałek Keith rzekł do króla: „Gdyby Austryjacy nas pozostawili w spokoju na tem stanowisku, zasługiwaliby na powieszenie.“ „Spodziewam się — odparł Fryderyk — że nas się więcej boją, jak szubienicy.“ Dopiero manewrem 14 października zamyślił Fryderyk usunąć się z pod Hochkirch i zajął inne stanowisko, ażeby Daun zmusić do przyjęcia bitwy. Zanim jednak ten dzień nadszedł, Fryderyka wojsko zostało pobite.

14 października o piątej godzinie rano rozpoczęła się bitwa pod *Hochkirch*. Wojsko pruskie liczyło 30,000 ludzi, austriackie 65,000. O czwartej godzinie wojska cesarskie stały już goto-

we do napadu, oczekując znaku. W obozie pruskim panowało głębokie milczenie; żołnierze otrzymali rozkaz rozebrania się i rozsiadania koni i spali głęboko. Tylko konna Zietenowa na rozkaz potajemny baczego swego wodza zostawała pod bronią. Z uderzeniem piątej godziny pandurowie Laudona z głośnym krzykiem rzucili się na dwa bataljony pruskie, najbardziej od wioski wysunięte. Po krótkiej walce ci ostatni zostali wszyscy więci do niewoli lub poszli w rozsypkę. Sąsiednie bataljony zaczęły dawać ognia na niepewne, widząc jednak, że nieprzyjaciel z dwóch stron nadchodzi, z przodu i z tyłu, mieszały się, niewiedzieli z której strony napad odierać. Powstało straszne zamieszanie, ponieważ w ciemnościach nie można było rozróżnić przyjaciela od nieprzyjaciela, przeto Austriacy patrzeli na blaszane hełmy Prusaków, ci zaś na ich czapki niedźwiedzie i podług tego dopiero, czy znajdowali przyjaciela lub nieprzyjaciela pod ręką, uderzali. Doznawszy wielkich strat bataljony te musiały się cofnąć, niebawem stanęły znowu gotowe do boju.

Wystrzały armatnie zbudziły króla i całe wojsko. Zaledwie się żołnierze zebrali i uzbroili, wyruszono na nieprzyjaciela i wypędzono go z obozu; ale po jakimś czasie tenże z większą siłą powrócił, z trzech stron uderzył na Prusaków i zmusił ich do odwrotu, przyczem kawalerya Laudona ich ścigała. Wielka bateria z 20 ciężkich armat złożona, zajmująca główną ulicę wioski, wpadła w ręce Austriaków. Tymczasem dzień nadszedł, mgła była tak gęsta, iż zaledwie można było rozróżnić najbliżej znajdujące się przedmioty. Bataljony austriackie, których dosięgały kule ich własnej artylerji, poszły w rozsypkę i musiały na nowo się porządkować. Keith skorzystał z tej chwili, ażeby odebrać wielką baterję. Po czterokroć rzucał się naprzód ze swoimi bataljonami, ale za każdym razem odparty, padł nakoniec, przebity dwoma kartaczami. Austriacy parli coraz dalej i zajęli wioskę, która stała w płomieniach. Wszystkie usiłowania Prusaków w celu odebrania opuszczonej pozycji rozbiły się o przeważającą siłę nieprzyjacielską i straszliwy ogień ich artylerji. Księżciu *Franciszkowski* z *Brunszwiku* kula oderwała głowę. Księżciu

Maurycemu udało się wypędzić Austryjaków z wioski; ale wkrótce musiał ustąpić, a przy ponownym napadzie został ranny i dostał się do niewoli. Major *Langen* bronił bohatercko na czele 600 ludzi cmentarza, otoczony murem, przeciw 8 bataljonom, do których jeszcze pierwiej przyłączyło się 14. Trzymali się oni na swoich stanowiskach, aż dopóki nie powystrzelili ostatnich naboarów, a i wtedy próbowali się przerznąć przez szeregi nieprzyjacielskie. Małej jednak liczbie to się udało, większa część została zabita lub raniona, sam *Langen* zmarł w kilka dni potem wskutek ran swoich. *Zieten* na czele swej konnicy uderzał kilkakrotnie na kawalerję austryjacką i bronił z nią od otoczenia pruskiego prawego skrzydła, pomimo tego zwycięztwo austryjackiego wojska było tu stanowcze. W tym czasie pruskie lewe skrzydło zostało napadnięte przez nieprzyjaciół, wielka baterja z trzydziestu dział zabrana, pierwsze bataljony wzięte do niewoli. Pomimo tego Austryjacy nie mogli dalej się posunąć, ponieważ oddział wojska, stojący pod *Weisenbergiem*, pod dowództwem generała *Retzowa*, przybył na usilny rozkaz *Fryderyka* dla obrony pobitej armji.

O 10-tej rano bitwa została ukończoną. *Fryderyk*, który wojska swoje ustawił w porządku bojowym koło najbliższej wioski *Pommritz*, dał rozkaz do odwrotu w stronę na wschód od *Bautzen*, na wyżyny *Kreckwitskie*, a generałowi *Seydlitzowi* polecił osłonić ten odwrót całą siłą kawaleryi. *Seydlitz* ustawił swych jeźdźców w kilku oddziałach przy brzegu drogi, którą maszerowało wojsko w odwrocie i tym sposobem bronił od wszelkiej napaści nieprzyjacielskiej kawaleryi. Austryjacy sami podziwiali spokój i porządek, z jakim ten odwrót się odbywał, *Daun* nie śmiał ich ściagać, wysłał za nimi tylko kilkanaście wystrzałów armatnich i zwrócił się do obozu swego pod *Kittlitz*. Cesarzowa własnoręcznym listem podziękowała mu za to zwycięztwo. W *Wiedniu* wystawiono mu pomnik, a stany austryjackie podarowały mu 30,000 guldenów. X

Na jednym z pagórków pod *Klein-Bautzen* kazał *Fryderyk* w obecności swojej przemaszerować całemu wojsku. Gdy przechodził oddział kanonjerów, zawołał na nich: „Kanonjerzy

gdzieżecie wasze armaty podzieli? „Djabel je zabrał podczas nocy.“ odpowiedział jeden z nich. „To mu je za to odbierzemy podczas dnia,“ odpowiedział Fryderyk, „nieprawda grenadjerzy?“ Utracił czwartą część swej armji, 8,850 poległych, rannych, jeńców. Do tego 101 armat, 28 chorągwi, 2 sztandary i prawie cały bagaż. Austryjacy liczyli 5,314 poległych i zabitych, przeszło tysiąc jeńców. Dzielny książę Maurycy z Anhaltu wypuszczony został niebawem z niewoli, ale w skutek ran swoich niezdolnym był do służby i zmarł 1760 r. Pomimo tych strat, Fryderyk nie tracił nadziei. 14 października pisał do komendanta Drezna, generała Schmettau: „Jestem zdecydowany ani jednego kroku w tył nie czynić, będę oczekiwał tutaj nieprzyjaciela, aby z nim drugą bitwę stoczyć. Bardziej od klęski dotknęła go wiadomość o śmierci siostry Wilhelminy, z którą go łączyły nie tylko więzy pokrewieństwa, ale i serdeczniejsza niż wzajemnych uczuć i myśli; śmierć ta nastąpiła 14 października. „Wielki Boże, moja siostra z Baireuth,“ zawołał i nazwał dzień ten najsmutniejszym z jego życia.

Ciągle mając na myśli, by Szlązk i Saksonja nie wpadły w ręce nieprzyjaciół, usunął się Fryderyk z obozu swojego pod Doberschütz 24 października do Görlitz, a ztamtąd do Szlązka, na odsiecz dwóch twierdz Nissy i Kosel, obleganych przez Austryjaków. Sama wiadomość o jego pochodzie spowodowała zniesienie oblężenia. Daun, który nie umiał korzystać ze swego zwycięstwa i pochód Fryderyka na Szlązk uważał za niemożliwy, chciał skorzystać z jego uporu do zdobycia Saksonji i miał zamiar powołać wojska niemieckie do Saksonii dla zwalczania generała *Fincka* pozostawionego tam z wojskiem pruskim, podczas gdy on sam z tyłu nań chciał uderzyć. Ale hrabia Dohna spędził wojska niemieckie z pod Lipska; generał Wedel uwolnił Torgawę od zastępów Haddicka. Generał *Finck* obserwował wojsko Dauna, a skoro to miało wyruszyć na Drezno, komendant hr. *Szmetau* kazał spalić przedmieście, aby przeszkodzić nieprzyjacielowi się tam oszańcować. Skoro Daun zażądał poddania się miasta, odpowiedział *Szmetau*, że jest zdecydowanym

bronieć każdej ulicy z osobna, a w ostatecznym razie zagrzebać się pod gruzami elektorskiego zamku. Daun nie chciał czekać ostateczności; cofnął się, i na wiadomość, że Fryderyk ze Szlązka wyrusza do Saksonii, zwrócił do Czech i tam zajął zimowe kwatery. Tym sposobem zwycięstwo pod Hochkirch, na którym tak wielkie w Wiedniu pokładano nadzieje, pozostało bez skutku. Fryderyk przybył do Drezna 20 listopada, zarządził potrzebne rozporządzenia w celu obrony Saksonii, pozostawił tam swego brata Henryka i zajął zimowe leże w Wrocławiu dokąd przybył w połowie grudnia.

Kasa wojenna Fryderyka była zupełnie wyczerpaną, uciekł się więc ten sprytny człowiek dla poprawienia swych funduszków do wyrabiania gorszej monety; z wielkim trudem mógł wypłacać żołdy swoim regimentom, nowo zaciągane wojska źle zastępowały starych żołnierzy, leżących na polach bitew; przeciwnicy więc jego spodziewać się teraz mogli, że nowa wyprawa zdoła go zgnieść zupełnie. We Francyi, gdzie wogóle wojna źle była widziana, rozpoczął Bernis za pośrednictwem Danii układy z Anglią w celu zawarcia osobnego pokoju. Ponieważ jednak gabinet angielski odmówił przyjęcia układów, w którychby król pruski nie brał udziału, przeto plan spełził na niczem, a kardynał Bernis otrzymał 13 grudnia 1758 roku dyktando i rozkaz udania się do swoich parafii. Następcą jego w sprawach zagranicznych był dotychczasowy poseł francuzki w Wiedniu *ks. Choiseul*. Ten podzielał zupełnie zapatrywania i życzenia Ludwika i p. Pompadour, którzy chcieli dalszego prowadzenia wojny, a w układach z 30 i 31 grudnia 1758 roku odnowił przymierze z Austryą. W układach tych, co prawda dawniejsze warunki co do zmian terytoryalnych zostały zmienione, a zobowiązania Francyi co do prowadzenia wojny dopóki Szlązki odebrany nie zostanie, usunięto. Ale tak teraz, jak i dawniej Francya zobowiązywała się wypłacać Austryi, Saksonii i Szwecyi posilki pieniężne i 100,000 ludzi wysłać na jej usługi. Francya, to jest król i p. Pompadour nie przestawali dla planów Austryi

dostarczać najlepszych sił i pieniędzy, bez najmniejszego ztąd dla Francyi pożytku. Była to czysto wojna gabinetowa, w najwyższym stopniu nie popularna.

W wyprawie z roku 1758 przedsięwziął *ks. Henryk* śmiałe napady na Czechy i Frankonję. Zburzył austriackie magazyny, rozproszył armię niemiecką, wkroczył do Bambergu i dotarł aż do Wirzburga, następnie otrzymał rozkaz powrotu w celu obrony Saksonii. Naprzeciwko wojsk francuzkich stał znowu *ks. Ferdynand* z Brunszwiku. Chcąc odebrać Frankfurt Francuzom, przebył Hesję i spotkał *ks. Broglie*, który w miejsce odwołanego Soubise dowodził armią francuzką; spotkanie nastąpiło pod *Bergiem*, w pobliżu Frankfurtu. *Ferdynand* został pobity 13 kwietnia i zmuszony do odwrotu do Westfalii. Gdy jednak *Broglie* i dowódca armii francuzkiej nad Renem margrabia *Contades*, zaczęli ścigać księcia, chcąc go zmusić do przejścia przez Wezję, i następnie zdobyć Hanower, zostali pobici 1 sierpnia pod *Münden* i musieli opuścić całą Westfalję, a następnie Hesję i zająć kwatery zimowe w prowincyi, leżącej pomiędzy rzekami Lahn i Men. 12,000 Wirtembergczyków, których w skutek nowego układu z Francją na jej żołąd przyjęto zajęli obóz pod *Fuldą*, zostali tam napadnięci 30 listopada przez arcyksięcia *Karola Wilhelma Ferdynanda* z Brunszwiku, siostrzeńca *Ferdynanda*, wyparci za Fuldę i stracili 1,259 ludzi, w zabitych rannych i jeńcach; z tych ostatnich większa część oznajmiła gotowość przyjęcia służby w wojsku *Ferdynanda*.

Na wschodzie z większemi jeszcze stratami walczone. Nowe wojsko rosyjskie wyruszyło z generałem *Sołtykowem*, pod rozkazami którego, znajdował się również generał *Fermor*; chcieli się oni zbliżyć do Odry a połączywszy z Austryjakami, stoczyli wielką bitwę. W tym celu *Laudon* wyruszył naprzeciw Rossyan na czele 20,000 ludzi. Chcąc przeszkodzić połączeniu, a Rossyan w osobnych oddziałach pobić, kazał *Fryderyk*, *hr. Dohna*, który obległ *Stralsund*, wkroczyć do Polski. Ponieważ nie udało się temu ostatniemu zatrzymać Rossyan w okolicach Wisły, przeto *Fryderyk* odebrał mu dowództwo i powierzył je generałowi *We-*

del, udzielając mu nieograniczone pełnomocnictwo, jako swemu zastępcy. Godność ta równała się prawie dyktatorskiej rzymskich czasów. Rozkazał mu pobić Rosssyan, gdziekolwiek by ich znalazł. 23 lipca 1759 roku Wedel uderzył na Rosssyan pod wioską *Kay* niedaleko Zulichau i został pobity. Utracił 8,000 ludzi poległych i rannych, Rosssyanie zaś podług ich własnych sprawozdań 4,800. Sołtykow następnie wyruszył do *Crossen* i tutaj nastąpiło 3 sierpnia połączenie Rosssyan z Austryjankami.

Chcąc naprawić klęskę pod *Kay*, Fryderyk postanowił przejść sam przez Odrę i przyciągnąć do siebie resztę wojska generała Wedela. W Luzacyi i w Szlązku pozostawił brata swego Henryka i generała *Fouqué*. Saksonja musiała z konieczności być uwolnioną od pruskiego wojska; tylko w Lipsku, Torgawie, Wittenberdze i Dreznie, pozostawiono słabe załogi. 30 lipca przybył Fryderyk z wojskiem swoim do *Sagan*, a 6 sierpnia przyłączył się do niego Wedel ze swym korpusem. Fryderyk liczył wogóle 48,000 ludzi, Rosssyanie i Austryjacy stali w liczbie 80,000 na prawym brzegu Odry pomiędzy Frankfurtem, a Kunersdorf. 12 sierpnia 1759 roku o 11-ej rano rozpoczęła się bitwa pod *Kunersdorf*. Pruska straż przednia zdobyła bagnietami oszańcowany przez Rosssyan *Mühlberg*. Wzięła 42 armaty i zmusiła piechotę do ucieczki. Rossyjska piechota, znajdująca się w dolinie, została odpartą przez Mühlberga a bataliony generała Fincka spędzone pod Kunersdorf. O drugiej godzinie po południu lewe skrzydło Rosssyan zostało złamane, a 70 dział im zabrano. Fryderyk wysłał kuryera do Berlina, dla oznajmienia pomyślnego przebiegu bitwy; straż przednia i bataliony Fincka, które zajęły *Kuhberg* znalazły zacięty opór przy dalszym pochodzie. Major *Ewald Krystjan Klejst*, autor Wiosny, został tutaj ranny śmiertelnie, nakoniec udało się Prusakom spędzić nieprzyjaciela z ruin Kunersdorf i z obmurowanego cmentarza, następnie rzucili się na prawe skrzydło Rosssyan i Austryjaków tak, że ci musieli się usunąć, doznawszy wielkich strat.

Bitwa została wygrana, ale Prusacy siły swoje niesłycha-

nie nadwyrężyli; byli wycieńczeni, i ich szeregi przerzedzały się znacznie.

Wtedy generał Finck zaproponował królowi, ażeby walki zaprzestał, ponieważ z pewnością w nocy Rosssyanie sami się usuną, ale Fryderyk, który chciał sprawę z Rosssyanami zakończyć raz na zawsze i zupełnem zwycięstwem przeszkodzić ich dalszemu udziałowi w wojnie, obstawał przy tej bitwie. Laudon poznał, że kwestya tego dnia rozstrzygnie się zajęciem wierzchołka góry, uprzedził przeto Prusaków, którzy właśnie zamyślali Rosssyan z tej góry spędzić i zajął je na kilka minut przed nimi, z kąd straszliwy ogień kartaczów skierował na Prusaków. Chociaż Fryderyk kilka batalionów wysyłał jeden za drugim, te nic nie mogły zdziałać, wtedy rozkazał król generałowi Seydlitz, którego konnica nie brała dotąd udziału w bitwie, aby zajął stanowisko nieprzyjaciół.

Seydlitz, widząc niepodobieństwo, wahał się, ale gdy Fryderyk powtórzył rozkaz, rzucił się z szeregami swymi na nieprzyjacielskie szanice. Przyjęty gradem kartaczy, widział jak ludzie jego i konie padali w koło. Sam został ciężko ranny i musiano go uprowadzić z pola bitwy. Wszelkie usiłowania Fryderyka dla utrzymania zwycięstwa były daremne. Silny napad konnicy ze strony Laudona zachwiał szeregami pruskiej piechoty. Prusacy musieli oddać Kunersdorf, Kuberg, a nawet i stanowisko swoje w Mühlberg, a o 7-ej wieczorem byli pobici na wszystkich punktach.

Ucieczka wojska pruskiego stała się ogólną, nie był to już odwrót w porządku, jak pod Kolinem lub Hochkirch. Każdy się spieszył by życie ratować, ponieważ trwoga przejęła całe wojsko, chociaż nieprzyjaciel nie ścigał ich więcej. Napróżno Fryderyk się starał o wstrzymanie jeszcze kilku batalionów. Podczas całej bitwy wystawiał się na najgwałtowniejszy ogień; dwa konie pod nim ubito, płaszcz przedziurawiono. Kula zmiażdżyła złote pudełeczko, które nosił w kieszonce od kamizelki. „Czyż mnie żadna z tych przeklętych kul nie dosięgnie,“ wołał zrozpaczony, stojąc samotny w Mühlbergu.

Oddział kozaków przejeżdżał tamtędy i Fryderyk by z pewnością został wzięty do niewoli i zabity, gdyby rotmistrz *Prittwitz* na czele 40 huzarów generała *Zietena* nie otoczył go i nie wprowadził w bezpieczne miejsce. Kilka razy w czasie tego pochodu wołał: „*Prittwitz!* jestem zgubiony!“. Na plecach tego dzielnego oficera napisał ołówkiem do ministra *Finkensteina* w Berlinie te słowa: „Wszystko jest stracone, ratujcie rodzinę królewską, bywajcie zdrowi na wieki.“ To samo pisał na odwachu, w wiosce *Oetscher*, gdzie noc spędził: w końcu dodawał: „Straty nasze są nader znaczne, z armji 48-io tysięcznej pozostaje mi zaledwie 3,000, wszystko pierchło, a ja nie jestem już panem moich żołnierzy. Trzeba koniecznie w Berlinie pomyśleć o bezpieczeństwie, nieszczęście jest straszne: nie zdołam go przeżyć. Skutki bitwy będą gorsze, aniżeli bitwa sama. Nie mogę się znikąd pomocy spodziewać, a nie chcąc kłamać, powtarzam, iż wszystko uważam za stracone. Nie przeżyję nieszczęścia mojej ojczyzny, bywajcie zdrowi na wieki!“ Podobnie brzmiał list pisany przez Fryderyka do jego brata *Henryka*, któremu na wypadek swej śmierci polecał naczelne dowództwo i opiekę nad następcą tronu.

Zrozpaczony rzucił się w *Oetscher* cały ubrany na wiązki słomy, w około niego spali adjutanci na gołej ziemi. Najstraszliwsze obrazy przyszłości nie dały mu zasypiać. Jeden z oficerów powiedział mu nad ranem, że zdołano uratować kilka dział. Król zawołał: „to kłamstwo! ja już nie mam armat.“ Starszego pułkownika artylerji *Mollera* zapytał tegoż samego dnia, z kąd to pochodzi, że jego wojska nie walczą już teraz tak, jak walczyły dawniej. Pobożny *Moller* odpowiedział nieśmiało, że winne są może temu grzechy wojska, w którym od niejakiego czasu skasowano godziny modlitwy. Od tego dnia zaprowadzono na nowo w obozie nabożeństwo.

Straty Fryderyka były o wiele większe, niż w którejkolwiek z dotychczasowych bitew: 18,500 ludzi, w tej liczbie 548 oficerów było zabitych, rannych lub jeńców, 167 armat, 26 chorągwi. i 2 sztandary wpadły w ręce nieprzyjaciół, ale i ci również mieli wielkie straty. Roszanie liczyli 13,477, Austryjacy 2,331, Soł-

tykow napisał do cesarzowej Elżbiety: „Król pruski drogo każe opłacać swoje klęski, to też gdy drugie takie zwycięstwo odniosę, będę musiał zapewne z kijem w ręku przynieść sam tę wiadomość.“

Fryderyk w skutek wzruszenia uczuł się tak chorym, że nie miał sił do prowadzenia dowództwa i powierzył je generałowi Finckowi, ale już 14 sierpnia powstał na nowo i objął dowództwo naczelne, a 16-go pisał do brata swego Henryka: „Bądźcie pewni, iż dopóki oczów niezamknę, będę służył państwu, tak jak to jest moim obowiązkiem.“ Po trochu zbierali się napowrót rozproszeni żołnierze, nowe oddziały wojska przybywały, broń i armaty przywożono z Berlina i Kistrzyna. 13 go listopada Fryderyk miał już 12,000 wojska i na ich czele przeszedł Odrę. Ponieważ Sołtykow i Laudon przebyli również rzekę, przeto Fryderyk myślał, że mają zamiar wyruszenia na Berlin. Usunął się przeto 18 sierpnia z wojskiem, liczącem już 33 tysiące, do Fürstenwald nad Spreą zdecydowany czekać tutaj na nieprzyjaciela i kosztem własnego życia bronić swej stolicy. Obawy jednak Fryderyka w części tylko uzasadnionemi były. Daun i Laudon, poparci przez dwór wiedeński czynili wszystko, aby Sołtykowa zmusić do pochodu na Berlin. Daun w tym celu 22 sierpnia miał spotkanie z rosyjskim generałem w *Guben*. Nawet francuzki poseł Montalambert przemawiał w tym sensie; ale Sołtykow pozostał niewzruszonym. Zapatrywanie swoje powiedział w odpowiedzi do Dauna: „Wygrałem dwie bitwy i czekam zanim dalsze przedsięwzięmę ruchy, na wiadomość o dwóch waszych zwycięztwach; nie uchodzi bowiem, aby wojska mojej cesarzowej same jedne działać miały.“ Rossjanie przeto w październiku przebyli Wisłę, a Daun musiał się zadowolnić korzyściami, jakie odniósł w Saksonji. Do tego kraju, z kąd wojsko pruskie zupełnie cofnięto w sierpniu jeszcze, książę *Dwóch-Mostów* wkroczył z wojskiem niemieckiem i austrijackiem oddziałami. Lipsk, Torgawa i Wittenberga kapitulowały jedna za drugą, 25 sierpnia książę wyruszył na Drezno i obległ je na czele 27,000 ludzi, podczas gdy komendant miasta, hr. *Schmettau* miał zaledwie 3,700. Na list króla pisany 14

sierpnia, pod wrażeniem klęski pod Kunersdorf, pozwalający w razie potrzeby koniecznej na kapitulację, Schmettau kapitulował 4 września pod warunkiem, że z całym garnizonem i bagażem, ze wszystkimi armatami i zapasami żywności, z wozami i końmi, z lazaretami i kasą (5,600,000 talarów), będzie mógł wyjść z miasta, ale nad ranem 5-go września otrzymał Schmettau drugi list od króla z rozkazem utrzymania Drezna wszelkimi siłami, w kilka dni bowiem miała przybyć z pomocą do Torgawy. Jenerał Wunsch był już w pochodzie od 21 sierpnia, zmusił Wittenbergę i Torgawę do kapitulacji, a 5 września stanął pod Dreznem. Było już zapóźno; strata tego miasta była ciężkim ciosem dla Fryderyka. Drezno uważał za główny punkt siły swojej, ztąd bowiem rozciągał panowanie swoje nad Elbą i Luzacją. Zły był na jenerała Schmettau i nie dał mu więcej stanowiska w armii.

Na obronę Drezna Daun przybył sam 29 września i połączył się z księciem Dwóch-Mostów. Austryjacy i armja związkowa liczyła razem 80,000 ludzi; aby miasto zdobyć a nieprzyjaciół do Czech odeprzeć, wyruszył Fryderyk do Saksonji i objął naczelne dowództwo. Tamtejsze wojsko pruskie doszło do 50,000 ludzi. Chcąc zmusić Austryjaków do szybkiego odwrotu, wysłał Fryderyk pułkownika Klejsta ze swymi huzarami do Czech przez góry Harcowe w okolicę Teplitz i rozkazał jenerałowi Finck, który pod Kunersdorf wiele energii i dzielności okazywał, aby na czele 13,500 ludzi podążył do *Dipoldi* i zajął z tyłu austryjackie wojsko. Finck, który poznał niebezpieczeństwo tego poselstwa wobec ogromnej siły nieprzyjaciół, przedstawiał je królowi, ale Fryderyk obiecywał sobie najpomyślniejsze skutki z tego planu. Finck wyruszył i 17 listopada stanął pod Maksen; Daun, który pod Dreznem zajął niezdobyte stanowisko, przeraził się z początku na wiadomość o tym wymarszu i mówił już o opuszczeniu Saksonji, ale go uspokoili jenerałowie, zapewniając, iż wojsko jego jest dosyć silne, aby się mogło obronić od napadu wojska królewskiego, stojącego pod Wiesdruf, a równocześnie może otoczyć i zamknąć dwa razy mniejsze siły Fincka. Z trzech stron wyruszyły wojska cesarskie w liczbie 36,500 ludzi na *Maksen*. Napadły 20 listo-

pada na korpus Fincka i wielkie mu straty zadały. Ponieważ Finck uważał za niemożliwe przerznąć się z częścią swojego wojska, przeto oznajmił, iż jest gotów kapitulować. Daun zażądał jak trzy lata pierwej Fryderyk pod Pirną, aby wojska pruskie rzuciły broń swoją i oddały się w niewolę. Finck przyjął to wezwanie, poczem 21 listopada 9 ciu generałów, 540 oficerów, 12,000 podoficerów i żołnierzy poddało się feldmarszałkowi Daunowi z 71 armatami, 120 chorągwiami i sztandarami. Lud nazwał tę katastrofę: „złapanie Fincka pod Maksen.“ Skoro generałowie po zawarciu pokoju powrócili do kraju, stawiono ich przed sąd wojenny: Ten skazał generała Fincka na zdegradowanie i jednoroczny areszt w twierdzy; również i inni generałowie ulegli karom. Finck przeszedł w służbę do Duńczyków i umarł 1766 r. W kilka dni potem Prusy nową klęskę poniosły: Generał *Diericke* został napadniętym pod *Meiszen* trzeciego grudnia, a następnego dnia po silnej obronie zmuszony do poddania się na czele 1,500 ludzi.

Liczne nieszczęścia roku 1759 obudziły w Fryderyku pragnienie zawarcia pokoju. Prusy i Anglia zaproponowały bijącym się państwom otwarcie kongresu pokojowego. *Choiseul*, który widział ruinę finansową przed sobą i poznał mylną politykę francuzką, zgadzał się na pokój i rozpoczął układy, ale wkrótce musiał ustąpić żądaniom Ludwika i pani de Pompadour, oraz namowom Austrii, starał się też sprawę pruską od angielskiej odłączyć i zawrzeć układ, na mocy którego wojna morska z Anglią miała być ukończoną, lądowa zaś z Prusami prowadzona dalej. Na to jednak nie zgodził się *Pitt*, który przewidział intrygę i trzymał się układu zawartego poprzednio z Prusami. W Rosyi wojna nie była popularną u wojska i ludu, ale jedynie u dworu; wszyscy czuli, że w obcym interesie walczą i nie chcieli się dla Austrii poświęcać; następca tronu *Piotr* napróżno pracował w interesie Prus. Cesarzowa *Elżbieta* obstawała przy swojej do Fryderyka nienawiści, żądała zresztą przy nowych z Austryją układach, aby jej w nagrodę za udział brany w wojnie, zapewniłoby posiadanie całych zachodnich Prus i należącego do Polski Gdańska, na co się Austryja zgodziła 11 marca 1760 r. *Marya*

Teresa nie chciała słyszeć o ukończeniu wojny bez zwrotu Szlązka i była zdania, że chwila jest bliską, w której Fryderyk bez pieniędzy i wojska pozostanie. Kongres przeto został odłożony i rozpoczęła się wyprawa z 1760 roku.

Fryderyk i Daun zajęli kwatery zimowe w Saksonii, pierwszy pomiędzy Wildsruh i Freiburgiem, drugi pod Dreznem. Obrona Szlązka miała być powierzoną w nowej wyprawie generałowi *Fouqué* i księciu Henrykowi, podczas gdy Fryderyk Saksonję zajmował. Naprzeciwko *Fouqué*'go stał generał *Laudon* na czele 30,000 ludzi. *Fouqué* posiadał zaledwie 10,680 ludzi i miał z nimi bronić przedewszystkiem stanowiska pod *Łańcutem*. 23 czerwca 1760 o drugiej godzinie rano, rozpoczął *Laudon* bitwę pod *Łańcutem* napadając ze wszystkich stron na pruskie stanowiska. Walka trwała siedm godzin i skończyła się zupełną klęską Prusaków. Ci jednak stawiali opór zacięty, odpierając napady Austryjaków, ponieważ jednak nieprzyjaciel coraz nowe siły do walki wprowadzał, musieli uleść przeszło trzy razy większej sile. Gdy wszystka amunicya wystrzelaną została, *Fouqué* chciał się przerznąć przez nieprzyjacielskie szeregi. Kilku set jeźdźcom udało się przerznąć i uciec, ale *Fouqué* sam na czele nie wielkiej garstki ludzi przeszedłszy rzekę Bober został otoczony przez jazdę i piechotę i nie mógł się wydostać. Sam otrzymał trzy cięcia szablą, padł na ziemię i został wzięty do niewoli.

Wierny jego pachołek *Trautschke* rzucił się przed niego, gdy dragoni nieprzyjacielscy coraz gęściej kłuli, zakrył go ciałem swoim i krzychał nieustannie: „Czyż chcecie zamordować naczelnego dowódcę?” Pułkownik *Voit* z regimentu jeźdźców *Löwensteina* podniósł rannego generała i podał mu konia swego. *Fouqué* nie chciał go przyjąć mówiąc: „Powalam krwią moją piękne to siodło.” Na co odpowiedział pułkownik: „Siodło moje o wiele kosztowniejszem się stanie, skoro go krew bohatera pokryje.” *Fouqué* przyjął propozycję pułkownika. *Laudon* do którego zawieziony został, przyjął go z należną czcią. Także

w Bernie i w Bruck, gdzie Fouqué się zatrzymał, przyjmowano go z uszanowaniem wielkiem. Marya Teresa nie chciała się zgodzić na wymianę jeńców, wzięła bowiem za zasadę nie wracanie jeńców pruskich, chcąc tym sposobem coraz bardziej dać uczuć królowi brak dzielnych żołnierzy. Gdy jednak Fouqué zażądał wypłaty żołdu nie dla siebie, ale dla uwięzionych z nim oficerów, a rząd austrijski na to przystać nie chciał, wysłano generała do Karlstadt w Kroacyi, gdzie pozostawał aż do zawarcia pokoju. Fryderyk, który Fouqué'go jeszcze w Rheinsburgu do liczby swych przyjaciół zaliczał, porównywał jego walkę pod Łańcutem, do walki Leonidasa pod Termopilami i chcąc zaznaczyć różnicę tej kapitulacji z klęską pod Maxen, oznajmił sam oficerom swoim nowe nieszczęście dodając: „Pragnąłbym moi panowie, abyśmy wszyscy w podobnych okolicznościach, w podobny też do generała Fouqué sposób się zachowali,“

Do końca życia pozostał przyjacielem i dobroczyńcą tego człowieka.

Po zwycięstwie Laudona pod Łańcutem, nastąpiło 26 lipca 1760 roku, zdobycie twierdzy Glatzu. Wyższy Szlązk był prawie stracony dla Fryderyka. Skoro napróżno starał się o zmuszenie miasta Drezna do kapitulacji, przez gwałtowne ostrzeliwanie, udał się sam do Szlązka. Laudon rozpoczął już tu był oblężenie Wrocławia, skoro jednak książę Henryk nadszedł, musiał się usunąć. Daun także poszedł z główną armią austrijską z Saksonii do Szlązka, a według planu ułożonego poprzednio pomiędzy Austryą a Rosyją, wojsko rosyjskie wyruszyło w sierpniu do Szlązka pod dowództwem *Soltykowa*, zajęło stanowiska na prawym brzegu Odry i wysłało 24,000 ludzi, pod generałem Czerniczewem dla poparcia Austriaków nad Odrą. Ci ostatni mieli zatem 90,000 ludzi, Fryderyk 30,000. Położenie króla pruskiego było rozpaczliwe. Gdyby Austrijacy i Rosyianie razem działać zaczęli, Fryderyk byłby zgubionym. Oficerowie jego obawiali się podobnego do Maxen wypadku. W obozie austrijskim słyszeć było można te słowa: „Worek jest otwarty; potrzeba nam tylko zaciągnąć sznurek a król pru-

ski będzie złapany z całą swoją armią.“ Gdy Fryderyk to usłyszał rzekł: „Mają co prawda słuszność, ale zamyślam przedziurawić worek.“

Ponieważ Fryderyk codziennie się obawiał otoczenia i napadu, przeto zmieniał kilkakrotnie stanowiska aby nieprzyjaciela w błąd wprowadzić. Stało się to również w nocy z 14 na 15 sierpnia. Ponieważ jenerałowie austrijaccy starannie dzień pierwej zrekonoskowali jego obóz pod Lignicą i gotowali się do nagłego napadu, przeto kazał potajemnie wojsku obóz opuścić i zająć pod Lignicą wyższy Pfaffendorf, ażeby następnego dnia do Parchwitz wyruszyć. Żołnierze położyli się w nocy do snu; broń złożono, kawalerya poschodziła z koni. Fryderyk długo siedział zamyślony na bębnie, następnie owinąwszy się płaszczem położył się przy ogniu z Zietenem oraz margrabią Karolem, i zasnął. Major *Hundt* został wysłany po północy z oddziałem huzarów do Parchwitz na rekonesans. O trzeciej rano powrócił w galopie wołając: „Gdzie jest król?“ „Co się stało?“ zapytał zbudzony Fryderyk. „Nieprzyjaciel nadchodzi, już jest blisko!“ „Konია!“ zawołał Fryderyk; jenerałowie pospieszyli na swoje stanowiska, wojsko ustawiono w porządku bojowym. Schenkendorf miał rozpocząć atak. „Jakżeż tam pójdzie, mój drogi Schenkendorfie?“ zapytał król. „Zapytam się moich chłopców“ odrzekł jenerał. „Cóż myślicie grenadyerzy? Czy będziecie się bić uczciwie?“ „Jeżeli nas tylko prowadzić będziecie to i owszem“ odpowiedzieli.

Zbliżającym się nieprzyjacielem był jenerał *Laudon*, który otrzymał polecenie od Dauna, aby zajął wyższy Pfaffendorf, nad ranem 15 sierpnia, na czele 35,000 ludzi, ażeby z tamtąd napaść na obóz Fryderyka, który tenże jeszcze 14 pod Lignicą zajmował, podczas gdy Daun wyruszył przeciw frontowi i przeciw prawemu skrzydłu. Miano Fryderykowi drugi Hochkirch zgotować. Skoro około trzeciej godziny dzień zaczął świtać, spostrzegł *Laudon*, że wyżyny Pfaffendorfu, przed którymi stał, zajęte były przez piechotę pruską i artyleryę. Ponieważ mu się wydało nie honorowo cofać się przed nieprzyjacielem i ponieważ liczył

na pewne poparcie Dauna, przeto rozpoczął bitwę pod *Lignicą* 15 sierpnia pomiędzy trzecią a czwartą godziną rano.

Fryderyk kazał generałowi Zieten, ustawić się frontem na prawem skrzydle z 16,500 ludzi, zwróconym do Katzbach, ażeby bronić dostępu Daunowi. Na lewem skrzydle kazał rozpocząć ogień artylerii przeciw wkraczającym kolumnom austriackim, dragoni rzucili się również. Niebawem nieprzyjacielska konnica została odpartą. Także i piechota napadnięta przez piechotę i kirasjerów Fryderyka cofnęła się; trzy regimenty austriackie zostały po większej części pobite i wzięte do niewoli; Laudon nowe oddziały wystawił i pięć razy atak rozpoczynał. Ale Fryderyk kazał nakoniec wystąpić 13-temu batalionowi oraz konnicy i odparł wielki atak. Kawalerya austriacka poszła w rozsypkę i pociągnęła za sobą piechotę. Była godzina szósta. Laudon bił się przez dwie godziny i nie spodziewał się już pomocy. Dla tego zaprzestał walki, zwrócił się do dawniejszego swego obozu pod Koischwitz. Fryderyk kazał go ścigać z niewielkimi siłami aż do Katzbach i był gotów na odparcie nowego napadu spodziewanego od strony Dauna. Daun, który 14 sierpnia zastał pruski obóz pod Lignicą opuszczony i przeszedł przez Katzbach, nie słysząc z powodu przeciwnego wiatru wystrzałów armatnich z pod Pfaffendorf a skoro mu doniesiono o bitwie, zaczął się po dawnemu namyślać i zamiast z całemi wystąpić siłami, dał rozkaz przedniej swej straży aby napadła na prawe skrzydło pruskie. Tam właśnie stał Zieten gotów do odparcia ataku. Ogień jego artylerii i piechoty zmusił niebawem nieprzyjaciół do odwrotu, a Daun wojska swoje cofnął po za Katzbach.

Ponieważ tylko niedecyzja i ociąganie się jego, były przyczyną klęski Laudona, przeto ten ostatni żalił się nań mocno i oskarżył nawet, że z umysłu go popierać nie chciał. Straty Laudona były wielkie: 10,806 zabitych, rannych i jeńców; 82 armaty i 23 chorągwie wpadły w ręce Prusaków, którzy stracili zaledwie 3,500 ludzi.

Po bitwie, niektórzy starzy generałowie przystąpili do króla. Należeli oni do pruskiego regimentu Bernburg, który przy

obleżeniu Drezna opuścił swoje stanowisko i wydał jedną baterję w ręce nieprzyjaciół. Fryderyk z tego powodu odebrał żołnierzom ich broń przyboczną, oficerom zaś i podoficerom sznury u kapeluszy. Dla zmazania tej hańby, regiment ten w bitwie pod Lignicą bił się zajadłe i przy ostatnim napadzie Laudona, przyjmując jego konnicę i odparł ją wyciągniętymi bagnietami. Ci grenadjerzy prosili teraz Fryderyka, aby im wrócił ich znaki honorowe. „Otrzymacie je napowrót dzieci,“ odrzekł król. Wszyscy generałowie, którzy się odznaczyli, a w szczególności Zieten, zostali nagrodzeni szczerze. Fryderyk sam narażał się nieustannie na najgorętszy ogień: „Suknie na nim rozdarła kula karta czowa, koń jego został raniony wystrzałem z fuzyi, kula armatnia zabiła konia pod paziem, koniuszy i jeden z pachołków koło króla stojących, zostali śmiertelnie ranieni; on jednak pozostał nienaruszony.“

Bitwa pod Lignicą była dla Fryderyka zwycięstwem, ale nierozstrzygującem. Nieprzyjaciele mieli tak znaczne siły, że straty w jednej bitwie poniesione, nie pogarszały nadto ich położenia. Niebawem nadchodziły wiadomości o nowych nieszczęściach. Wojsko niemieckie pod dowództwem księcia Dwóch-Mostów wkroczyło napowrót do Drezna po odejściu Prusaków, a chociaż dwudziestego sierpnia zostało pobite pod Strehla przez generała Hülseua, to przecież większość ich sił zmusiła Prusaków do opuszczenia Saksonji; twierdza Torgawa kapitulowała 25 września; 11,000 Wirtembergczyków plądrowało i paliło okręg Saali; po długich układach nad wspólnymi operacjami armji anstryjackiej i rossyjskiej generał *Fermor*, który objął dowództwo w miejsce chorego Sołtykowa, dał nakoniec pozwolenie do wymarszu na Berlin. 3 października Rossjanie stanęli pod bramami stolicy, w której tylko trzy bataljony się znajdowały. Generał *Todleben* dowodził Rosjanami. Pierwszy napad został odparty. Niebawem zebrały się w mieście większe siły, w ogóle 14,000 ludzi. Ale także i Rossjanie otrzymali posiłki. Austryjski generał *Lacy* prowadził 18,000 ludzi, tak iż nieprzyjaciele liczyli blisko 40,000. W radzie wojennej w Berlinie postanowiono, aby miasto ochronić od próz-

nego bombardowania i plądrowania w nocy 8 października usunąć się z załogą do Spandau, a nieprzyjacielowi zaproponować kapitulację. Jenerałny komendant *Rochow* układał się w tym celu z jenerałem *Todleben*. Kapitulacja przyszła do skutku 9 października, poczem *Todleben* wjechał do Berlina. Miasto musiało zapłacić wojsku 200,000 talarów, a prócz tego 1,500,000 talarów kontrybucyi. Wszystko, co stanowiło własność państwa, zostało zabrane lub zniszczone, magazyny wypróżnione, prochownia i mennica zburzone, wydano rozkaz zniszczenia wszystkich królewskich fabryk. Sprytny kupiec *Goszkowski* zdołał odwrócić nie jedno nieszczęście usilnemi swemi prośbami, mianowicie zachować składy i rękodzielnie wyrobów złotych i srebrnych. *Potsdam* i *Scharlottenburg* zostały zajęte przez Austryjaków. Pierwszy musiał wypłacić 66,000, drugi 15,000 talarów kontrybucyi. Pałace w *Potsdamie* i *Sansouci* oszczędzono, ale zamki w *Schönhausen* i w *Charlottenburg* zostały zburzone i splądrowane w iście barbarzyński sposób przez austryjackich huzarów, saskich ułanów i Rossjan, a kosztowny zbiór antyków w proch obrócony. Wandalizmowi temu położyła nareszcie koniec wiadomość o pochodzie króla *Fryderyka* na Berlin. 12 października nieprzyjaciele wyruszyli ztamtąd, Rossjanie—do *Frankfurtu nad Odrą*, Austryjacy do *Torgawy*. Wyprawa ta nie przyniosła żadnych korzyści wojennych.

Fryderyk stał obozem pod *Schweidnitz*, a na zachód ztamtąd w górach znajdował się *Daun*. Skoro król wyruszył na ratunek swej stolicy 7 października i w szybkich pochodach przez *Guben* pospieszał, *Daun* wyruszył za nim, zwrócił się nad *Elbę* i zajął nadzwyczaj silne stanowisko pod *Torgawą*. Na wiadomość o wyjściu nieprzyjaciela z Berlina, wyszedł także *Fryderyk* nad *Elbę* i zamierzał Austryjaków z *Saksonji* wypędzić. Żeby to jednak skutecznie, nie powinien był *Dauna* pod *Torgawą* zostawiać. Napad na jego stanowisko był rzeczą niebezpieczną, *Fryderyk* miał bowiem tylko 44,000 ludzi, *Daun* zaś 60,000 i mnóstwo armat, przy pomocy których zamienił wyżyny *Sübtitz*, na których większa część jego wojska stała, w niezdobytą fortecę. Skoro

Fryderyk zdecydował się na napad, powołał generałów do głównej kwatery swojej i oznajmił, że się ich nie pyta o zdanie, ale tylko do ich wiadomości podaje, że Dauna nad ranem napadną. Wszyscy milczeli, tylko stary Zieten powiedział: „Wszystkie rzeczy są możliwe, tylko, iż jedne są trudniejsze od innych.“ Król wydał im rozkazy co do wymarszu, a następnie sam z Zietenem rozmawiał. Ten ostatni miał na czele 18,000 wojska obejść prawe skrzydło nieprzyjacielskie i pod wioską Sűbtitz od południa uderzyć na Austryjaków z tyłu, podczas gdy Fryderyk na czele lewego skrzydła, liczącego 26,000 ludzi obchodził zachodnie skrzydło nieprzyjacielskie i od północy miał nań uderzyć.

3 listopada 1760 r. stoczona została pod Torgawą ostatnia z wielkich bitew siedmioletniej wojny. Przed 7 godziną rano uderzyło wojsko pruskie; dalekie pochody spóźniły napad o 2 godziny. Zaraz na początku nieporozumienie zdało się grozić Prusakom kłeską. Fryderyk usłyszał od południa wystrzały armatnie i broni ręcznej i zawołał: „Mój Boże! Zieten już się bije, a ja jeszcze moich bataljonów nie mam pod ręką.“ Chcąc wesprzeć Zieteną i podług umowy równocześnie z nim uderzyć, Fryderyk nie czekał dopóki się zbiorą trzy kolumny, z których się składała jego armja, ale uderzył z pierwszą kolumną grenadjarów, podczas gdy inne bataliony, daleko jeszcze w lesie się znajdowały. Wystrzały, które usłyszał, nic innego nie znaczyły, jak tylko to, że Zieten obchodząc spotkał w drodze korpus generała Lacy, wysłany na zwiady i zmusił go do odwrotu. Nie było nawet mowy jeszcze o napadzie Zieteną na główne stanowisko Dauna. Fryderyk, przerażony myślą, że zapóźno przybył, rozkazał oznajmić dalszym bataljonom, by się śpieszyły, a bataljon grenadjarów wysłał do szturmowania w wyżyny Sűbtitz. Znużeni długą drogą i szybkim pochodem grenadjarzy; wdrapywali się jednak odważnie na wyżyny, ale przyjęci zostali tak strasznym ogniem kartaczy, iż w krótkim czasie dwie trzecie leżało zabitych lub rannych. Z dwóch ciężkich bateryj, które wystawiono, ani jeden artylerzysta nie wyszedł, wszystkich wraz z końmi pozabijano, zanim zdołali jeden wystrzał uczynić. Król sam,

świadek tylu bitew, zawołał: „Cóż za straszna kanonada! czyście kiedy taką słyszeli?” Gdy pozostali grenadjery się cofnęli, wyszła nieprzyjacielska konnica, a piechota zaczęła ścigać uciekających. Po nadejściu drugiej kolumny kazał Fryderyk 13 nowym bataljonom ponowić napad. Przy pomocy artylerji odparli oni Austryjaków, uderzyli na wyżyny i stanęli na nich silnie. Ale pośpiech króla miał być tutaj ukarany. Wyżyny wtedy tylko mogły być zdobyte, gdyby konnica była pod ręką, gdyby się rzuciła na nieprzyjacielskie regimenty i spłoszyła takowe. Pruska konnica jednak była jeszcze daleko. Daun, korzystając z tego, wprowadził nowe regimenty i mnóstwo jazdy na przerzedzoną już pruską kolumnę, uderzył nań całą siłą i zmusił do ucieczki. Konnica austryjaska rozpoczęła pogoń, ale pruska artylerja i bataljony piechoty pobiły ją. Nakoniec pruska konnica nadeszła na pole bitwy. Natychmiast wszystkie trzy regimenty uderzyły na konnicę austryjaską, rozbiły ją, rzucając się na piechotę i zdobyły wiele armat i chorągwi. Ale podczas napadu te trzy regimenty same wyszły z porządku, a gdy austryjaska konnica na nich napadła, nie mogły stawić oporu; odparto ich i ścigano aż do lasu. Trzeci napad, prowadzony przez 11 bataljonów, nie udał się również. Austryjaska kawalerja uderzając z frontu i z boku zmusiła je do ucieczki.

Napad podjęty przez Fryderyka od północy wyżyny Sübtitz nie udał się, ponieważ nie mógł on równocześnie wszystkimi gatunkami broni operować, ale tylko pojedyncze części armji stawił przeciw nieprzyjacielowi, a Zieten wtedy dopiero mógł uderzyć, gdy Fryderyk już pobitym został. Sam król podczas bitwy wystawiał się na największe niebezpieczeństwo, nie dbając o życie własne. Trzy konie pod nim zabito, prawie całe jego otoczenie zostało ranne. on sam, uderzony kartaczem, spadł z konia; kula trafiła go w same piersi, ale spowodowała tylko kontuzję, odbiwszy się o podbite ubranie futrem. Fryderyk odzyskał zmysły po krótkiej chwili i napowrót dosiadł konia, ale tak mocno się czuł osłabionym, iż oddał dowództwo generałowi *Hülßen*, sam zaś odjechał do wioski *Elsnig*, a ponieważ wszystkie chaty

chłopskie były pełne rannych, musiał się schronić do małego kościołka. Usiadł na stopniu ołtarza i przy słabem świetle kościelnej lampki kazał sobie ranę opatrzyć, wydawał rozkazy i wysyłał ludzi, aby się dowiedzieli o losach Zieten. Spodziewał się jeszcze pomyślnego skutku z tej bitwy: „Nieprzyjaciel także bardzo wielkie straty poniósł; ponieważ Zieten stoi jeszcze z tyłu nie odważy się Daun dłużej na swem stanowisku pozostać; w takim razie bitwa dla nas wygrana.”

Za nadejściem nocy zamieszanie było straszne, Prusacy strzelali na Prusaków, Austryjacy na Austryjaków, a król kilkakrotnie był w niebezpieczeństwie dostania się w ręce nieprzyjaciół. Podczas długiej i wilgotnej zimnej nocy listopadowej, zapalano niezliczone ognie w puszczy Torgawskiej, przy nich obozowali Prusacy i Austryjacy, zdecydowani poddać się nazajutrz temu, kto zwycięży. — 10,000 rannych musiało spędzić tę zimną noc na wilgotnej ziemi, leżąc we krwi swojej.

Daun, ranny także, nie mógł dalej prowadzić naczelnego dowództwa, oddawszy je przeto generałowi *O'Donnell* udał się do Torgawy, aby rany swe opatrzyć. Ponieważ uważał bitwę za skończoną, przeto wysłał o 7-ej wieczorem adjutanta do Wiednia z doniesieniem o nowem zwyciężtwie. Pospieszył się zanadto, ponieważ Zieten ostatniego swojego słowa nie wypowiedział. Po między drugą a trzecią po południu, stanął on był na miejscu, pomimo przedstawień jednak swoich generałów nie uderzył na nieprzyjaciela ponieważ był tego zdania, że najlepiej było uderzyć wtedy, gdy wojska króla zajmą wyżyny Sütbitz i spędzą na jego stronę austryjackie szeregi. Tak więc nieporozumienie stało się ogólnem. Dopiero około godziny czwartej kazał Zieten wioskę Sütbitz napaść. Jedna połowa została zdobytą i podpaloną przez Austryjaków; 6 bataljonów wkroczyło na wzgórze, ale nieprzyjacielska piechota przyjęła je ogniem kartaczów i zmusiła do odwrotu. Gdy już było ciemno i gdy usłyszano oddalający się grzmot armatni, z czego wnosić było można, że król z wojskiem swoim się oddalał, jeden z oficerów odkrył pomiędzy stawami

rozciągającą się groblę, niezajętą przez nieprzyjaciół. Od strony tej grobli wyżyny Sübtitz łatwo mogły być zdobyte, ponieważ Austriacy zwracali się do wioski Zinna. Natychmiast też generał *Saldern* poprowadził swoją brygadę na wyżyny; Zieten kazał dalszym swoim batalionom artylerii i konnicy wyruszyć naprzód. Austriacy dzielnie bronili swoich stanowisk, ale gdy oddział Fryderyka, złożony z 5 bataljonów, pod dowództwem majora *Lestwitz*, napadł na nich z prawej strony, musieli ustąpić. Była ósma godzina wieczorem. Wyżyny Sübtitz znajdowały się w rękach Prusaków, 25 ich bataljonów zajmowały takowe.

Na wiadomość o tem niespodziewanem zwycięstwie, Daun nakazał natychmiast swemu wojsku odwrót do Drezna, w pobliżu którego zajął swoje zimowe kwatery. W Wiedniu powstało wielkie zamieszanie, gdy po wiadomości o zwycięstwie, nadeszła druga o klęsce i gdy musiano sobie powiedzieć, że i ta wyprawa spełźnie na niczem. Fryderyk otrzymał wiadomość o zdobyciu wyżyn koło godziny dziewiątej, wydał potrzebne rozporządzenie na dzień następny i położył się na posłaniu ze słomy. Następnego dnia, Zieten oznajmił zwycięstwo wojsku królewskiemu, przed frontem którego przejechał, król właśnie nadjechał konno i uściskał wśród łez dzielnego generała. W kilka lat później major *Lestwitz* i rotmistrz *Prittwitz*, o którym już była wzmianka w bitwie pod Kunersdorf zostali obdarowani wielkimi dobrami, przyczem król powiedział: „*Lestwitz* wyratował państwo, *Prittwitz* zaś króla.“ Torgawa opuszczona przez Austryjaków, została zajęta przez Prusaków 4 listopada. Z obu stron wielkie straty liczono. Pośród Prusaków, oprócz króla, było czterech generałów rannych, a dwóch wziętych do niewoli; 10,000 ludzi zabitych lub rannych, 3,000 zaginionych lub jeńców.

Austriacy mieli 14,000 zabitych i rannych, przeszło 10,000 jeńców, dwóch generałów zabitych, czterech jeńców, Daun i czterej inni generałowie ranni; 50 armat, 30 chorągwi i sztandarów, zostało zdobytych przez Prusaków. Armja niemiecka, która się rozłożyła obozem pod Chemnitz i po dobrowolnym odwrocie ks. Dwóch-Mostów stanęła pod naczelnem dowództwem

austryjackiego generała Hadick, została wpędzona przez pruskiego generała Hülsen do Frankonii i zajęła tam zimowe leże. Oddziały wirtemberskie powróciły do domu i już odtąd ani Francya ani Austria, nie brała ich na swój żołd. Wojsko Fryderyka zajęło kwatery zimowe w zachodniej części Saksonii. Mszcząc się za spustoszony zamek w Charlottenburgu, kazał król spłądować w styczniu 1761 roku elektorowi pałac w Hubetzburgu. Rossyjanie, u których w miejsce głównego dowódcy chorego Sołtykowa mianowanym został feldmarszałek Buturlin, na wiadomość o bitwie pod Torgawą cofnęli się po nad Wisłę. Na zachodnim teatrze wojny Francuzi, stojący pod dowództwem księcia *Brogie* nie otrzymali w tej wyprawie żadnych korzyści, ani nad Renem, ani nad Menem. Francuzi wkroczyli do Hessii i zdobyli Cassel, ale klęska pod *Warburg* 31 lipca 1760 roku, wstrzymała ich od wkroczenia do Westfalii. Książę Ferdynand z Brunszwiku zajął tę prowincję i niepozwoił Francuzom wkroczyć do Hanoweru po za Göttingen.

d) Koniec wojny i pokój.

(1761—1763).

Wyprawa z roku 1761 żadnemi znaczniejszemi bitwami nie odznaczyła się. W Saksonii książę Henryk bronił wstępu feldmarszałkowi Daun; na zachodzie bronił się Ferdynand szczęśliwie przeciw niezgodnym marszałkom francuzkim Broglie i Soubise, którzy swoje wojska połączyli pod Soest, ale pobici pod *Wellinghausenem* 16 lipca rozdzielili się napowrót, poczem Soubise został wypędzony przez ks. Brunszwiku z Osnabrück i wschodniej Fryzyi, Broglie zaś, powstrzymany przez Ferdynanda od wkroczenia do Hanoweru i Brunszwiku, musiał się zadowolnić Hesją. W Szlązku, gdzie Rosyjanie pod Buturlinem, a Austrijacy pod Laudonem się połączyli, zajął Fryderyk silny obóz pod *Bunzelwitzem*. Laudon nie mógł namówić Rossyan do wspólnego napadu, przeciwnie ci ostatni usunęli się do Polski. Pomimo tego Fryderyk poniósł niejakię straty. Laudon zdobył 1-go października

twierdzę Schweidnitz i stał się tym sposobem panem górnego, Szlązka. Rosyjanie pod jenerałem Rumiancowem zmusili obleganą dwukrotnie twierdzę Kolberg do kapitulacyi 16 grudnia i zajęli tym sposobem wschodnią Pomeranję. Prusko-angielski układ nie został odnowiony, skoro Pitt wyszedł z ministeryum 5 października 1761. W Anglii król Jerzy II umarł 25 października 1702 roku, a wnuk jego i następca Jerzy III mianował swego faworyta, lorda *Bute*, człowieka ograniczonego i złego członkiem rady tajnej i sekretarzem państwa 1761 roku. Po odsunięciu Pitta wpływ Butego stał się nader znacznym w ministeryum, a w czerwcu 1762 roku objął on jako pierwszy lord formalne kierownictwo skarbu. W tym samym roku na jego wniosek parlament przystał z powodu Hanoweru na udzielenie pomocy pieniężnej armii ks. Ferdynanda, ale Prusom nie wypłacano odtąd żadnych posiłków. Lord Bute zażądał nawet od Ferdynanda, aby w celu szybkiego zawarcia pokoju, zwrócił Szlązk Austrii i zażądał od posła księcia *Galicyna* w rozmowie 6 listopada 1762 roku, aby przy nowym rządzie ruskim wymógł to, by dalej wojnę przeciw Fryderykowi prowadzono, dopóki ten ostatni nie będzie zmuszonym przyjąć podane warunki pokoju.

Fryderyk oddawał się najsmutniejszym myślom, ponieważ zdawało mu się, że musi Szlązk ustąpić Austrii, wschodnie Prusy — Rosyi, a wojsko jego przy końcu roku 1761 zaledwie 60,000 ludzi liczyło. Jakże mógł przy tak skromnych środkach dalej prowadzić wojnę, gdy trzy potęgi przeciwne przeciwstawić mu były w stanie 300,000 ludzi.

Od czasu kłęski pod Kunersdorf truciznę nosił przy sobie, zdecydowanym był ją zażyć w razie wzięcia do niewoli, lub podpisania hańbiącego pokoju. W tej myśli pisał 21 października 1766 r. do przyjaciela swego, margrabiego d'Argens: Albo zostanę pogrzebanym pod ruinami mojej ojczyzny, lub też jeżeli los, który mnie prześladuje uzna i to nieszczęście za słodkie dla mnie, wtedy potrafię skrócić sobie życie, gdy będzie niepodobieństwem je dłużej znosić. Postępowałem zawsze podług przekona-

nia mego i podług tego, jak mi honor nakazywał, ostatnie moje kroki niesprzeniewierzają się tej zasadzie. Młodość moją poświęcałem ojcu memu, dojrzałość—ojczyźnie, sądzę więc, że wolno mi moją starością rozporządzać. Są ludzie, którzy posłusznie schylają głowy przed wypadkami, ja tego nie potrafię. Jeżeli żyłem dla innych, to pragnę umrzeć dla siebie, nie troszcząc się o to, co o mnie powiedzą, jestem nawet pewny, że się tego nigdy nie dowiem. Jakto? Miałbym osiągnąć późnej starości pełen zgrzyoty i hańby, pełen smutku nad ubiegłym szczęściem i pełen upokorzenia; nie, margrabio:

Gdy nas wszystko opuszcza, nadzieja nawet sama,
Wtedy życie jest hańbą, a śmierć powinnością.“

Ponieważ każdy znał to usposobienie króla, przeto oficerowie starali się różnemi sposobami odwrócić go od tych myśli. Kaznodzieja Küster opowiada co następuje: „Odkąd zaczęto opowiadać sobie na ucho, że jest obawa, aby się król nie otruł, niektórzy mężowie szlchetnego serca i ducha, zaczęli głośno przed królem mówić o samobójstwie, jako o nieuczciwym czynie, który wypływać może tylko z szaleństwa lub tchórzostwa. Król zupełnie był tego samego zdania. Gdy nowozaciągani w kraju rekruci nadeszli do wojska, kazał sobie opowiadać przez adjutantów i różnych dowódców o tem, co chłopci i mieszczenie myślą o wojnie, czy mają jeszcze odwagę i nadzieję, że wszystko dobrze w końcu pójdzie; słuchał z przyjemnością, gdy mu mówiono, że księża po wsiach i miastach starają się utrzymywać w ludzkiej nadziei w pomoc boską i miłość dla niego. Gdy spostrzeżono, że podobne opowiadania mu radość sprawiają, jeden z dowódców powiedział głośno: „Król i my także możemy nie tracić nadziei, dopóki duchowni, mieszczenie i chłopci za nami przemawiają, kraj bowiem nie upadł, dopóki w wojsku otucha i waleczność.“

Pomimo całej jednak waleczności ludu i wojska, byłby król niezawodnie uledek musiał, gdyby wielka koalicja dłużej jeszcze trwała. W nieszczęściu swoim zwrócił się do chana tatarskiego

i do sultana tureckiego i starał się ich namówić do napadu na rosyjskie i węgierskie prowincye. Jego przeciwnicy wycieńczeni również byli długoletnią wojną i olbrzymimi stratami. W Austrii dług państwa tak znacznie urósł, a finanse tak się wyczerpały, że rząd ujrzał się zmuszonym w listopadzie 1761 r. wojsko swoje zmniejszyć o 20,000 ludzi. Cesarzowa Rosyi nienawidziła wprawdzie króla pruskiego. tak jak dawniej i obstawała przy wojnie; ale ponieważ nie troszczyła się o prowadzenie wojny i o to, czy jej rozkazy bywają wypełniane i ponieważ w ministerjum największa niezgoda panowała, przeto i między wojskiem znać było niedbalstwo i nieład. We Francji nie troszczono się już zupełnie o przymierze z Austryją; odwołano kilka regimentów do domu i zwracano o wiele więcej uwagi na wojnę morską z Anglią. W Szwecji rząd oznajmił, iż nie może dłużej wojny prowadzić, a król polski użalał się nieustannie na wielkie szkody, jakie wojna przynosiła jego krajowi, do niej zupełnie niewmięszanemu, przez ciągłe przechodzenie i kwatery rosyjskiego wojska. Posiadłości niemieckie cierpiały również, podlegając nieustannie kwaterekom, szczególnie armji francuzkiej, za co nawet żadnej zapłaty nie otrzymywały. Skoro margrabia badeński *Karol Fryderyk* zwrócił się ze skargą do sejmu w Regensburgu, francuzki minister Choiseul wydał natychmiast rozkaz, aby dwa regimenty dragonów wkroczyły do Badenu i tam przezimowały. Pod koniec wyprawy 1761 r. panowało wśród wszystkich walczących uczucie przygnębienia i zmęczenia. Nikt nie miał ochoty dalej wojny prowadzić, wszędzie finanse były wyczerpane, a wielkich korzyści sobie nieobiecywano. Fryderyk trzymał się ciągle pozycji obronnej, chciał koncentrować niewielkie swe siły, a w razie gdyby okoliczności przedstawiały się korzystnie, chciał zaczepić to jedną, to drugą stroną nieprzyjacielską. Marja Teresa nawet, która sama całą tę wojnę wywołała i sama jedna miała interes prowadzenia jej dalej, aż do zupełnego wycieńczenia swego przeciwnika, zaczęła wątpić nakoniec w dopięcie swego celu, nie chciała się pogodzić z myślą, że się będzie musiała zadowolnić pieniężną zapłatą i to jej jednak miało być odmówione. W pierwszych dniach roku

1762 nastąpił wypadek, który w rozpaczliwym położeniu Fryderyka stanowił taki sam zwrot szczęścia, jak dla Ludwika XIV w wojnie sukcesyjnej hiszpańskiej upadek Marlboroug'a i śmierć cesarza Józefa I.

Nieubłagana nieprzyjaciółka Fryderyka cesarzowa rosyjska *Elżbieta* umarła 5 sierpnia 1762 roku; po niej nastąpił na tron carów jej siostrzeniec, wielki książę *Piotr*. Był on synem księcia Karola Fryderyka Holsztein-Gotorp i wielkiej księżnej Anny Piotrównej, córki Piotra Wielkiego. Ponieważ linja mężka Romanowych wygasła na Piotrze drugim, przeto młody książę Piotr Holsztein, urodzony 21 lutego 1728 r. w Kiel, mianowany został przez cesarzową Elżbietę 26 listopada 1742 roku wielkim księciem i następcą tronu rosyjskiego. 1 września 1745 r. ożenił się z księżniczką Zofją Augustą z Anhalt Eerbst, która przyjmując wyznanie greckiego kościoła, obdarzona została imieniem *Katarzyny Aleksiejewny*. Jedyne dziecko z tego małżeństwa wielki książę Paweł (późniejszy cesarz Paweł I), urodzony 1 października 1754 r., z chwilą śmierci cesarzowej Elżbiety nie miał jeszcze lat ośmiu.

Nowy cesarz Piotr III, który już jako wielki książę okazywał wielką przychylność i cześć dla Fryderyka, musiał się w Rosyi poddawać polityce swej ciotki, ale po jej śmierci wysłał natychmiast kurjerów do generałów, dowodzących armją rosyjską, z oznajmieniem im o swoim wstąpieniu na tron i wydał rozkaz, aby dalej nie wkraczali do pruskich prowincyj i wszelkich nieprzyjacielskich kroków zaprzestali. Otrzymali również pełnomocnictwo do zawarcia zawieszenia broni w razie, gdyby król pruski takowego żądał. Głównodowodzącym armją rosyjską mianował Piotr znowu feldmarszałka Sołtykowa, przeciwnika austriackiej polityki. Ku wielkiemu zgorszeniu austriackiego posła, hrabiego Mercy, ministrowie na zebraniach wieczornych u cesarza, rozmawiali ciągle o konieczności zawarcia jak najprędszego pokoju i o potrzebie przymierza pomiędzy Rosją, Prusami i Anglią. Odtąd posła austriackiego nie przyjmowano na dworze. 12 stycznia 1762 roku wysłał Piotr do Niemiec adjutanta swego Gudowicza, który

wręczył pruskiemu ministrowi, hrabiemu Finkenszteinowi własnoręczne pismo cesarza do króla, w którym Piotr oznajmia swoje wstąpienie na tron i zapewnia o swej przyjaźni. Skoro Fryderyk to pismo otrzymał 31 stycznia, napisał do swego brata Henryka: „Dzięki Bogu mamy już plecy wolne.“ Pierwsza luka w wielkiej koalicji roztwartą została, po niej nastąpiły inne.

Fryderyk nie wahał się okazywać rosyjskiemu dworowi czynem i słowem przyjaznego usposobienia i wydał jeszcze tego samego dnia rozkaz, aby w księstwie Anhalt-Zerbst żadnych nie ściągano kontrybucji, a rosyjskich jeńców sprowadzono do Szczecina w celu wypuszczenia ich do domu. Wysłał także swego adjutanta, pułkownika *Goltza* do Petersburga z własnoręcznym piśmie, w którym życzył szczęścia Piotrowi i Katarzynie, a także wyrażał życzenie odnowienia starej przyjaźni prusko-rosyjskiej. *Goltz* znalazł w Petersburgu jaknajlepsze przyjęcie, codziennie go prawie zapraszano do dworu, a Piotr zapewniał go o wielkiej swej przyjaźni dla Fryderyka. Równocześnie wydał rozkaz wypuszczenia na wolność jeńców pruskich i zawarł zawieszenie broni. Chciał cesarz o ile można najprędzej zawrzeć formalny pokój z Prusami; za warunek sam położył, że wraca Prusom wszelkie prowincje zabrane, gwarantuje Fryderykowi posiadanie Szlązka i Glatzu, żąda zaś od niego gwarancji na posiadanie Holzsteinu.

D. 10 marca oznajmił także gotowość zawarcia przymierza zaczepno-odpornego z królem pruskim i miał mu pomagać w wojnie przeciw Austrii; gdy Fryderyk, ulegając żądaniu Piotra, przesłał mu insygnia orderu Czarnego Orła, Piotr obchodził uroczyste przyjęcie takowego i podczas uczty, wśród grzmotu armat, wznosił toast na cześć króla pruskiego. Wezwanie jego z 23 lutego do walczących monarchij namawiające je do zawarcia pokoju nie odniosło pożądanego skutku.

Pokój pomiędzy Rosją a Prusami został zawarty 5 maja 1762. W nim obie strony obiecywały zerwanie związków ze wspólnymi przeciwnikami, zawarcie przymierza, a Piotr zobowiązywał się w przeciągu dwóch miesięcy opuścić pruskie tery-

toryum, a usługi swe ofiarował w celu zawarcia pokoju pomiędzy Szwecją a Prusami. Szwecja, której wojska trzymane były w szachu przez pułkownika huzarów Bellinga i nie uczyniły nic zasługującego na wzmiankę, zawarła pokój z Prusami 22 maja i opuściła zajęte przez nie wyspy przy ujściu Odry i Demmin. Do tego pokoju przyłączył się Meklemburg — Schwerin, który ciężko odpokutować musiał wystąpienie swoje, jako sprzymierzeniec Francji, a nieprzyjaciel Prus. 19 czerwca zawarty został układ przymierza rusko-pruskiego w celu wzajemnej obrony obustronnych państw. Fryderyk obiecywał zmusić w razie potrzeby siłą zbrojną inne państwa do uznania Piotra księciem Holstejnu i Szlezwiку. Natychmiast Piotr przygotował się do wojny z Danją i w pierwszych dniach lipca kazał wojskom swoim wkroczyć do szwedzkiej Pomeranii. Zanim jednak przyszło do wojny, wojska ruskie otrzymały rozkaz do odwrotu, z powodu katastrofy 9 lipca. Projekt Katarzyny wyrzeczenia się Szlezwiку a otrzymania w zamian hrabstwa Oldenburg i Delmenhorst został przyjęty przez Danję na mocy układu 1767 roku. Wielki książę Paweł, doszedłszy do pełnoletności, potwierdził ten układ w 1773 roku i przekazał Oldenburg młodszej linii Holsztejn Gotorp.

Pokoje te miały tę korzyść dla Fryderyka, że nie potrzebował na północy i na wschodzie żadnych wojsk wystawiać, że mógł je odwołać do Szlązka i Saksonii, rekrutów ściągać z Pomeranii i Prus, a nakoniec, że otrzymał dzielnych oficerów i żołnierzy z powróconych jeńców ruskich. Tym sposobem wojsko Fryderyka, stojące pod Wrocławiem, powiększyło się o 78,000 ludzi. Do tych przyłączyło się 18,000 Roszjan, którzy na rozkaz Piotra pod generałem Czerniszewem przyłączyli się do niego w czerwcu. Przeciwnik jego — Daun, na czele 88,000 oszańcował się w twierdzy Schweidnitz i czekał na zaczepkę Fryderyka. Książę Henryk na czele 30,000 ludzi otrzymał rozkaz wyparcia Austryjaków i Niemców z Saksonii, pozostających pod dowództwem generała Serbelloni i ks. Stolberg.

Chcąc odciągnąć armję austryjacką stojącą w pobliżu twierdzy Szweidnitz, którą chciał zdobyć, wysłał Fryderyk korpus wojska do Czech. Myślał, że tym sposobem zaalarmuje Dauna, ale ten pozostał nieporuszony w obozie swoim. Fryderyk postanowił przeto zdobyć wyżyny Burckersdorf, przez zajęcie których Daun utrzymywał twierdzę Schweidnitz w swoim posiadaniu. Podczas przygotowań do tej bitwy przybył 18 lipca do obozu pruskiego kurjer z Petersburga z wiadomością do generała Czerniszewa, że Piotr III został zdetronizowany i że na rozkaz nowej cesarzowej Katarzyny, wojsko ruskie ma natychmiast Prusy opuścić i przybyć do Polski. Katastrofa w Petersburgu nastąpiła 9 lipca. Piotr podpisał 10-go zrzeczenie się tronu, a 17-go został uduszony w cesarskim pałacu Ropsza przez Aleksieja Orłowa i jego współpracowników (patrz Rosja). Katarzyna równocześnie z rozkazem odwrotu nakazała generałowi Czerniszewowi dać zapewnienie królowi pruskiemu przez posła Goltza, że pragnie żyć w zgodzie z królem Fryderykiem. Fryderyk, chociaż dotknięty nagłym upadkiem swego przyjaciela, odpowiedział cesarzowej nader przychylnie zadowolony z tego, że nie występowała przeciw niemu.

Skoro Czerniszew oznajmił królowi 19 lipca wiadomość jaką otrzymał, prosił go Fryderyk, aby rzecz tę zachował w ukryciu przez trzy dni jeszcze i odwrót swój odłożył do 22-go. Generał przystał na to żądanie i tym sposobem umożliwił królowi stoczenie bitwy pod Burckersdorf 25 lipca. Daun, który nic o tem nie wiedział, że wojska Czerniszewa jedynie w roli spektatorów przyglądają się bitwie, musiał przeciwstawić wojsku ruskiemu część swojej armii. Prusacy zdobyli wyżyny Burckersdorf i wyrządzili Austrii szkody przeszło na 2,000 ludzi. Daun musiał opuścić twierdzę Schweidnitz i cofnąć się w nocy w kierunku do Glatz. 22 lipca Czerniszew wyruszył z wojskiem ruskiem; Fryderyk na znak wdzięczności podarował mu sztylet, wysadzany brylantami.

Fryderyk teraz rozpoczął oblężenie twierdzy Schweidnitz. Ponieważ Daun otrzymał rozkaz od cesarzowej, aby raczej zde-

cydował się na bitwę niż Schweidnitz opuścił, przeto spróbował on iść na odsiecz twierdzy. Nastąpiło spotkanie pod *Reichenbach* 16 sierpnia, gdzie Daun zaczął lewe skrzydło wojska pruskiego w celu dostania się do Schweidnitz, został jednak odparty i straciwszy 1,200 ludzi musiał się cofnąć. Rozbił swój obóz pomiędzy twierdzami Glatz i Braunau, Fryderyk zaś pozostał na stanowisku swoim pod Schweidnitz. Komendant tej twierdzy, generał Guasco, kapitulował dopiero 9 października i poszedł z całą załogą w niewolę pruską. Odedbranie twierdzy Schweidnitz położyło koniec wojnie w Szląsku.

Trzeba się teraz było przenieść do Saksonii. Książę Henryk wysłał do Czech generałów Seydlitza i Klejsta i zanim wojsko niemieckie z Frankonii przybyło, chciał ściągnąć tam kontrybucję i zburzyć magazyny. Napad Seydlitza 2 sierpnia na Austryjaków, pod Teplitz nie udał się, po kilkogodzinnej walce musiał się on usunąć do Saksonii, straciwszy 570 ludzi. Tymczasem wojsko niemieckie wyruszyło z Bayreuth pod księciem Stolbergiem i przyłączyło się do wojska austrijackiego, które stało pod Dreznem, pod generałem Hardick, następcą Serbeloniego. Oba wojska wyruszyły z przeważającą siłą na księcia Henryka, który opuścił swoje dotychczasowe stanowisko, zajął silniejsze pod Frejburgiem a skoro Seydlitz pod Bertelsdorf nowe poniósł straty 4 października posunął się aż do Nossen; ścigając się niejakie posiłki w koło siebie, uderzył 29 października na księcia Stolberga, stojącego pod *Frejburgiem* z regimentami francuzkami. Tutaj odniósł znaczne zwycięstwo przy pomocy generałów Seydlitza, Klejsta i Bellinga, pośród których szczególnie jeden się odznaczył. Stolberg utracił blisko 7,000 ludzi i 31 armat, książę Henryk 1,400 ludzi. Ten ostatni zajął główną kwaterę swoją w Frejburgu; Stolberg usunął się do Drezna. „Te dobre wiadomości odmłodziły mnie o jakie lat 20,“ pisał Fryderyk do swego brata. Udał się do Meiszen i w bitwie 7 listopada przepędził Austryjaków przez Tharand i Kesselsdorf. Była to ostatnia bitwa stoczona w Saksonii. 21 listopada zostało zawarte zawieszenie broni pomiędzy Prusakami a Austryją na Szląsk i Saksonję; na kwa-

tery zimowe przeznaczono dla obu wojsk pewne punkta. Większa część wojska austriackiego zaległa Czechy, mniejsza Wyższy Szlązk, Wyższą Luzacyę i Drezno. Fryderyk rozłożył swoje szeregi w długiej linii rozciągającej się przez Turyngję, Saksonję, Luzacyę, aż do Szlązka, sam zaś zajął główną kwaterę w Lipsku, aby ztamtąd łatwiej móżdź prowadzić układy pokojowe.

Zawieszenie broni nie odnosiło się do stanów państwa niemieckiego. Fryderyk skorzystał ze swego pomyslnego położenia, aby tym sposobem dać uczuć cały nierozsądek ich współdziału w tej sprawie. Jenerał *Klejst* otrzymał 11 listopada rozkaz od Fryderyka, aby na czele 6,000 ludzi napadł na Frankonję i na tamtejsze bogate miasta nałożył kontrybucyę. Klejst zajął Bamberg, Windsheim, Rotenburg nad Tauber, Norymbergę, nałożył ciężkie kontrybucye i wysłał wielki transport wozów, broni, pieniędzy i zakładników do Lipska. On sam cofnął się do Altenburga, gdy Stolberg z Saksonii przeszedł do Frankonii i gdy wojska elektorskie saskie, które pod chorągwiami Francyi służyły wyruszyły nad Men, 21 grudnia zajął też tam kwatery zimowe. Większa część państw niemieckich pozawierała konwencyę z Prusami i odwołała swoje załogi. Sejm ogłosił 11 lutego formalnie neutralność państwa, a Fryderyk przyjął takową. Wojsko niemieckie zostało rozpuszczone.

Na zachodzie wojna była na ukończeniu. Miejsce księcia de Broglie zajął na nowo marszałek *d'Estrees*, którego najgorętszem życzeniem było jak najprędsze ukończenie wojny, *Soubise* dowodził pod nim. Nie zamysłali oni nowych czynić zdobyczy, ale chcieli utrzymać dawniejsze aż do zawarcia pokoju i tego jednak uczynić nie mogli. Wojska ich stanęły w czerwcu w pobliżu Kassel. Ferdynand brunszwicki pobił je 24 czerwca 1772 r. pod *Wilhelmsthal*, poczem Francuzi usunęli się do Kassel a 23 lipca pobił także posiłki saskie pod Luttenbergiem. Francuzi wprawdzie na rozkaz otrzymany z Wersalu wystąpili powtórnie, do boju, zajęli Göttingen i inne punkta, niebawem jednak nie chcąc być odciętymi do Menu, opuścili swoje stanowiska pod Göttingen,

Mnichowa i Kassel, w tem ostatniem zostawili załogę z 7,300 ludzi i powrócili do Francji. Podczas gdy Fryderyk na czele głównej armii ścigał ich aż do Niddy, książę brunszwicki otrzymał rozkaz wstrzymania korpusu Kondusza i przeszkodzenia mu w połączeniu się z armią dwóch marszałków. Ponieważ jednak książę przegrał bitwę pod *Nauheim* 30 sierpnia, przeto nie mógł przeszkodzić połączeniu się Francuzów.

Marszałkowie stanęli pod Friedberg, na północ od Frankfurtu, i chcieli tu pozostać w pozycji obronnej. Ale w Wersalu nikt już nie spodziewał się zawarcia pokoju z Anglią, to też przyszedł rozkaz, ażeby marszałkowie od rzeki Menu na północ aż do Eder doszli, linję Marburg-Kassel zajęli i to ostatnie miasto bronili, energicznie przed nieprzyjacielem, a sprzymierzonych aż poza Diemel wyparli, nie czekając chwili zawarcia pokoju, w której by mogli być uważani za zmuszonych do tego kroku przez księcia Ferdynanda. W skutek tego marszałkowie wyruszyli na nowo, objęli stanowisko pomiędzy rzekami Lahn i Ohm, zmusili wprawdzie komendanta małej twierdzy *Amöneburg* do kapitulacji 21 września, nie mogli jednak przejścia przez Ohm zdobyć i musieli przeto wyrzec się pochodu na Kassel; dowóz prowiantów, który miał być dla tamtejszej załogi przeznaczony, został odparty aż do Alsfeld wraz ze stratą 3,000 ludzi. Oblężenie miasta *Kassel* prowadzono tymczasem dalej przez *Ferdynanda*, a ponieważ żywność już nie wystarczała i przygotowania do szturm czyniono, przeto załoga kapitulowała 1 listopada pod warunkiem wolnego przejścia. Było to ostatnie zwycięstwo Ferdynanda; i wojna nawet w tej stronie się skończyła. 7 listopada nadeszła wiadomość do obozu francuzkiego o zawarciu preliminarjów pokojowych w Fointainebleau. 3 listopada 1762 roku pełnomocnicy Francji, Hiszpanji i Anglii podpisali takowe i ukończyli tym sposobem nie tylko wojnę morską, przez trzy monarchie prowadzoną, ale także i wojnę francuzko-pruską. W skutek tego zawarte zostało zawieszenie broni 15 listopada pomiędzy Ferdynandem a marszałkiem d'Estrées, wojska odesłano na zimowe leże, francuzkie nad Men, Ren i Lahn, sprzymierzone do Hanoweru i West-

falii. Pokój w *Paryżu* 10 lutego 1763 roku potwierdził preliminarja, poczem Francja wojska swoje z Niemiec ściągnęła.

W wojnie kolonialnej angielsko-francuzkiej (1756—1762) w której Francuzi byli z początku panami prowincji nad Ohio i św. Wawrzyńca, Anglicy pod kierownictwem Williama Pitt, rozwinęli niesłychaną energję i panowanie swoje na morzu podnieśli znacznie. Zabrali oni Francuzom w 1750 roku ich kolonje w Senegambii, znaczne twierdze w Indyach Wschodnich, wyspę Gwadelupę w Indyach Zachodnich. W następnych latach zajęli Anglicy francuzką Kanadę, Luisburg, Quebec, Montreal, zostały zdobyte jedno po drugim, z prowincji nad Ohio wypędzono Francuzów, Pondichery w Indyach Wschodnich zajęli Anglicy. Plan Francji wylądowania z wojskiem na wybrzeżach angielskich spełził na niczem, wobec czujności i waleczności angielskich admirałów. Flota tulońska została pobita 17 sierpnia 1759 r. pod Lagos w Portugalji przez angielskiego admirała *Boscawena*, flota z Brest 20 listopada w zatoce Quiberon przez admirała *Hawke* pobita i w większej części zniszczona. Układy pokojowe, które rozpoczęte zostały w 1761 r. pomiędzy Anglią a Francją, nie przywiody do żadnego rezultatu; co więcej wojna rozwijała się przez podpisanie *burbońskich faktów familijnych* z 15 sierpnia 1761 roku, w skutek czego Hiszpanję z Francją wspólny połączył interes, a oba państwa zagwarantowały sobie zobopólnie posiadłości swoje we wszystkich częściach świata. W skutek tego usunięto też projekt zwołania kongresu pokojowego w Augsburgu. Ponieważ Pitt poznał, że przygotowania do wojny morskiej w Hiszpanji miały jedynie Anglię na celu, przeto zażądał, ażeby zanim te przygotowania ukończone zostaną, wypowiedziano wojnę Hiszpanii. Nieudolność jednak lorda Butes i innych ministrów była powodem, że projektu jego nie przyjęto, w skutek czego Pitt podał się do dymisji 5 października 1761 r. Pomimo tego rząd angielski, wobec którego nieprzyjacielskie plany Hiszpanji coraz wyraźniej występowały, ujrzał się zmuszonym wypowiedzieć wojnę tej ostatniej. Przymierze francuzko-hiszpańskie żadnego nie przyniosło rezultatu. Napad na Portugalję, będącą

po stronie Anglii, nie udał się z powodu nieudolności własnej, a także z powodu dzielności portugalskich dowódców, którzy hrabiemu *Wilhelmowi Schaumburg-Lippe* naczelne oddali dowództwo, w części też z przyczyny poparcia Anglików. Ci ostatni w roku 1762 większe jeszcze czynili zdobycze. 13 lutego wzięli Francuzom wyspę Martynikę, 12 sierpnia Hiszpanom Hawanę, 6 października Manilę i równocześnie hiszpańskie Filipiny. Handel dwóch sprzymierzeńców ucierpiał mocno z powodu napadów floty angielskiej, niejeden kosztowny towarowy okręt zabrano. Za staraniem lorda Butes, w którego niegodnych rękach znajdowały się interes i honor Anglii, został zawarty po długich układach pokój w Fontainebleau, którego warunki nie odpowiadały bynajmniej wysokości zwycięstw angielskich. Anglja oddała Francji Gwadelupę, Martynikę, Goreę na wybrzeżach afrykańskich i zdobycze w Indjach Wschodnich; Hiszpanji Minorkę, Hawanę i Filipiny, zatrzymała zaś Kanadę, Florydę, kraj Luiziany, położony na zachód od Mississipi, niektóre wyspy Indji Zachodnich i Senegambję. Widzieliśmy już wyżej, że te warunki zatwierdzonemi zostały przez pokój paryzki, w którym także i Portugalia udział brała.

W skutek tego pokoju, wielka koalicja, która zamyślała zgnieść zupełnie króla Fryderyka z jego monarchją w kilku bitwach, została rozerwana, a Austryja i Saksonja stały już same tylko naprzeciw Prus. Niepodobieństwem było, żeby te dwa państwa same wojnę prowadzić mogły dalej. Finanse austrijackie tak mocno upadły, że w najlepszym razie mogły się znaleźć środki na jedną jeszcze wyprawę. Saksonja zaś, która blisko lat siedem była widownią walki i ciągle utrzymywać obce wojsko musiała, była blizką ruiny. Prusy również wyczerpane pragnęły pokoju ze swej strony. Chodziło o to tylko, która strona pierwsza drugiej zaproponuje układy. Marja Teresa pragnęła uniknąć tego upokarzającego kroku; Fryderyk sądził, że będzie mógł tak długo wytrzymać jak i Austryja; dla Saksonji było to kwestją istnienia. 29 listopada 1763 roku Fryderyk za pośrednictwem księcia saskiego *Fryderyka Krystyna* został uwiadomiony o żądaniu

pokoju przez Saksonję i o zamienionych w skutek tego konferencjach pomiędzy Austryją a Saksonją. Fryderyk zgodził się chętnie na to, ale zażądał natychmiast, aby wszystkie jego posiadłości, pozostały tak jak przed wojną, cesarzowa musi się wyrzec Szlązka, a za to dopóki mu życia starczy, nie przyjdzie między nimi do wojny. 16 grudnia zawiadomił książe saski Fryderyka, że cesarzowa ma przysłać swego pełnomocnika na konferencję pokojową. Fryderyk odpowiedział powtórnie: „Jeżeli wszystkich krajów moich nie odbiorę, ani myśleć o niczem, a konferencja będzie krótka.“ Posłowi saskiemu pokazał na karcie, że Glatz mu jest koniecznym dla obrony Szlązka, a co do żądań Saksonji powiedział: „Nie liczcie na to, abyście jedną wioskę, lub grosz nawet jeden odemnie dostali! Spieszcie się z namysłem, żebym się nie rozmyślił.“

30 grudnia 1762 r. rozpoczęły się układy pokojowe w zamku Hubertsburgu. Austryję zastępował radca tajny *Collenbach*, Prusy baron *Hertzberg*, który od początku wojny układał wszystkie pisma i odezwy ministerjum zagranicznego, Saksonję baron *Fritsch*. Układy ukończone były by w kilka dni, gdyby Austria nie obstawała przy posiadaniu hrabstwa Glatz, Saksonja zaś nie żądała wynagrodzenia za straty w podatkach i kontrybucjach nakładanych przez lat sześć. Ale Fryderyk obstawał przy tem, aby brytańskie *status quo* z przed rozpoczęcia wojny, utrzymanem zostało, oznajmił również, że jeżeli jest mowa o wynagrodzeniu, to prędzej jemu, niż komu innemu należy się ono.

15 lutego 1763 r. został nakoniec zawarty pokój w *Hubertsburgu*, pomiędzy Prusami a Austryją i Prusami a Saksonją; wszystkie trzy państwa powróciły do dawnych granic swoich, posiadanie Szlązka przez Fryderyka po raz trzeci zatwierdzonem zostało, w zamian za co przy nowych wyborach na cesarza, król pruski obiecał głosować za arcyksięciem Józefem, najstarszym synem Marji Teresy. Pokój ten podpisanym też został przez związek niemiecki i obustronnych sprzymierzeńców. Ratyfikacja została wymienioną 1 marca w Hubertsburgu przez trzech przedstawicieli państw. Natychmiast zaczęto odwoływać wojska. W trzy

tygodnie po zawarciu pokoju, Prusacy ustąpili z Saksonji, cesarskie wojska ze Szlązka.

D. 16 marca Fryderyk odwiedził księcia saskiego i jego małżonkę w Moritzburgu i udał się do Szlązka aby tam rozpatrzyć straty tak ciężko dotkniętej prowincyi. W Berlinie przygotowywano się do uroczystego przyjęcia zwycięzkiego króla który od roku 1757 nie odwiedzał stolicy swojej. On jednak pragnąc uniknąć tych uroczystości przybył umyślnie o godzinie 9 wieczorem. Usposobienie jego nie było wesołe, 25 lutego pisał co następuje: „Biedny starzec powracam do miasta, w którym znam tylko mury, żadnego z moich starych nie znajdując znajomych; czeka mnie ogromna praca; wkrótce mam nadzieję złożyć stare kości moje w bezpieczne schronienie, gdzie ani wojna, ani nieszczęście, ani przewrotność ludzi nie zakłóci mi spokoju.“

Na czem zasadzała się „niezmierna praca,“ wyłożył nam sam Fryderyk w historii swojej: „Nie można sobie inaczej“ powiada „wystawić państwa pruskiego, jak tylko w postaci człowieka pokrytego ranami, wycieńczonego utratą krwi, upadającego pod siłą cierpień swoich; potrzebuje ono świeżego pożywienia aby się odżywić, nowych sił, ażeby się wzmocnić, balsamu na rany swoje. Szlachta była wycieńczoną ale biedniejsza klasa zniszczona zupełnie; mnóstwo miejscowości zrównanych z ziemią, wiele miast zburzonych częścią przez oblężenie, częścią przez pożary wynikłe z wojny. Zupełna anarchia wyrzuciła porządek policyi i rządu; finanse były zachwiane, jednym słowem spustoszenie ogólne. Wojsko w nie lepszem od reszty kraju znajdowało się stanie. Siedmnaście bitew wyczerpało krew oficerów i żołnierzy. Regimenty upadły, składając się po większej części ze zbiegów lub jeńców wojennych. Porządek znikł prawie zupełnie, karność wojskowa tak się rozluźniła, że nasze stare korpusy piechoty nie lepsze się zdawały od nie wprawnej milicyi. Chodziło o dokompletowanie regimentów, zaprowadzenie porządku

i dyscypliny, o ożywienie przedewszystkiem w młodych oficerach pragnienia sławy.*

„Chociaż jednak“ powiada *Schäfer* w historii swej o wojnie siedmioletniej, „państwo pruskie podupadło bardzo, serce jego było zdrowem zupełnie. Pod bohaterskiem dowództwem swego króla wyszło cało, a chociaż otrzymało chrzest krwi i ognia to miał on je tylko umocnić i wznieść wyżej jeszcze. Było to błogosławieństwem dla całego narodu niemieckiego. Z chlubnej przeszłości tegoż Prusy nabrały odwagi do walki, pod silnemi ciosami zgięły się, ale nie upadły i nie złamały, odtąd do walk nowych mogły śmiało występować, podczas pokoju nabierając sił i energii nowych do przechowania bezpiecznie wielkości imienia niemieckiego. W zwycięztwach i pracy Fryderyka leżała przyszłość Niemiec.“

3. Król Fryderyk II i cesarz Józef II.

(1763—1790).

W wojnie siedmioletniej Fryderyk okazał zdolności i energję, lud zaś jego posłuszeństwo i wytrwanie jakie w historii bez przykładnemi pozostały. W tej wojnie stanowisko Prus wśród mocarstw europejskich zostało zdobyte, na równej stopie z Austryą a wyżej od Francyi, która stojąc pod niegodnym siebie rządem coraz bardziej i niżej upadała. Odtąd historia Niemiec staje się historią Austrii i Prus, a nawet tych ostatnich o wiele wyżej stoi od pierwszej. Prusy były przedewszystkiem państwem niemiecko-protestanckiem. Kto był za reformacją ten spoglądał na Prusy; kogo zapalały poczucia narodowości i samodzielności, ten zapatrywał się na czyny Fryderyka Wielkiego.

W następnych latach pokoju, Fryderyk pokazał, że tak na polu bitwy jak i w zarządzie państwa wiele zdziałać potrafi. Przekonany, że on jeden może wyratować państwo z toni, spełniał swoje obowiązki rządzącego nieograniczenie i samowolnie; równocześnie jednak pierwszy sługa kraju swego, jakim się zawsze

mianował, poświęcał temu krajowi całą działalność swoją. Chodziło najpierw o to, ażeby ciężkie rany zadane przez długą wojnę wszystkim prawie prowincjom kraju, zagoić szybkimi i stanowczymi środkami. Fryderyk rozdawał chłopom zboże z magazynów do siewu, rozdzielał pomiędzy nich konie zbyteczne w kawaleryi, darował biedniejszym podatki i wspierał ich pieniędzmi. Starał się wszystkimi sposobami podnieść dobrobyt w kraju. 50,000 rodzin kolonistów osadził w swym kraju, założył 500 nowych wiosek, kazał uprawiać 300,000 morgów ziemi leżącej odłogiem, przemysł krajowy popierał nakładając cła wysokie, dla ożywienia handlu założył towarzystwo handlowe morskie i bank pruski. W finansach zapanował największy porządek; zarząd podatków znajdujący się po większej części w rękach Francuzów został zreformowany. W dziedzinie sprawiedliwości starał się o sumiennosc i poszanowanie prawa, zaprowadził liczne ulepszenia i położył podstawę do panowania prawa krajowego. W kwestyach religijnych i kościelnych, zaprowadził nieograniczoną tolerancję, w obec kościoła zawarował jednak prawa państwowe a szkoły uznał za zakłady należące do państwa. Oświata ludowa nie cieszyła się wielkiem jego poparciem; rozwój literatury narodowej tamowany był przez jego zamiłowanie do języka i literatury francuzkiej; a jednak jego czyny oddziaływały ożywczo na poezję niemiecką. Wychodząc z zasady, że małe państwo jak Prusy może tylko utrzymać się przy pomocy wielkiego i bitnego wojska, wysiłał wszystkie zasoby kraju swego i utrzymywał wojsko z 200,000 ludzi, na co dwie trzecie dochodów państwa obracano. Wojsko to uchodziło też za najlepsze w Europie całej; nigdzie tyle czasu nie obracano na ćwiczenia militarne i z taką nie wykonywano je akuratnością. Tym sposobem państwo Fryderyka wyrobiło sobie ogólne uznanie.

W skutek zdobyczy szlązkich, wschodnio-francuzkich i polskich, pozyskało ono 3,540 mil kwadratowych i $5\frac{1}{2}$ milionów mieszkańców; 70 milionów talarów leżało w skarbie na wypadek nowej wojny. Król sam, który zwycięztwami swemi przywrócił świetność niemieckiemu narodowi i od rana do nocy poświęcał się

sprawom jego, był najbardziej poważanym i popularnym ze wszystkich książąt europejskich. Filozof z Sans Souci stanowił zupełny kontrast z rujnującym się i szalejącym wśród uciech zmysłowych, królem Ludwikiem XV w Wersalu.

Syn Maryi Teresy, Józef, przepełniony był podobnemi zapatrywaniem politycznemi. Ten ostatni został jednogłośnie obrany cesarzem 27 marca 1764 roku w Frankfurcie, a 3 kwietnia ukoronowany na cesarza pod imieniem *Józefa II*. 18 sierpnia 1765 roku zmarł cesarz *Franciszek I*, w podróży do Insbruku, a Józef urodzony 13 marca 1741 r. wstąpił na tron (1765—1790). 6 listopada 1760 r. ożenił się z księżniczką Maryą Ludwiką z Parmy, a gdy ta umarła w trzy lata później, ożenił się powtórnie 22 stycznia 1765 roku z księżniczką Maryą Józefą bawarską, która po dwóch latach także umarła. Córka jedynaczka umarła w ósmym roku swego życia. Józef pozostał sam, i nie ożenił się już więcej.

Józef dzieckiem będąc, miał nauczyciela węgry, hrabiego Batthyany, który był prostym żołnierzem, nie zajmował się on zupełnie nauką, a starał się tylko przyzwyczaić młodego księcia do surowej dyscypliny wojskowej. Umysłowem wykształceniem przeto zajął się sekretarz państwa, baron Bartenstein i profesor wiedeńskiego uniwersytetu, Martini. Pierwszy uczył między innymi, księcia historii, a cesarz Franciszek dał mu w tym względzie następujące uwagi: „Historja tak ma być wykładana mojemu synowi aby błędy i złe czyny panujących, również jak ich zalety i dobro, które zdziałali jak najmniej wykładanem było. Niechaj syn mój sam sobie wyrabia pojęcia i zasady, podług których zdoła unikać tych błędów zawczasu.“ W tym celu opracował Bartenstein wielkie historyczne dzieło; styl jego jednak rozwlekły i suchość opowiadania, nie mogły żadną miarą zająć żywego umysłu młodego księcia, Daleko więcej zajmowały go wykłady Martini’ego, który uczniowi swemu przekładał, że wszystkie ustawy na świecie o tyle mają wartości o ile się zgadzają z zasadami rozsądku i naturalnego stanu rzeczy. Książę, który się czuł powołanym do wskrzeszenia w osiemnastym wieku Austrii śre-

dniowiecznej, do połączenia w jedno wielkie państwo wszystkich rozrzuconych prowincji, słuchał chciwie takich zasad. Więcej jeszcze niż nauczycielom swoim zawdzięczał wykształcenie nienasyconej chęci wiedzy i niezmordowanej pracy, Czytamy z owych czasów następujący sąd o nim: „Można już było w chłopcu poznać wszystkie zasady i przymioty, które nadały księciu na tronie, historyczny jego charakter: zręczny w ruchach, żywy i prędki, nie mogący długo usiedzieć na miejscu, w ćwiczeniach gimnastycznych zawsze pierwszy, serce pełne uczucia i miłosierdzia dla cierpiących, umysł żywy, samowolny, temperament krwisty, egzaltujący się łatwo dla ideału, równocześnie jednak zdradzający wielką niecierpliwość i upór. Ta nieustająca energja w czynach, w burzeniu i budowaniu, ta prędka i rzucająca się na wszystko natura, która również prędko cofała się od powziętych zamiarów, gdy spostrzegła niemożliwość lub trudność ich wykonania, ten nieustanny pociąg do zewnętrznej działalności, która jego panowanie cechuje, okazywała się już w zarodku, w szybkim chodzie, prędkiej rozmowie, a bardziej jeszcze w uporze i krnąbrności chłopca względem jego nauczycieli. Marja Teresa zwykła mawiać: „Mój syn Józef, nie umie słuchać.“ Gdy skończył szkolne nauki swoje, starał się sam dopełniać luki, jakie w wiadomościach swoich znajdował i w tym celu odwiedzał pilnie cesarską bibliotekę. Wszystko w nim znamionowało Niemca, nawet powierzchowność, niebieskie oczy i blond włosy. Dla każdego był uprzejmy i dobry i z każdym postępował podług jego zewnętrznej wartości.“

Po klęsce pod Pragą, Józef, który podówczas liczył lat szesnastcie, prosił swej matki o pozwolenie udania się do wojska feldmarszałka Dauna. Był on admiratorem króla Fryderyka i uważał za największą jego zasługę to, że z tak małemi siłami potrafił stawiać czoło trzem najpotężniejszym państwom europejskim. Austryja jednak dla niego była pierwszą i to zmuszało go do poświęcenia usług swoich uciśnionej ojczyźnie. Marja Teresa zgodziła się najpierw na jego prośbę, w tej myśli, że jego przykład zapali całą młodzież austrijacką do naśladownictwa. Gdy jednak

w parę tygodni potem, przyszła wiadomość o zwycięstwie pod Kolinem, cesarzowa cofnęła swoje pozwolenie, nie chcąc narażać drogocennego życia księcia na niepewny los wojny. Tak więc Józef był zmuszonym do bezczynności przez cały czas wojny.

Ojciec jego *Franciszek*, nigdy nie brał udziału w sprawach państwowych; zajmowała się nimi zawsze Marja Teresa wraz z kanclerzem swoim, księciem *Kaunitzem*, Franciszek poświęcał się jedynie sprawom finansów z zapałem i gorliwością, Fryderyk Wielki mówił o nim: „Cesarz, który nie powinien się być miewać do spraw rządu; zajmował się podniesieniem handlu. Co rok wielkie oszczędzał sumy z dochodów swoich w Toskanii i obracał je na poprawienie przemysłu. Zakładał rękodzielnie, wypożyczał na zastawy, podejmował się liwerunków na broń, konie i zaprzęgi dla całego wojska. Wraz z hrabią Bolza i pewnym kupcem Schimmelmannelm wziął w dzierżawę urzędy cłowe saskie. Podczas wojny dostarczał znacznych sum pieniężnych małżonce swojej.“

Skoro Józef został cesarzem, Marja Teresa mianowała go współregentem, tak jak dawniej swego małżonka, ale tak samo jak temu ostatniemu, nie pozwoliła żadnego mieć wpływu na rządy. Tylko wśród wojska pozwoliła mu na znaczną działalność. Dziwny ten stosunek w obec tego, że cesarz niemiecki nie posiadał istotnie najmniejszego kraju, a we wszystkich sprawach rządowych, gdy chodziło o Austryję, zależał od woli swej matki, trwał jednak lat 15, aż do śmierci cesarzowej. Dla Józefa było to tem cięższe do zniesienia, że godność cesarza niemieckiego ograniczała się do tytułu właściwie, rządów sprawować, ani żadnej reformy przeprowadzić nie mógł, wszystkie bowiem jego plany odbijały się o opór rady państwa. Dopiero w ostatnich latach panowania cesarzowej, Józef, który w ważnych kwestjach podzielał zapatrywania księcia Kaunitza, zyskał więcej wpływu na przebieg polityki austriackiej.

Józef ogromną miał ochotę poznać osobiście Fryderyka Wielkiego, którego uważał za największego wodza i najzuważniejszego monarchę ówczesnego. Ale Marja Teresa, która w Fryde-

ryku zawsze widziała tylko „złego człowieka,“ który jej młodość zatruił, a w Niemczech myślał o zajęciu stanowiska, jakie dom austriacki zajmował, nie chciała się żadną miarą zgodzić na żądanie swego syna. Niebawem jednak polityczne stosunki we wschodniej Europie tak się ułożyły, że zbliżenie Austrii do Prus stało się koniecznym. Cesarzowa rosyjska *Katarzyna II* ułożyła sobie plan zdobycia Polski i Turcji i zagarnięcia ich pod panowanie rosyjskie. Gdyby jej się to udało, Prusy i Austrija zagrożone były przewagą Rosji, i pozostawał im wybór pomiędzy wasalstwem a zagładą. Oba państwa musiały przeto zapomnieć o swej nieprzyjaźni i wspólnymi siłami stawić Rosji czoło. Cesarzowa przemogła swą niechęć i zezwoliła na to, by jej syn Józef, odwiedził króla Fryderyka w Berlinie. Na zapytanie z Wiednia, Fryderyk dał zapraszającą odpowiedź. Postanowiono że spotkanie pomiędzy Fryderykiem a Józefem nastąpi w czasie, gdy król pruski uda się na przegląd wojsk do Szlązka. 25 sierpnia 1769 r. cesarz Józef przybył z niezbyt licznym orszakiem wojskowym do *Nissy*. Karol Fryderyk, brat jego, książę Henryk, siostrzeniec jego książę pruski, margrabia Ansbach i inni jenerałowie oczekiwali cesarza w pałacu biskupim, a na powitanie król zeszedł ze schodów. Józef spotkał go na najniższym stopniu. Obaj monarchowie uściskali się. Fryderyk gościa swego poprowadził pod rękę do przygotowanych dlań apartamentów i miał z nim długą konferencję: „Widzę teraz życzenia swoje spełnione— odrzekł cesarz — ponieważ mam zaszczyt uściskać największego monarchę i wodza.“ Fryderyk na to odparł: „Uważam ten dzień za najpiękniejszy w mojem życiu; oznaczać on bowiem będzie epokę połączenia dwóch domów, które zbyt długo były nieprzyjaciołmi, a których zobopólny interes wymaga, aby się popierały raczej, niż ścierały.“ Cesarz odpowiedział: „Dla Austrii niema już Szlązka.“ Rozmowa trwała półtorej godziny i odnosiła się głównie do groźnego wzrostu potęgi rosyjskiej. Józef nie zajmował mieszkania w pałacu biskupim, tylko w hotelu „pod trzema królami“, był obecny manewrom i pożegnał się 28 sierpnia.

Ze sprawozdań Józefa do matki widzieć można, że obok ca-

jego zachwytu, jaki w nim Fryderyk budził, nie miał w nim jednak zaufania, ten zaś obawiał się, aby Katarzyna, z którą zawarł był przymierze, nie patrzyła krzywym okiem na jego zbliżenie się do Austrii. Sąd jego o Józefie brzmiał jak następuje: „Młody ten książę ma serce otwarte, które mi się wydaje być wrodzone. Miły jego charakter wydaje mi się mieszaniną wesołości i żywości. Ma pragnienie nauki, ale nie posiada potrzebnej wytrwałości; wysokie jego stanowisko czyni go powierzchownym. Czasami widzieć można w jego palących oczach żądzę, która go pożera.“ Innym razem powiada o nim: „Cesarz Józef czyni zawsze drugi krok przed pierwszym.“

Po tem pierwszym spotkaniu nastąpiło drugie. Pomiedzy 3 a 7 września 1770 r. *Fryderyk* oddał cesarzowi wizytę w *Neustadt* (w Morawii). Książę Kaunitz znajdował się obok cesarza. Zwycięstwa Rosji w Turcji obudziły zainteresowanie się dworów: berlińskiego i wiedeńskiego w najwyższym stopniu. Fryderyk i jego świta przybrali białe mundury austriackie. Król okazywał względem cesarza grzeczność wyszukaną i zdawał się nawet znajdować przyjemność w odgrywaniu względem niego roli elektora brandenburgskiego. Gdy Józef dosiadał konia, król trzymał konia za cugle i prawą nogę cesarza umieszczał w strzemieniu. Pomimo tego cesarz starał się znów usilnie o to, by gościowi swemu jak największą cześć okazywać, jaką młody książę winien jest o wiele starszemu królowi, młody żołnierz, największemu dowódcy. Pośród obecnych generałów austriackich, Fryderyk wyróżniał najbardziej swego największego przeciwnika Laudona. Gdy pewnego razu przy rozpoczęciu jakiejś uczyt jenerał nie był jeszcze obecnym, Fryderyk powiedział: „To przeciwne jego zwyczajowi; dawniej zawsze przedemną był na stanowisku swoim.“ W tej samej chwili wszedł Laudon, Fryderyk rzekł do niego: „Siadajże koło mnie jenerale, wolę cię mieć przy mym boku, niż naprzeciw siebie.“ Z Kaunitzem Fryderyk długo rozmawiał. Rezultat tych konferencji był ten, że obaj przyznali konieczność dla Austrii i Prus zawarcia pokoju pomiedzy Rosją a Turcją. Następnie Fryderyk uwiadomił cesarza o przedmiocie rozmowy z Kaunitzem,

co Józefowi tem bardziej się podobało, że Marya Teresa nie pozwalała nigdy swemu synowi mieszać się do polityki.

We dwa lata później cesarz Józef wyraźnie przemawiał za współudziałem Austrii w pierwszym rozbiórce Polski. Kaunitz był również tego zdania, a Marya Teresa, która przez poczucie sprawiedliwości długo się temu opierała ustąpiła nakoniec. W liście do Kaunitza pisanym mówi, że „jej przykro, za nędzny jakiś kawałek Polski tracić reputację u współczesnych i potomnych; że jednak sama jedna temu przeszkodzić nie może, ponieważ tylu mądrych i poważnych mężów uważa to za dobre i sprawiedliwe.“

Król polski *August III*, który po pokoju w Hubertsburgu zawartym, powrócił do Drezna, umarł tam 5 października 1763 roku. Po nim nastąpił syn jego *Fryderyk Krystyan* jako elektor saski, *Stanisław Poniatowski* zaś, jako król polski. Ale *Fryderyk Krystyan* umarł już 17 grudnia 1763 roku, poczem jego nieletni syn *Fryderyk August I* nastąpił po nim pod opieką księcia *Ksawerego*.

Można się było obawiać aby Polska nie stała się albo rosyjską prowincją lub rosyjskiem lennictwem. Interesy Prus i Austrii nie mogły pozwolić ani na jedno ani na drugie. Przeszkodzić zaś temu mogły tylko w takim razie, jeżeliby na obronę Polski rozpoczęły wojnę z Rosją i w zachwianem państwie nowy stworzyły porządek, to zaś bez nowych wojen utrzymać by się znów nie dało. Obracać siły kraju na cele obce bez względu na jakąkolwiek korzyść, było też niemożliwem. To też gdy Austria zajęła okręg graniczny Zips, trzy państwa wschodnie postanowiły pierwszy rozbiór Polski (1772). Prusy otrzymały dotychczasowe polskie Prusy (prócz Gdańska i Torunia), czyli 644 mil kwadratowych z 600,000 mieszkańcami. Austria zajęła Galicyę i Lodomeryę, Rosya kraje po rzekę Dzwinę, i po Dniepr (patrz Rosyę).

Józef pragnąc się przygotować do swego powołania monar-

chy, przedsięwziął wielką podróż incognito pod nazwiskiem hrabiego Falkensteina. Zwiedził on prawie wszystkie znaczniejsze miasta Europy, unikał jednak o ile możliwości wszystkich uroczystości i tylko miał na celu poznanie najznacześniejszych osobistości i znakomitszych rządów zagranicznych. W Rzymie i w Paryżu zapoznał się z mężami stanu, uczonymi i artystami; przyjemności dworu były mu obojętne. Do Paryża ciągnęły go także związki krwi. Jego siostra Marya — Antonina, wydana za delfina Francji została królową w 1770 roku po śmierci Ludwika XV. Spostrzeżenia jakie Józef poczynił na dworze wersalskim, dały mu sposobność napisania ostrzegających listów do siostry.

Postępowanie Józefa po śmierci elektora bawarskiego *Maksymiljana Józefa*, który umarł 30 grudnia 1777 roku, wzmocniły nieufność króla Fryderyka względem cesarza, ponieważ przekonały go, że ten z każdej skorzysta sposobności ażeby sobie odszkodować utratę Szlązka, dla Austrii nowe zyskać kraje, a cesarstwo niemieckie podnieść do niebywalej potęgi. Ponieważ Maksymiljan Józef umarł bezdzietnie a z nim wygasła linia domu Wittelsbachów z Mnichowa, zatem Bawaryja przejść miała na linię palatynacką, której głową był elektor *Karol Teodor z Palatynatu*. Opierając się na prawie wydanem w 1429 roku, Józef namówił tego najbliższego spadkobiercę do zawarcia układu 3 stycznia 1778 roku, na mocy którego miał mu odstąpić tenże Niższą Bawaryę, państwo Mindelheim w Szwabii i lennictwo czeskie w wyższym Palatynacie. Zatem 19 stycznia 1773 roku wyruszyło 16 austrijackich bataljonów i 20 szwadronów z 80 armatami do Bawaryi i zajęło te kraje.

D. 31 stycznia tamtejsi mieszkańcy złożyli hołd cesarzowi Józefowi, jako nowemu swemu panu. Ponieważ elektor Karol Teodor nie miał prawych spadkobierców, przeto najbliższy krewny książę Karol z Palatynatu — Dwóch-Mostów był najbardziej interesowanym przy tej zamianie. Nie mogło mu to być obojętnem, że się jego przyszlęciem dziedzictwem rozporządzono na

jego niekorzyść. Gdy go zawezwano do podpisania układu 3-go stycznia, wahał się z początku. Owdowiała księżna *Anna Marya* wskazała mu drogę jaką miał postępować. Droga ta wiodła do Berlina. *Fryderyk Wielki* wysłał do niego hrabiego *Görtz*, a ten wymógł na nim postanowienie zaprotestowania na sejmie w Regensburgu przeciw temu układowi i wezwania opieki Francji, jako przestrzegającej warunków pokoju westfalskiego. „Ach dlaczegóż nie jesteś pani elektorem!” pisał Fryderyk do księżnej *Anny Maryi*. Spór większe jeszcze przybrał rozmiary gdy po wystąpieniu Austrii i inni książęta niemieccy robili pretensye do dziedzictwa bawarskiego. Pomimo tego jednak Józef się nie dał zastraszyć w tej nadziei, że 66-letni Fryderyk, cierpiący na podagrę, nie da się nakłonić z powodu tego sporu do nowej wojny z Austryą. Ale w tem właśnie się mylił. Fryderyk, który nie chciał pozwolić Austrii na zajęcie silniejszego stanowiska w południowych Niemczech i widział równowagę europejską zagrożoną, zdecydowanym był do wojny gdyby jego dyplomatyczny protest skutku pożądanego nie odniósł, chociaż był pewnym, że Anglja, Francya i Rosya nie wmieszają się do tego sporu.

Anglja podówczas zajęta była wojną z odpadłemi prowincjami północnej Ameryki; Francya zawarła w tymże roku przy mierze z temi prowincjami przeciw Anglii, a do cesarzowej Katarzyny, która żyć bez faworytów nie mogła, wysłał Fryderyk, najpiękniejszego dyplomate, pana *Podewiśa*, jako posła i wezwał ją do „obrony uciśnionej wolności państwa niemieckiego,” co też nader łaskawie przyjęła. Tym sposobem rozpoczął Fryderyk bez wachania wojnę *sukcesyjną bawarską*,

Fryderyk wystawił dwie armie, jedną na Szlązku, drugą, do której się i saskie wojska przyłączyły, w Saksonii. Elektor saski *Fryderyk August III*, który jako syn siostry zmarłego elektora bawarskiego, rościł pretensye do tego dziedzictwa i czuł się obrażonym przez Austryę, połączył się z Prusami. 6 kwietnia wyjechał do Szlązka i objął tam dowództwo; druga armia stanęła pod dowództwem księcia *Henryka*. Pomimo podagry król

siedział często ośm do dziesięciu godzin na koniu. Nowa wojna, którą rozpoczynał zda się, że go odmłodziła. Układy pomiędzy nim a Józefem do żadnych nie doprowadziły rezultatów. Marya Teresa była w rozpacz na myśl, że na jej stare lata będzie musiała patrzeć na wszystkie okropności wojny; przestrzegła syna, by króla nie drażnił, ponieważ od niego najgorszych rzeczy można się spodziewać i oznajmiła Józefowi otwarcie, że w tej sprawie winą jest po stronie Austrii. 3 lipca ogłosił Fryderyk wypowiedzenie wojny, 5 wyruszył przez Nachod do Czech i stanął obozem 8 pod Welsdorf, podczas gdy książę Henryk saski wkroczył do Czech a armia austrijska trzymała się linii od Königgratz do Hohenelbe. Ale ani austrijska, ani pruska armia nie spieszyła się z napadem. Fryderyk nie czuł już w sobie tych sił co pod Roszbach i pod Leuthen i cierpiał na podagrę więcej niż kiedykolwiek. Józef w obec niego czuł się zanadto młodym i niedoświadczonym. Oprócz potyczek i utarczek pomniejszych nie było prawie żadnych obrotów wojennych. Wtedy *Maryja Teresa* wysłała bez wiedzy syna swego, ministra *Thuguta* z własnoręcznem jej pismem do Fryderyka. Chciała się ona zadowolnić małą częścią Bawaryi, resztę Bawaryi ustępowała chętnie, żądając tylko od Fryderyka oświadczenia, że księstwa brandenburskie Ausbach i Baireuth nigdy z Prusami złączonemi nie będą. Z powodu tego żądania układy spełzły na niczem. Fryderyk powiedział: „Z mieczem w ręku zmuszę ich do rozsądniejszych żądań.“ *Józef* taki był rozżalony z powodu tych tajemnych układów, że pisał do swej matki: „Jeżeli będzie chciała pokój zawrzeć, to on nigdy w Wiedniu nie postanie.“ Pomimo tego Prusacy musieli się w październiku cofnąć do Szlązka i Saksonii z powodu braku żywności. Marya Teresa w nowy wpadła kłopot, gdy ją cesarzowa *Katarzyna* zapewniła, że stanie po stronie Prus i będzie walczyć przeciw Austrii jeżeli nie załatwią czempredzej tej kwestyi sukcesyjnej bawarskiej, podług żądań niemieckich. Taka groźba zmusiła Maryę Teresę do zażądania pośrednictwa Rossyi i Francyi. Oba państwa zgodziły się i wysłały

pełnomocników do Berlina dla układania się tam z pruskim i austriackim posłem. Józef musiał ustąpić. Konferencya pokojowa odbyła się 10 marca 1779 roku w Tyszynie a 13 maja został podpisany *pokój Tyszyński*. Austria otrzymała w Bawaryi tak znaczny okręg Innu, leżący pomiędzy Dunajem, Inn i Salza, musiała się też wyrzec wszystkich dalszych pretensyi do Bawaryi. Prusom zapewniono dziedzictwo księstw frankońskich *Ansbach* i *Baireuth*; Saksonja otrzymała od Karola Teodora cztery miliony talarów. Każdy się cieszył z zakończenia wojny, która była przedmiotem żartu, ponieważ jej skutki nie odpowiadały zakrojowi: w Prusach nazywano ją „Wojną kartoflaną,” w południowych Niemczech „Otrząsaniem śliwek.” Fryderyk sam pisał: „Ta wojna i ten pokój są istotnie godne litości dzieła zgrzybiałego starca, bez siły i polotu.” Wydał 20 milionów talarów a w skutek chorób i dezertowania stracił 20,000 żołnierzy nie stoczywszy jednej bitwy. Przecież jednak przeprowadził swą wolę i dla dobra Niemiec przeszkodził Austrii w przywłaszczeniu sobie Niższej Bawarji i wyższego Palatynatu i rozszerzeniu granic aż do Mnichowa i Norymbergi.

Nie było w tem nic dziwnego, że w czysto niemieckiej sprawie, państwa pośredniczące, jak Rosja i Turcja gwarantowały pokój, podówczas, już bowiem znaczenie państwa niemieckiego upadło znacznie, reprezentowane było tylko na karcie jeograficznej. *Marja Teresa* nader trafnie wyraziła zdanie swoje o zawartym pokoju: „Jestem uszczęśliwiona z powodu tego faktu. Nie lubię Fryderyka, ale muszę mu oddać sprawiedliwość, że uczciwie postąpił. Obiecał mi pokój zawrzeć na przystępnych warunkach i dotrzymał słowa. Jest to dla mnie niewysłowione szczęście, że przeszkodziłam dalszemu rozlewowi krwi. *Józef* znowu bardzo był niezadowolony z takiego końca wojny sukcesyjnej bawarskiej i obiecał sobie w duchu, że z pierwszej sposobności skorzysta, aby ją odebrać. Ułożył sobie plan rozszerzenia Austrii aż po za Ren, co samo tem łatwiej przyjsć mogło, że wirttembergiska Szwabja i badeński Breisgau po większej części już w posiadaniu Austrii się znajdowały. Gdyby mu się udało zao-

krażlić te dalsze posiadłości przez zagarnięcie Bawarii i Wirtemberg, o czym już nawet przemyślał, w takim razie nie byłoby już południowych Niemiec, ale tylko południowa Austrija, która by ztamtąd protestantyzm wyparła. Józef, tak jak jego poprzednicy przemyślał nad tem, aby stolice biskupie nad Renem przyłączyć do arcyksięstwa austryjskiego.

Obawiając się, by w Rosji nie znalazł przeciwnika, ale owszem sprzymierzeńca dla planów swoich, starał się pozyskać względy cesarzowej Katarzyny. Przymierze jakie zawarł Fryderyk z cesarową Rosji w 1764 r., skończyło się w 1782 r. *Fryderyk* pragnął je odnowić, ponieważ Rosja była jedynym państwem lądowym, do którego Prusy bez narażenia interesów swych niemieckich przyłączyć się mogły; Rosja politykę swoją zwracała w kierunku Konstantynopola, Prusy zaś chciały w Niemczech utrwalić panowanie swoje, oba przeto państwa nie wchodziły sobie w drogę. Fryderyk wiedział o tem, że Józef zamysła słabego elektora bawarskiego Karola Teodora namówić, do odstąpienia mu swego kraju, w zamian za to oddać mu Belgję, jako „królestwo Burgundji“ daleko leżące i do Francji zbliżone. Był on zdecydowany przeszkodzić temu planowi całą siłą zbrojną. Mógł w tej sprawie ostatnie słowo powiedzieć, gdyby był miał Rosję za sobą. Tem więcej zależało mu na odnowieniu przymierza. Ale *Katarzyna* skłaniała się o wiele więcej do zawarcia przymierza z Austriją niż z Prusami, ponieważ te ostatnie nie mogły jej wiele szkodzić, ani wiele pomódz w jej planach na wschodzie, podczas gdy Austrija z powodu położenia swego nad Dunajem, mogła przeszkodzić rosyjskiej armji w pochodzie i odwrocie. Józef starał się umocnić Katarzynę w tych myślach. Obaj z Fryderykiem ubiegali się o pozyskanie względów rosyjskiej władczyni. Zaledwie Józef usłyszał, że Fryderyk postanowił wysłać do Petersburga w jesieni swego synowca i następcę, księcia Fryderyka Wilhelma, natychmiast wyjechał w maju 1780 r. do *Mochylewa* nad Dniepr i miał tu spotkanie z Katarzyną. Bawił tu nawet czas dłuższy i towarzyszył cesarzowej do Petersburga. Przymierze pomiędzy niemi nie zostało jeszcze za-

warte, ale porozumieli się oboje. Skoro więc synowiec Fryderyka przyjechał w jesieni do Petersburga, został bardzo zimno przyjęty i dano mu do zrozumienia, że dobrze by zrobił, wyjeżdżając wcześniej niż miał zamiar. To zwycięstwo wpływu austriackiego nad pruskim, wywołało w Berlinie głębokie niezadowolenie. Sprawa pogorszyła się jeszcze zaszłemi w Wiedniu wypadkami.

29 listopada 1780 roku umarła cesarzowa *Marja Teresa* a Józef odtąd mógł swobodnie rozporządzać całą potęgą austriacką. Cesarzowa dotknięta nieuleczalnym cierpieniem piersiowym, patrzyła z chrześcijańskim poddaniem się na zbliżającą się śmierć. W ostatnich dniach życia swego mówiła do Józefa: „Zdaje mi się, że umierając, przejdę tylko z jednego pokoju do drugiego,“ a gdy dżdżyste dni nastąpiły, mówiła: „Jakiż czas okropny na taką daleką podróż!“ Ostatnie jego słowa były: „Boże! przyjmij duszę moją!“ Zmarła na rękach Józefa po czterdziestoletnim panowaniu, w 63 roku życia. Fryderyk udzielił tej wiadomości ministrom swoim, mówiąc: „Marja Teresa umarła; nowy porządek rzeczy nastąpi.“ Myślano, że Józef natychmiast rozpocznie walkę Habsburgów z Hohenzolernami i że w połączeniu z Rosją i przyjazną mu również Francją napadnie na Prusy. Omylono się jednak. Józef całą swoją działalność obrócił na uporządkowanie krajów austriackich pod względem wewnętrznym. Czego się można było po nim spodziewać, oznajmił w następnym liście: „Wewnętrzne położenie mego państwa, wymaga zupełnego przewrotu. Państwo, którem władam, musi być rządzone podług moich zasad; uprzedzenie, fanatyzm, stronność i niewolnictwo ducha, musi być zduszone, a każdy z moich poddanych będzie używał wolności zupełnej!“ W piśmie do urzędników mówił: „Jako pierwszy sługa państwa muszę służyć za przykład moim poddanym, a mam nadzieję, że od najwyższego urzędnika, każdy będzie dokładnie spełniał obowiązki swoje, jeżeli nie chce otrzymać dymisji.“

Pierwsze rozporządzenia *Józefa* miały na celu reformę stanu kościelnego w duchu 18-go wieku, wycofanie katolicyzmu ze

swej samowładzy, wyzwolenie państwa i jego najwyższej głowy z pod niegodnego stanowiska jakie dotąd zajmowały, będąc w zależności od papieża, Rok 1781 rozpoczyna prawdziwą cywilizację Austrii. Dekrety cesarskie spadały jedne po drugich, otwierając coraz większą przepaść pomiędzy państwem a papieżem, używając pierwszemu światła i powietrza. Dekret z 26 marca 1781 r. zabronił wszystkim biskupom najsurowiej przyjmowania papieżkich bul, lub odezw i rozporządzeń zagranicznych przełożonych, bez przedłożenia ich pierwaj świeckim władzom i otrzymania cesarskiego pozwolenia. Takie listy pasterskie biskupów i inne rozporządzenia miały być przekładane władzom do zatwierdzenia przed ich ogłoszeniem. Dekret 4 maja udzielał biskupom prawa, na mocy pozwolenia cesarza, rozwiązywać przeszkody kanoniczne w sprawach małżeńskich. Dekret z 1 października wymagał od nowoobieranych biskupów przysięgi, że będą wiernymi monarsze i starać się nieprzesaną o dobro państwa. Dekret z 12 października 1781 r. zabronił wstępującym klerikom uczęszczania do jezuickiego Collegium germanicum w Rzymie. Ponieważ Józef uważał klasztory i wszystkie zakony, jako „niebezpieczne dla państwa zakłady“ z powodu ich stosunków z cudzoziemskimi przełożonymi, mnichów nazywał „fakirami,“ których dopiero na ludzi przerabiać było trzeba, a cały ten „martwy kapitał ludzki,“ chciał uczynić pożytecznym dla państwa, przeto w dekrecie z 24 marca 1781 r. zniósł połączenie austriackich klasztorów z zagranicą, usamowolnił zakony od przełożonych zagranicznych i jenerałów i uczynił ich zależnymi od prowincjałów i biskupów miejscowych. Na mocy dalszych rozporządzeń wydano z klasztorów wszystkich zagranicznych mnichów i zabroniono przyjmować nowicjuszów przez lat dziesięć. Główny cios zadano jednak przez dekrety z 30 października i 20 grudnia 1781 r. na mocy których zniesiono wszystkie klasztory i zakony, prowadzące życie „jedynie kontemplacyjne.“ Tym sposobem wszystkie zakony w Austrii nie zajmujące się pielęgnowaniem chorych, lub nauczaniem młodzieży, zostały zniesione. W ciągu następnych lat zniesiono 700 klasztorów, a liczba zakonników zmniejszyła się

o 36,000 ludzi. Pomimo tego pozostało jeszcze 1,324 klasztory z 27,000 mnichów i zakonnic. To prawo kościelno-polityczne zostało uwieńczone przez „patent tolerancyjny z 13 października 1781 r.,” przez co protestanci obu wyznań i grecy nieunicy otrzymali równość religijną i obywatelską z katolikami, we wszystkich krajach austryjackich.

Położono również koniec nietolerancji habsburgskiej, która za Ferdynanda II wywołała najstraszliwszą ze wszystkich wojen, a za Marji Teresy jeszcze, zmusiła wszystkich niekatolickich poddanych do opuszczenia kraju, w większych miastach pozwalano jedynie protestantom na nabożeństwo po domach, a warunki pokoju westfalskiego, od których Habsburgowie po zawarciu pokoju formalnie się uchylili, zostały przywrócone w pełni. Niepokój jaki powstał z powodu tych praw, wydanych przez Józefa, wśród austryjackiego kleru, a bardziej jeszcze w Rzymie, trudnym byłoby do opisania. Arcybiskupi zwracali się z licznymi odezwaniami do kancelarii cesarskiej. Jenerałowie zakonów w Rzymie, którym odjęto naraz ich panowanie w Anstrji, prosili na klęczkach papieża *Piusa VI*, aby wstrzymał te straszne zapędy. Papież przeto wystosował pismo do Józefa 14 kwietnia 1781 r., w którem go zaklina, aby zaniechał rozpoczętego dzieła, a nuncjuszowi swemu w Wiedniu polecił rozmówić się w tej sprawie z kanclerzem państwa, księciem *Kaunitzem*. Mądry kanclerz w odpowiedzi swojej zaznaczył różnicę pomiędzy kwestjami czysto dogmatycznymi a państwowymi i powiedział między innymi: „Jego cesarska mość nigdy sprzeciwiać się nie będzie uzasadnionym i sprawiedliwym prawom stolicy apostolskiej i kościoła powszechnego, nie pozwoli jednak nigdy na mieszanie się obcych w sprawy uznane powszechnie za dotyczące się państwa, a w kościele nie odnoszące się do praw boskich, ale czysto ludzkich.”

12 stycznia 1782 r. nastąpiło rzeczywiste zniesienie 700 klasztorów. Z liczby 36,000 wypędzonych mnichów i zakonnic większa część znalazła schronienie po innych klasztorach, inni za świeckich uznani, otrzymali pieniądze na drogę i wyjechali za

granicę, mała część pozostała w kraju. Dobra klasztorne sprzedano, lub też zabrano na własność państwa, które je chłopom tanio wdzierżawiało. Dekret z marca 1782 r. zabraniał wszelkich rekursów konsystorza biskupich do Rzymu, wyznaczając na apelację do sądów świeckich i władzy najwyższej. Kler otrzymał instrukcję, na mocy której udzielono mu tylko prawa nauczania ewangelii, odprawiania nabożeństwa, udzielania sakramentów, pilnowania porządku po kościołach, wszystkie zaś inne prawa i przywileje zniesiono.

Ażeby wstrzymać te reformy cesarza i zmusić go do cofnięcia powyższych dekretów, postanowił papież *Pius VI* udać się sam do Wiednia, chociaż jego otoczenie mu ten krok odradzało, a dwór wiedeński nie wiele radości z tego okazywał powodu. Opuścił on Rzym 27 lutego 1782 roku i przybył do Wiednia 22 marca. Cesarz *Józef* wyjechał naprzeciw niemu na kilka mil za miasto; przyjął go wspaniale i wskazał mu na mieszkanie apartamentu zajmowane przez zmarłą cesarżową Maryę Teresę w pałacu cesarskim. Biskupom i innym duchownym zabroniono surowo na piśmie lub ustnie rozmawiać z papieżem, a dostęp do jego apartamentów tak pilnie był strzeżony, że nie mógł nikogo potajemnie przyjmować. Książę *Kaunitz*, którego papież w jego willi odwiedził, pokazał mu wszystkie rzeczy godne widzenia u siebie, oprowadzając go pod rękę jak dobrego znajomego. Cesarz unikał wszelkich rozmów mogących sprowadzić spory a gdy o tem uczyniono raz wzmiankę oświadczył, że te jego reformy mają na celu jedynie dobro jego poddanych, będzie przeto przy takowych obstawał, ponieważ nie sprzeciwiają się one bynajmniej żadnemu z rozporządzeń kościelnych. Ile razy papież na ten temat wracał, natychmiast prosił go cesarz aby mu swoje myśli i życzenia przedstawił na piśmie, ażeby je mógł rozpatrzyć wraz z uczonymi i teologami; następnie obiecał mu przesłać wyniki z tych obrad decyzye również na piśmie. Oprócz pewnego ograniczenia w edykcje tolerancyjnym, papież nic otrzymać nie mógł. Musiał się tem pocieszać, że gdy z Wiednia wyjechał 22 kwietnia 1782 roku i przez Bawaryę i Tyrol do Włoch powracał,

ludność przybywała z bliska i z daleka i rzucała się na kolana przed jego powozem.

Józef nie dał się odwrócić z powziętej raz drogi reform swoich. Dekret o małżeństwach, wydany 16 stycznia 1783 roku, odejmował małżeństwu charakter sakramentalny, a czynił je zupełnie zależnem od układu cywilnego zawartego w obec prawa, które mogło zaślubionych rozwieść i dozwalało im w powtórne wchodzić związki. Bez współudziału papieża ustanowił cesarz nowe biskupstwa i w celu wykształcenia narodowych duchownych założył jeneralne seminaryum w Wiedniu, Peszcie, Löwen i Pawii.

W Rzymie panowało wielkie oburzenie; korespondencya urzędowa pomiędzy Rzymem a Wiedniem brzmiała jak pobudka do formalnego wypowiedzenia wojny. Józef wtedy zdecydował się nagle na podróż do *Rzymu* i przybył tam 23 grudnia 1783 roku. Posądzono go, że pragnie papieżowi odjąć władzę we wszystkich sprawach kościelnych w Austrii i sam chce zostać austryjackim papieżem, na podobieństwo Henryka VIII w Anglii, tylko bez zmiany dogmatów wiary. Trzeba było usilnej perswazyi francuzkiego kardynała Bernisa i hiszpańskiego posła Azara, ażeby cesarza powstrzymać od takiego radykalnego wystąpienia. Porozumiwszy się z Piusem VI co do prawa mianowania lombardzkich biskupów, powrócił do Wiednia pozornie ochłodzony.

Szkoły ludowe zostały ulepszone i pomnożone przez Józefa; pozakładał on instytuty dobroczynne wszelkiego rodzaju, prawie nadał wolność zupełną, w stosunkach mieszczańskich. Reformy jego odnosiły się do zniesienia poddaństwa, równoczesnego opodatkowania wszystkich mieszkańców, równości ich w obec prawa, jako też i zmian w dziedzinie procedury prawnej. Przemysł krajowy popierany był przez nałożenie wielkich ceł oraz wydania patentu cłowego w 1784 roku, który zabezpieczał miejscowe wyroby od konkurencyi zagranicznej. Ponieważ Józef wszystkie te zmiany i ulepszenia stosował w równej mierze do wszystkich a różnorodnych narodowości swego państwa, ponieważ

chciał Węgrów i Belgów podciągnąć pod takie same prawa jak Czechów i Styryę — nie biorąc w rachubę praw historycznych i miejscowych zwyczajów, ale trzymając się jedynie fanatycznego swego systemu niwelowania i centralizacji, przeto w wielu jego prowincjach powstało niezadowolenie. Ciż sami Węgrzy, którzy narzucali Niemcom swój mało zrozumiany język madzarski, w sto lat później, uczyli się nadzwyczaj dotkniętymi w narodowej dumie swojej, gdy Józef 6 maja 1784 roku, wydał rozkaz aby w Węgrzech — w urzędach i sprawach administracyjnych używany był, nie łaciński jak dotąd, a niemiecki język, i żeby w ciągu lat trzech wszyscy urzędnicy wyuczyli się tegoż języka. Tęż samą opozycję znalazły cesarskie rozporządzenia, w sprawie nowych podatków i urzędzeń militarnych. Reskrypt z 18 marca 1785 roku, kasował starą ustawę komitatową węgierską, dzielił kraj na dziesięć okręgów, zostających pod naczelnictwem królewskich komisarzy. Skoro Węgrzy przedstawiali cesarzowi swoje zarzuty, wykazał im Józef „monstrualność“ ich dawnej ustawy i oznajmił im wprowadzenie nowego systemu podatkowego. Liczna bardzo szlachta węgierska niezadowoloną była ze zniesienia poddaństwa i innych praw feudalnych, na czem jej materyalne interesy bardzo ucierpiały. Jedyne rozkwaterowanie wielkich sił wojskowych uniemożliwiło w Węgrzech wybuch powstania. W *Belgii* duchowieństwo czuło się zagrożone w klerykałnej swej potędze przez nowe prawa kościelne i szkolne. Za jego namową wybuchło powstanie. Nieliczna załoga austriacka została wyparta. Niderlandzkie stany ogłosiły swoją niezależność i zażądały rzeczypospolitej. Józef ujrzał się zmuszony w obu tych krajach cofnąć większą część swoich reform.

W dziedzinie spraw zagranicznych Józef również nie miał szczęścia, gdy przyszło do wymiany krajów z elektorem bawarskim Karolem Teodorem, który w zamian za Bawaryę miał otrzymać Belgię, jako „królestwo burgundzkie,“ nie znalazł wprawdzie cesarz oporu ze strony zacnego elektora i był nawet popierany przez Rosyję i Francję, ale książę *Karol Dwóch-Mostów* od którego miano odkupić prawo dziedzictwa, nie chciał na

to przystać. Poseł rossyjski upierał się przy tem, twierdząc, że zamiana dokonana zostanie, pomimo woli księcia. Oznajmił on, że mu daje ośm dni do namysłu i że Rossya i Francya są gotowe za pomocą siły zbrojnej poprzeć te żądania. Wtedy książę Karol, zwrócił się powtórnie do króla pruskiego Fryderyka, a ten wydał protest przeciwko zamianie i skłonił rządy Rossyi i Francyi do oznajmienia, że się zgadzają na zamianę jedynie za zezwoleniem osób interesowanych. Wśród takich okoliczności musiał Józef na nowo wyrzec się Bawaryi i zaniechać dalszych planów i narad z elektorem bawarskim. Fryderyk, który miał i przyszłość na oku, zawarł 23 lipca 1785 roku, z Hanowerem i Saksonją tak zwany „*związek książęcy*,” do którego niebawem przystąpiły i pomniejsze księstwa niemieckie.

Początki tego związku znajdujemy już w roku 1783. Fryderyk poznał jak niekorzystnem było dla Prus polityczne ich odosobnienie, w jakim się znajdowały od 1780 roku. W skutek tego począł szukać sprzymierzeńców w państwie niemieckiem — jeżeli uniemożliwił zamiary Józefa i plany jego w Bawaryi przez wojnę z 1778 roku, to musiał też poznać, że arcyksiążę Maksymilian uzyskał prawo dziedzictwa elektora kolońskiego i biskupstw Monasteru. W roku 1783 wyrzekł te słowa: „Byłby może czas zawrzeć związek z dawniejszymi szmalkaldami.” — Inni książęta obawiali się również o swoją niezależność, patrząc na politykę austryjacką. Margrabia badeński Karol-Fryderyk układał się równocześnie z Saksonją, Brunszwikiem, Hesją i Holstejnem. Miała się utworzyć wielka unja niemiecka w celu obrony państwa i dynastyi przeciw planom cesarza.

W styczniu 1784 r. książę brunszwicki udzielił pruskiemu ministrowi Hertzbergowi projektu unii, a Fryderyk sam napisał akt 24 października 1784 r., który dotąd jeszcze istnieje i przedłożył swoim ministrom zasady, które w tej lidze, czyli „związku książąt” przestrzegane być miały. Miał to być, jak mówił, związek w celu utrzymania praw książąt niemieckich, należnych im podług „złotej buli.” Trzeba było przeszkodzić, aby który z chciwych cesarzy nie wywrócił niemieckiej ustawy. „Jeżeliśmy się

na czas nie opatrzyli, to cesarz by obsadził wszystkie biskupstwa swoimi krewnymi i tym sposobem na sejmach miał zawsze większość głosów za sobą.⁴ Trzeba też było przedsięwziąć środki dla obrony sejmu w Regensburgu i sądu w Wetzlar przeciw samowoli cesarskiej. „Są to wspólne interesy wszystkich książąt, jeżelibyśmy dali zginąć i upaść mniejszym i słabym, to przyjdzie następnie kolej na większych i silniejszych, którzy będą jedynie mieli pociechę Ulissesa w jaskini Polifema, czyli że będą zjedzeni ostatni.“ Ministrowie *Herzberg* i *Finkenstein* opracowali przeto projekt związku, a 29 czerwca 1785 r. otworzono w Berlinie konferencje, w których brali udział: z elektorstwa saskiego, hrabia Zinzendorf; z Hanoweru, hrabia Beulwitz. 23 lipca przedstawiono królowi projekt związku, ułożony przez pełnomocników trzech państw, następnie przesłano innym książętom zaproszenie do przystąpienia do tego związku. Księztwa Dwóch-Mostów, Baden, Anhalt, Hessen-Kassel, Ansbach, Meklemburg przyłączyły się do związku, inni książęta poszli za ich przykładem. Baron *Stein* potrafił nawet namówić arcybiskupa i elektora z Moguncji, aby się przyłączył do po większej części protestanckiego związku. Podpisujący ten układ przysięgli „wspólnie pilnować dotrzymania ustawy niemieckiej, zapewnić każdemu z książąt posiadanie jego kraju i zachowanie jego przywilejów, opierać się wszelkim nadużyciom i bezprawiom.“ Tajny artykuł mówił o przestrzeganiu zamiany wszelkich krajów i sekularyzacji państw duchownych, a w tak zwanym artykule „najtajniejszym.“ Brandenburgja, Saksonja i Hanower zobowiązywały się w razie koniecznej potrzeby i niepodobieństwa załatwienia sprawy na drodze pokojowej, wystawić 12,000 ludzi piechoty i 3,000 jazdy. Cesarz Józef uczuł się mocno dotknięty, gdy usłyszał, że w związku niemieckim istnieje nowy związek książęcy, skierowany głównie przeciwko potędze habsburgskiego domu, nie mógł jednak dowieść, żeby taki związek był przeciwnym prawom narodu. Niemoc cesarstwa niemieckiego najlepiej teraz wyszła na jaw.

11 września 1785 r. *Fryderyk*, jako najpierwszy monarcha europejski zawarł przez posłów swoich w Haadze układ handlowy

z rzeczpospolitemi północnej Ameryki, podczas gdy inne państwa, w części ze względu na Anglję, to znowu niedowierzając pomocy nowych republik, nie chciały przystać na propozycje amerykańskich pełnomocników: Franklina, Jeffersona i Adamsa, Fryderyk spełniał swoje powinności panującego aż do ostatniego roku życia. W podróży na wielkie manewry w Szlązku, kupcy z Greffenberga wyszli naprzeciw niemu 18 sierpnia 1785 r., chcą mu wyrazić swą wdzięczność, za pomoc jaką dał ich spalonemu miastu. Odpowiedź króla, który zaledwie już mógł w drżącej od starości ręce kapelusz utrzymać, brzmiała jak następuje: „Nie potrzebujecie mi dziękować; to jest moją powinnością pomagać nieszczęśliwym moim poddanym. Na to tutaj jestem.“ Chociaż trzeciego dnia podczas manewrów, deszcz lał strumieniem, to przecież 73-letni król siedział na koniu bez płaszcza i wrócił tak zmoczony „że wodę z butów jego wylano jak z wiader.“ Była to ostatnia rewja szlązka za niego. Nadmierne wysiłki jakim się poddawał, nie mogły sprostać słabym jego siłom. Po rewji w Berlinie, dostał napadu astmy, którą co prawda usunięto, ale oznajmiła ona początek wodnej puchliny. Spędził samotnie zimę w zamku swym w Potsdamie. Tutaj odwiedził go 25 stycznia 1786 r. hrabia *Mirabeau*, który w trzy lata później przez wystąpienie swoje w rewolucji francuzkiej świat cały poruszył. Zastał on króla siedzącego w fotelu i pisze o nim: „niepodobna sobie wyobrazić świeższego umysłu, ani przyjemniejszej rozmowy; ale nie jestem z niego kontent. Niesłychana ciężkość z jaką oddycha, więcej mnie niż jemu przykrości sprawiała. Smutny i wzruszający to widok patrzeć na wielkiego męża w takim stanie cierpienia. O ile możliwości starałem się skrócić wizytę moją, która kiedy indziej największąby mi rozkosz niezawodnie sprawić mogła.“ *Mirabeau* między innemi pytał króla: „Dla czego Cezar Germanicus nie stał się równocześnie Augustem? Dla czego Fryderyk Wielki nie starał się o pozyskanie sobie sławy w literaturze niemieckiej, nie ożywił jej ogniem geniuszu swego, potęgi swojej, nie zmienił całego ówczesnego ducha germańskiego. Król odpowiedział: „Czyż

mogłem co lepszego zrobić dla niemieckich autorów, jak nie troszczyć się o nich, nie czytać ich dzieł?”

17 kwietnia 1786 r. Fryderyk wyjechał z Potsdamu do Sanssouci i pozostał już tam. Wyjeżdżał ztąd parę razy jeszcze konno i w powozie. Ostatni raz dosiadał 4 lipca swego ulubionego wierzchowca, siwego Kondeusza. Astma i kaszel męczyły go do tego stopnia, że nie mógł leżeć w łóżku, ale noce spędzał w fotelu. Nigdy się nie skarżył na swoje cierpienia; często zwracał się jeszcze z żartobliwym słówkiem do swego otoczenia i służby. Codzienny jego tryb życia był ten sam co i za dawnych dni jego młodości. Odczytawszy późno wieczorem i wcześniej rano depesze swych posłów i sprawozdania ministrów oraz generałów, kazał wezwać sekretarzy gabinetowych jednego po drugim. Musieli oni być gotowi pomiędzy 6 a 7 rano; w ostatnich miesiącach kazał im już o 4-tej przychodzić. „Życie moje jest na schyłku; muszę korzystać z czasu, który mi jeszcze pozostaje; nie należy on do mnie, ale do państwa.“ Następnie dyktował sekretarzom odezwy do posłów; rozkazy do generałów i ministrów, odpowiedzi na liczne prośby prywatnych osób, a wszystko to z taką dokładnością i przytomnością umysłu, że sekretarze tytuł i datę dopisać tylko mieli. Po wyjściu sekretarzy gabinetowych przychodził komendant Potsdamu, generał *Rohdich*, następnie adjutanci po rozkazy króla. Dopiero po dopełnieniu tego wszystkiego, wpuszczał lekarza swego dr. *Selle* i chirurgów, którzy mieli staranie o jego zdrowiu. Około 11-ej przyjmował codziennie ministra Herzberga, markiza Luchesini, generałów Schwerina i Görtza, oraz pułkownika hrabiego Pinto, rozmawiając z nimi o historii, literaturze i nowościach dnia. Punkt o 12-tej odsyłał tych towarzyszy i jadał sam obiad. Jedzenie składało się jak dawniej z tłustych i mocno korzennych potraw, trudnych do strawienia, co było nader szkodliwym dla jego zdrowia. Po południu podpisywał wszystkie depesze, odezwy i listy, które rano swoim sekretarzom dyktował. O 5-tej przychodzili znowu jego towarzysze w liczbie pięciu i siedzieli do 8-ej, poczem znowu sam spożywał wieszę. Wtedy jeszcze odczytywał nadeszłe depesze i kazał sobie

odczytywać lektorowi swemu dzieła starych klasyków: Cicerona i Plutarcha, lub pisma Woltera.

D. 15 sierpnia jeszcze obudziwszy się dopiero o 11-ej dyktował z najdokładniejszą precyzją instrukcye dla jednego z posłów, które zajęły cztery strony in quarto, oraz rozkazy manewrów mających się odbyć następnego dnia 16 sierpnia, a wieczorem popodpisywał przedłożone mu przepisane na czysto listy. 16 sierpnia ustała wszelka praca a rozpoczęła się walka ze śmiercią. Leżał jakby w pół śnie, budził się czasami, ale nie zupełnie przytomny i kazał przywołać generała *Rohdich* aby mu jak zwykle wydać hasło; nie był jednak w stanie tego uczynić; chciał się nachylić naprzód na fotelu, ale wzrok jego wółprzymknięte powieki przykryły nagle, a on sam upadł napowrót na fotel; generał ze łzami w oczach się oddalił. O 3-ej po południu przybył dr. Selle po którego umyślnego posłańca wysłano i zastał króla w gwałtownej febrze. Gdy ta ustąpiła, król usnął, ale niebawem zaczął się znów skarżyć na zimno. Nogi już były zimne aż do kolan. W nocy o 11-ej godzinie powiedział: „Jutro wstanę o 4-ej rano.“ Po północy dostał gwałtownego kaszlu. Gdy ten ustąpił król rzekł: „Weszliśmy już na górę; teraz łatwiej pójdzie.“ Były to jego ostatnie słowa. Jego kamerdyner Strucki trzymał go jakiś czas w swoich objęciach i tym sposobem ułatwiał mu proces oddychania. W Czwartek 17 sierpnia 1786 roku o godzinie 2 minut 20 po północy zmarł Fryderyk Wielki. Oprócz kamerdynera który mu oczy zamknął, obecni byli jeszcze Hertzberg i Selle. Natychmiast przybył następca tronu *Fryderyk Wilhelm*, który się w pobliżu znajdował i wraz z Hertzbergiem rozpoczęli potrzebne przygotowania. Fryderyk w testamencie swoim wyraził życzenie aby go pochowano w ogrodzie w Sans-Souci niedaleko od miejsca gdzie jego ulubiony pies spoczywał. Ale jego następca nie uważał tego za odpowiednie królewskiej godności i nakazał aby ciało wystawiono cały dzień

na zamku w Poczdamie, a następnie je złożono w kościele garnizonowym, w trumnie, obok króla Fryderyka Wilhelma I. *)

W testamencie króla, datowanym z 8-go stycznia 1769 roku znajdują się następujące słowa: „Człowiek jest przeznaczony na to aby pracował dla dobra ogółu do którego należy. Zaledwie przyszedłem do władzy użyłem wszystkich sił jakimi natura mnie obdarzyła aby uszczęśliwić to państwo nad którym miałem zaszczyt panować. Zaprowadziłem sprawiedliwość i prawa, porządek i jasność w finansach, a w armii karność, która ją wyróżnia ze wszystkich wojsk europejskich. Skorom tę swoją powinność spełnił, jestem gotów zwrócić naturze dobroczynne tchnienie życia, którem mnie obdarzyła.“ Fryderyk Wilhelm żył w przeświadczeniu o swych obowiązkach w temże przeświadczeniu umarł. Wiadomość o jego śmierci została wszędzie przyjęta jako wiadomość o wielkiem wydarzeniu w świecie.

Przymierze z Katarzyną rosyjską dało możność *Józefowi* znalezienia pomocy przeciw Prusom. Gdy w roku 1787 przedsięwzięła cesarzowa sławną podróż na półwysep krymski, spotkał się z nią Józef w Chersonesie i towarzyszył jej do Krymu. W następnym roku wypowiedział wojnę Porcie, która była już zawikłaną w wojnę z Rosyją i wyruszył w pole na czele 200,000 ludzi. To, że w pierwszych latach wojny nic nie działo się było przedewszystkiem winą odrzucenia planu pierwotnego feldmarszałka Lacy; dopiero w drugim roku wojny, udało się Austryjakom zdobyć ważny Belgrad i zostać panami niższego Dunaju. Ale stracili oni wiele ludzi z powodu chorób a nawet sam Józef, który wierny obowiązkom swoim, odbywał wszystkie trudy podróży, przybył do Wiednia ciężko chory 5 gru-

*) F. Becker jako Niemiec przejęty jest uwielbieniem dla twórcy potęgi pruskiej; — bezstronny jednak obserwator przyznać musi, iż więcej w wielkości Fryderyka było szczęścia aniżeli zasługi. — Wielkość jego miała łatwą drogę do przebycia, dzięki niedołęztwu jego przeciwników. Tłumaczenie jego czynów względem Polski, niewytrzymuje krytyki. Myśl podziału wyszła od niego a nie od Rosji — nie była zupełnie też skutkiem obawy przed rozszerzającą się potęgą rosyjską, a tylko prostym wynikiem chciwości. (P. R.)

dnia 1788 roku. Dostał on silnego kaszlu i pluł krwią. Doktorzy znaleźli jego stan nader groźnym. Kazał sobie podać komunję świętą w kaplicy w Burgu, w obecności licznego otoczenia. Zbliżywszy się do ołtarza wyrzekł następujące słowa: „Przed obecnym tu Bogiem, którego niebawem oczekuję jako sędziego, przysięgam, że wszystko co uczyniłem podczas mego dziewięcioletniego panowania, czyniłem z myślą polepszenia bytu moich poddanych. Jeżeli zbłądziłem, to niechaj Bóg ma wzgląd na moją ludzką słabość, od której żaden ze śmiertelnych wolnym być nie może, i niechaj swą litość nademną okaże.“ Wkrótce stan jego się polepszył; z nadchodzącą wiosną można się nawet było spodziewać, że zupełnie wyzdrowieje; ale z nadejściem zimy, cierpienia piersiowe powróciły napowrót ze zdwojoną siłą i trzeba się było przygotować na wszystko.

Cały naród, który pod względem kościelnym politycznym i socyalnym przyzwyczaił się widzieć w cesarzu Józefie jednego z największych dobroczyńców ludzkości, zmartwionym był nad wyraz z powodu tego stanu rzeczy. Całe życie cesarz pracował nad uszczęśliwieniem swego narodu, a jeżeli się czasami omylił w środkach to przecież jego cele i pragnienia były szlachetne i czyste. Fryderyk Wielki służył mu za przykład. Umiejętność zgromadzenia w jedno wszystkich sił państwowych, nieustająca gorliwość w pracy, ciągle starania o pojedyncze stosunki, punktualne przestrzegania urzędników w wypełnianiu rozkazów królewskich, wszystko to, co tak bardzo w Fryderyku podziwiamy, musimy i w Józefie podziwiać. Pierwszy uważał się zawsze jako najwyższy sługa państwa, nie uznając bynajmniej zasady Ludwika francuzkiego: „L'état c'est moi!“ całą swoją działalność obracał dla dobra swych poddanych i państwu się poświęcał. Józef tak samo uważał się za pierwszego rządcę swego państwa i pisał do swej siostry: „Skoro służba kraju tego wymaga, wszystkie inne względy zamilknąć powinny.“ Dwadzieścia dwa miliony guldenów w papierach państwowych, które otrzymał od swego ojca, kazał natychmiast spalić bez wahania i tym sposobem darował państwu znaczny kapitał. Wielkie dobra, które odziedzi-

czył jako własność prywatną, przeznaczył również na dochód państwa. Całe przedpołudnie korytarz przed dzwiami jego gabinetu wypełniony był ludźmi różnych stanów, którzy mu wręczali swe prośby na piśmie, lub ustnie pragnęli się z nim rozmówić. Cesarz sam w pewnych godzinach wychodził na korytarz, odbierał prośby, a tych którzy z nim rozmawiać chcieli, wprowadzał do swego pokoju. Nie zwracał uwagi na wymagania wyższych stanów i różne ich pretensye. Wysokich urzędników, sztab oficerów i szlachtę skazanych za jakieś przestępstwo, kazał strzydz krótko, przybierać w grube ubranie i na ulicach im pracować, jak ludziom najniższego stanu. Gdy deputacya wyższej szlachty prosiła go, ażeby Prater tak jak dawniej otwartym był tylko dla klas uprzywilejowanych — Józef bowiem przerobił go na ogród ludowy publiczny — zapytał o powód tego życzenia. Odpowiedziano mu, że można się czuć szczęśliwym tylko pomiędzy osobami swego stanu, a cesarz na to: „gdybym ja chciał też tylko pomiędzy równymi znajdować się, musiałbym zejść do grobów cesarskich, i tam moje życie spędzać, kocham ludzi bez ograniczeń, tych tylko odróżniam, którzy uczciwie myślą i uczciwie postępują, ale nie tych, których jedyną zasługą jest to, że mają książkę pomiędzy przodkami swymi.“ — Pewna wysoko urodzona dama podała doń prośbę na piśmie, aby jej syna niemającego żadnych zdolności, mianował przynajmniej kapitanem. W odpowiedzi napisał jej cesarz: „Nie uważam za obowiązek panującego, udzielanie stanowisk poddanemu jedynie dla tego, że się urodził szlachcicem. Można być synem generała, a nie mieć najmniejszej racyi zostania oficerem, prócz tego, że dzięki przypadkowi jest się szlachcicem. Jeżeli panią żałuję — to tylko dla tego, że jej syn nie posiada zdolności, potrzebnych, ani na oficera, ani na męża stanu — dziękuj pani szczęściu, które odmawiając synowi wszystkich talentów, pozostawiło mu znaczne dobra, które wynagradzają wszystko i czynią moją łaskę dla niego zbyteczną.“

Gdzie tylko wiedział, że są nieszczęśliwi, natychmiast pomagał im szczerze, przekonawszy się pierwej, czy jego dobro-

dziejstwa nie spadną na niegodnego. Pewien chłopiec, spotkał cesarza kiedyś na ulicach Wiednia i nie znając go prosił o guldena, mówiąc, że chce sprowadzić doktora do swej chorej matki. Cesarz wypytawszy się o nazwisko i mieszkanie chłopca, dał mu guldena i udał się sam we wskazane miejsce. Zastał tam wdowę chorą w oplakanyam stanie, przedstawił się jej jako oczekiwany doktor, wypytał o wszystko, pocieszył, zapisał receptę na papierze jak mówił i oddalił się z temi słowy: „Na teraz bądźcie zdrowi, mam nadzieję, że ta moja recepta dobry sprawi skutek.“ Niedługo potem, nadszedł jej syn z doktorem. Biedna kobieta niemogła zrozumieć, że od tak dawna nie mając doktora, obecnie aż dwóch na raz się do niej zgłasza. Rozmówiwszy się z synem, domyśliła się, że i tamten pan, którego on spotkał, musiał być również doktorem. Prawdziwy lekarz ciekawy co też jego kolega przepisał chorej, kazał sobie podać mniemaną receptę. Przeczytawszy ją, powiedział: „Takich recept my doktorzy pisać nie możemy—tym doktorem był sam cesarz; przepisał wam 50 dukatów ze swojej kasy.“ Józef nie poprzestał na tem, a skoro kobieta owa przyszła do zdrowia, otrzymała rocznej pensji 150 fl., on zaś zajął się wychowaniem i wykształceniem jej syna.

Złe wiadomości jakie przybywały z Węgier i Belgji, pogarszały stan jego zdrowia, mówił często do księcia *De Ligne*, pochodzącego z Belgji: „Wasz kraj mnie dobił, strata Brukselli jest moją śmiercią.“ Na swojej trumnie kazał napisać: „Tutaj leży książę, którego zamiary były czyste, miał on jednak to nieszczęście, że wszystkie jego plany spełzły na niczem.“ Podupał bardzo na duchu, pomimo tego jednak nie przestał się troszczyć o dobro swego kraju. 10 lutego 1790 r. dyktował swoim gabinetowym sekretarzom jeszcze do 10-tej godziny wieczorem, następnego dnia umarł, licząc zaledwie lat 49, po 9 i pół latach panowania w dziedzicznym swym kraju. Smutek w narodzie z powodu tej śmierci cesarza był powszechny i głęboki. Nie chciano wierzyć, by umarł śmiercią naturalną i mówiono, że był otruty. Wielkie jego reformy w sferze kościelnej i państwowej, nie mogły się skończyć z jego śmiercią. Jeżeli za jego następców nowe na-

stąpiły zmiany i w wielu razach ciemność przytłumiła światło, to jednak duch Józefa nigdy zupełnie nie zagaśł. Ludy Austrii pamiętały zawsze o wysokich celach i myślach największego ze swoich cesarzy i starały się jego imię przypominać pamięci późniejszych rządców. Brat jego i następca cesarz *Leopold II* (1790—1792) urodzony 5 maja 1747 r., a od r. 1765 panujący jako wielki książę Toskanii, zniósł te urzędy Józefa, które najwięcej niezadowolenia wywołały wpośród Węgrów, podbił napowrót Belgię i zawarł pokój z Turkami.

2. Katarzyna II rosyjska.

(1762—1796).

1. Piotr III i Katarzyna II.

(1762).

Dnia 5 stycznia 1762 r. wstąpił na tron *Piotr III*, panowanie jego, a przynajmniej jego początek odznaczało się humanitaryzmem i ekonomicznymi reformami w duchu ówczesnej epoki. Musiał on jednak przy zaprowadzeniu tych reform walczyć ze starymi zakorzenionymi już uprzedzeniami, które nie tak łatwo było od razu przekonać. Do najważniejszych jego reform zaliczyć należy: zniesienie kar cielesnych, handlowych monopolów oraz zmniejszenie ceny soli o piątą część. Zgodnie z duchem czasu lekceważył on jednak zwyczaje rosyjskie, popierał swoich Holsteńczyków i skutkiem tego, łaski u swoich poddanych zyskać nie mógł. Szczególniej dotkniętem się uczuło, duchowieństwo i gwardja, pierwszych dotknął konfiskatą majątków, które liczyły przeszło miljon poddanych, a zastępując dochody z nich ro-

czną pensją, udzielaną im z kasy państwa, nadwyżkę ich rozkazał przelewać do skarbu. Rzecz prosta iż tego rodzaju rozporządzenia nie mogły wywołać zadowolenia, a przeciwnie stworzyły sarkanie, które szeroki odgłos znajdowały w uszach mas, tem więcej iż nowy cesarz nie wypełniał nakazanych obrzędów i przepisów religijnych; był wolnomyslnym, jak wszyscy jego współcześni panujący i tem samem dawał niejako w ręce swoich nieprzyjaciół broń do łatwych na tak przygotowanym gruncie buntów.

Gwardja miała zostać z gruntu zreformowaną przez Piotra, który z niej chciał dzielnych i prawdziwych żołnierzy uczynić, przyzwyczać do karności i wojskowych ćwiczeń; znalazł jednak w niej opór z powodu drobnostek, przy których obstawał i mundur pruskiego, w który chciał całą armję rosyjską zapakować.

Pomimo tego byłby się może Piotr na tronie utrzymać zdołał, gdyby nie jego stosunki małżeńskie. Żona jego *Katarzyna* była nader wykształconą i mądrą kobietą, miała wiele zmysłu estetycznego i zamiłowania, do sztuki wszelkiego rodzaju, pragnęła życia używać w pełni, do tego potrzeba jej było błyszczeć, jako panującej, i imię swoje połączyć z nadwyzczajnymi wypadkami. Liczyła podówczas lat 33, była piękną i majestatyczną. Tak była roztropną, że potrafiła wyrzec się swojej niemczyzny i stała się zupełną Rosjanką; obrzędy religijne pełniła, w kościołach w obecności zgromadzonego ludu biła pokłony przed obrazami świętych. Piotr przeciwnie był drobiazgowy i nierozsądny; do spraw poważnych nie miał ani zmysłu, ani rozumu, najchętniej się zajmował tresowaniem swoich żołnierzy i przeglądem różnych rodzajów mundurów, lubił też towarzystwa poufne, w których nadmiernie pito i palono tytoń. Córka senatora *Woroncowa*, brata kanclerza państwa, *Elżbieta Woroncowa*, była kochanką cesarza, a w jej obecności i przed całym dworem cesarzowa często niejednego upokorzenia doznała. Duma tej ostatniej oburzona zapragnęła zemsty. Usunęła się o ile możliwości od dworu i pracowała potajemnie nad planem swoim.

Okoliczności tak się złożyły, że albo Piotr musiał swoją małżonkę zamknąć w klasztorze, albo też ona musiała go zrzucić

z tronu. I właśnie w tym czasie gdy tron i życie cesarza na włosku wisiały, zniósł on tajną policję, która umiała wszystkie tajemnice zgłębić, wszystkich przysiężonych nieszkodliwymi uczynić.

Utworzył się spisek, który miał na celu zepchnięcie cesarza z tronu i powołanie jego ośmioletniego syna Pawła pod regencją jego matki, lub też oddania tronu Katarzynie jako cesarzowej. Tego ostatniego pragnęli bracia Orłow. Najbardziej wpływowymi członkami spisku byli: 19-toletnia księżna *Katarzyna Daszkow*, siostra wyżej wymienionej Elżbiety Woroncow, która żyjąc rozłączona z mężem swoim, była najwierniejszą przyjaciółką Katarzyny i nie ustępowała jej pod względem rozumu i wykształcenia, hrabia *Panin*, najwyższy mistrz dworu wielkiego księcia Pawła, który zamyslał objąć regencję; hetman kozaków *Razumowski*, książę *Wolkoński*, *Iwan Szuwałow*, arcybiskup nowgorodzki, radca państwa *Tieplow* i trzech bracia *Orłow*.

Spiskowcy umyślili plan swój przeprowadzić wtedy, gdy *Piotr* opuści stolicę, udając się do Polski i Pomorza, gdzie stało jego wojsko i ząd miał wyprawę na Danię rozpocząć. Posłowie angielski i pruski radzili mu, aby państwa nie opuszczał, król Fryderyk ostrzegał go własnoręcznym listem; pułkownik Budberg, który został wezwany do wzięcia udziału w spisku, oznajmił mu to. *Piotr* jednak pozostał głuchym na wszystkie przestrogi. 8 lipca 1762 r. pewien oficer imieniem *Passek*, należący do spisku, zapytał cesarskiego adjutanta generała *Izmajlowa* w tem przekonaniu, że i ten do spisku należy, kiedy zostanie wykonany ich plan. Teraz dopiero poznało otoczenie cesarza, w jakim niebezpieczeństwie *Piotr* się znajdował.

Passek został aresztowany. Skoro się sprzymierzeni o tem dowiedzieli, poznali, że nie mają czasu do stracenia i postanowili przystąpić natychmiast do wykonania rewolucyjnych planów swoich. Orłowowie mogli się słusznie obawiać o swoje głowy w razie gdyby uwięziony *Passek* ich wydał, postanowili przeto uprzędzić go i wszystko przygotować w nocy 5 lipca. *Grzegorz Orłow* i księżna *Daszkow*, przebrana po mężku, udali się do koszar dla przekupienia gwardyi, podczas gdy *Aleksy Orłow* udał się do

Peterhofu gdzie Katarzyna zamieszkiwała pawilon „Montplaisir.“ 9-go lipca rano stanął przed jej łóżem i oznajmił, że spisek jest odkryty i że tylko prędkie działanie wyratować ich może. W przygotowanym poprzednio powozie zawiózł ją do stolicy do koszar regimentu Izmaïłowa, który na jej stronę już był przeszedł. Żołnierze poprzysięgli wierność nowej władczyni, lud przyklasnął jej, wielu możnych, którzy nie brali udziału w spisku przyłączyli się do niej. Następnie Katarzyna otoczona radosnym tłumem udała się do katedry kazańskiej, gdzie arcybiskup nowogrodzki powitał ją jako panującą i pobłogosławił podczas gdy przed kościołem Aleksy Orłow obwołał ją panującą cesarzową.

Z kościoła udała się Katarzyna do pałacu zimowego gdzie przyjęła hołd najwyższych urzędników, dworzan i senatorów, następnie dosiadłszy konia stanęła na czele gwardyi 15,000 ludzi i z nimi udała się do Peterhofu gdzie jej małżonek przebywał. Manifest ułożony przez radcę stanu *Tieplowa*, oznajmił ludowi, że Katarzyna wstąpiła na tron i uwolniła kościół prawosławny od wielkiego niebezpieczeństwa jakie mu groziło. Katarzyna przybrana w mundur gwardyi starego kroju, „z rozpuszczonemi długimi włosami związanemi wstęgą,“ siedziała na koniu mając przy boku swoim księżnę Daszkow w takimże samym stroju; feldmarszałkowie: Razumowski i Szuwałow tworzyli jej najbliższą świtę. Był już wieczór gdy wojska przybyły do Peterhofu pod wodzą dwóch kobiet.

Piotr przepędził dzień 8-go lipca na zamku Oranienbaum. Ztąd udał się nad ranem 9 lipca w towarzystwie kilku panów i kobiet do Peterhofu. Nieobecność jego żony zaniepokoiła go; niespokojnie przebiegał park i w końcu dowiedział się o zajściach w stolicy. Stracił natychmiast całą przytomność umysłu i decyzję. Kilka tysięcy Holsteinczyków i Rossyan stało w Oranienbaumie, cała flota wojenna w porcie Kronstadt. Wszyscy ci ludzie gotowi byli go słuchać. Feldmarszałek *Münnich*, który się przy nim znajdował radził mu, aby do twierdzy Kronstadt po-

spieszył i z pomocą tamtejszych żołnierzy czoło stawiał nieprzyjaciołom. Ale Piotr tak długo się wahał, tak długo nie mógł żadnej powziąć decyzji, dopóki spiskowcy, którzy także o Kronsztadzie myśleli, nie przeciągnęli na swoją stronę załogi, a dowództwo nad nią powierzyli jednemu ze swoich. Tak więc cesarz przybył do Kronsztaadu zapóźno. Załoga i flota odmówiły mu posłuszeństwa. Münnich radził dalej aby się Piotr udał do Rewlu, ztamtąd podążył do Prus i stanął na czele wojska stojącego w Pomeranii. On tymczasem myślał, że wyratuje swój tron drogą prośby i układów. Napisał list do swej małżonki, oznajmiając, że żałuje swego dotychczasowego względem niej postępowania że odtąd z nią swoje panowanie dzielić będzie.

Katarzyna mu nie dała żadnej odpowiedzi. Następnie napisał do niej list drugi, jeszcze bardziej błagający i posłał go przez swego adjutanta *Izmaiłowa*, który po powrocie swoim do Orienbaum zmusił opuszczonego przez wszystkich cesarza groźbami do podpisania przywiezionego wyrzeczenia się tronu 10 lipca, następnie wziął jego pałasz i kazał go wsadzić do powozu wraz z Elżbietą. Woroncow z jednym szambelanem odwiózł go do Peterhofu a ztamtąd wieczorem do sąsiedniego cesarskiego pałacyku Ropszy.

W manifestcie jaki podpisał jako „książe Holsteinu“ Piotr III podaje za powód swojej abdykacji, że nie posiada dosyć siły ani zdolności do rządzenia państwem rosyjskiem jako samowładca; Piotr w swej abdykacji prosił Katarzyny by mu pozwoliła powrócić do Holsteinu.

Katarzyna 10 lipca powróciła do Petersburga, zanim Piotr został przewieziony z Oranienbaumu do Peterhofu. Sama była odtąd bezgraniczną władczynią wielkiego państwa carów; wszystkie bogactwa, i środki tegoż państwa były jej własnością—zajęła teraz stanowisko na którym śmiało mogła rywalizować z Maryą Teresą i Ludwikiem XV. Obchodziła najpierw tryumfalny wjazd do Petersburga. Grzegorz Orłow jechał konno przy jej boku. Przed pałacem zimowym, przyjętą została przez całe duchowieństwo; pomimo tego, że była wolnomyślną, okazała względem

najwyższych mgłów duchowieństwa wielką powolność i dewocję, ucałowała każdego w czoło. Panin został pierwszym ministrem, Orłowie otrzymali tytuł hrabiowski, wysokie urzędy, znaczne dobra i tysiące poddanych.

2. Iwan Antonowicz i Pugaczew.

(1764—1774).

We dwa lata po śmierci Piotra III uczyniono pierwszą próbę wstrząśnienia tronem, na którym zasiadła Katarzyna. W kołach wojskowych przypominano sobie *Iwana Antonowicza*, który 24 sierpnia 1740 roku urodził się, jako syn księcia *Antoniego Ulrycha z Brunszwiku Wolfenbütel* i rosyjskiej wielkiej księżny *Anny Karolówny*; przez ciotkę swoją cesarzową Annę Iwanównę, która umarła 28 października 1740 r., mianowany następcą tronu, jako dziecko przyjął hold najwyższych urzędników i pod regencją swych rodziców jakiś czas panował. Widzieliśmy że 6 grudnia 1741 r. Elżbieta tę regencję zrzuciła, sama kazała się ogłosić cesarzową, a pięciokwartalnego Iwana, jako więźnia sprowadziła do Iwangrodu nad Narwą, a później do twierdzy Szlüsselburga przeniosła.

W dziesięć lat później, prosty kozak imieniem *Emiljan Pugaczew*, który pod jenerałem Paninem przeciwko Turkom walczył, opuścił wojsko, przybył do swych rodaków nad rzeką Jaik i nad Ural i oznajmił, że jest cesarzem Piotrem III, który uciekł z więzienia. Nie jest prawdopodobnem aby Pugaczew opowieścią swoją zyskał wielu łatwowiernych; kozacy widzieli w Pugaczewie, dowódcę swego, i gromadzili się koło niego chmarami jako do zmartwychwstałego cesarza Piotra, do nich przyłączyli się mieszkańcy stepów, kałmucy, baszkirowie, kirgizy, pracownicy kopalni uralskich, zbiegli skazańcy i osadzeni w rosyjskich krajach nadgranicznych starowiercy (raskolnicy). Pugaczew poprowadził w r. 1774 te różnorodne hordy nad Wołgę, pod pozorem zwrócenia im dawnych praw i wolności; kazał pła-

drować, mordować i bnrzyć. Poddani, którym ogłosił wolność, powstali jak niegdyś rzymscy niewolnicy i zamordowali wszystkich panów którzy uciec nie zdołali, wraz z ich rodzinami. Raskolnicy pozabijali księży w nowych kościołach, a zakonnicy z klasztorów przyłączyli się do buntu. Jenerał *B bikow*, dowódca wojska wysłanego przeciwko powstańcom, nader trafnie określił niebezpieczeństwo położenia w następującym liście: „Nie tracę nadziei pobicia buntowników, ale przyznaję, że trudno będzie uspokoić ogólne wzburzenie ludu.“ Niebezpieczeństwo stało się kwestyą socyálną, starożytne barbarzyństwo podniosło się przeciwko cywilizacyi, porządkowi państwowemu, nowożytnemu towarzystwu; gdyby Pugaczew był szybko przybył do Moskwy, gdzie tysiące ludzi na niego czekało.

Pugaczew nie miał tyle przezorności by mógł poznać, że tylko pochód na Moskwę daje mu widoki znacznych korzyści, wolał pustoszyć okolicę Wołgi i grozić miastom Orenburgowi i Kazaniowi. Tym sposobem dał czas rządowi do zebrania większych wojsk i zduszenia powstania potężnymi ciosami. Na dworze panował niepokój z tego powodu, iż ludzie pewne znaczenie mający spowodowali ten bunt i takowy popierali. Uderzyło to wszystkich, gdy zaczęły kursować monety miedziane, wyobrażające Piotra III z napisem „*redivivus et ultor*,“ (zmartwychwstaniec i mściciel), a bardziej jeszcze gdy chorągiew szlzewicko-holsztyńska, przechowywana dotąd w magazynie Oranienbaumu znalazła się wśród szeregów Pugaczewa.

Wściekłość z jaką Pugaczew postępował względem wszystkich właścicieli, z jaką palił wsie i miasta oraz barbarzyńskie okrucieństwa dokonywał, powołała wszystkich mających niejaki wykształcenie, a mianowicie szlachtę i duchowieństwo w szranki przeciwko niemu i uczyniła ich sprzymierzeńcami rządu. Jenerał Panin, który się usunął do Moskwy, ponieważ zasługi jego w wojnie tureckiej poniesione, nie dosyć podług niego nagrodzone zostały i ponieważ Katarzyna nie ustępowała miejsca na tronie pełnoletniemu już swemu synowi, teraz po śmierci Bibikowa, sam ofiarował cesarzowej swoje usługi, a skoro Katarzyna powierzyła

mu główne dowództwo — wyruszył — przeciwko Pugaczewowi w pole; tutaj nie znalazł już wiele do roboty, wprawdzie Pugaczewowi udało się opanować miasto Kazań, ale pułkownik *Michelson*, wypędził go ztamtąd, a podczas gdy wśród kozaków, którzy go mieli za straconego, utworzyło się przeciw niemu stronnictwo, i z Grzegorzem Orłowem rozpoczęło układy o wydanie swego wodza, został on zupełnie pobity przez Michelsona i późniejszego sławnego generała *Suworowa*. Wojsko jego rozproszone uciekło w stepy. Pugaczew z 30 towarzyszami uszedł przez Wołgę, ale ci ostatni postanowili wydać swego wodza i tym sposobem uratować własne życie. Napadli oni na niego w chwili gdy kość końską obgryzał, i zawołali: „No, dosyć długo już byłeś cesarzem.“ Wystrzelił do nich z pistoletu i zgruchotał jednemu ramię, drudzy związali go i wydali komendantowi najbliższego wojska. Ten przesłał go do głównej kwatery generała Panina, z kąd go zawieziono do Moskwy. Tam został ścięty 10 stycznia 1765 roku, a ciało jego rozewięrtowano. Z jego współników wielu na śmierć skazano, innych wysłano na Sibir. Dwukrotne powstanie sprawiło wiele złego w Rosyi. Kilkaset wiosek i miast zostało zburzonych, przeszło 100.000 ludzi zginęło.

3. Stosunki i stronnictwa w Polsce.

(1763—1768).

Przez całe panowanie swoje, Katarzyna brała za przykład Piotra Wielkiego; pracowała tak jak on nieustannie nad przekształceniem rosyjskiego państwa na kraj europejski, granice zaś kolosalnego tego kraju, starała się jeszcze bardziej rozszerzyć. Jeżeli Piotr kierował działalność swoją w stronę morza Bałtyckiego i Czarnego i tym sposobem zawikłał się w wojny z Turkami i Szwedami, to Katarzyna znów, zwracała oczy swoje na trapiącą niegodą Polskę i chciała panować nie tylko nad morzem Czarnem, ale także nad księstwami naddunajskimi, lub nawet nad samym Konstantynopolem. Wielka ta polityka zdobywcza, ma-

jąca na celu, zajęcie całej wschodniej Europy z oceanem Lodowatym północnym, aż do morza Śródziemnego, groziła wielkim niebezpieczeństwem zachodnim sąsiadom Rossyi, mianowicie Prusom i Austrii; Pierwsze musiały się głównie obawiać zagarnięcia Polski, druga zaś, lękać się zajęcia tureckich posiadłości. Cała ich polityka przeto zwróconą była ku temu, żeby wstrzymać pragnienia zdobywcze Rossyi, jej dążenia na zachód, a tam gdzie to było niemożliwem dzielić się przynajmniej zdobyczą. Ten ostatni wypadek miał miejsce w Polsce.

Plan podziału Polski istniał już od stu lat w powietrzu; szwedzcy i tureccy dyplomaci układali się co do tego w Wiedniu i Berlinie. Król polski Jan Kazimierz powiedział już w roku 1661, na sejmie w Warszawie zaślepionej szlachcie, że z wielką pewnością Polska przy swojej anarchii musi się stać kiedyś łupem swoich sąsiadów. Król polski August III, skorzystał z upadku ks. Birona, wszechpotężnego ministra cesarzowej rosyjskiej Anny, ażeby w roku 1740 Kurlandję, jako lenność polską, przekazać swojemu młodszemu synowi księciu Karolowi saskiemu. Katarzyna ułaskawiwszy Birona, zażądała zwrotu Kurlandyi, a gdy August odmówił, kazała wojsku wkroczyć do tego kraju. Karol zmuszony do opuszczenia Kurlandyi długo stawiał opór, w końcu jednak gdy mu tylko już jeden pałac rezydencyonalny pozostał, miał ustąpić Bironowi 1763 r. Ten ostatni rządził tam aż do roku 1769; następnie oddał księstwo, najstarszemu swemu synowi Piotrowi i zmarł 28 grudnia 1772 r. Nowy książę Piotr wmieszał się niebawem w spór z kurlandzkimi stanami, a spór ten zakończył się postanowieniem tych ostatnich:—oddania Kurlandyi pod panowanie Rosyi; księcia zaś, który się właśnie znajdował w Petersburgu, namówiły do dobrowolnej abdykacyi. Została ona podpisana 28 marca 1795 roku. Odtąd Kurlandya stała się prowincją rossyjską, zachowała swój język niemiecki i dotychczasowe prawa.

Król August III, umarł, jakeśmy widzieli 5 października 1763 r. Elekcja jaka się odbyła po jego śmierci, dowiodła znów niezgody pomiędzy polskimi panami. Jedno stronnictwo, na czele

którego stały rodziny Potockich, Branickich i Radziwiłłów, chciało obrać najstarszego syna Augusta, elektora *Fryderyka Krystjana* i zatrzymać dotychczasowy porządek rzeczy z dotychczasowemi jego brakami; drugie stronnictwo, którem dowodzili Czartoryscy i Poniatowscy, chciało wynieść na tron Adama Czartoryskiego, syna Augusta wojewody ruskiego, a dotychczasową ustawę państwa zmienić, wzmacniając władzę królewską, a tem samem i samodzielność państwa. Spór został rozstrzygnięty w ten sposób, że elektor Fryderyk Krystjan umarł w kilka tygodni po swoim ojcu, a nowy elektor Fryderyk August miał dopiero lat 13. W tymże czasie Katarzyna i Fryderyk Wielki układali się z sobą w celu zawarcia przymierza. Katarzyna sądziła, że łatwiej będzie mogła przeprowadzić plany swoje, zawierając związek z Prusami, aniżeli z potężniejszą Austrią i Francją, Fryderyk zaś przez związek z Rosją chciał się zabezpieczyć od tyłu, mając przed sobą takich trzech nieprzyjaciół, jak Austrija, Francja i Saksonja. Tym sposobem przyszło między nimi do zawarcia przymierza 11 kwietnia 1764 r., na mocy którego, oboje zobowiązywali się do wzajemnej pomocy, tak w wojsku, jak i pieniądzech, w razie zaczepki. Równocześnie porozumieli się w tajemnym artykule co do Polski. Postanowili oni wspólnemi siłami tak działać, aby korona polska nie dostała się obcemu księciu, dotychczasowy porządek rzeczy się zachował, dysydenci nakoniec, czyli grecy, uni-ci, protestanci i ormijanie, aby otrzymali dawniejsze swoje prawa, tak kościelne jak i obywatelskie i od wszelkich prześladowań byli bezpieczni. Wzmocnienie Polski nie leżało w interesie Fryderyka, ponieważ mogłaby ona przypomnieć sobie dawniejsze swe zwierzchnictwo nad Prusami wschodniemi i zażądać lennictwa. Fryderyk zaś przeciwnie rościł sobie pretensje do oderwanych Prus zachodnich od zaboru teutońskiego, a potrzebował ich koniecznie dla zabezpieczenia swych zachodnich prowincji.

Fryderyk pozostawił to do decyzji Katarzyny, którego z książąt polskich miano na tronie umieścić. Cesarzowa zaś życzyła sobie, aby stolnik litewski i poseł rzeczypospolitej przy dworze rosyjskim, Stanisław Poniatowski został obrany królem. Czło-

wiek ten o tyle był słabym o ile przyjemnym. Ponieważ staropolskie, a raczej saskie stronnictwo Potockich i t. d. chciało poprzeć wybór swego kandydata za pomocą siły zbrojnej, przeto stronnictwo przeciwne powołało na pomoc wojska rosyjskie, a gdy te pod Warszawą stanęły, przeciwnicy ostatnich zamilkli. Tak więc Stanisław Poniałowski został obrany jednogłośnie królem na polu pod Wolą, 7 września 1764 r., a 25 listopada ukoronowany w Warszawie. Plan nowych reform wypracowany przez Czartoryskich czyli stronnictwo zwane „familją“, a mające przedewszystkiem na celu *liberum veto*, spełził na niczem, ponieważ Rosja i Prusy przeciwko temu zaprotestowały. Poniałowski, który sam należał do stronnictwa reformy, został zmuszony groźbami Rosji do ustąpienia. Już wtedy poseł rosyjski, książę Repnin, dumny, gwałtowny człowiek, był właściwym panem w Polsce i w sposób dyktatorski sprawował rosyjski protektorat.

Powód do wmieszania się Rosji, dali sami Polacy; dysydenci prosili w odezwie do sejmu, aby im zwrócono wolność religijną i równość z katolikami, którą mieli zapewnioną pokojem w Oliwie, a którą im rząd ograniczył; deputacja dyzunickich Greków, zwróciła się już imiennie do Katarzyny, prosząc ją o poparcie. Nie tylko Rosja, ale także Prusy, Danja, Szwecja i Angija, zwróciły swe noty do Warszawy i żądały spełnienia prośby dysydentów. Król Stanisław gotów był im zadosyć uczynić i przyjąć żądanie państw z warunkiem, jeśli takowe się zgodzą na zmianę dotychczasowego sposobu obradowania w sejmie, to jest, jeśli w kwestjach tyczących się wojska i finansów, decydować będzie większość posłów głosujących w sejmie, a nie będą one zależały od *liberum veto*. Pomimo jednak że projekt tolerancyjny leżał w duchu czasu, niezbyt korzystnie usposobionemu do jezuitów, przecieź z tego powodu, iż biskupi cały swój wpływ zużytkowali na agitację przeciwko żądaniu dysydentów, stało się to, że na sejmie 24 listopada 1766 r. większość głosów projekt odrzuciła, a równocześnie i projekt znoszący *liberum veto*. Wszystko miało pozostać jak dawniej: nietolerancja, wykluczenie dysydentów ze

wszystkich urzędów, ograniczenie ich nabożeństw do zebrań prywatnych i nieograniczone znaczenie *liberum veto*.

Dysydenci popierani przez stronnictwo, przeciwne wszelkim reformom, utworzyli 23 czerwca 1767 r. konfederację w Radomiu (*) i przedstawili na sejmie drugi raz żądanie bezwzględnej tolerancji. Książę Repnin, czynił wszystko, aby zmusić sejm do ustępstw w tym kierunku: biskup krakowski Sołtyk, gwałtowny przeciwnik Rosji i nieprzyjaciel wszelkiego rodzaju tolerancji, został uwięziony w nocy z rozkazu Repnina i wraz z kilkoma towarzyszami wywieziony do Kaługi. Nuncjuszowi papieżkiemu zagrożono represaljami przeciw rzymsko-katolickiemu kościołowi w Rosji. Stronnictwu przeciwnemu reformom, zagwarantowano utrzymanie dotychczasowej ustawy. Obecność wojsk rosyjskich w Warszawie oddziaływała z jednej strony zachęcająco, z drugiej oniemiałająco. Nowo zwołany sejm w październiku 1777 r. zapewnił dysydem wolność religijną, dostęp do wszystkich urzędów, prawo głosu na sejmach, pozwolenie na zawieranie małżeństw mieszanych i posiadanie kościołów należących do nich w roku 1717. Sejm przyjął również utrzymanie *liberum veto* oraz inne błędy ustawy i uczynił zależną od zgody Rosji każdą zmianę ustawy, gwarantowanej odtąd przez Katarzynę. Poniatowski niezadowolony z tych ostatnich postanowień, został obdarty przez Katarzynę tak obfitemi darami pieniężnymi, że temu stworzyły możliwość prowadzenia świetnego i zbytkownego życia.

Przeciw tym postanowieniom sejmowym utworzyła się w lutym 1768 roku konfederacja w Barze, głównie zaś za staraniem biskupa kamienieckiego, Adama Krasińskiego, która miała

(*) Konfederację radomską zawiazali z Radziwiłem na czele, stronnicy opozycji przeciwko Poniatowskiemu. Myślą ich, nie było pomaganie dysydem; a kiedy zmuszeni byli cel jej główny zmienić, przy swych podpisach na akcesie, zaznaczali wyraźnie swój zawód z tego powodu.

na celu wywalczenie niezależności kraju i zniesienie postanowień tolerancyjnych. Ufając w pomoc grożącej zawsze Rosji, Turcji, nietolerancyjnej Austrii i rządu francuzkiego, który się zawsze oświadczał i zapalał dla niepodległości Polski, ta konfederacja wzięwszy za patronkę Najświętszą Marję Pannę i umieściwszy ją na chorągwi, rozpoczęła walkę przeciw dysydentom i ich opiekunom. Namówiony przez Repnina Poniatowski i senat polski, wystosowali żądanie do cesarzowej, aby pozwoliła wojskom swoim znajdującym się w Polsce na uśmierzenie buntu. Katarzyna naturalnie z góry już na to przygotowaną była; rozpoczęła się krwawa wojna domowa, szerząca się głównie na Podolu i Ukrainie. Wojska rosyjskie niedosyć silnie popierane przez królewskie, stoczyły kilka małych potyczek z konfederatami, którym Francja dostarczała pieniędzy i oficerów. Wielu z konfederatów uszło do Prus i Szlązka, a po zdobyciu ich twierdz Baru i Krakowa w lecie 1768 r. także do Turcji. Niezważając na neutralność Turcji, Rosjanie ścigając uciekających przeszli granicę, uderzyli na stojące tam wojska, tureckie miasto Bałtę podpalili. Francja korzystając z tego, zaczęła podburzać Portę przeciwko Rosji, a ponieważ ludność Konstantynopola zaczęła się burzyć, przeto lubiący spokój sułtan *Mustafa III* ujrzał się zmuszonym wypowiedzieć wojnę Rosji. W październiku 1768 roku wiadomość o tem obudziła wśród konfederatów, spodziewających się, że uwaga Rosji od Polski odwróconą zostanie, wielką radość. Oczekiwali oni pomocy zbrojnej Francyi i Austrii, myśląc, że Rosyja równocześnie dwóm wojnom w Polsce i Turcyi sprostać nie zdoła i nie wątpili w ostateczne zwycięztwo ich narodowej i katolickiej sprawy.

4. Pierwsza wojna turecka.

(1768—1774).

Chociaż Rosyja brakowało dobrych dowódców, a jej finanse nie zbyt pomyślnie się przedstawiały, to jednak Katarzyna

przyjęła wypowiedzenie wojny tureckiej z jak najlepszymi nadziejami i rozpoczęła ją z wielką odwagą i energią. Chcąc sobie zabezpieczyć plecy zawarła powtórny związek z Prusami 12 października 1769 roku, a chcąc wojsko swoje pod lepsze oddać kierownictwo, powołała oficerów cudzoziemskich jak generałów *Bauer* i *Benigsen* z Hanoweru i dodała ich dowódcom rosyjskim, na stanowiskach jednak podwładnych. Miała ona to szczęście, że jej nieprzyjaciele bić się nie umieli; w generałach zaś napróżno szukać było starego wojennego ducha, silnej karności i znajomości ulepszeń sztuki wojennej europejskiej. Plan wojenny rosyjski nie tylko był skierowany ku walce i zdobywaniu twierdz, ale także ku pozyskaniu przychylności chrześcijańskiej ludności w Turcyi. Podczas gdy rosyjskie wojsko wkroczyło nad niższy Dunaj, a rosyjska flota objeżdżała Peloponez, zamieszkały tam ludy chrześcijańskie miały powstać i połączyć się z Rosyją, a panowanie Turcyi zgnieść i zrzucić ze swych karków. W tym celu rozesłano rosyjskich agentów nad Dunaj do Grecyi, do Krymu i na Kaukaz, a przy pomocy wielkich pieniędzy, podburzano ludność przeciwko Turkom.

Rosyjski wódz książę *Golicyn*, pobił 17 września 1769 roku Turków nad Dniestrem i zajął twierdzę *Chocim*. — Jego następca w dowództwie książę *Rumiancow*, zwyciężył 18 lipca 1770 roku Turków nad Prutem, i zdobył Mołdawję. Skoro wielki wezyr na czele licznego wojska przebył Dunaj chcąc przepędzić Rosyan, został pobity przez Rumiancowa pod *Kagulem* 1-go sierpnia 1770 roku. Wołoszczyzna została zdobytą. Jenerał *Panin* zdobył 27 września 1770 roku twierdzę *Bendery*, twierdze *Kilja*, *Izmail*, *Ibraił* i *Akerman*, wpadły w ręce Rosyan.

W tymże czasie walczono w południowej części półwyspu bałkańskiego i na wybrzeżach Małej Azyi. — Rosyjska flota wyjechała z morza Bałtyckiego do Śródziemnego, chcąc Greków w Peloponezie i na wyspach zmusić do odstąpienia Turków i poprzeć ich powtórnie. Wielu oficerów marynarki: angielskich, holenderskich i duńskich, podjęło się tego. *Aleksy Orłow*, dowodził flotą; zebrał on z włoskich miast nadmorskich gdzie jakiś

czas przebywał, znajdujących się tam Greków; podmówił ich do podburzenia mieszkańców Poloponezyi a mianowicie koszarskich Majnotów. Za zbliżeniem się floty rossyjskiej Grecy chwycili za broń 1770 r. i wyrznęli załogi tureckie. Majnoci zdobyli *Kalamatę* i *Misitrę* i jakiś czas, w okrutny sposób obchodzili się tam z tureckimi mieszkańcami, ale Rosyanie z małą liczbą wojska, nie mogli Grekom przyjść w pomoc. Turcy wezwali Albańczyków, którzy wkroczyli z licznem wojskiem do Peloponezu i zdusili ludność grecką. W *Patras* i *Tripolidzie*, Turcy mścili się straszliwie za okrucieństwa Majnotów, przeszło 3,000 Greków, bez różnicy płci i wieku, zostało wymordowanych w Tripolicy, tysiące uprowadzono w niewolę. Aleksy Orłow, który się usunął do portu Nawarino, widząc, iż jego wyprawa się nie udaje, usunął flotę do Małej Azji. Pelopenez, który chciał oswobodzić, pokryty został gruzami i stosami trupów, wielu Greków szukało schronienia w górach, przed mieczem Albańczyków.

Flota turecka stała przy wyspie *Chios*, tchórzliwy i nieudolny *Kapudan Basza*, nie mógł się odważyć na bitwę morską i usunął się do zatoki *Czesma*. Flota rossyjska stanęła przy wejściu do zatoki, a angielski porucznik *Dugdale*, wjechał w nocy 5 lipca 1770 roku z łodzią ognionośną do zatoki, przywiązał ją pomimo nieprzyjacielskiego ognia do tureckiego okrętu, zapalił i rzucił się w morze z poparzonemi rękami, twarzą, włosami, i przyplynał napowrót do rossyjskiej floty. Za nim wybuchło morze płomieni, cała flota turecka: 15 okrętów liniowych i 9 fregat stały się pastwą ognia, który płonął od północy, aż do 6-ej rano widok był straszliwy, huk ognia słyhać było w Atenach, w Smirnie trzęsła się ziemia. Rosyjskie okręty w pewnem oddaleniu były niememi świadkami tego pożaru, i kołysały się tu i tam jakby podczas burzy. — Z tureckiej okrętowej załogi, przeszło 8,000 ludzi zginęło, niektórzy wyratowali się płynąc na łodziach do brzegu, pozabijali wszystkich Greków, których spotykali po drodze i palili wioski. — Takie zniszczenie tureckiej floty było głównie dziełem admirała *Elfnstona*, Anglika — wielkiej przezorności i rozumu męża.

Wrażenie jakie w Europie zrobiła wiadomość o zniszczeniu tureckiej floty, była olbrzymia. Cesarzowa Katarzyna otrzymała przydomek „Wielkiej.“ Wszystkie państwa podwładne Turcyi, uwierzyły, że czas ich wyswobodzenia nadszedł. *Ali Bej* w Egipcie wypowiedział sułtanowi swe posłuszeństwo, pobił cały Egipt wkroczył do Syryi i zdobył Damaszek. Chcąc sobie utorować drogę do dalszych zdobyczy, zawiązał przymierze z cesarzową Katarzyną, a ta popierała go przez rosyjską flotę, ale niebawem został strącony przez swego zięcia i zginął. Część Tatarów, zamieszkujących półwysep Krymski odpadła od chana mianowanego przez sułtana i wybrała sobie nowego dowódcę, który gotów był oddać się pod opiekę Rosyi. Książę *Dolgorukow* wkroczył 1701 roku z wojskiem do Krymu zdobył *Jenikale*, *Kiercz*, *Jafę* i ogłosił nowo wybranego chana, za prawowiernego naczelnika Tatarów. Ten ostatni złożył hołd cesarzowej Katarzynie i został przez nią zatwierdzony. Trzy wieki trwało panowanie Turcyi nad tym półwyspem.

5. Pierwszy rozbiór Polski (1773) i pokój w Kuczuk-Kajnardzi (1774).

Tymczasem wojna domowa w polu, prowadzoną była z wielką zaciętością, a z bagien niższego Dunaju, sprowadzono do Moskwy 1770 roku dzumę, która temu miastu i jego okolicom zabrała 90,000 ludzi. W Rosyi i Polsce, straszne panowało zamieszanie, ale zwycięstwo Rosyan w Turcyi i usunięcie francuzkiego ministra *Choiseula* 1770 roku, który konfederatów popierał i Turków podburzał, zniszczyły nadzieję wszystkich. Konfederaci myśleli, że dla pobudzenia na nowo umysłów, potrzeba im było dostać do rąk króla polskiego. — Utworzył się w tym celu spisek. Plan został wykonany 3 listopada 1771 roku, gdy Poniatowski w nocy powracał od Czartoryskiego do swego pałacu, został napadnięty przez spiskowych, wyciągnięty z powozu i wy-

wieziony za miasto. Podczas gdy część spiskowców rozbiegła się w celu wyszukania powozu, dla przeprowadzenia go dalej — udało się królowi namówić obietnicami pozostawionego przy nim na straży olbrzymio silnego konfederata Kuźmę, aby go boczną drogą do Warszawy i pałacu odprowadził. — Ten zamach dokonany na osobie króla, pozbawił konfederację sympatyj obcych dworów. Zaczęto mówić na seryo o podziale Polski.

Austria zajęła była właśnie w październiku 1770 roku, część Polski, tak zwany Spiż, który dawniej należał do Węgier, a w początku XV w. przyłączony został do Polski, jako zastaw. W ogólnem zamieszaniu, zdawało się Austrii, że mogłaby odebrać napowrót ten zastaw. Jej postępek był zuchwały i chciwy. Wkrótce po tej austryjackiej rekuperacji, przybył *książe Henryk* pruski do Petersburga i został tam przyjęty z wielkimi atencjami. Pewnego wieczoru w obecności Katarzyny, zaczęto mówić o zajęciu okręgu spizkiego przez Austryę, a Katarzyna rzekła: „Zdaje się, że w Polsce, tylko się schylić potrzeba aby coś za brać, jeżeli dwór wiedeński, chce Polskę podzielić, to i inni sąsiedzi mają prawo toż samo uczynić.“ Książę Henryk udzielił swemu bratu wiadomość o tem zapatrywaniu się Katarzyny i starał się go nakłonić do podziału Polski. Niepotrzebował długo namawiać, Fryderyk oddawna bowiem myślał o zajęciu należących do Polski części Prus Zachodnich i nie mógł patrzeć obojętnem okiem na zabranie całej Polski przez Rosję.

Przy spotkaniu Fryderyka w Nissy i Neustadzie z cesarzem Józefem II, mówiono już o Polsce; sprawa przybrała charakter ostrzejszy, odkąd Rosja zajęła Mołdawję i Wołoszczyznę i zamierzała te księstwa zatrzymać dla Austrii; stało się kwestją żywotną —przeszkodzenie temu. Chodziło zatem o to, aby Rosję zmusić do wyrzeczenia się księstw naddunajskich i wybrania sobie pięknego kawału Polski. Po długich układach pomiędzy rządami Austrii, Rosji i Prus, przyszło nakoniec za pośrednictwem posłów dwóch państw ostatnich, do zawarcia zawieszenia broni w Konstantynopolu 1772 r. pomiędzy Rosją a Turcją, przyczem w Fokszanach (Wołoszczyzna) otwarto kongres pokojowy, na którym po-

stanowiono rozbiór Rzeczypospolitej Polskiej i podział niektórych jej prowincji między trzema państwami. Rosja jako już wyżej widzieliśmy zażądała krajów leżących pomiędzy rzekami: Dźwi-
ną, Dnieprem i Drudzą, przeszło 2,000 mil kwadrat. i 2,000,000
mieszkańców.

Austria zajęła wschodnią Galicję i Lodomerję, blisko 1,200
mil kwadratowych i trzy miliony mieszkańców, oraz bogate ko-
palnie w Wieliczce; *Prusy* otrzymały, na mocy pokoju w Toru-
niu 1466 r. zwrócone Polsce przez zakon Teutonów, Prusy zachodnie czyli polskie z wyjątkiem Gdańska i Torunia, część Wielko-
polski wraz z biskupstwem warmińskim, razem 644 mil kwadra-
towych i 600,000 mieszkańców. Wojska trzech państw wkroczyły
do wyżej wymienionych prowincji; Rosjanie odebrali twierdzę
Kraków od konfederatów, którzy się tam znów byli zgromadzili
i zmusili ich do rozwiązania konfederacji. Równocześnie wydano
manifest do wszystkich krajów europejskich, w którym sprzymie-
rzone państwa oznajmiają, że się połączyły w celu zaprowadzenia
i utrzymania pokoju, oraz porządku w Polsce, w celu zachowania
dawnej ustawy i wolności narodu polskiego, starali się przytem do-
wieść niezaprzeczonych praw do pewnych części Polski. Zebrano
dostateczną liczbę posłów na sejmie rozpoczętym 19 kwietnia
1773 r., a we wrześniu rozbiór został zatwierdzony. Równocze-
śnie sejm musiał zatwierdzić starą ustawę i przyjąć ustanowienie
„Rady nieustającej“, która wybrana wśród szlachty miała prze-
strzegać wypełnienia praw, a królowi czynić propozycje co do ob-
sady urzędów państwowych i kościelnych.

Wojna z Turcją tymczasem rozpoczęła się na nowo, ponie-
waż pokojowe układy w Fokszanach (1772 r.) i Bukareszcie
(1773) do żadnych nie doprowadziły rezultatów. Nad niższym
Dunajem walczone zawzięcie, ale bez skutku wyraźnego. Rosja,
która zajęta była u siebie, uśmierzeniem buntu Pugaczewa, goto-
wą była na podpisanie korzystnych dla Turcji warunków, ale no-
wy sułtan *Abdul-Hamid* (1774—1789) odrzucał ze szkodą swo-
ją wszystkie propozycje. Wojsko jego zostało zupełnie pobite 1774
r. pod *Bazarczykiem i Kosłudzią*, w skutek czego wielki wezyr

ujrzał się zmuszonym do rozpoczęcia układów. 21 lipca 1774 r. został zawarty pokój w *Kuczuk-Kanardży* (niedaleko Silistrji). Na mocy tego pokoju Tatarzy w Krymie, Kubaniu i w Besarabji, zostający dawniej pod zwierzchnictwem Turcji, zostali uznani za wolnych i niezależnych, Kercz, Jenikale i Azow zostały odstąpione Rosjanom, którym również pozwolono żeglować po morzu Czarnem i cieśninach, prowadzić handel, a nadto przyznano im 4 i pół miliona rubli kosztów wojennych. Wszystkie inne zabory musieli Rosjanie zwrócić; Mołdawja i Wołochy musiały powrócić do dawnego swego wasalstwa, względem Turcji; ale ludność chrześcijańska w tych księztwach otrzymała swobodę pełnienia swych ćwiczeń religijnych, zapewniono jej umiarkowanie przy ściąganiu podatków i danin; poseł zaś rosyjski w Konstantynopolu otrzymał polecenie pilnowania wolności księztw naddunajskich, w razie potrzeby ujęcia się za nimi, oraz iżby wyznawcy wiary rosyjsko-greckiej w Konstantynopolu wybudowali sobie kościół i w niem odprawiali nabożeństwa swoje, a grób święty w Jerozolimie mógł być odwiedzany przez chrześcijan bez jakiegokolwiek opłaty. Pokój ten zapewniał Rosji posiadanie Krymu, otwartą drogę do podbicia ludów kaukazkich i sposobność interwencji w sprawach księztw naddunajskich, w Konstantynopolu i Jerozolimie. Nadmierny wpływ Rosji na flotę został na kilkadziesiąt lat zapewniony na mocy tego pokoju.

6. **Potemkin Taurydzki.**

(1787).

Grzegorz Fotemkin, oficer gwardji, namawiał swoją władczynię do nowych zdobyczy. Był to mąż chciwy, dumny i żądny władzy, imponował już olbrzymim swoim wzrostem i wszelki opór łamał żelazną dłońią. Wielkość jego politycznych planów, które miały na celu wypędzenie zupełne Turków z Europy i uświetnienie panowania Katarzyny przez sławę wojenną i niesłychany wzrost

potęgi, przykuwały ją do tego nieprzyjemnego człowieka, którego nazywano „księciem ciemności.“

Dla dopięcia swych planów na wschodzie wołała cesarzowa rosyjska mieć za sprzymierzeńca cesarza *Józefa II*, aniżeli starego króla Fryderyka II ze swą spokojną i wyrachowaną polityką. Spotkanie w *Mohylewie* miało, jakśmy to widzieli, na celu zawarcie związku przymierza pomiędzy Katarzyną a Józefem. Najbliższe plany rosyjskie miały na celu zdobycie półwyspu *krymskiego*. Miejsce władzy tureckiej, zniesionej na mocy pokoju w Kuczuk-Kajnardzi, zasiadła władza rosyjska. Ajenci cesarzowej mogli teraz łatwo utworzyć rosyjskie stronnictwo wśród tamtejszych Tatarów i ustanowili chana swego wyboru *Shakim Gireja*. W skutek tego wybuchły liczne bunty, które dały Rosjanom sposobność wystąpienia zbrojnego. *Potemkin* wyruszył z silnem wojskiem przeciw Krymowi, zmusił wypędzonego chana do zawarcia układu, na mocy którego za 100,000 rubli odstąpił Rosji cały półwysep, a bratu swemu Pawłowi Potemkinowi kazał ogniem i mieczem zgniebić opór Tatarów. 30,000 ludzi padło pod ciosami Rosjan, poczem i drudzy pod rosyjskie jarzmo głowę schylili. Na Kaukazie, rosyjska potęga wzrastała. Dwóch książąt z Georgji wypowiedziało posłuszeństwo Turcji i poddało się cesarzowej rosyjskiej. Porta nieprzygotowana do nowej wojny, musiała uznać władzę Rosji nad Krymem oraz częścią Kaukazu i zawrzeć w 1784 roku nader korzystny układ dla Rosji. Chan *Sakin-Girej* oszukany przez Potemkina, który mu obiecał pensję roczną, a traktował jak więźnia, uciekł do Turcji, ale sułtan rozgniewany, wysłał go na wyspę Rodus i tam na śmierć skazał.

Katarzyna uradowana ze zwycięstw Potemkina, obsypała go darami i godnościami. Półwysep krymski otrzymał napowrót dawne swe nazwisko „Taurji,“ nowe miasta pozakładano, obcych kolonistów sprowadzono do tego kraju. Dalsze zamiary łatwe były do przewidzenia. Na jednej z bram nowozałożonego miasta *Chersonu*, umieszczono napis: „Droga do Konstantynopola.“

Drugi wnuk cesarzowej otrzymał imię *Konstantyna* i sprowadzono mu greckich chłopców do zabawy. W roku 1787 na prośbę Potemkina, odwiedziła Katarzyna nowe prowincje swego państwa. Wyjechała z liczną świtą przez Smoleńsk i Kijów, wsiadła tu na okręt i na czele floty 50-o żaglowej zjechała Dnieprem aż do Chersonu, a ztąd dalej do Taurji.

W Chersonie cesarz *Józef* spotkał się z Katarzyną i odbył z nią podróż po Krymie. W Konstantynopolu obawiano się aby z tego spotkania nie wynikła nowa wojna turecka. Także i w reszcie Europy obawiano się tego. Pruski minister *Hertzberg* chciał przeciwstawić tej polityce rosyjsko-austryjackiej, europejską ligę pokojową do której miały należeć Prusy, niemieckie państwa, Szwecja, Anglja i Holandja, i bronić miały Turcyi oraz Polski od dalszych zaborów. Ale w Berlinie powstały wnet nowe plany, a król *Stanisław*, który wyjechał na spotkanie cesarzowej do Kaniowa i przez nią nader uprzejmie został przyjęty z powodu gotującej się nowej wojny tureckiej, gdy mu jeszcze obiecano powiększenie dochodów i władzy królewskiej, nie wahał się ani na chwilę z zawarciem przymierza zaczepno-odpornego z Rosyją.

7. Druga wojna turecka.

(1787—1792).

Przy takim usposobieniu Europy, chciała koniecznie Katarzyna aby nie ona, tylko Porta wojnę wypowiedziała, tembardziej, że *Józef* obiecał swą pomoc tylko w takim razie gdyby Rosyja zaczepioną została. Porta nieustannie drażniona niedotrzymywaniem warunków pokoju, nowemi żądaniem, ustępstw i opieką rozciągniętą nad buntowniczymi jej wasalami, wypowiedziała nareszcie wojnę Rosyi 16 sierpnia 1787 roku rachując na pomoc Anglii i Prus. 9 lutego 1788 nastąpiło również wypowiedzenie wojny Turcyi przez Austryją.

Druga wojna turecka (1788—1792) rozpoczęła się bezowocnym wysiłkiem Turków opanowania półwyspu krymskiego i odparciem zaczepki tureckiej w Kinburn. *Chocim* został zdobyty 17 września 1788 roku przez Austryjaków, *Oczaków* 17 grudnia 1788 roku, przez Potemkina, który tam sprawił rzeź straszliwą. W następnym roku 7 kwietnia 1789 zmarł sultan *Abdul Hamid* a jego synowiec *Selim III* (1789—1807) który po nim nastąpił, czynił wielkie przygotowania ażeby półksiężycowi zapewnić zwycięstwo. Rosyjski jednak generał *Suworow*, po party przez Austryjaków pod *księciem Koburgskim* odniósł 1-go sierpnia 1789 roku zwycięstwo pod Fokszanami a 22 września 1789 roku pod Martineczki (nad Rymnikiem, rzeką wpadającą do Seretu). Wielki wezyr, który utracił 20,000 ludzi zwrócił się do Szumli; twierdze Akerman i Bender poddały się Potemkinowi. Równocześnie austryjacki generał *Clerfait* pobił pod Mehadia wojsko tureckie wkraczające do Banatu a feldmarszałek *Laridon* obległ twierdzę Belgrad i zmusił ją do kapitulacji (8 października 1789) Semendria i Passarowitz poddały się Austryjakom 1789 roku, a książę Koburgski mianowany feldmarszałkiem, zajął swoją kwaterę zimową w Bukareszcie. W roku 1790 Austryjacy zdobyli Orsowę a Rosjanie pod Suworowem twierdzę Izmail; w Albanii i Grecyi powstały w niektórych miejscowościach chrześcijanie na pomoc Rosyi.

Ponieważ Prusy i Anglja, zajęły stanowisko nieprzyjazne względem Rosyi, przeto *Potemkin* pospieszył aby wpływem swoim wymódził dalsze prowadzenie wojny a równocześnie aby zwalczyć przeciwników swoich, mianowicie *Platona Zubowa*. Na uczczenie go wydawano różne uroczystości i zabawy; najprzedniejsi mężowie stanu służyli mu przy stole; on sam starał się wielkość swą książęcą okazać, roztaczając przepych i zbytek niesłychany. Sławną jest uczta jaką wydał dla cesarzowej w pałacu tauryjskim, który mu ofiarowała dziękując za zdobycie *Oczakowa*. W ogrodach zimowych tegoż pałacu sztuka rozwinęła wszystkie czarodziejstwa południowej sfery. Gdy Potemkin w je-

dnej z komnat pałacu, gdzie stał marmurowy posąg Katarzyny, rzucił się przed cesarżową na kolana dziękując za wszystkie jej dobrodziejstwa, podniosła go ona z czułością i uściślała serdecznie. Pomimo tego nie dopiął celu swojej podróży.

Książę *Repnin* korzystając z jego nieobecności uderzył na wojsko wielkiego wezyra 1791 roku, odniósł zwycięstwo pod Matczynem, poczem zaraz rozpoczęto układy i podpisał preliminaria pokojowe w Galacu 11 sierpnia 1791 r. Rosja miała otrzymać kraje pomiędzy Bugiem i Dniestrem wraz z ruinami twierdzy Oczakow, a Dniestr miał stanowić granicę obu państw, panowanie Rosyi nad Krymem i Kubanem zostało na nowo uznane. Gdy Potemkin po powrocie swoim do wojska, usłyszał o tych układach i warunkach, uczynił księciu Repninowi najgwałtowniejsze wymówki i oznajmił, że nie zawrze pokoju z Turcją dopóki nie odstąpi ta ostatnia Mołdawii i Wołoszczyzny. Od dawna zrobił sobie nadzieję panowania nad temi dwoma księstwami jako książę „Dacyi.“ Ale życie jego stanęło u kresu. Zapadłszy na febrę kazał się przewieźć w okolicę Oczakowa. W drodze jednak czuł że umiera, kazał zatrzymać powóz, rozciągnięto dywany na trawie i ułożono go na nim. Tam umarł 15 października 1791 roku na rękach swej siostrzenicy, którą był wydał za polskiego hetmana koronnego Ksawerego Branickiego. Nic odtąd nie stało na przeszkodzie zawarciu pokoju. Skoro Austria pod nowym swym cesarzem *Leopoldem II* 1791 roku zawarła pokój w *Sistowej*, otrzymując starą Orsowę aż do Czerny, zawarła i Rosja 19 stycznia 1792 roku pokój w *Jassach*, który zatwierdził preliminarja dawne. Tym przeto sposobem zakończono drugą wojnę turecką, w której Rosja utraciła przeszło 400,000, ludzi a nader mało zyskała.

8. Drugi rozbiór Polski.

(1793).

Tak zwane stronnictwo „patriotyczne“ w Polsce, chciało korzystać z wojny turecko-rosyjskiej, zajmującej wszystkie siły zbrojne cesarzowej i polepszyć stosunki polityczne w Polsce. Liga pokojowa uplanowana przez ministra pruskiego Hertzberga, stanowisko odporne Prus i Anglii względem Rosyi uczyniły wrażenie zachęcające i kazały się spodziewać pomocy: Wszyscy liczyli na króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II. Z jego pomocą spodziewali się patryoci usunąć wpływ rosyjski, natchnąć naród nowem życiem przez zmianę ustawy i zbudować samodzielność państwa.

Najśmielsi myśleli nawet o odebraniu Galicyi. 27 marca 1790 roku zostało zawarte przymierze zaczepno-odporne pomiędzy Prusami a Polską. Katarzyna, która nie chciała się poróżnić z Prusami, przyjęła stanowisko bierne; cofnęła swoje wojska z Polski i czekała na dalszy bieg rzeczy, będąc pewną, że szlachta od której wszystko zależało, jest popędliwą i zmienną.

Król *Stanisław*, który zapalał się do reformy w ustawie, przyłączył się 3 maja 1791 r. na sejmie do nowej konstytucji, wygotowanej przez stronnictwo tak zwane patriotyczne. Podług niej królestwo obieralne miało być zniesione, Polska zamieniona w państwo dziedziczne, a po śmierci bezdzietnego Stanisława, korona przejść na elektorstwo saskie; władzę wykonawczą miał sprawować król ze swymi ministrami, prawodawczą zaś senat (ministrowie i posłowie), liberum veto i prawo zbierania konfederacji miało być zniesione, wojsko dobrze zorganizowane, dysydentom wolność religijna zapewniona, przywileje szlachty zachowane; mieszczanom i chłopom mniejsze czyniono ustępstwa; poddaństwo chłopów zatrzymane, miasta miały wybierać 24 posłów do sejmu.

Projekt taki ustawy, który usuwał największe braki dotychczasowych praw, został jeszcze tegoż samego dnia, 3 maja 1791 r.

przedstawiony, przyjęty i zaprzysiężony. Po odczytaniu takowego, wezwał marszałek Małachowski króla, aby zaprzysięgł nową konstytucję. Król i wszyscy „patriotyczni“ senatorowie i posłowie wykonali przysięgę, następnie udali się do katedry i tam ją powtórzyli, podczas gdy przeciwnicy reformy układali protest i podpisywali go. Wielu z nich ze *Szczęsnym Potockim* na czele zwróciło się do Katarzyny, z prośbą o „utrzymanie wolności polskiej,“ czyli wolności wyboru na króla i liberum veto, które to dwa prawa same już do zguby państwo wiodły. Katarzynie nic bardziej nie było na rękę, tem więcej, że po usunięciu się ministra Hertzberga, po zawarciu pokoju w Galaczu i Jassach, stanowisko jej polityczne na korzyść się zmieniło. Przyjęła przeto żądanie pomocy przeciwników reformy, a w manifestie oznajmiła przywrócenie dawnej ustawy polskiej i wolności i kazała wojsku swemu wkroczyć od niższego Dunaju do granic Polski. To dodało odwagi stronnictwu przeciwnemu reformom, do wykonania swych planów. Dowódcy tegoż zawarli konfederację w *Targowicy*, miasteczku na Ukrainie. 11 maja 1792, ogłosili ją za jedyne prawną, większość sejmu, która konstytucję zatwierdziła za bezprawną i zażądali przywrócenia dawnej ustawy.

Katarzyna niby dla poparcia Targowiczianów kazała wojskom wkroczyć do Polski, a *Fryderyk Wilhelm II* król pruski złamał przymierze zawarte z Polską i odmówił „patriotom“ pomocy; mówiąc, że zawarł umowę z Rzeczpospolitą polską, a nie z dziedziczną monarchią konstytucyjną Polski. Co zaś go zajmowało głównie podówczas, to rewolucja francuska i los królewskiej rodziny francuskiej, której poparcie uważał za sprawę ogólną wszystkich królów europejskich, za obowiązek i kwestję życia osobistą. Nikt bardziej od Katarzyny nie podzielał tych myśli. W najsilniejszych wyrazach oburzała się na rewolucję francuską, oświadczyła konieczność podniesienia oręża przeciw niej przez wszystkich europejskich panujących, rodzaj wyprawy krzyżowej; strzegła jednak bardzo Rosji od wmięszania się do podobnego rodzaju awanturniczych przedsięwzięć.

W Polsce wybuchła tedy wojna domowa; stronnictwo patry-

otyczne i przeciwne temu, chwyciły za broń. Zapał pierwszych wybuchł znów z całą siłą. Synowiec króla książę *Józef Poniatowski*, późniejszy marszałek napoleoński, stanął na czele królewskiego wojska. Ze wszystkich stron przybywali ochotnicy. *Tadeusz Kościuszko*, pochodzący z rodziny szlacheckiej na Litwie, udał się do północnej Ameryki, gdzie walczył za wolność Stanów Zjednoczonych pod Waszyngtonem, teraz pospieszył na obronę własnej ojczyzny, a oręż swój poświęcił ówczesnej sprawie. Na czele 4,000 ludzi bronił się w lipcu 1792 r. pod Dubienką przeciw 16,000 Rosjanom w silnie oszańcowanym obozie, przez pięć dni z rzędu i bez wielkich strat cofnął się na koniec. Ponieważ jednak rządowi brakło środków pieniężnych dla prowadzenia wojny, a chłopci poddani nie okazywali najmniejszego zainteresowania walką, która im nic dobrego przynieść nie miała, ponieważ wśród patryjotów trucizna niezgody ciągle działała, przeto walka nie miała żadnych widoków korzystnych. Gdy nakoniec król *Stanisław* w skutek listu cesarzowej pełnego wyrzutów i gróźb, 22 lipca 1792 roku przystąpił do Targowiczanów, a wojska swoje rozpuścił, dając rozkaz powstrzymania się od wszelkich kroków nieprzyjacielskich względem Rosji, i gdy wojska rosyjskie wkroczyły do Warszawy, wtedy przywódcy patryjotów, okrzyczanych za „Jakobinów“ opuścili ojczyznę swoją. Kościuszko wziął dymisję i udał się do Lipska.

Konstytucja została zniesiona, a cała ustawa, oraz „rada nieustająca“ została napowrót przywrócona. Sprzymierzeni jednak Targowiczanie mylili się bardzo, jeżeli przypuszczali, że wszystko się na tem skończy. Katarzyna, która spostrzegła z przerażeniem sympatję budzącą się w Polsce dla rewolucji francuskiej i wojennych jej skutków, wolała zawrzeć z Prusami 23 stycznia 1793 r. powtórny układ rozbiorowy. Na mocy tego Rosja miała zająć większą część Litwy, Wołyń i Podole, razem 4,300 mil kwadr. i przeszło 3 miliony mieszkańców; Prusy miasto Gdańsk i Toruń, województwa poznańskie i gnieźnieńskie, Kalisz i inne części Wielkopolski, (około 1,000 mil kwadr.), południowe Pru-

sy i przeszło milion mieszkańców. Prusy zajęły natychmiast posiadłości krajów położonych nad Wisłą i zmusiły Gdańsk wierny Rzeczypospolitej do poddania się. Sejm w Grodnie obradujący pod opieką wojsk rosyjskich, przyjął żądania Rosji 22 lipca 1793 r. odmówił jednak odstąpienia krajów Prusom, a Rosja względem tego okazała się nader obojętną. Dopiero gdy Prusy przybrały groźne stanowisko, rosyjski poseł w Warszawie *hr. Siewers* wystąpił energicznie w interesie sprzymierzeńców; i układ rozbiorowy pruski został przyjęty (25 września 1793 r.).

9. Trzeci rozbiór Polski.

(1795).

Rzeczpospolita polska zmniejszona o dwie trzecie części dotychczasowych posiadłości, tak iż ich tylko jedna trzecia pozostała, musiała zawrzeć z Rosją 14 października 1793 r. (związek wiekuisty) na mocy którego bez pozwolenia tej ostatniej nie wolno jej było zmieniać swych ustaw i wchodzić w układy z żadnym z państw zagranicznych, Rosja zaś miała prawo każdej chwili wkroczyć z wojskami do Polski, a rada nie ustająca, która ograniczała władzę królewską miała być przywróconą napowrót. Nowy poseł rosyjski generał *Igelstrom*, rządził odtąd w Warszawie. Utworzyło się wtedy sprzysiężenie i rozgałęziło się po całej Polsce. Emigranci—a między nimi Kościuszko, powrócili do ojczyzny. *Igelstrom* kazał uwięzić wielu z nich i zażądał rozpuszczenia większej części wojska polskiego. Chcąc temu przeszkodzić niektóre regimenty wyruszyły do Krakowa. Tutaj znalazło się wielu ze szlachty z uzbrojonym ludem. Kościuszko, który także tu przybył, stanął na czele narodowego wojska. Ogłosił on odezwę do wojska polskiego, i wprowadzenie ustawy z 1791 r. podaje za cel nowej walki. Zwycięstwo pod *Raclawicami* odniesione 4 kwietnia

nad częścią wojska rosyjskiego podniosło nadzieję i odwagę. W wielki czwartek 17 kwietnia wybuchło powstanie w Warszawie, załoga rosyjska została wzięta do niewoli, pałac Igelstroma spalony, on sam ratował się ucieczką; Kościuszko przybył do Warszawy, rozpuścił Radę Nieustającą i ustanowił Rząd Narodowy. Król sam nawet przyłączył się do powstania, ale już nikt mu nie dowierzał. Król pruski Fryderyk Wilhelm II dla obrony nowo zdobytego kraju wyruszył sam w pole, zdobył Kraków i pobił wojska Kościuszki 6 czerwca 1794 r. pod Rawką i obległ Warszawę, gdzie ten ostatni się cofnął. Ponieważ Dąbrowski i inni generałowie, którzy zorganizowali powstanie w południowych Prusach, zagrozili Prusakom od tyłu, przeto pruskie wojska cofnęły się od Warszawy i tym sposobem zaniechały oblężenia. Na rozkaz Katarzyny, wyruszył tymczasem *Suworow*, znany już ze zdobycia Izmałowa 1790 r. z silnym wojskiem i wkroczył do Polski, pobił generała Sierakowskiego pod Brześciem. Chcąc przeszkodzić połączeniu się generała rosyjskiego *Fersena*, który Prusaków, przy oblężeniu Warszawy popierał z Suworowem, wyruszył Kościuszko przeciwko niemu i napadł 10 października 1791 roku pod Maciejowicami. Wojsko jego musiało uleść przemocy, on sam ranny spadł z konia i został wzięty do niewoli. Po zwycięstwie tym wyruszył Suworow na Warszawę, — zebrawszy po drodze wszystkie oddziały wojska rosyjskiego. Zdobył 4 listopada przedmieście Pragę, gdzie 12,000 ludzi zginęło, i zmusił stolicę do poddania się. 8 listopada 1794 roku wjechał do Warszawy. Niedobitki wojska polskiego zostały rozproszone i zniszczone.

Rozpoczęły się układy co do trzeciego i ostatniego rozbioru Polski; w którym także brała udział i Austria, chociaż wojsk swoich w pole nie wysyłała. — Pretensye Prus do Krakowa, zostały przez Rosję i Austryę odsunięte, a pomiędzy temi dwoma dworami został zawarty tajemny układ rozbiorowy 3 stycznia 1795 roku, który przedstawiono rządowi pruskiemu jako ultimatum. 24 października, przystąpiły i Prusy do tego układu;

otrzymały one z reszty Polski, kraje leżące po lewej stronie Wisły, ze stolicą Warszawą, około 1,000 mil kwadratowych i milion mieszkańców. Austria otrzymała 700 mil kw. z Krakowem i przeszło milion mieszkańców. Rosja 2,000 mil kw. Przez te trzy podziały powiększyła się Rosja o 8,200 mil kw. i 6 milionów mieszkańców. Austria o 2,200 mil kw. z 3½ milionami mieszkańców; Prusy 2,600 mil kw. z 2½ milionów mieszkańców.

Odtąd nie było już samoistnej Polski. Król Stanisław August Poniatowski, złożył nic już nie znaczącą koronę polską 25 listopada 1705 roku, udał się do Grodna, a po śmierci Katarzyny do Petersburga, gdzie żył z pensji wypłacanej mu przez Rosję i gdzie umarł 12 lutego 1798 roku, Kościuszko został wypuszczony z niewoli przez cesarza Pawła I 1796 roku, pod warunkiem iż nie będzie więcej walczyć przeciw Rosji. Wyjechał on do Ameryki, jakiś czas przebywał we Francji, nareszcie osiadł w Soloturn 1816 roku. Tam też umarł 15 października 1817 roku. Ciało jego sprowadzono do Krakowa i tam pochowano.

10. Działalność Katarzyny w prawodawstwie i rządzie.

Tak jak w polityce zagranicznej, tak i wewnątrz kraju Katarzyna dążyła do powiększenia potęgi Rosji. Na tem polu jednak okazała się idealistką, chciała obce idee i ustawy wprowadzać do Rosji, nie myśląc o tem, że tutaj brakowało wszystkich warunków do przyjęcia się ich formy. Była to filozoficzna natura, którą pociągnął umysł Voltaire'a i Montesquieu'go, encyklopedystów d'Alamberta i Dierot; z pierwszym korespondowała, a ostatniego namówiła aby na jakiś czas przybył do Petersburga. Fran-

cuzy autorowie, dla oznaczenia wielkości jej ducha nazwali ją „Semiramidą północy.“ W duchu Montesquieu'go, kazała opracować księgę praw, która miała służyć dla utrzymania jedności w całym państwie. W tym celu, napisała sama instrukcyę, w której mówi o powinnościach książąt i rządów wobec ich ludów, a w końcu dodaje na sposób Fryderyka Wielkiego, że żyje tylko dla swego ludu i że niczego tak bardzo nie pragnie jak przez dokończenie tych ksiąg praw, uczynić naród rosyjski najszczęśliwszym ze wszystkich. Ponieważ jej zdaniem prawodawca powinien się kierować duchem swego ludu, przeto w roku 1767 kazała zwołać wybranych w tym celu przedstawicieli ze wszystkich prowincyi, plemion i stanów olbrzymiego państwa do Moskwy. Szlachta, mieszczenie i chłopci, kozacy i inne plemiona, chrzczeni i niechrzczeni przysełali swych przedstawicieli; zgromadzenie przedstawiało się jako pstra mieszanina, która jak powiadają podobną była do sejmu zgromadzonego ze wszystkich ludów świata. Przedstawiciele brali zapłatę ze skarbu, osoba ich była święta i nietykalna, naznaczono bowiem ciężką karę, na przestępców im uchybiającym.

Niebawem jednak okazało się niemożliwością, powierzenie zadania europejskiego parlamentu zgromadzeniu złożonemu po większej części z niecywilizowanych plemion i z ludzi, z których widnokrąg nie sięgał, po za próg ich mieszkania. Niemogli oni pojąć, znaczenia ogółu. Zgromadzenie przez to zostało rozpuszczone przy rozpoczęciu pierwszej wojny tureckiej, w roku 1768 i postanowiło jedynie nadanie cesarzowej przydomku „Mądrej, wielkiej, matki ojczyzny.“ Katarzyna przyjęła tylko tę ostatnią, zaszczytną nazwę i postanowiła sama zająć się nową państwową ustawą i organizacją. Namiestnictwa zostały zorganizowane, opiekę nad prawem i podatkami odebrano im, dozór nad szkołami i zakładami dobroczynnymi powierzono osobnym urzędnikom, los poddanych złagodzony, przez nowe urządzenie miast nadano stanowi mieszczańskiemu, większe wolności i wyższe stanowiska, aniżeli miał dotąd. Wiele nowych miast powstało za jej rządów i doszło niebawem, do wysokiego rozwoju, zakła-

dy naukowe wszelkiego rodzaju zostały pozakładane i poddane pod dozór komisji naukowej i edukacyjnej. W celu opracowania i wykształcenia języka rosyjskiego, założono za przykładem Francji akademię, która wydała słownik; ustanowiono również komisję tłumaczącą, mającą za zadanie, przekład na język rosyjski wszystkich ważniejszych i znakomitszych utworów, zagranicznych, współczesnych i starożytnych. Katarzyna sama tłumaczyła obcych autorów na język rosyjski i pisała również dla swych wnuków dziecinne książki i komedyjki. Akademyja sztuk pięknych i umiejętności, otrzymała nową organizację. Wobec nietolerancyi religijnej jaka występowała w Polsce, Austrii i innych krajach ustanowiono wolność wszelkich religii i wyznań, nie czyniono żadnej różnicy między Chrześcijanami i Machometanami i zapewniono z różnych stron wypędzanym Jezuitom, wolny pobyt w państwie. Na polu przemysłu i handlu, zniesiono wszelkie możliwe ograniczenia, monopole — pozwolono na zakładanie fabryk wszelkiego rodzaju; ze wszystkimi krajami leżącymi nad morzem Śródziemnym prowadzono ożywiony handel morski. Założone w roku 1793 miasto handlowe Odessa, wznosiło się nader szybko. Katarzyna wprowadziła w czyn myśl Piotra Wielkiego, spożytkowała morze Kaspijskie w celach handlowych i zawarła przezto stosunki handlowe z Persją i Indjami. W ostatnich jeszcze latach rozpoczęła wojnę z Persją, ponieważ tamtejszy szach wypędził z Tyflisu księcia Herakljusza z Georgii, wasala Rosyi. 30,000 ludzi, zebranych w Kislar miało uderzyć ztamtąd na Persów w 1796 roku. Śmierć jednak Katarzyny rozwiała plany Rosyi. Następca jej, nakazał odwrót wojskom do kraju.

O ile ceniła ona francuzkich ówczesnych filozofów i pisarzy, o tyle nienawidziła hołdując absolutyzmowi w rządach, francuzkiej rewolucyi, będącej wynikiem głoszonych zasad tychże autorów. Jeżeli dawniej powiedziała w jednym liście: „Poważalam wielce filozofię, ponieważ mój duch zawsze był republikański;“ to później mówiła do francuzkiego posła: „Jestem arystokratką, ponieważ z urzędu mego taką być muszę.“

Syn Katarzyny Paweł był ożeniony z księżniczką Wilhelminą z Hessen-Darmstadt, 10 października 1775 (Natalją Aleksiejewną) a po jej śmierci bezdzietnej ożeniono go powtórnie z księżniczką Zofją Wirtembergską (Marją Fiodorówną) 24 października 1776 r. Synów z tego małżeństwa miał czterech (Aleksandra, Mikołaja, Konstantego, Michała, z których dwaj pierwsi zasiadali na tronie), córek miał pięć. Niechęć cesarzowej do jej syna zaszła tak daleko, że miała nawet zamiar wykluczenia go od następstwa tronu i zapewnienia takowego wnukowi swemu Aleksandrowi, który z chwilą jej śmierci, liczył lat 19. Gdy Paweł wstąpił na tron, dowiedział się o tych zamiarach przez wice-kanclerza księcia Bezborodko. *Katarzyna* 7 listopada 1796 r. zmarła, tknięta apopleksją. W rok po ostatnim rozbiore Polski.

3. Półwysep pirenejski.

1. Ministerjum Pombala w Portugalji.

(1750 — 1777).

Rewolucja wybuchła w Lizbonie 1 grudnia 1640 r. zrzuciła panowanie hiszpańskie, które lat sześćdziesiąt nad Portugalją ciążyło i przywróciła samodzielne rządy w osobie króla *Jana IV* (1640—1656) księcia Bragancji, potomka starego domu królewskiego. Starszy syn Jana, *Alfons VI* (1654—1667) nastąpił po

ojcu, z powodu jednak nieudolności swojej umysłowej zastał zmuszony przez brata do wyrzeczenia się tronu, poczem ten ostatni sprawował regencję (1667—1683) a po śmierci Alfonsa panował jako król *Piotr II* (1683—1705). Gdy Hiszpanja chciała na nowo swoje panowanie nad Portugalją odzyskać, Francja i Anglja poparły tę ostatnią, a wojsko hiszpańskie pobite po dwakroć przez francuzkiego jenerała *Schomberga*, musiały uznać niezależność Portugalji pokojem w Lizbonie 1668 r. Przemysł i handel upadły jednak coraz bardziej, a Portugalja w skutek wyżej wspomnionego układu metweńskiego (1703) została zredukowaną w stosunku do Anglji, jako jedna z jej kolonji handlowych. Życie polityczne ucierpiało również; Kortezy, które w walkach lat ostatnich wielką potęgę sobie zyskały, nie były więcej zwoływane od roku 1697. W wojnie sukcesyjnej hiszpańskiej widzieliśmy Portugalję po stronie Habsburgów i wielkiej unji.

Po śmierci Piotra II, nastąpił syn jego król *Jan V* (1705—1750). Ten zostawał zupełnie pod wpływem duchowieństwa i zajmował się tak bardzo życiem klasztorzem, że ster rządu pozostawił zupełnie pewnemu Franciszkaninowi, nazwiskiem *Aveiro*, a stosunki kościelne jako najważniejsze sprawy państwowe traktował. Podczas gdy potęga na lądzie i morzu upadła, a w rządach wewnętrznych największe panowały nadużycia, obracał on pieniądze z podatków na budowanie kościołów i klasztorów, chociaż kraj takowych nie potrzebował, wybudował klasztor franciszkanów Św. Mafra za cenę 45 milionów guldenów, oraz wielkie sumy pieniężne wydał, ażeby uzyskać od papieżkiej kurji pozwolenie na podniesienie arcybiskupstwa lizbońskiego do godności patriarchatu. Za taką bezwzględną wierność i przywiązanie, otrzymał od papieża tytuł: „Najwierniejszego.“ Wśród takich stosunków wstąpił na tron nowy król *Józef I* (1750—1777) a jeden z jego ministrów chwycił żelazną dłońią i energją ster upadającego państwa. Mąż ten znany pod imieniem *Pombala*, nazywał się Sebastjan Carvalho i urodził się 13 maja 1699 r.. najpierw był posłem w Wiedniu i Londynie, a skoro syn Jana V, *Józef*, wstąpił na tron za pośrednictwem królowej matki Marji Anny austryjackiej, został mini-

strem spraw zagranicznych 1750 r. a następnie w 1756 r. pierwszym ministrem. Słaby, niedoświadczony król, całkiem uciechom zmysłowym oddany, pozostawił mu zupełną swobodę w rządach. Wychodząc z zasady cywilizowanego absolutyzmu, starał się Pombal usunąć zło, jakie było w rządzie, wprowadzić pewne światło do ciemnoty krajowej, przełamać wpływ kościoła na stosunki państwowe, zubożały kraj podnieść do dobrobytu, a wszelki opór łamać żelazną dłońią.

Pombal starał się o podniesienie rolnictwa, przemysłu i handlu; we wszystkich gminach zakładał szkoły ludowe i reformował wyższe zakłady naukowe, szczególnie uniwersytet Coimbra, ograniczył potęgę trybunału inkwizycyjnego i zbierania dóbr kościelnych, zmniejszył liczbę klasztorów i zaprowadził w rządach i prawodawstwie stosowne reformy. Gdy 1 listopada 1755 r. Lizbona została dotknięta strasznym trzęsieniem ziemi, a część mieszkańców pogrzebaną pod gruzami zapadłych domów lub w falach wyszłej z łożyska rzeki Tag, Pombal był niez mordowanym w popieraniu ubogich i rannych, w odwiedzaniu i dodawaniu odwagi przesądnym i trwożliwym, w odbudowaniu miasta, które pod jego kierunkiem jeszcze piękniejsze i silniejsze stanęło.

Te reformy wywołały opór szlachty i duchowieństwa, a mianowicie zakonu jezuitów, który pod poprzednimi rządami nieograniczoną dzierżył władzę i silne tworzył stronnictwo. Szlachta obdarzona licznymi przywilejami zła była z tego, że największe posiadłości w Ameryce, które dawniej korona jej darowywała lub w lenność rozdzielała, zabrane teraz zostały przez Pombala 1753 r. i do korony napowrót przyłączone. Walka z jezuitami, w których Pombal widział główny powód duchowej i finansowej ruiny kraju, wybuchła w skutek sporów o posiadłości amerykańskie. Zakon jezuitów nie zajmował się jedynie religijnymi i kościelnymi sprawami i nauczaniem młodzieży, ale prowadził też handel niewolnikami, zaprowadzał kolonie handlowe w Indjach Wschodnich i Zachodnich. W południowej Ameryce jezuita założyli w początkach siedemnastego wieku w Paraguay osobne państwo, gdzie zaprowadzili rząd teokratyczny, uważając kraj cały, ludzi, produk-

ta, pracę mieszkańców, za swoją wyłączną własność; wszystkie produkta zwożono do magazynów, z których udzielano każdemu z mieszkańców pewną część na ich potrzeby. Panował więc niby w gminie tej na pozór największy porządek, ale poddani musieli służyć tylko zakonowi, nie mieli żadnej wolności ani samodzielności, jezuita obchodzili się z nimi jak z małoletnimi dziećmi, które musiały przed nimi zginać kolana, na znak poddania i szacunku całować ich nogi. To przykładowe państwo, tworzące pewien rodzaj państwowego socjalizmu, zostało zupełnie usunięte z pod władzy i nadzoru rządu hiszpańskiego; żaden namiestnik, żaden świecki urzędnik, żaden biskup nie miał prawa zajeżdżać w te strony i władzę swą objawiać. Dla obrony przeciw możliwym nieprzyjaciołom zewnętrznym, ćwiczą ludność w sztuce wojennej i zakupiono armaty. Gdy jezuita sprzeciwili się układowi zawartym pomiędzy Hiszpanją i Portugalją w 1750 r., na mocy którego część Paragwaj miała należeć do Brazylii, i nakoniec kazali swym żołnierzom i armatom wyruszyć, zostali napađnięci przez wojska portugalskie, które Pombal przeciw nim wysłał i po krwawym oporze zmuszono ich do poddania się 1755 r. Rząd hiszpański, który także i w innych częściach południowej Ameryki ujrzał się zaniepokojonym przez napady Jezuitów, zdecydował się również do silnego oporu, pobił ich w 1758 roku, a w 1768 kazał uwiezić tego samego dnia wszystkich jezuitów znajdujących się w ich posiadłościach amerykańskich, wywieść ich następnie z kraju, a dobra ich rozdać gminom hiszpańskim.

Ponieważ jezuita jako spowiednicy rodziny królewskiej, wielki wpływ na dworze wywierali, przeto Pombal chcąc przeprowadzić swoje plany reform, musiał się starać o zniesienie tego wpływu. Sposób w jaki przedstawił królowi Józefowi zajęcie w Paragwaj spowodował to, że król wydał rozkaz w 1757, aby wszyscy jezuita opuścili pałac królewski i nie pokazywali się, ani jako spowiednicy, ani jako nauczyciele. Równocześnie nakazał Pombal ogłosić w pismach postępowanie jezuitów, a poseł portugalski w Rzymie przedstawił papieżowi *Benedyktowi XIV* sprawozdanie, w którym oznajmia, że większa część członków zakonu

nie należy do mnichów ale są to kupcy i żołnierze, których całym usiłowaniem jest nagromadzenie jaknajwiększych bogactw i pozyskanie władzy świeckiej. W skutek tego papież nakazał przegląd i zbadanie tego zakonu i następnie skasował go zupełnie. Pombal równocześnie zakazał jezuitom miewać kazania i tym sposobem odjął im główne źródło ich wpływu na ludność. W kilka miesięcy potem, nadarzyła się sposobność zupełnego zniszczenia zakonu a Pombal natychmiast z niej skorzystał.

W nocy z 3 na 4 września 1757 roku, strzelano dwa razy do powozu królewskiego, zajeżdżającego przed pałac i król został raniony. Na mocy śledztwa wytoczonego, uwięziono kilku członków rodzin oddanych zupełnie jezuitom, margrabiego *Tavora* i księcia *Aveiro*, osądzono ich na śmierć i wyrok w okrutny sposób wykonano przed zamkiem Belem. Z pośród jezuitów zostało wielu uwięzionych jako współwinnych, ojciec *Malagrida*, uważany przez lud jako święty i cudotwórca, skazany na śmierć jako kaczer przez sąd inkwizytorski, został uduszony 21 września 1761 roku, a następnie ciało jego spalono.

Wielu z uwięzionych zmarło w więzieniu, innych przewieziono na okręt i wywieziono do państwa kościelnego, dobra ich skonfiskowano a dekret z 3 września 1758 r. ogłosił ich wszystkich jako zdrajców i buntowników i wyrugował ze wszystkich posiadłości państwa portugalskiego. W skutek tych szybko po sobie następujących przedsięwziętych środków, powstało silne napięcie pomiędzy rządem portugalskim a kuryą papieżką, tembardziej, że w lipcu 1760 roku nuncyusz papieżki, zapewne w skutek obrazy dworu, został wypędzony i pod strażą dragonów po za granicę państwa odstawiony. Urząd nuncjusza został skasowany przez króla „najwierniejszego,“ papiescy poddani wypędzeni z Portugalii, portugalscy z państwa kościelnego. Dopiero za papieża *Klemensa XIV*, który zniósł zakon jezuitów przez dekret wydany 19 sierpnia 1773 roku, przywrócono napowrót zgodę pomiędzy kuryą rzymską a rządem portugalskim, bez za-

dnych ustępstw ze strony tego ostatniego. Odtąd nikt nie przeszkadzał Pombalowi w działalności jego reformatorskiej.

Wielkiem niebezpieczeństwem dla Portugalji była wojna, w którą została wciągnięta, jako sprzymierzona Anglii 1762 i 1763 roku przeciw Hiszpanii. Pombal który znał braki wojska portugalskiego powołał starszego dowódcę hrabiego Wilhelma *Lippe Schaumburg* do Portugalii i postawił go na czele jego. Ten zreorganizował armię i wzmocnił ją do tego stopnia, że gdy Hiszpanie wkroczyli do Portugalii w maju 1762 roku, zdziałali nader mało i musieli oddać na mocy pokoju paryskiego 10 lutego 1763 roku, małą liczbę twierdz zdobytych. Marynarkę również do lepszego stanu podniesiono, kasę zaś królewską przez zniesienie wielu niepotrzebnych urzędów dworskich znacznie powiększono. Skoro jednak król *Józef I* umarł 24 lutego 1777 r., a na tron wstąpiła jego stara i klerykałnie usposobiona siostra *Marya*, nieprzyjaciółka *Pombala*, musiał się ten ostatni usunąć 5 marca 1777 roku, a proces morderców królewskich odnowiono. Rodzina Tavora została uniewinnioną, zwrócono jej wszystkie dobra i zaszczyty. Pombal sam został przed sądem stawiony, uszedł jednak śmierci którą mu zadać pragniono tym tylko sposobem, że posiadał w ręku wszystkie dowody czynu spiskowców. Usunął się potem do dóbr swoich i tam umarł 8-go maja 1782 roku, prześladowany do końca przez jezuitów, a przez współczesnych uznany za największego męża stanu. Królowa *Marya I* zniosła większą część jego reform a władza przeszła na nowo w ręce kleru i szlachty. Pomimo tego jednak, jezuitom nie pozwolono powracać do kraju. Gdy w roku 1789 królowa zapadła na melancholię, syn jej Jan objął regencyę a po jej śmierci, która nastąpiła 20 marca 1816 roku, wstąpił na tron jako król *Jan VI*.

2. Król hiszpański Karol III.

(1759—1788).

Po królu hiszpańskim Filipie V, wstąpił na tron jakeśmy widzieli syn jego z pierwszego małżeństwa *Ferdynand VII*, (1746—1759) a po jego śmierci nastąpił syn Filipa, z drugiego małżeństwa *Karol III* (1759—1788), który panował w Neapolu i Sycylii od 1736—1759 a następnie rządy tych krajów złożył w ręce trzeciego syna swego króla Ferdynanda IV (1759—1825).

Karol III przywiózł z sobą z Neapolu dwóch ministrów *Squillaci* i *Grimaldi* i tem samem wywołał niezadowolenie w Hiszpanii. A gdy pierwszy założył towarzystwo, które miało sprowadzać żywność do Madrytu i tym sposobem sprawił podwyższenie ceny produktów, gdy następnie dla ogólnego bezpieczeństwa zakazał noszenia wielkich płaszczów i ogromnych kapeluszy na ulicach miasta, wybuchło powstanie w Madrycie 23 marca 1766 roku i zakończyło się skasowaniem tego rozkazu i odsunięciem ministra *Squillaci*.

Król musiał przystać na te żądania, i mianował hrabiego Aranda następcą *Squillaci*'ego. Nowy minister przepelniony ideami świata ówczesnego, chciał skorzystać z buntów i znieść panowanie jezuitów. Przykład Portugalii i Francji był godnym naśladowania. Króla potrafiiono przekonać mówiąc mu, że jezuitci straty swoje w Portugalii i we Francji pragną wynagrodzić sobie w Hiszpanii, i że to oni wznieci bunt ostatni i knuli złe zamiary przeciw królowi i jego rodzinie. Król słysząc to wydał rozkaz wypędzenia jezuitów. Podług tajnie ułożonego planu jednej nocy 31 marca 1767 roku uwięziono wszystkich członków zakonu w liczbie 5,000 w Madrycie i na prowincjach państwa, wsadzono na wozy i wywieziono do miast portowych, z kąd ich odstawiono na okrętach do państwa kościelnego. Toż samo uczyniono i po koloniach; z Meksyku wywieziono 700 jezui-

itów. Dobra ich i majątki skonfiskowano, zakłady pozamykano.

Aranda ograniczył także władzę papieżkiej kuryi na Hiszpanię, potęgę inkwizycyi i jej sądy, szkoły uczynił niezależne od duchowieństwa i zakładał pożyteczne instytucye. Kolonizację bez ludnej i nieuprawnej prowincyi Sierry Moreny, powierzył swemu przyjacielowi *Olavides* z Peruwii, miasta Lima. Ten, sprowadził kolonistów z Niemiec i Szwajcaryi, pomiędzy którymi znajdowali się także protestanci. *Olavides*, który im zapewnił swobodę w spełnianiu nabożeństw, obronił ich od usiłowań nawracania ich przez mnichów. Gdy jednak starzejący się król usłuchał znowu podszeptów duchowieństwa i oddalił *Arandę* 1773 r. *Olavides* został stawiony przed sąd inkwizycyjny, dwa lata trzymany w więzieniu a nakoniec za wstawieniem się króla który go spalić nie pozwolił został skazany na zamknięcie w klasztorze na lat ośm. Ztamtąd udało mu się uciec do Genewy, a dopiero gdy w 1796 roku odwołał swoje wolnomysłne idee, dozwolono mu powrócić do Hiszpanii.

Przykład Hiszpanii znalazł naśladownictwo w Neapolu, gdzie panował syn Karola III i w księstwie Parmy, gdzie od roku 1748 brat Karola don Filip, a po jego śmierci 1765, Ferdynand syn Filipa panował. W Neapolu, który od czasu Normanów, uważanym był za lenne państwo papieżkie, kler miał przeważający wpływ, wobec którego rządy świeckie w wielu razach ustępować musiały. Duchowieństwo mające przeszło 100,000 członków, posiadało niesłychane dobra, które tak samo jak ich właściciele nie podlegali prawom państwowym; kto chciał ująć ręki sprawiedliwości znajdował przytułek w dobrach duchownych; wszystkie miejsca duchownych uchodziły za własność papieżką a dochody z nich wpływały do kasy papieżkiej. *Tanucci*, który był najpierw ministrem Karola, następnie za Ferdynanda, wziął się z energią do tych stosunków średniowiecznych, zniósł wiele przywilejów duchowieństwa, zmniejszył liczbą ich członków, skasował mnóstwo klasztorów zabierając dobra do skarbu państwa, odmówił papieżowi prawa pobierania dochodów z opróż-

nionych posad i starał się wzmocnić na wszelki sposób władzę królewską i pensję urzędników świeckich. Podobnych środków użył też książę *Parmy* dla wzmocnienia swej władzy. Jezuiti zostali wyparci, kościołom i klasztorom zakazano przyjmowania dóbr przez zapisy, odmówiono przyjęcia rozporządzeń papieżkich bez potwierdzenia rządu, zniesiono zwolnienie dóbr duchownych od opłaty podatków.

Skoro papież *Klemens XIII* stojący pod wpływem jezuitów odważył się uczynić z małym dworem to, czego nie śmiał z królem hiszpańskim uczynić, a mianowicie wypowiedział klątwę i banicję na księcia *Parmy*, a kraj jego ogłosił za własność kościoła, wtedy krewni burbońscy we Francji i w Hiszpanji, ujeli się za poszkodowanym; pierwsza zajęła miasto *Avignon*, druga zabroniła pod ministerjum *Arandy* wszelkiej apelacji do Rzymu, i wszelkiego ogłaszania papieżkich buli, które by w pierw nie otrzymały sankcji króla. Spór został zakończony przez nieprzyjaznego jezuitom papieża *Klemensa XIV*.

4. Skandynawja.

I. Struensee w Danji.

(1771—1772).

Widzieliśmy, że król duński *Fryderyk IV* (1699—1730) brał udział w wielkiej północnej wojnie, w walce z Karolem XII królem szwedzkim, musiał uleść i podpisał pokój w *Trawendal*; po śmierci zaś *Karola XIV* został zawarty powtórny pokój w 1721 r., na mocy którego *Fryderykowi IV* oddano prowincję *Szlezwik*, oderwany księciu *Holstein-Gottorp* i prowincję tę na przekór da-

wnemu układowi połączono z Danją. Jego następca *Krystyjan VI* (1730—1746) wprowadził nieporządek w pomyślne dotąd stosunki finansowe kraju, budując pyszną rezydencję w Kopenhadze i zaniedbując sprawy państwowe. Król *Fryderyk V* (1746—1766 roku) pomimo wszelkich żądań trzymał się z daleka od udziału w wojnie siedmioletniej i wiele okazywał zmysłu w umiejętnościach i sztukach pięknych. Doskonałego ministra znalazł on w osobie hrabiego *Hartwika Bernstorff*. Poecie *Klopstockowi*, który w Niemczech miał powszechne uznanie, ale żadnych dochodów, nazaczył pensję roczną, która mu wystarczała na utrzymanie, dopóki swojej *Mesyady* nie ukończył. Za jego staraniem wysłane zostało poselstwo na Wschód, dla zbadania stosunków Palestyny do krajów pogranicznych, oraz dla odbycia studjów potrzebnych do lepszego zrozumienia i dokładnego wykładu biblii. Rezultaty tego poselstwa wyłożone zostały w opisie podróży staroego Niebuhra.

Król *Krystyjan VII* (1766—1808) słaby i oddany już za młodu zmysłowym rozkoszom, ożenił się po wstąpieniu swoim na tron z *Karoliną Matyldą*, siostrą króla angielskiego Jerzego III; w roku 1768 i 1769 odbył podróż do Niemiec, Holandji, Anglii i Francji, z której powrócił osłabiony na ciele i duchu. Wśród towarzyszy podróży znajdował się jego przyboczny lekarz *Jan Fryderyk Struensee*. Urodzony 5 sierpnia 1757 r. w Halle, został on lekarzem miejskim w Altonie 1759 r., a lekarzem przybocznym króla Krystyjana w 1768 r. Po odbytej podróży pozostał na dworze jako lekarz i lektor królewski. Uprzejmością swoją, delikatnością i zajmującą rozmową, pozyskał sobie względy króla w wysokim stopniu i stał mu się nieodzownie potrzebnym. Królowa, którą mąż opuszczał, nie ufała z początku doktorowi, gdy jednak poznała, że nie myśli zamącać jej stosunku z królem, jak to czynił drugi faworyt, hrabia *Holk*, obdarzyła go zupełnem zaufaniem. Został mianowany sekretarzem gabinetowym królowej z tytułem radcy stanu i zyskał wielki wpływ w zarządzie państwem. Pomału zrodziło się w nim postanowienie zreformowania Danji w duchu silnej monarchji i nowych prądów oświaty. W tym

celu oddalił on hrabiego *Holk* i ministra hrabiego Hartwika Bernstoffa z ich stanowisk, namówił króla do zniesienia rady państwa, a wszystkie posady ministrów i znaczniejszych dworzan, obsadził ludźmi zupełnie mu oddanymi. Ważną przy upośledzeniu umysłowem króla posadę towarzysza, oddał swemu przyjacielowi *Brandtowi*.

14 lipca 1771 r. został *Struensee* mianowany ministrem gabinetu tajnego i powierzono mu władzę nieograniczoną co do ogłoszeń rozporządzeń królewskich. Wszystkie rozkazy opatrzone pieczęcią gabinetową, a podpisane przez *Struense*'go w imieniu niu króla, miały mieć tę samą wartość, jak gdyby je król sam podpisywał i w skutek tego przez kolegja i niższych urzędników przyjęte być miały. Kilka dni potem *Struensee* i *Brand* otrzymali tytuły hrabiów duńskich. Jako minister pierwszy, zaprowadził niejedną ważną bardzo zmianę. Miejsca urzędników, które dotychczas zajmowane były przez szlachtę, zostały odtąd nie z polecenia dworu, ale na żądanie gmin rozdawane, a przez oszczędność wiele posad skasowano. W dziedzinie sprawiedliwości zaprowadzono równość wobec prawa, tortury zniesiono. Pańszczyzna wśród chłopów została ograniczona do pewnych ściśle przepisanych reguł. Kościelno-polityczny dozór nad obyczajami, który dawał powód do zaczepienia osobistej wolności stosunków familijnych, został zniesiony. I w innych gałęziach życia państwowego, w dziedzinie nauki, przemysłu, handlu i towarzystwa, przeprowadzono reformy, zwracając przedewszystkiem uwagę na ekonomię, ład i oszczędność.

Łatwo jednak pojąć, że te reformy niezgadzały się z interesami osobistymi wielu osób, że duchowieństwo i szlachta niezadowolone były z zabranej im władzy. Do tego obraził jeszcze uczucia narodowe Duńczyków, wprowadzając w sprawach i wyrokach sądowych użycie języka niemieckiego. Przy takim usposobieniu ogółu przeciw ministerstwu, ryzykownem było znosić cenzurę książkową i nadawać zupełną wolność prasie, co jednak *Struense* dokonał 14 września 1770 r. Tym sposobem oddał się sam na pastwę licznych wrogów swoich, którzy go w prasie napa-

dali, obsypując go zarzutami i niezadowoleniem swoim. Po pierwszym roku zaraz ujrzał się Struensee zagrożony przez niebezpieczną opozycję. Pogorszył jeszcze położenie swoje przez to, że nie umiał okazać odwagi i stanowczości. Gdy 10 września 1771 r. kilkuset majtków norweskich bunt podniosło, ponieważ im żołdu regularnie nie wypłacano, Struensee uciekł z całym dworem do sąsiedniego zamku, i przystał na żądania buntowników, a nawet dał im więcej, aniżeli żądali; 21 grudnia zbuntowała się gwardja przyboczna, złożona z samych Norwegczyków, ponieważ została rozpuszczoną i do innych regimentów wcieloną, stanęła ona przed zamkiem i sprawiła to, że ją rozpuszczono, obdarowując pieniędzmi na drogę.

Wypadki te zaślepiły spiskowców, którzy od pewnego czasu pracowali w ukryciu nad strąceniem Struensego. Na ich czele stała chciwa władzy, macocha króla, królowa wdowa, *Juljanna Marja*, księżniczka z Brunszwiku Wolfenbüttel i jej syn, książę *Fryderyk*; czuli się oni oboje usunięci przez królową i Struense'go i rozpuścili wieść, że żona Karola pozostaje w nieprawych stosunkach z ministrem, nawet w tym celu zaprzeczyli prawowitości księżniczki Luizy Augusty, urodzonej 7 lipca 1771 r. Dla dopięcia swych planów posługiwali się oni pięcioma osobistościami następującemi: sekretarz gabinetu Guldberg, generał Rantzau-Ascheberg, komisarz wojenny Beringskjöld, pułkownik Köller i generał major Eichstädt. W nocy 17 stycznia 1772 r. podczas balu dworskiego, wykonano zamach. Około godziny czwartej rano zebrali się spiskowcy w pokoju królowej wdowy i ztamtąd udali się do sypialni króla. Gdy ten się obudził i zapytał o przyczynę tak niespodzianej wizyty, oznajmił Rantzau, że przyszli, aby jego i kraj od wielkiego uratować nieszczęścia, poczem *Juljanna* i jej syn go uściskali, zapewniając to samo. Wtedy przedłożono mu dwa papiery do podpisania, z których pierwszy mianował generała Eichstädt komendantem Kopenhagi, drugi zaś nadawał jemu i pułkownikowi Köller nieograniczoną władzę. Król podpisał bez namysłu i udał się następnie do pokoju swojej macochy. Tutaj podpisał piętnaście rozkazów aresztowania, zre-

dagowanych przez księcia Fryderyka: przeciw Struensee'mu, przeciw Brandtowi i dwunastu innym stronnikom ministra.

Z wielką biedą dał się namówić do podpisania rozkazu aresztowania swej małżonki i oznajmienia jej tego w następującym liście: „Ponieważ nie usłuchała jego dobrych rad, przeto nie jego wina, że jest zmuszonym kazać ją wywieść do Kronenburga.“ Rautzen poniósł sam ten list królowej *Matyldzie*, która przeczytawszy go chciała bocznemi schodami dostać się do swego małżonka. Ale schody były już zajęte przez straż i odprowadzono ją gwałtem do jej pokoju. Skoro Rantzau ją poprosił by się za nim udała, obrzuciła go wymówkami tak, że nakoniec był zmuszony wydać rozkaz oficerom swoim by ją ujęli przemocą. Po długim oporze została obezwładnioną, nieprzytomną wsadzoną do powozu i pod strażą dragonów zawieziono do zamku Kronenburg.

Wiadomość o tej nocnej katastrofie, została przyjętą z radością przez mieszkańców Kopenhagi. Król przejechał się przed południem powozem zaprzężonym w sześć koni jak zwycięzca po mieście. Nie wiele brakowało by tłumy wyprzęgły konie i same nie zaciągnęły powozu. Następnej niedzieli kaznodzieje mieli mowy dziękczynne za uratowanie domu królewskiego i państwa duńskiego.

Ogólne święto dziękczynne ustanowiono, a imię królowej jako wiarołomnej i sprzymierzonej z nieprzyjacielem państwa. wykreślono z modłów kościelnych. Juljanna i jej syn o władnęli rządem; spiskowcy ustanowili radę państwową pod przewodnictwem księcia Fryderyka, i oznajmili wszystkim gminom, że ukazy podpisane przez króla, wtedy tylko są prawomocne gdy noszą podpisy wszystkich członków rady państwa.

Podpisane przez króla wyroki uwięzienia, spełnione zostały wszystkie o siódmej godzinie rano. *Struensee* nie stawiał oporu; *Brandt* chwycił za broń, ale niebawem obezwładnionym został, obydwaj przewiezieni zostali do cytadeli i okuci w kajdany. Potem ustanowiono komisję w której także Goldberg się znajdo-

wał i która miała na celu badanie wszystkich oskarżonych. 20 lutego 1772 zjawił się Struensee po raz pierwszy przed swymi sędziami. Główny punkt oskarżenia brzmiał jak następuje: zamach na osobę króla; zamiar zmuszenia króla do złożenia korony; nieprawę związku z królową; sposób w jaki wychowywać kazał następcę tronu; władza którą objął i sposób w jaki ją spełniał. Przy drugim przesłuchaniu z 21 lutego, popełnił hańbiącą słabość i przyznał się do punktu trzeciego, niewiadomo czy z obawy przed torturami, czy w nadziei uratowania przez to swej głowy. Zeznanie to miało dwa najgorsze skutki: zniszczyło moralne życie królowej *Matyldy* a jego własnego nie uratowało.

Po przesłuchaniu Struensee'go udała się komisya do *królowej* 9-go marca aby i ją zmusić do zeznania niewierności małżeńskiej. Pomimo jednak najbardziej wyrafinowanych pytań, nie udało jej się wyciągnąć ani jednego nieostrożnego słówka. Wtedy pan *Schack-Rathlow* chciał dojść do celu odwołując się do jej kobiecego serca. Oznajmił jej, że Struensee przyznał się do nieprawych z nią stosunków, jeżeliby więc królowa temu zaprzeczyła i jego tym sposobem jako kłamcę wystawiła, wtedy on jako rzucający tak potworną potwarz na jej królewski majestat, musiałby najokrutniejszą śmierć ponieść. Królowa okazała straszny niepokój, zbladła i zapytała czy przyznanie się jej do winy uratuje Struensee'go. Komisarze żadnej odpowiedzi nie dawali ale z ich twarzy zdało się królowej, że czyta twierdzącą odpowiedź, gotową zatem była na podpisanie zeznania leżącego przed nią. Wzięła pióro i napisała już „Karoli—“ gdy spojrzawszy na komisarza *Schack-Rathlow*, zdało jej się, że widzi uśmiech szatański na jego twarzy. Oburzona odrzuciła pióro na ziemię i padła bez zmysłów na krzesło. Wtedy *Schack* podniósł pióro wcisnął je w jej rękę i dokończył podpisu „Karolina Matylda.“

W skutek tego, 6 kwietnia 1772 r., zadecydowany został rozwód pomiędzy nią a królem, przez specjalną w tym celu zwołaną komisją, chociaż powodu w rozwodzie nie podano. Groźby angielskiego posła *Keith*, który oświadczył, że w razie dalszych prześladowań córki króla angielskiego, flota angielska przybę-

dzie jej na pomoc, położyły tamę zatargom. Na zjeździe dworu angielskiego i duńskiego postanowiono, że królowa odesłaną zostanie z Helsingör pod strażą angielską do elektorstwa hanowerskiego gdzie zamieszkała w zamku Celle, a przez pobożność i miłosierdzie swoje zyskała ogólne poważanie i miłość; zmarła 10-go maja 1735 roku.

Struensee i *Brandt* zostali skazani na śmierć 25 kwietnia 1772 roku, najpierw odcięto im prawe ręce, następnie głowę ciała rozświetowano i kołem łamano. 28 kwietnia okrutny ten wyrok wykonano. Inni uwięzieni skazani zostali na utratę urzędów i wygnanie. Brat *Struensee*'go, który dawniej był profesorem filozofii i matematyki w akademii szlacheckiej w Lignicy, został zarekwirowany przez *Fryderyka Wielkiego* jako pruski poddany i do Prus odesłany. Tutaj został mianowany w 1772 roku radcą finansów i dyrektorem handlu na morzu w Berlinie, a w roku 1791 ministrem państwa, szefem departamentu akcyzy, cła i handlu, i te posady zajmował aż do śmierci swej, która nastąpiła 17 października 1804 roku. Nie używał nigdy tytułu „hrabiego Karlsbach“ który mu udzielonym został przez późniejszy rząd duński.

Ze spiskowców *Goldberg* i *Eichstädt* utrzymali się tylko na swoich stanowiskach; drudzy pokłóciwszy się z nimi otrzymali dymisyę. Królowa wdowa *Julianna* objęła regencyą po upadku *Struensee*'go i kazała *Goldbergowi* skasować wszystkie niepopularne reformy. W roku 1784, książę *Fryderyk* syn królowej *Matyldy* objął rządy w imieniu swego ojca, oddalił dotychczasową regentkę i jej ministrów, a kierownictwo ministerjum oddał młodszemu hrabiemu *Andrzejowi Piotrowi Bernstorff*, synowi wyżej wymienionego.

Pod tym doskonałym ministrem (1784—1797) kraj doszedł do zupełnego rozkwitu i zaraz pod nim wielkie reformy przeprowadzono; chłopów uwolniono, przywileje szlachty ograniczono, handlu murzynami zabroniono, szkoły ludowe pozakładano. W wojnach napoleońskich ogłoszono i zachowano nader zrzęcznie neutralność. Po śmierci *Bernstorffa* i *Krystyana VII.* *Fryderyk*

VI (1807—1839) wstąpił na tron i nastaly ciężkie czasy dla kraju.

2. Rząd oligarchiczny w Szwecji i król Gustaw III.

(1771—1792).

Od czasu śmierci Karola XII, powstało w Szwecji stronnictwo oligarchiczne, wobec którego zbyt mało było miejsca dla władzy królewskiej. Po Karolu XII nastąpiła jakoby widzieli jego młodsza siostra *Ulryka Eleonora*, której mąż książę Fryderyk Hessen Kassel, za zgodą stanów od 1720—1751 rządy sprawował. Był to słaby monarcha owładnięty przez stronnictwa szlachty, bez poczucia honoru i patriotyzmu, nie zważający na interesy własnego kraju, poddający się obcym wpływom i popierający politykę tego dworu, który najwięcej pieniędzy obracał na jego przekupienie.

Najsilniej reprezentowanym było stronnictwo francuzkie i rosyjskie „czapki“ i „kapelusze“ jak ich nazywano. Pomiędzy temi dwoma stronnictwami istniała nieustająca walka; podług tego czy jedno czy drugie stronnictwo w radzie państwa miało władzę, panowała w Szwecji polityka francuzka lub rosyjska. Podczas wojny sukcesyjnej austryjackiej, Francya, która chciała przeszkodzić Rosyi w popieraniu Austrii, przeprowadziła to, że Szwecya Rosyi wypowiedziała wojnę (1741—1743). Szwedzi doznali wielkich strat (patrz Rosja) i na mocy pokoju w *Abo*, musieli Rosyi odstąpić część Finlandyi aż do rzeki *Kymen* a ponieważ królowa *Ulryka* była bezdzietną przeto zapewniono tron szwedzki księciu *Adolfowi Fryderykowi* z *Holsteinu*, biskupowi z *Lübecki*, bliskiemu kuzynowi cesarzowej rosyjskiej *Elżbiety*.

Za panowania króla *Adolfa Fryderyka* (1751—1771), ożenionego z siostrą *Fryderyka Wielkiego*, *Luizą Ulryką*, władza królewska spadła jeszcze niżej, a rada państwa coraz więcej zagarniała przywilejów dla siebie. Mieszala się ona do wychowania książąt królewskich i obsadzała najważniejsze urzędy dowolnie.

Stronnictwo „kapeluszy“ przeprowadziło przymierze Szwecji z Francją, podczas wojny siedmioletniej, która się w tak hańbiący dla Szwecji zakończyła sposób. W skutek tego „czapki“ dostały się do władzy, ale ich rządy nie mniej nieszcześnie były dla kraju od rządów ich rywalów. Przemysł i handel upadały coraz bardziej. Król zażądał w 1766 r., popierany przez stronnictwo francuzkie, zwołania stanów w celu zmiany ustawy, a ponieważ rada państwa nie chciała się na to zgodzić, przeto zmusił ją groźbami złożenia korony do ustępstw wszelkiego rodzaju. 19 kwietnia 1769 r. zebrały się stany państwa w Norköping. Postanowiły one rozpuszczenie większej części radców państwowych, usposobionych nieprzyjaźnie dla tronu, odrzuciły jednak zamierzoną zmianę ustawy.

12 lutego 1771 r. zmarł król Adolf Fryderyk, a syn jego Gustaw III (1771—1772) wstąpił na tron szwedzki. Ten urodzony 24 stycznia 1746 r., miał wielkie zdolności, w stosunkach politycznych zapatrywanie trzeźwe, umiał rozmawiać z każdym, pełen był ochoty do pracy, a lud szwedzki go bardzo lubił, za to, że mówił po szwedzku, czego ostatni dwaj królowie nie umieli. Nie można było przypuścić nawet, aby tak dzielny człowiek, jak król, niczem innem być nie chciał, jak tylko narzędziem koterji szlacheckiej. Gdy jego ojciec umarł, znajdował się Gustaw w Paryżu. Minister kierujący Francją, książę *Choiseul*, który uważał pomyślność Francji w przywróceniu nieograniczonej władzy królewskiej w Szwecji, popierał Gustawa w jego zamysłach i skłonnościach, oraz kazał mu wypłacać część pieniędzy potrzebnych dla dopięcia jego celów. Niezgody szlachty, nienawisć mieszczań i chłopów do uciskającej ich szlachty i ogólna nędza w kraju, posłużyły mu wielce w jego przedsięwzięciu. Postanowił przeto przy pomocy dwóch niższych stanów i młodszych oficerów, strącić rządy oligarchiczne, przywrócić koronie należącą się jej władzę. Gdy powrócił do Szwecji, trzymał jakiś czas te plany w ukryciu, podpisał nawet akt nowy 4 marca 1772 r., który jeszcze bardziej ograniczał władzę królewską, a potajemnie starał się zjednywać sobie naród i ministrów. Pułkownik *Sprengthorten* zyskał dla niego

wielu oficerów w Sztokholmie; bracia króla: *Karol* i *Fryderyk* czynnymi byli w Schonen i Ostgoland, inni jego stronnicy w dalszych częściach kraju. Ułożono nową ustawę i opracowano dokładnie plan przeprowadzenia zamachu.

Kapitan *Hellichius*, komendant twierdzy Krystyanstad, rozpoczął wyprawę 11 sierpnia 1772 r. wydał ogłoszenie, w którym stauy państwa oskarżone zostały, jako winne rozpaczliwego położenia ojczyzny i wypowiedział im z tego powodu posłuszeństwo. Dla poskromienia tego powstania, książę Karol zebrał niektóre regimenty i wyruszył do Krystyanstadu. Gdy rozkazu poddania się nie usłuchano, obległ to miasto. Król okazywał największy indferentyzm; pomimo tego jednak rada państwa powzięła podejrzenie, wydała rozkaz wzmocnienia garnizonów w stolicy, a księciu Karolowi nakazała oddać dowództwo innemu. Teraz dopiero Gustaw poznał, że nadszedł czas działania. Udał się 19 sierpnia 1772 roku do rady państwa. Niektórzy członkowie żądali, aby odczytał głośno list, jaki był w nocy od brata swego otrzymał. Ponieważ tego odmówił, przeto zaczęto mówić już o jego uwięzieniu. Gustaw z ręką na szpadzie opuścił zagniewany salę zgromadzenia, pospieszył do koszar, przemówił kilka słów przyjaznych do ustawionej gwardji i wrócił w towarzystwie oddanych mu oficerów do zamku, gdzie właśnie wartę zmieniano. Następnie zwołał wszystkich oficerów na odwach, przemówił z zapalem o swoim zamiarze uwolnienia ojczyzny z łańcuchów ukutych złotem zagranicznym, o zniszczeniu władzy arystokracji i o zwróceniu krajowi dawnej jego wolności. Król następnie przewiązał ramię białą chustką, namówił innych, aby to samo uczynili i aby tym sposobem królewscy stronnicy po tym znaku poznać się mogli. Wszyscy się zgodzili na to z wyjątkiem dwóch. Następnie król wyszedł do zebranych żołnierzy. Gdy do nich przemówił, wszyscy stanęli po stronie króla; lud dowiedziawszy się mylnie, że króla uwięziono, zgromadził się tłumnie i łączył z nim. Król odwiedzał wszystkie regimenty w mieście i kazał sobie przez nich hold składać, a gubernator miasta generał Rudbeck, widząc, że go nigdzie nie chcą słuchać, biegał z obnażoną szpadą po ulicach, wołając: „Do

bron! Wolność ginie!“ Nie wiele jednak znalazł posłuchu; wszyscy za królem poszli, który na koniu z mieczem w ręku objeżdżał ulice i wzywał naród do oswobodzenia ojczyzny i przywrócenia wolności. Następnie rozkazał związać ministrów i członków rady państwa, a przyjął hołd magistratu i admiralicji.

Następnego dnia wszyscy urzędnicy cywilni i wojskowi, jako też i mieszczaństwo sztokholmskie, na zapewnienie króla, że walczyć będzie za powiększenie jego chwały, złożyło mu jako pierwszemu obywatelowi prawdziwie wolnego ludu, przysięgę wierności. Stany państwa, które nową ustawę przyjąć musiały, zostały zgromadzone do zamku 31 sierpnia 1742 r. pod groźbą, że każdy nieobecny uważanym będzie za zdrajcę stanu. Zamek ze wszystkich stron otoczono żołnierzami i armatami. Król po otwarciu posiedzenia miał mowę, w której przedstawia położenie państwa, przyczynę ogólnego zamieszania i oznajmia, że zamierza w miejsce despotyzmu szlachty zaprowadzić monarchję umiarkowaną i nadać ustawę przygotowaną w tym celu, aby powstrzymała samowolę i nieład, wolność i prawo przestrzegała zawsze. Następnie kazał odczytać nową ustawę, a ponieważ nikt nie podniósł zarzutów, przeto przyjęto ją jednogłośnie i wzmocniono przysięgą złożoną i podpisami. Większą część urzędników dawniejszych pozostawiono na ich urzędach, uwięzieni radcy zostali wypuszczeni na wolność, nikogo nie ukarano. Kapitan *Hellichius* został mianowany pułkownikiem i dostał przydomek „tarczy Gustawowej.“ Pułkownik *Springporten* awansował na szefa gwardji regimentowej, a wszyscy jego oficerowie otrzymali awanse. Używanie nazwisk stronnictw „kapeluszy“ i „czapek,“ jako przypominających niezgodę i hańbę zostało wzbronione. Cały kraj przyjął ustawę bez oporu, Rewolucja zakończyła się bez kropli krwi rozlewu.

Nowa ustawa odebrała całą władzę *radzie państwa*, złożyło jej z 17 szlachciców i zamieniło takową na gminę doradczą, która przy obsadzaniu posad podawała projekty. *Stany państwa* miały być tylko zwolywane na wyraźne żądanie króla i tylko nad tem radzić, co im król przedłożył. *Król* łączył w ręku swoim całą

władzę wykonawczą; rządy na lądzie i morzu, mianowanie wszystkich urzędników cywilnych i wojskowych, prawo zawierania pokojów i przymierzy, jako też wypowiedania wojny odpornej. Tylko w wojnie zaczepnej obowiązany był żądać przyzwolenia stanów. W kwestji podatków musiał się zapytywać rady przybocznej złożonej z wyboru stanów.

W następnych latach wprowadził Gustaw wiele zmian mających na celu materialny i duchowy dobrobyt i rozkwit w kraju. Z drugiej strony uciskał lud, podnosząc ogromne podatki na wybudowanie zbytkownych gmachów za przykładem Francji i przez podjęcie nieogłędnej wojny z Rosją. To wywołało niezadowolenie ludu, które się wzmogło jeszcze, gdy zabronił używania wódki, która w Szwecji stała się konieczną potrzebą życia; widząc że ten zakaz jest niemożliwym do przeprowadzenia, pozwolił tego napoju używać, ale uczynił z niego dochód finansowy, zabraniając wyrobu, tak jak dotychczas w każdym prawie domu, i zamieniając wszystkie gorzelnie na własność państwa. W Dalekarji wybuchło przeto powstanie, a stany państwa 1786 roku odrzuciły wszystkie propozycje króla. W skutek tego Gustaw zniósł na nowo monopol wódczany.

W roku 1788 rozpoczęła się wojna *szwedzko-rosyjska* w celu odebrania napowrót Inflant i Finlandyi. Przy oblężeniu jednak fińskiego miasta Fryderykshamm wypowiedzieli mu posłuszeństwo oficerowie i większa część załogi fińskiej, pod pozorem, że to jest wojna zaczepna, i że król nie zapytywał o pozwolenie stanów państwa. Niebezpieczeństwo wzrosło jeszcze gdy za podmową Rosyi *Danja* wypowiedziała wojnę Szwecyi 19 sierpnia 1788 roku i gdy z Norwegii duńskie wojsko w liczbie 12,000 ludzi wkroczyło do Schonen. Gustaw pośpieszył do Szwecyi, zwrócił się z przyjaznymi słowy do ludu i pozyskał głównie silnych Dalekarłów, tak, że kilka tysięcy stanęło ochotników samych i tem samem był w stanie wyruszyć znowu w pole z silnym wielkiem wojskiem. Udał się do Gotenburga oblężonego przez Duńczyków i sam prowadził oblężenie miasta. Niebawem ujrzał się uwolnionym od nieprzyjaciela. Prusy i Anglja oznajmiły rządo-

wi duńskiemu, że jeżeli wojsk swoich ze Szwecyi nie ściągnie, wypowiedzą wojnę Danii.

Danja ustąpiła i zawarła ze Szwecyą zawieszenie broni.

Sejm z 1780 r. podniósł jeszcze władzę królewską. Trzy stany, duchowieństwo, mieszczenie i chłopi postanowiły: że dla zawarcia szaczonego pokoju, potrzeba koniecznie wojnę dalej prowadzić, a w tym celu zgodziły się na żądany kredyt wojenny. Z pośród członków szlachty oskarżono i uwięziono trzydziestu jako zdrajców i buntowników. W nowych aktach *połączenia i bezpieczeństwa*, jakie Gustaw pomimo gwałtownego oporu szlachty w stanach państwa przeprowadził, przyznano królowi prawo rozpoczynania i wojny zaczepnej bez zapytywania się stanów, rada państwa została zniesioną, i wybór doradców ustanowiony; składali się oni z równej liczby szlachciców i nie szlachciców, wśród których król miał dwa głosy.

Wtedy rozpoczął on z wielką energią wojnę przeciw Rosyi. Na lądzie i morzu Szwedzi się bili, a król sam okazywał we wszystkich walkach wielkie męstwo. Pomimo tego wyprawa z 1789 roku wypadła niekorzystnie dla Szwecyi. Ale w roku 1690 odniósł Gustaw świetne zwycięstwo nad Rosjanami; myślał jednak o zawarciu pokoju, ponieważ poznał, że się przerachował z siłami Rosyi i że sama Szwecya jej rady nie da. Cesarzowa Katarzyna zgodziła się na to. Po krótkich układach, przyszło 14 sierpnia 1790 roku w *Werelä* (nad rzeką Kümen) do pokoju pomiędzy Szwecyą a Rosyą, i na mocy tegoż, granice obu państw pozostały takie same jak przy rozpoczęciu wojny.

Poczas gdy kraj cierpiał mocno z powodu ciężkich długów zaciągniętych w tej nieszczęsnej wojnie, Gustaw przemyślał o rozpoczęciu nowej wojny. Rewolucya francuzka znalazła w nim najzaciętszego przeciwnika, rodzina królewska najgorętszego sprzymierzeńca. Powziął on plan złączenia Szwecyi, Rosyi, Polski i Austrii w wielką koalicję i przedsięwzięcia na czele wojsk monarchicznych wyprawy przeciw rewolucyi, zniszczenia zupełnego takowej i osadzenia na nowo Ludwika XVI na tronie przed-

ków. Ażeby rewolucyi przyjrzeć się z bliska i sprzymierzeńców zyskać dla wykonania tych planów, wyjechał w maju 1791 roku do Niemiec i zatrzymał się czas jakiś w Akwizgranie. Z cesarzową *Katarzyną* zawarł 19 października 1791 roku przymierze, na mocy którego miała go ona popierać w tem przedsięwzięciu flotą i pieniędzmi; dla przeprowadzenia zgody stanów w celu ściągnięcia potrzebnych podatków, zwołano sejm do Gessle w styczniu 1792 roku. Ale stany państwa, które nie rozumiały dla czego ich zubożały kraj ma ofiarować ludzi i pieniądze swoje na usługi obcego kraju, odmówiły zaciągnięcia pożyczki od Rosyi i jednogłośnie odrzuciły projekt kredytu, poczem 24 lutego 1792 roku po czterotygodniowym zaledwie trwaniu sesji zostały rozpuszczone. Niezadowolenie wzrosło do niesłychanych rozmiarów. Obawiano się aby król nowego nie przedsięwziął zamachu stanu.

Szlachta ograniczona w swej władzy i przywilejach skorzystała z tego usposobienia narodu, aby za przykładem Francyi w gwałtownym czynie zemstę swą ukoić i utracone stanowisko odzyskać. Wiele osób zamożnych i mających znaczenie, hrabiowie Horn i Ribbing, baronowie Bjelke i Pechlin, pomocnik Liljehorn, major Hartmansdorf i inni zawiązali spisek w celu zamordowania króla i wywrócenia ustawy zaprowadzonej przez Gustawa. Dawniejszy oficer gwardyi Jakób *Ankarström*, który ośobiście nienawidził króla, ofiarował się na wykonawcę mordu. Dokonać go miano na balu maskowym w nocy z 16 na 17 marca 1792 w Stokholmie. Niebawem przed rozpoczęciem balu, otrzymał król list od jednego ze spiskowców, który go przestrzegał aby nie chodził na bal i kończył temi słowy: „Nienawidzę cię Najjaśniejszy Panie, ale bardziej jeszcze brzydzę się morderstwem.“ Nie zważając na tę przestrożę udał się król około jedenastej godziny na ten bal z hrabią Essen, najpierw wszedł do loży a następnie gdy wszystko wydało mu się spokojne i bezpieczne, wszedł na salę. Zaledwie się tam jednak ukazał, został otoczony przez tłum masek, a podczas gdy jedna z nich (hrabia Horn) uderzyła go po ramieniu mówiąc: „Bon jour, beau masque!“

Gustaw wystrzałem w same plecy został raniony śmiertelnie. Nazajutrz załatwiwszy jeszcze niektóre sprawy i wydawszy rozkaz by jego syn *Gustaw IV* urodzony 1 listopada 1778 i podówczas jeszcze małoletni, obwołany został królem (co się też stało 28 marca) umarł 29 marca 1792. Brat jego, książę Karol z Suedermanii (późniejszy król Karol XIII) objął regencyę za swego synowca. Wojenne plany w celu powstrzymania rewolucyi francuzkiej zostały zaniechane, ale nowa ustawa i wzmocniona władza królewska się utrzymały. *Gustaw IV* (1792—1809) objął rządy 1 listopada 1796 roku. *Ankurström* morderca *Gustawa* zdradził się sam upuszczając nóż, którym chciał króla dobić w razie gdyby był strzał chybił. 29 kwietnia 1792 roku wychłostał go różgami i ścięto. Inni spiskowcy którym winy nie można było dowieść, ponieważ *Ankurström* nikogo nie zdradził, zostali wydaleny z kraju.

5. Wojna o niepodległość w północnej Ameryce.

(1775—1783).

Podczas gdy pod koniec osiemnastego stulecia na wschodzie Europy samodzielne państwo upadało z powodu własnej nieudolności i rozdziwienia, na zachodzie w Ameryce północnej, wznosiło się nowe samodzielne państwo dzięki sile i jedności własnej. Już w początkach siedemnastego wieku, Anglicy zaczęli zakładać kolonie. *Walter Raleigh* założył tam pierwszą kolonję i na cześć królowy Elżbiety nazwał ją Wirginją. Lord *Baltimore* założył kolonję w Maryland, aby stworzyć schronienie dla prześladowanych angielskich katolików; kwakier *Fenn*, państwo Pensylwanji.

Angielskie osady coraz gęściej zaludniały się z powodu politycznych i religijnych prześladowań, oraz z powodu przemysłowych i handlowych przedsięwzięć, tak, że w połowie osmnastego wieku angielskie kolonie w północnej Ameryce z następujących 13 państw się składały: Massachusets, Connecticut, New-York, Pensilwanja, New-Hampshire, New-Jersey, Maryland, Rhode-Island, Delaware, Wirginja, Północna Karolina, Południowa Karolina, Georgja. Każde z tych 13 państw liczących wspólnie trzy miliony mieszkańców, stało pod zarządkiem namiestnika, który był mianowany przez rząd angielski i rządził w imieniu króla, zresztą jednak miały własne prawodawstwo i dosyć demokratyczne rządy osobiste; zajmowały każde dla siebie osobne stanowisko i nie były związane wspólną ustawą w jedną wielką całość. W wojnach osmnastego stulecia, w których Anglja z Francją i Hiszpanją wielkie bitwy na morzu staczać musiała, powiększyła się znacznie angielska potęga kolonialna; na mocy pokoju w Utrechcie (1713) Anglja otrzymała od Francyi, Nową Szkocję, Neufundland i odnogę Hudsonską, pokojem w Fonteineblau (1763) od Francyi Kanadę, od Hiszpanii Florydę i niektóre wyspy.

Ponieważ skutki tej wojny, a mianowicie zniesienie panowania francuzkiego na dobre wyszły głównie amerykańskim koloniom, przeto zadłużona Anglja umyśliła obciążyć je wyższymi podatkami. Zamiast jednak zapytać się jej o zdanie lub kazać im nadesłać zastępców do parlamentu, angielski parlament tak się chciał temi koloniami rozporządzać jak krajem zdobytym. Pomimo głosu ostrzegającego starszego Pitt'a (Lord Chatam) nałożył parlament angielski cła na pewne towary i *taxę stempłową* (1765) zaprowadził. Poczucie wolności Amerykanów oburzyło się na takie postępowanie; oświadczyli oni, że parlament, w którym nie zasiadają ich przedstawiciele, niema prawa nakładać podatków i bronili praw swoich kolonialnych w adresach do króla i parlamentu. Zaprzestano dowozu cłem obłożonych towarów i zdecydowali się żadnych nie prowadzić procesów żeby nie kupować papieru stempłowego. W Anglii kwestya ta wzburzyła wszystkie

umysły, a wzburzenie spotęgowało się jeszcze wobec stanowiska opozycyjnego jakie zajął w parlamencie Pitt, w Izbie wyższej, Fox i Burkes zaś w izbie niższej oraz po ogłoszeniu *listów Juniusowych* (1769—1772), w których znieawidzone ministeryum i sprzedajna, niepatryotyczna arystokracja parlamentowa, podlegać miały zaciętej krytyce. W skutek tego zniesiono takse stemplową, równocześnie jednak przyznano parlamentowi prawo nakładania podatków na kolonie, a w następnym roku (1767) nałożono na cynę, szkło, papier i farby malarskie, mały podatek, który miał służyć na opłacenie angielskich urzędników w kolonjach. Amerykanie jednak pozostali wierni swoim zasadom. Ich przodkowie nie dla tego opuścili swoje ojczyzny, aby despotyzm, przed którym ująć chcieli, w założonych przez nich krajach wolnych, nałożonym był na barki ich potomnych. Kupcy z Bostonu, stolicy Massachusetts, postanowili nie kupować więcej artykułów, podlegających cłu, aż dopóki takowe nie zostanie zniesione, a inne prowincje poszły za ich przykładem. Tym sposobem handel Anglii zkażd te artykuły wywożono do Ameryki, doznał znacznych strat, a ogólne zdanie było, że to zło powinno być zniesione. Ponieważ jednak Anglja pomimo wszystkich przedstawień obstawała przy swoim, przeto niepokój w Ameryce wzrastał coraz bardziej, a w Bostonie 18 grudnia 1770 r. uzbrojeni ludzie, przebrani za Indyjan, wpadli na okręt stojący w porcie naładowany herbatą i wrzucili cały ładunek 340 skrzyń do wody. Port bostoński został przeto zamknięty dla handlu, a państwo Massachusets miało być ukarane.

Posłowie różnych kolonji angielskich wystąpili w kongresie zbranym w *Filadelfji* 14 września 1774 r. i postanowili przerwać wszelki handel z Anglją, wysłać adres do króla, do ludu angielskiego i do mieszkańców Kanady, w których wyłożonem zostało na nowo, że mieszkańcy nic innego nie zamierzają czynić, jak tylko się bronić przeciw samowoli rządu angielskiego i parlamentu.

Anglja ogłosiła państwo Massachusets za zbuntowane, wzmocniła swoje tam załogi i zabroniła przywozu broni i amunicji. Amerykanie zabrali angielskie zapasy wojenne, zmobilizowali swoją milicję i założyli magazyn wojenny w Konkordji. Skoro ko-

mentant Bostonu przygotowywał się do zburzenia takowego, przyszło 19 kwietnia 1775 r. do pierwszego starcia pod *Lexington*, Niedługo potem nastąpiło 17 czerwca 1775 r. spotkanie pod *Bunkershill*, gdzie Amerykanie zostali pobici tak jak i pod *Lexington*; okazali oni jednak taką zaciętość, że Anglicy doznawszy wielkie straty, Boston opuścili i usunęli się do *Halifax*.

Na czele wojska wystawionego przez kongres, stanął dzielny *Jerzy Waszyngton*, który 22 lutego 1732 r. w hrabstwie *Westmoreland* w Wirginji się usadowił na *Mount Vernon* żył jako plantator. Wybrany do prawodawczego zgromadzenia Wirginji, odznaczył się nie tyle przez wymowę, jak przez bystrość i stanowczość swoją. Przy rozpoczęciu sporu z Anglią oświadczył się za prawem naznaczania dobrowolnych podatków przez kolonje, na kongresie w *Filadelfji* został obrany na głównodowodzącego 14 czerwca 1775 r. *Washington* miał wiele trudu z utrzymaniem żołnierzy odzwyczajonych od wojen, nie miał dobrych oficerów, ani pieniędzy potrzebnych do prowadzenia wojny. Przy nim stał znany jako polityk i dyplomata, wynalazca piorunochronu *Benjamin Franklin*, który urodzony 17 stycznia 1706 r. w *Bostonie*, dawniej zajmował się drukarstwem i wydawał dziennik w Anglii, 1767 r. dobrowolnie sprawy kolonistów bronił, a w 1776 r. w *Paryżu* układał się z początku potajemnie z tamtejszym rządem, w celu zawarcia francuzko-amerykańskiego przymierza.

Rząd angielski i parlament chcąc zmusić zbuntowaną Amerykę do posłuszeństwa, postanowili wojnę, chociaż *Pitt* wykazywał niemożliwość zdobycia zbuntowanych kolonji. Ponieważ Anglia we wszystkich wojnach ówczesnych głównie na to zważała, by swoich ludzi oszczędzać, przeto rząd elektorski w *Hanowerze*, musiał wojska swoje oddać do rozporządzenia Anglikom, a obce wojska zostały zwerbowane. Małe państwa niemieckie ze swemi rządami niesumiennymi i rozrzućnymi, dobry ku temu grunt tworzyły. Pomiedzy tymi książętami na dworach których, rządziły jak w *Wersalu* metresy, powstało formalne ubieganie się o to, aby o ile możności za wysokie sumy przez Anglię wypłacane poddanych swoich na żołnierzy sprzedawać. Książęta *Hessen-Kassel*, *Brunszwi-*

ku, Waldek, Ansbach i Zerst, nawet książę Karol wirtenberski chcieli poprawić swoje finanse przez ten handel żołnierzami. Wojska jednak tego ostatniego „resztki pozostałe z wojny siedmioletniej“ tak były niezdolne do boju, a ich broń i umontowanie tak niemożliwe, że układy rozbić się musiały. Ociąganie się Fryderyka Wielkiego z pozwoleniem przejścia zakupionym przez Anglię wojskom przez kraje nadreńskie, powstrzymało ten nieczysty interes eksportowy, Synowcowi swemu Karolowi Aleksandrowi, margrabiemu z Ansbach, który go prosił o wolne przejście dla żołnierzy swoich, dał Fryderyk 24 października 1777 r. następującą odpowiedź: „Zapewniam waszą książęcą wysokość, że nigdy nie pomyśle o obecnej wojnie w Ameryce, bez oburzenia się na chciwość niektórych niemieckich książąt, którzy wojska swoje poświęcają dla sprawy zupełnie ich nie obchodzącej. Zdumienie moje zwiększa się, gdy przywidzę sobie na myśl starą naszą historję i ogólną wstrzemięźliwość naszych przodków, gdy chodziło o przelew krwi niemieckiej dla obrony obcych praw, a co na nas niemal jako prawo przeszło.“

Za nadejściem wojsk niemieckich, wyruszyli Anglicy na nowo pod jenerałem *Howe* i zajęli New-York. Kongres Stanów Zjedzonych, przeniesiony z Filadelfji do Baltimore, wypowiedział 4 lipca 1776 r. niezależność Stanów od Anglii. *Waszington*, pod chorągwiami którego znajdowali się tacy ludzie, jak margrabia *Lafayette*, *Kościuszko* i oficerowie niemieccy *Kalb* i *Steuben*, odniósł niejaki zwycięztwa nad Delaware, gdy jednak pospieszył na ratunek Filadelfji, został pobity przez jenerała angielskiego *Cornwallis* i *Brandywine*, poczem *Howe* zdobył Filadelfję. W tymżeczasie walczone w Kanadzie i nad rzeką Hudson, jenerał angielski *Bourgoyne* został otoczony przez Amerykanów pod jenerałem *Gates*, a 17 października 1777 r. zmuszony do kapitulacji pod *Saratoga* na czele 7,000 ludzi.

Wiadomość o tem zwycięztwie, wywołała wielką radość we Francji, gdzie jeszcze nie przebolano ostatnich kolonialnych strat. Rząd ustępując ogólnemu usposobieniu, ogłosił i uznał niezależność północnej Ameryki i zawarł 6 lutego 1778 r. układ przyjazny

i handlowy z kongresem, na mocy którego, obiecał Stanom Zjednoczonym zapewnić pomoc materialną, dopóki pokój na podstawie niezależności nie zostanie zapewnionym. Obie strony obiecały nie zawierać osobnego pokoju z Anglią. *Franklin*, który na audjencji u króla i królowej zjawił się w zwyczajnem ubraniu z brązowego mانشestrowego aksamitu i w białym kapeluszu, stał się w Paryżu bohaterem dnia. Występował teraz jawnie jako pełnomocny minister Stanów Zjednoczonych.

W Anglii na tę wiadomość, zapanowało ogromne zamieszanie. Już po klęsce pod Saratoga ministerjum North'a rozpoczęło układy pokojowe ze Stanami Zjednoczonymi, nie znalazło jednak znikąd przychylnego przyjęcia, ponieważ związek z Francją już był zapewniony. Gdy następnie układ francuzko-amerykański został ogłoszony, książę Richmond postawił wniosek 7 kwietnia 1778 r. w izbie wyższej, na mocy którego Anglja miała uznać niezależność prowincji zbuntowanych i zawrzeć z nimi pokój oraz przymierze. Ta polityka słabszego, obiecująca jedynie wolności Stanom, żeby uniknąć wojny z Francją, znalazła zaciętego przewodnika w tym samym mężu, który się dawniej za tem uznaniem najgoręcej oświadczał. Lord *Chatam* (Pitt); który okazywał niezmierną dumę względem Francji, tak bardzo upokorzona w ostatniej wojnie, uważał za hańbę zawiazać pokój w tej chwili, ponieważ to mogło uchodzić za obawę przed Francją. Ciężko cierpiący na ciele i już grobu blizki, kazał się jednak zanieść do Izby wyższej przez swego syna Wiliama Pitt i zięcia lorda Mahon. Całe zgromadzenie powstało, gdy największy mąż stanu Anglii w tej pozycji przekroczył próg sali. Gdy następnie z miejsca swego wsparty na kulach, podtrzymywany pod rękę przez przyjaciół, mówić zaczął i z całym ogniem patryotycznej swej duszy wyłożył hańbę i tchórzostwo zamierzonego kroku, przez który Anglja zegnę kolano u tronu Burbonów, gdy oznajmił, że żadne nieszczęście nie dorówna podobnemu poniżeniu i zawołał. „Brytanowie! Chcecie kupić sobie pokój, poświęcić sławę i panowanie, nie ukarać Francji, która z pogardą i szyderstwem z was się naśmiewa?! Stawiam was w obliczu potomności! Powstań-

cie! Bijcie się, upadnijcie, jeżeli tego trzeba koniecznie, ale pod gruzami waszej ojczyzny!² całem zgromadzeniem wstrząsnął do głębi. Richmond podniósł raz jeszcze wniosek swej mądrej polityki, mówiąc, że odrzucenie układów będzie miało ten skutek, iż Amerykanie znajdą sprzymierzeńców we Francji i Hiszpanji. Chatam porwał się raz jeszcze z miejsca, ażeby mu odpowiedzieć ale nagle upadł bez zmysłów i wyniesiono go z sali.

W kilka tygodni potem 11 maja 1778 r. zmarł w dobrach swoich Hayes w księstwie Kent. Parlament kazał go pochować kosztem państwa, przyczem obraz Brytanii okryty żałobą niesiony był przed trumną. Mowa jego odniosła skutek. Postanowiono dalej prowadzić wojnę, która wkrótce przybrała szerokie rozmiary, ponieważ Francja i Hiszpanja stanęły po stronie kolonii. W układzie zawartym pomiędzy Francją a Hiszpanją 12 kwietnia 1779 roku, postanowiono: że Francja przedsięwzięcie wyprawę do wielkiej Brytanii lub Irlandyi, a sprzymierzonej Hiszpanii pomoże do odzyskania Gibraltaru, wyspy Minorki, amerykańskiej prowincyi Florydy i południowej części Mississipi.

Ponieważ Francya z początku Zjednoczonym Stanom pomagała jedynie pieniędzmi, amunicją i okrętami, przeto położenie ich wojenne nie polepszyło się bardzo przez to przymierze. *Lafayette* wtedy powrócił do Francyi i wymógł, że wojska francuzkie zostały do Ameryki wysłane. 10 lipca 1780 roku wylądowało 60,000 ludzi pod Newport na Rhode Island pod dowództwem hrabiego *Rochambeau* do którego się przyłączyli mężowie z pierwszych rodzin Francyi jako ochotnicy. Wojsko francuzkie dla utrzymania jedności głównego dowództwa oddane zostało pod chorągwie *Waszyngtona*, który został mianowany francuzkim generałem porucznikiem i admirałem, żeby się Francuzom nie wydawał obcym.

Angielski dowódzca *Clinton* za nadejściem floty francuzkiej opuścił Filadelfię i udał się do New-Yorku, który przez Waszyngtona nie mógł być zdobyty, ponieważ Anglicy mieli jeszcze przewagę na morzu. Ci ostatni postanowili przeto wysłać oddział

wojska do południowych krain Karoliny i Georgii i te prowincje w których Anglja jeszcze wielu liczyła stronników zniewolić do odstąpienia od sprawy narodowej: Jenerał *Cornwallis*, któremu tą sprawę poruczono zdobył miasta *Savannah* i *Charlestown* i zwyciężył w dwóch bitwach. Stany Zjednoczone popadły w wielką biedę; brakowało im pieniędzy; tu i tam okazywały się symptomy odszczepieństwa. Jenerał *Arnold*, któremu powierzono straż nad wybrzeżami Hudson i Delaware oraz twierdzy West-Point zamyślał wydać takową Anglikom przyczem angielski major *André* pośredniczył; nad odnogą Hudson mieli się oni z sobą spotkać; André powracając ztamąd do New-Yorku, został wzięty do niewoli przez amerykańskich ochotników; stawiono go przed sąd wojenny, który go uznając za szpiega, skazał na śmierć 2-go października 1780 roku przez powieszenie. Jenerałowi *Arnold* udało się ujść do New-Yorku.

W następnym roku wojna przybrała obrót pomyślny dla Amerykanów. Angielski jenerał *Cornwallis* zwrócił się tymczasem znowu na północ, wkroczył do Hiszpanii, chciał się ztamąd połączyć z Clintonem, który jeszcze stał pod New-Yorkiem. Waszington wyruszył naprzeciw niemu na czele 16,000 ludzi, zamknął go w *Yorktown* i zmusił do poddania się 19 października 1780 roku wraz z oddziałem 7,000 wojska. Katastrofa ta przeważała szalę wojny. Ministeryum torysów pod przewodnictwem *North'a* zostało strącone, a członkowie opozycji *Fox*, *Burke* i inni, objęli rządy pod przewodnictwem lorda *Rochingham*, który przyjął prezydenturę pod tym jedynie warunkiem, że król nie będzie dłużej zwlekał z uznaniem niepodległości północnej Ameryki. Odtąd wojna w Ameryce prowadzoną była opieszale. W listopadzie 1782 roku został zawarty pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Anglją pokój tymczasowy, na mocy którego uznano niepodległość pierwszych, rozszerzono ich granice na północ i zachód oraz udzielono prawa połowu ryb w wodach Nowej Finlandyi, (*Neufundland*). Układ ten zatwierdzony został przez nowo utworzone ministeryum zbiorowe *North-Fox* pokojem *wersalskim* zawartym 20 Stycznia 1783 roku. Chodziło o to,

by 13 stanów północnej Ameryki, które nie były z sobą złączone żadnym układem ustawowym, stanowiły teraz jednolitą całość pod względem prawodawczym i rządowym, równocześnie jednak każde z nich miało zachować nadal niezależność swoją. Po długich walkach z partykularyzmem każdego z tych państw z osobna, a przedstawicielami idei państwa związkowego, przyszło do zgody w 1787 roku; postanowiono, że prawodawstwo i władza sądownicza powierzonymi zostaną prezydentowi obieranemu na lat cztery i kongresowi składającemu się z senatu izby poselskiej. *Prezydent* miał być głównodowodzącym na lądzie i morzu, miał urzędników mianować, decyzje kongresu spełniać, układy zawierać, przyjmować posłów zagranicznych i wobec zagranicy być przedstawicielem rzeczypospolitej. *Kongres* miał nadawać prawa, układy państwowe i pokoje zawierać, decydować w sprawie ceł, handlu, ekonomii, wypowiedzeniu wojny i t. d. Pojedyncze państwa kierowały same sprawami wewnętrznymi i samodzielnie się rządziły, a na czele każdego z nich stał gubernator jako zastępca ludu. Ustawa ta weszła w wykonanie z dniem 4 marca 1789 roku. *Waszyngton*, który po wojnie usunął się jako zwykły plantator do Mount Vermon i przyczynił się wielce do wprowadzenia w życie ustawy, został jednogłośnie obrany na prezydenta i objął po raz wtóry tę godność w 1793 roku. W roku 1797 usunął się do życia prywatnego; 14 grudnia 1799 r. zmarł w Mount-Vernon. *Franklin*, który podpisał układ wersalski i przez lat kilka zajmował stanowisko prezydenta kongresu w Pensylwanii, zmarł 17 kwietnia 1790 roku. Prócz tych dwóch ludzi przyczynili się do utrwalenia Unii dwaj mężowie stanu *John Adams* i *Tomasz Jefferson*, jakoteż francuzki pisarz *Tomasz Paine*, który dłuższy czas przebywał w Ameryce północnej i w departamencie spraw zagranicznych wiele zasług położył. Posiedzenia rządu związkowego i kongresy odbywały się w 1800 roku w dystrykcie *Kolumbia*, leżącym pomiędzy Wirginią a Marylandem i tam wybudowano też stolicę państwa związkowego, przezwaną „*Waszyngtonem*.” Dwa najznacześniejsze budynki

w tem mieście są: *Kapitol*, gdzie kongres swoje posiedzenie odbywa i *dom biały* mieszkanie urzędowe prezydenta.

Podczas tego wojna pomiędzy Anglią, Francją i Hiszpanją prowadziła się z rozmaitem szczęściem. Ponieważ handel na morzu państw nie wmieszanych do wojny nader cierpiał z tego powodu, że Anglicy zatrzymywali każdy okręt jakiegokolwiek bądź narodowości i przetrząsali go dokładnie dla zbadania czy nie zawiera w sobie towarów zakazanych (kontrabandy) przeto w roku 1780 za namową cesarzowej *Katarzyny II*, zawartym został *związek neutralności* na zasadzie: „Neutralny okręt, neutralne dobro!” i okrętom państw neutralnych dozwolono prowadzić handel wszelkiego rodzaju prócz broni i amunicji z bijącemi się państwami. Do tego związku neutralnego przyłączyły się: Rosja, Danja, Szwecja, Prusy, Austria, Neapol i Portugalja. Z *Hollandją* także zawiązano układ i nakoniec zdecydowała się i ona przystąpić do związku. Zanim jednak wiadomość o tem do Petersburga doszła, Anglija wypowiedziała wojnę Holandyi pod pretekstem, że Holandya jej w tej wojnie pomimo układu nic nie pomogła i że ze Stanami Zjednoczonemi zawarła układ handlowy: W skutek tego Holandya nie mogła przystąpić do związku neutralnego i przeszła do rządu państw prowadzących wojnę z Anglią tak jak: Francya i Hiszpanja — Holandya jednak przy ustawicznych sporach jakie panowały pomiędzy domem Oranii a republikańską arystokracją handlową nie mogła się należycie przygotować. Dom Oranii trzymał z Anglią, republikanie z Francją. Namiestnik *Wilhelm V* (1751—1795) zostawał pod zupełnym wpływem księcia *Ernesta brunszwickiego* dawnego swego opiekuna.

Tak więc w tej wojnie, część tylko narodu, a mianowicie arystokracja handlowa, nieprzyjaźnie była względem Anglii usposobiona. Miało to tamujący wpływ na prowadzenie wojny. Brakowało zapału narodowego, ogólnego podniesienia ducha. Bitwa morska nad *Doggersbank* (wybrzeże angielskie) 5 Sierpnia 1781 roku pozostała nierozstrzygniętą; handel Holandyi jednak z Indjami Wschodniemi i Zachodniemi wielkich strat doznał, cho-

ciaż nawet wyspa holenderska św. Eustachego zabrana przez angielskiego admirała Rodney'a, została napowrót odebrana przez Holenderczyków skutkiem pomocy Francuzów. W pokoju *wersalskim* (1783) musiała Holandia odstąpić Anglii wschodnio-indyjskiego miasta Negapatnam.

Te niepowodzenia zbliżyły Holandję do Francji i powiększyły nienawiść stronnictwa republikańskiego do domu Oranii. Polegając na poparciu Francji, Holandia wystąpiła stanowczo przeciw cesarzowi *Józefowi II* (1784 r.), który chciał zaprowadzić wolny przewóz towarów na Skaldzie; cesarz musiał tego planu zaniechać w zamian za co, Holandja mu wypłaciła odszkodowanie pieniężne i zobowiązała się uznać za niebyły wyżej wymieniony traktat, na mocy którego wolno jej było stawiać załogi holenderskie w twierdzach belgijskich. Przed nienawiścią stronnictwa republikańskiego, które przez bliższe stosunki z północno- amerykańskimi miastami, wolnemi, czuło się odważniejsze, usunął się właściwy regent *Ernest brunszwicki*, oddalając się z kraju. Ale i namiestnik *Wilhelm V* nie mógł w Haadze pozostać; wiele prowincji usunęło się od niego zupełnie; przyszło do krwawych zająć pomiędzy żołnierzami a mieszczanami, do plądrowania i innych ekcesów ze strony ludu. Żona namiestnika, siostra króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II, udając się w czerwcu 1787 r. z Gweldrji, gdzie się podówczas dwór znajdował do Haagi, została zatrzymaną na granicy i zmuszoną przez milicję do powrotu do Gweldrji. W skutek tego *Fryderyk Wilhelm II* kazał wkroczyć wojskom księcia *Karola Wilhelma Ferdynanda brunszwickiego* do Holandji, zająć Utrecht i Amsterdam i przywrócić dotychczasową ustawę. Mieszczanie nie mogli stawić oporu wojsku pruskiemu, a Francja, do której zwrócili się przeciwnicy domu Oranji, ujrzała się blizką finansowego bankructwa i nie mogła sobie pozwolić na zbytek mieszania się do spraw cudzoziemskich. Dla tego też wyprawa ta dla wojska pruskiego była raczej wojskowym spacerem aniżeli wojną. Skutkiem tego w późniejszych czasach oficerowie zbyt mało zwracali uwagi na wojsko ludowe, za co podczas rewolucji odpokutować musieli.

Mniej niepomyślną była wojna dla Francji i Hiszpanji. Ich zjednoczone floty zdobyły wyspę *Minorkę*; gdy jednak chciały *Jamajkę* zająć, admirał francuzki *de Grasse* został napadnięty przez admirała angielskiego *Rodneya* przy wyspie św. Dominika należącej do Antylów, 12 kwietnia 1782 r. i wraz z okrętem admirałskim dostał się w jego ręce. Obleżenie *Gibraltaru* rozpoczęte przez Hiszpanją i Francją na lądzie 1779 r., następnie także na morzu 1782 r. nie udało się, pomimo nowo wynalezionych „baterji pływających,” z powodu energicznej obrony komendanta angielskiego *Elliota* i załogi po większej części z Hanowerczyków złożonej. W pokoju wersalskim (20 stycznia 1783 r.) otrzymała Francja zachodnio-indyjską wyspę *Tabago*, prawo rybołówstwa w *Newfundlandzie*, a Anglja jej zwróciła zabrane posiadłości w *Indjach Wschodnich* i *Afryce*; Hiszpanja otrzymała *Afrykę* i *Florydę* i wyrzekła się *Gibraltaru*. Ustępstwo uczynione Francji i Hiszpanji wywołało w Anglji takie niezadowolenie tak w parlamencie jak i narodzie, że zaledwie nominowane ministerjum wigów musiało na nowo ustąpić i jakieśmy już wspomnieli ministerjum zbiorowe *North-Fox* zajęło jego miejsce. Ale i nowe ministerjum przy olbrzymim wzroście długów angielskich nie mogło przyjąć na siebie zerwania układów i rozpoczęcia wojny na nowo, dla tego pokój zatwierdzonym został.

6. Kultura i literatura w osiemnastym wieku.

Cywilizacja osiemnastego wieku podobną była wielce w głównych przynajmniej punktach do poprzedniego wieku. We wszystkich prawie wyższych kołach język i mody francuzkie panowały: awanturnicy francuzcy bez żadnej przeszłości, wiadomości i charakteru, zajmowali posady nadworne i mieli pierwszeństwo

przed najdzielniejszymi mieszkańcami kraju; po małych dworach mnóstwo było urzędów; najmniejsze państwo chciało błyszczyć powierzchownym blaskiem. Pałace, parki, zabawy wersalskie znajdowały bezmyślnych i bezsumiennych naśladowców, przeważnie wśród drobnych książąt niemieckich. Panowanie metres królewskich na sposób francuzki, znajdujemy w Dreźnie i Warszawie, w Heidelbergu, Stutgardzie, Ansbachu, wszędzie prawie; dwór berliński za Fryderyka Wilhelma I, dwór wiedeński za Marii Teresy odróżniają się od tej moralnej zgnilizny jak zielone oazy na puszczy. W wieku jednak „oświaty“ w czasach Fryderyka i Józefa niepodobna było, aby tylko ci dwaj jedynie monarchowie za wyższymi celami, niż zmysłowe rozkosze się uganiali. Nawet w księstwach niemieckich należących do duchownych, które pod względem wewnętrznego urządzenia o wiele niżej od innych stały, występują tacy mężowie jak Königsegg i Maksymilian Franciszek (brat cesarza Józefa II) w Kolonji, Emeryk Józef Breisbuch w Moguncji, Klemens Wencel (książe saski) w Trewirze, Fürstenberg w Monasterze, Franciszek Ludwik Erthel w biskupstwach frankońskich i rozpoczynają reformy. Przeciw napadom kurji papieżkiej, arcybiskupi z Moguncji, Kolonji, Trewiru i Salcburga, zabezpieczają się o ile mogą w tak zwanych „punktacjach Emskich w 1786 r., w których starają się ograniczyć władzę papieża nad arcybiskupami. Ponieważ jednak biskupi chętniej słuchali oddalonego papieża, aniżeli bliższego metropolity i ponieważ arcybiskupi często między sobą byli w niezgodzie, przeto punktacje te nie odniosły wielkich rezultatów. Z miast państwowych, których podówczas było 52, niewielka liczba dawnym swym zachowała rozkwit; większa część upadła moralnie i materialnie, a wielkie miasta państwowe, szczególnie rezydencje monarchów zakasowały je w zupełności. Wyżej wymieniony handel żołnierzami jest najlepszym przykładem posłuszeństwa poddanych względem ich książąt, niesumienności zaś tych ostatnich.

Niemiecka literatura pomimo niesprzyjających ówczesnych okoliczności, dochodzi do wysokiego rozwoju klasycznego, mianowicie przy końcu stulecia. Pomiedzy historykami i publicystami

przedewszystkiem wymienić należy dwóch wirtemberczyków: *Jana Jakóba Moser* od 1701—1785 i synajego *Fryderyka Karola Mosera* od 1723—1798. Pierwszy znany ze swoich dzieł prawniczych i moralnej nieskazitelności, drugi znów z pism swoich, w których występował przedewszystkiem przeciw podłościom małych dworów niemieckich. *August Ludwik Schlötzer* w Getyndze od 1735—1809 r., walczył z jezuityzmem i systemem feudalnym swego czasu, a starał się obudzić zmysł polityczny i reformy wolności państw. *Ludwik Spittler* ze Stutgardu od 1752—1810 roku, w swej historii, kreślącej dzieje państw europejskich, przedewszystkiem broni praw ludu i jego pretensji do ustawy konstytucyjnej. *Jan Müller* z Schafhausen od 1752—1809 roku w historii o „konfederacji szwajcarskiej“ i w „historji powszechnej“ daje nam opisy odznaczające się retorycznym stylem i uczonością. W dziedzinie filozofji *Emanuel Kant* z Królewca od 1724—1804 przedstawia nowy system, który powoli obejmuje całą naukowość i toruje drogę swobodniejszej teologii czyli racjonalizmowi.

Do najwyższego stopnia doszła w literaturze niemieckiej podówczas poezja. Wymieniamy *Fryderyka Gottliba Klopstocka* z *Kwedlinburga* od 1724—1803, autora *Mesjady*, wielu od i dramatów („*Herman u Herusków*“), które to poezje odznaczają się głębokiem uczuciem i wielkim zapętem dla wolności ojczystej. *Gotthold Esfrejm Lessing*, od 1729—1781 rok napisał „*Dramaturgję hamburgską*“, oraz dramaty („*Mina von Barnhelm*“, „*Emilja! Galotti*“, „*Natan Mędrzec*“ przez „*Laokoona*“,“) dał poezji dramatycznej nową formę i tory nowe. W polemice zaś swojej nad „*Fragmentami Wolfenbütelскими*“ pozostawił arcydzieło krytyki. *Jan Gottfried Herder* z *Morungen* we *Wschodnich Prusach* od 1744—1803 naśladował poezję zagraniczną („*Poezje wschodnie*“, „*Pieśni ludowe*“, „*Cyd*“), a w swoich „*Ideach o filozofji historii ludzkiej*“ daje pogląd głębszego zastanowienia się i swobodnego zapatrywania na historję świata. *Krystjan Marcin Willand* z *Oberholzhejn* z okolicy szwedzkiego miasta *Biberach* od 1733—1813 był dzielnym epikurejczy-

kiem, który w swoich powieściach, traktujących o życiu starogreckim, malujących nowsze czasy, okazuje wiele wesołości i animuszu, zyskując przez to poczytność wyższych klas towarzyskich; ocytany jego „Oberon“ jest romantycznym opowiadaniem o bohaterze średniowiecznym.

Wolfgang Göthe z Frankfurtu nad Menem od 1749—1832 chwyta życie w całej pełni i wylewa je na nowo w swoich poezjach. Nikt tak jak on nieumiał zgłębić tajemnic serca ludzkiego, oddać najsprzeczniejsze namiętności w pięknej wiązanej mowie, a w najmniejszych i najmniej znaczących na pozór rzeczach, wykladać wysokie idee i zagadnienia. Z powieści jego zaznaczyć trzeba: „Cierpienia młodego Wertera,“ „Wilhelm majster,“ w części także „Poezye i prawdy;“ z dramatów: „Götz z Berlihingen,“ „Egmont;“ z klasycznych utworów: Torquato Tasso“ i „Ifigenja,“ a przedewszystkiem dzieło, które streszcza w sobie całą filozofię Götheho: „Fausta“; do poezyi epicznej należy idylla oparta na politycznym i socjalnym gruncie p. t. „Herman i Dorota.“ Göthe jest przedewszystkiem poetą wyższych, wykształceńszych sfer.

Przy nim stoi *Fryderyk Szyller* z *Mahrbach* od 1759—1805, poeta młodzieży i ludzkości zapalającej się dla wolności, ojczyzny, wszystkiego, co wzniosłe i piękne. Do najznacześniejszych jego utworów należą tragedje: „Zbójcy,“ „Intryga i miłość,“ „Fiesco,“ „Don Carlos“; rozpoczyna on drogę klasycyzmem, poczem już tworzy wielkie historyczne dramaty, jako to: „Trylogję Walensteina,“ „Maryę Stuart,“ „Dziewicę Orleańską,“ wspaniały poemat wolności „Wilhelm Tell.“ W „Narzeczonej z Messyny“ próbuje chór starogreckiej sceny wprowadzić do nowożytnego dramatu. Dramaty Szyllera niesłychany wpływ wywarły na polityczne odrodzenie Niemiec, późniejszy peryod reakcyi i polityczne wykształcenie Niemiec wiele mu mają do zawdzięczenia.

W Anglii znajdujemy empiryzm *Jana Lockiego* i wolność „deistów“ w zupełnej sprzeczności z historycznym chrystjanizmem (patrz koniec VI tomu). Lord *Bolingbrocke* w swoich „Listach o historyi“ i dwaj historycy: *Gibbon* w swo-

jej „Historji upadku państwa Rzymskiego“ oraz *Hume* w „Historji Anglii“ odznaczają się brakiem pojęcia religii chrześcijańskiej. Szkocki historyk *Robertson* nie dzielił tego kierunku nieprzyjaznego kościołowi, był jednak wolnomyślnym i tolerantem. Napisał on: „Historję Szkocyi za Maryi Stuart,“ „Historję cesarza Karola VI“ i „Historję odkrycia Ameryki,“ a przez te dzieła nadzwyczaj popularne wywarł wielki wpływ na kościelne i polityczne zapatrywania swych ziomków.

We Francji było głównie trzech mężów, którzy walcząc z dotychczasowemi zapatrywaniami i urządzeniami religijnemi, politycznemi i socjalnemi, językiem pięknym i pociągającym, w którym te idee wyrażali, przyczynili się wielce do zburzenia dotychczasowych stosunków i przygotowania wielkiej rewolucji. Najbardziej wpływowym pomiędzy nimi był *Wolter* od 1694—1778, poeta, filozof i historyk. Pisał on dramaty („*Mahomet*“) poezye epiczne („*Henrjadę*,“ „*Dziewicę Orleańską*,“) powieści, („*Historję Karola XII w Szwecyi*,“ „*Piotra I w Rosyi*,“ „*Wiek Ludwika XIV*,“ „*Próby nad obyczajami i duchem narodów*“). W tych dziełach obrzuca on dowcipem i szyderstwem wszystko, cokolwiek istnieje: urządzenia państwowe, monarchje, prawa stanów, przedewszystkiem jednak religję chrześcijańską, kościół, jego przedstawicieli i zastępców. Tym sposobem o wiele więcej zaszkodził Francji, niż pomógł i okazał się człowiekiem, który obok nadzwyczajnej próżności i miłości własnej, sam był dla siebie bogiem. *Montesquieu*, 1689—1755, walczył również w swoich „*Listach Perskich*“ wszystko, co dotąd istniało, ale w sposób poważniejszy, a w swoich „*Uwagach nad przyczynami upadku Rzymian i ich państwa*“ oraz w późniejszej pracy „*O duchu praw*“ w bardziej umiarkowanym tonie trzymanej skierował pociski swoje na monarchję absolutną i z historją w rękę dowodził, że wszędzie despotyzm prowadzi państwo do upadku i że tam, gdzie ustawa republikańska nie jest możliwą, potrzeba ją zastąpić konstytucją, tak jak w Anglii. *Jan Jakób Rousseau* z *Genewy* od 1712—1778 malował w swej powieści „*Nowej Heloizie*“ stosunki towarzyskie obok idylli niehamowanego niczem życia

natury, w „Emilu“ zaś starał się określić nowe zasady wychowania. W książce „O stosunkach społecznych“ („Contra sociale“) tłumaczy swoje zapatrywania polityczne i socjalne, żąda dla wszystkich stanów bezwyjątkowej równości wszystkich członków, zniesienia praw i przywilejów pojedynczych stanów i nie zadawalniając się systemem ustawy angielskiej, żąda wprowadzenia nieograniczonej demokracji, wraz ze zgromadzeniami prawodawczymi. Głównym błędem jego zapatrywań politycznych i socjalnych było to, że w miejsce nienaturalnych i niedokładnych urzędów państwowych, stawiał stan natury czystej, wolnej od wszelkiej kultury i takowy pragnął zaprowadzić.

Ci trzej mężowie, którzy występowali przeciw klerykalizmowi i wszelkiej pozytywnej religii przeciw nieograniczonemu królestwu i przywilejom szlachty i duchowieństwa, musieli wywrzeć niesłychany wpływ w czasie i w kraju, gdzie przesady i jezuityzm, despotyzm i samowola panowały od wieków i gdzie tak rząd i wyższe stany, jak i lud najniższy nie wzdrygały się przed najokrutniejszymi gwałtami. Cały świat wykształcony hołd składał tym mężom, idee ich przechodziły aż do najniższych warstw ludności; potrzeba było dobrego rządu, aby wśród takich stosunków wstrzymał ogólny przewrót. Podobny wpływ burzący miały pisma klubu Holbacha (Holbach i Helnecjusz), którzy hołdowali materjalizmowi, oraz pisma „encyklopedystów“ Diderot i d'Alambert'a, którzy wydawali słownik encyklopedyczny i ztąd ich nazwa pochodzi.

Wpływ tych ludzi objawił się nie tylko we Francji ale także w całej Europie. Wszyscy prawie monarchowie korespondowali osobiście z nimi i podziwiali ich dzieła, skutkiem tego były reformy, które w wielu państwach przedsięwzięto, a do których wypędzenie jezuitów w pierwszej linii zaliczyć trzeba. System ich bowiem nie zgadzał się z ideami oświaty i religijnej tolerancji. Jezuita przeto, jakżeśmy widzieli, zostali wyparci z Portugalji Francji i Hiszpanji, a Klemens XIV zniósł zakon zupełnie, przez co Austria, Bawaria i inne katolickie kraje niemieckie zostały zmuszone do wypędzenia jezuitów. Ze zniesieniem zako-

nu nie ustała jednak działalność pojedynczych członków; pracowali oni potajemnie – pod innymi nazwiskami, aż dopóki przewrót w Europie nowy nie pozwolił im istnieć napowrót. Dla przeciwstawienia tamy ich usiłowaniom, założył profesor Weischaapt w Ingoldstadzie w 1777 roku wraz z kilkoma towarzyszami tajny związek *iluminatów*, którzy nie wychodząc z żadnej pozytywnej religii, mieli jedynie na celu oświatę ludu i udoskonalenie ludzkości.

KONIEC TOMU ÓSMEGO.



Treść tomu ósmego.

Historya nowożytna.

Okres dziewiąty (Wiek Fryderyka Wielkiego).

Stronnica

I. Hohenzolernowie i Habsburgowie od 1740—1786.	7
1. Wojna sukcesyjna austriacka i dwie wojny szlązkie od 1740—1748	7
a) Początek panowania Fryderyka II, 1740	7
b) Pierwsza wojna szlązka i początek wojny sukcesyjnej austriackiej od 1740—1742	23
c) Dalszy ciąg wojny sukcesyjnej 1742—1745.	39
d) Druga wojna szlązka 1744—1745	44
e) Zakończenie wojny sukcesyjnej 1748	55
2. Wojna siedmioletnia 1756—1763	65
a) Czas pokojowy i przymierza 1748—1756	67
b) Lobositz i Pirna, wielka koalicja 1756—1757.	86
c) Wielkie bitwy siedmioletniej wojny 1757—1760	94
d) Koniec wojny i pokój 1761—1763	147
3. Król Fryderyk II i cesarz Józef II 1763—1790.	162
2. Katarzyna II Rosyjska 1762—1796	190
1. Piotr III i Katarzyna II 1762.	190
2) Iwan Antonowicz i Pugaczew 1764—1774	195
3. Stosunki i stronnictwa w Polsce 1763—1768.	197
4. Pierwsza wojna turecka 1768—1774	202
5. Pierwszy rozbiór Polski 1773 i pokój w Kuczuk-Kajnardzi 1774.	205

6.	Potemkin Taurydzki 1787.	208
7.	Druga wojna turecka 1787—1792.	210
8.	Drugi rozbiór Polski 1793.	213
9.	Trzeci rozbiór Polski 1795.	216
10.	Działalność Katarzyny w prawodawstwie i rządzie	218
3.	Półwysep Pirenejski	221
1.	Ministerjum Pombala w Portugalii 1750—1777.	221
2.	Król hiszpański Karol III 1759—1788.	227
4.	Skandynawja.	229
1.	Struensee w Danii 1771—1772	229
2.	Rząd oligarchiczny w Szwecyi i król Gustaw III 1771— 1792.	236
5.	Wojna o niepodległość w północnej Ameryce 1775—1783.	243
6.	Kultura i literatura w osiemnastym wieku.	254



Skorowidz nazwisk zawartych w tomie VII-ym i VIII-ym.

A.

- | | | |
|--|--|--|
| <p>Abdul-Hamid, VIII, 207.
Abo, VII, 152.
Achinet III, VII, 105.
Adama, VIII, 183.
Aiguillon, VII, 190.
Akerman, VIII, 203.
Alberoni, VII, 201.
Aleksander VII Papież,
VII, 57.
Aleksy car, VII, 63.
Aleksy, VII, 74, 124.
Alfons VI, VIII, 221.
Almanza (bitwa), VII, 38.
Althan, VII, 224.
Amóneburg, VIII, 157.
Anna, VII, 123.
Anna Iwanowna, VII,
144.
Anna Karolówna, VII,
147.
Anna Pietrówna, VII,
142.
André, VIII, 250.
Andruszow, VII, 75.
Ankarström, VIII, 242.
Antibes, VIII, 59.
Antoin, VIII, 61.
Antoni Ulryk, VII, 148.
Anson, VIII, 56.</p> | <p>Apraksin, VIII, 104.
Aprill Jerzy, VIII, 93.
Arcy jenerał, VII, 27.
Argenson (d'), VIII, 47.
Argyle, VII, 160.
Arneth, VIII, 13.
Arnold, VIII, 250.
Aspremonte, VIII, 57.
Asti, VIII, 58.
Attranstädt, VII, 97.
August II, VII, 71.
August III, VII, 146.
August III, VIII, 87.
Avaux (d'), VII, 38.
Aweiro, VIII, 225.</p> | <p>Bender, VII, 105.
Bendera, VIII, 203.
Benedykt XIV, VIII,
224.
Bentinck, VIII, 66.
Bergobsoom, VIII, 65.
Bernis, VII, 186.
Bernis, VIII, 80.
Bernklan, VIII, 35.
Berwick, VII, 37.
Bewern, VIII, 99.
Bestuzew, VIII, 72.
Bibikow, VIII, 196.
Bitonto, VII, 217.
Biron, VII, 144.
Birżany, VII, 93.
Bokskawen, VIII, 75.
Bolingbroke, VII, 44, 158
Bolingbrocke, VIII, 257.
Boris Godunow, VII, 72.
Borke, VIII, 21.
Bossuet, VII, 166.
Botta d'Adorno, VIII, 16.
Boufflers jenerał, VII, 24.
Bourdelot, VII, 55.
Bourdonnais, VIII, 65.
Brandt, VIII, 230.
Brandywine, VIII, 247.
Breidenbach, VIII, 106.
Bremerförde, VIII, 106.
Broglie, VIII, 130.</p> |
|--|--|--|

B.

- Baden, VII, 50.
Bałby, VIII, 103.
Baltadschi Mahomet,
VII, 107.
Baltimore, VIII, 243.
Barry, VIII, 61.
Bartenstein, VIII, 21.
Batthyani, VII, 225.
Basignano, VIII, 58.
Bauer, VIII, 203.
Bazarczyk, VIII, 207.
Beauveau, VIII, 31.
Belleisle, VIII, 28.

Brobe, VII, 56.
 Brown, VIII, 58.
 Bruges, VIII, 63.
 Brühl, VII, 157.
 Brunswick Wolfenbüttel,
 VII, 13.
 Buchner, VIII, 51.
 Buczacz (pokój), VII, 70.
 Bunkershill, VIII, 246.
 Bunzelwitz, VIII, 147.
 Bute, VIII, 148.
 Byng, VII, 206.
 Byng, VIII, 76.

C.

Campo Santo, VIII, 57.
 Carlos (don), VII, 217;
 VIII, 59.
 Carpi (bitwa), VII, 19.
 Carteret, VIII, 39.
 Carwalho, VIII, 222.
 Catinat, VII, 19.
 Cassano, VII, 32.
 Cellamare, VII, 205.
 Celle, VIII, 235.
 Chalil basza, VII, 198.
 Chanteloup, VII, 190.
 Chasot, VIII, 49.
 Chatau, VIII, 248.
 Chateauroux, VII, 183.
 Chetardie, VII, 149.
 Chiari, VII, 20.
 Chios, VIII, 204.
 Chocim, VII, 70; VIII,
 203.
 Choiseul, VII, 186; VIII,
 129.
 Chotmitz, VIII, 37.
 Chondim, VIII, 37.
 Cirkseua, VIII, 55.
 Clairmont, VIII, 120.
 Clinton, VIII, 249.
 Cocej, VIII, 68.
 Col d'Assiette, VIII, 60.
 Collenbach, VIII, 160.
 Coni, VIII, 57.
 Contades, VIII, 120.
 Conti, VII, 71.
 Cornwallis, VIII, 247.
 Courtai, VIII, 60.
 Culloden, VII, 163.

Cumberland, VIII, 65.
 Czaslan, VIII, 37.
 Czesma, VIII, 204.

D.

Dachenhausen, VIII, 106.
 Dahlberg, VII, 93.
 Damiens, VII, 187.
 Darmstadt, VIII, 121.
 Daszkow Katarzyna,
 VIII, 192.
 Daun, VII, 32; VIII, 99.
 Demotyka, VII, 114.
 Denain (bitwa), VII, 47.
 Dessau Leopold, VIII, 8.
 Dettingen, VIII, 42.
 Dipoldi, VIII, 135.
 Doifei, VII, 128.
 Doggersbank, VIII, 252.
 Dohn, VIII, 122.
 Dołgorukow, VIII, 205.
 Doroszenko, VII, 70.
 Drezno, VIII, 87.
 Dubarry, VII, 190.
 Dubois, VII, 169.
 Duhan de Jaudun, VII,
 246.
 Dugdale, VIII, 204.
 Düring, VII, 115.
 Dymitr Samozwaniec,
 VII, 72.

E.

Eberchard Danchelman,
 VII, 229.
 Eberchard Ludwik, VII,
 13.
 Eleonora Magdalena Neu-
 burg, VII, 8.
 Elfinston, VIII, 204.
 Elliot, VIII, 254.
 Elżbieta Farneze, VII,
 202.
 Elżbieta Krystyna, VII,
 261.
 Elżbieta Petrowna, VII,
 147.
 Elżbieta Rosyjska, VIII,
 72.

Ernest Brunszwicky,
 VIII, 252.
 Esterhazy, VIII, 78.
 Estrées, VIII, 105.
 Eudoksia Fiedorówna,
 VII, 78.
 Eugeniusz Sabaudzki,
 VII, 14, 146.

F.

Fabrice, VII, 112.
 Falkirk, VII, 163.
 Fasman, VII, 244.
 Fenelon, VII, 106.
 Ferdynand Brunszwicky,
 VIII, 88.
 Ferdynand III, VII, 62.
 Ferdynand VI, VIII, 59.
 Fermor, VIII, 122.
 Fersen, VIII, 217.
 Feinillade, VII, 32.
 Fiedor III, VII, 75.
 Fiedor Szakłowity, VII,
 79.
 Filadelfia, VIII, 245.
 Filip Anjou, VII, 9.
 Filip II, VII, 9.
 Filip IV hiszpański,
 VII, 8.
 Filip V, VII, 48, 200.
 Filip Orleański, VII, 174.
 Finale, VIII, 58.
 Finck, VIII, 128.
 Finster, VIII, 65.
 Finkenstein, VII, 246.
 Flemming, VII, 72, 98.
 Fleury, VII, 182.
 Fontenai, VIII, 49.
 Fouqué, VIII, 137.
 Fox, VIII, 250.
 Franklin, VIII, 183.
 Franstadt, VII, 96.
 Freiburg, VIII, 155.
 Fritsch, VIII, 160.
 Frydryk II, VIII, 67.
 Frydryk III branden-
 burgski, VII, 13.
 Frydryk III duński,
 VII, 63.
 Frydryk IV, VII, 107.

Frydryk Wilhelm I,
VII, 116.
Frydryk Wilhelm pruski,
VII, 41.
Fryzja, VIII, 64.

G.

Gabel, VII, 67.
Gabriela Sabaudzka,
VII, 200.
Gadebush, VII, 107.
Gages, VIII, 58.
Gallas, VII, 46.
Galicja, VIII, 148.
Gandawa, VIII, 63.
Gardie Gabriel, VII, 53.
Gates, VIII, 247.
Gemmauerthoff, VII, 96.
Gesler, VIII, 49.
Gibbon, VIII, 257.
Gibraltar, VII, 37.
Goltz, VIII, 152.
Görtz, VII, 117.
Goszkowski, VIII, 142.
Göthe, VIII, 257.
Gotler, VIII, 19.
Grasse, VIII, 254.
Grant, VIII, 102.
Greifenfeld, VII, 67.
Grimaldi, VIII, 227.
Groszjägersdorf, VIII,
105.
Gros-Henersdorf, VIII,
51.
Grumbkow, VII, 244.
Gruthuisen, VII, 111.
Guben, VIII, 134.
Gundling, VII, 240.
Gustaw IV, VIII, 243.
Gweldrya, VIII, 64.

H.

Haddick, VIII, 108.
Hal, VIII, 61.
Hamilton, VIII, 124.
Harley Robert, VII, 44.
Harcourt, VII, 10.
Harrach, VII, 10.
Hartwik Bernstof, VIII,
230.

Hastenbeck, VIII, 105.
Hatzfeld, VII, 63.
Hawke, VIII, 75.
Hawley, VII, 163.
Heinsius, VII, 22.
Hellichius, VIII, 238.
Herder, VIII, 256.
Herman Francke, VII,
230.
Herstall, VIII, 10.
Hertzberg, VIII, 160.
Hiolle, VII, 257.
Hildthourghausen, VII,
226; VIII, 111.
Hochkirch, VIII, 125.
Hochstädt, VII, 28
Hohenfriedberg, VIII, 48
Holbach, VIII, 259.
Holk, VIII, 230.
Holde Jan, VII, 53.
Horn, VIII, 242.
Hotham, VII, 250.
Hubertsburg, VIII, 160.
Hülsen, VIII, 100.
Hume, VIII, 258.
Hundt, VIII, 139.
Hünecke, VII, 257.
Hush, VII, 110
Huyssen, VII, 128.
Hyeri, VIII, 57.
Hyndford, VIII, 26.

I.

Ibrail, VIII, 203.
Igelstrom, VIII, 216.
Ingolstadt, VIII, 36.
Inwernes, VII, 163.
Iwan Antonowicz, VIII,
195.
Iwan Dolgoruki, VII,
143.
Izmail, VIII, 203.
Izmailow, VIII, 192.

J.

Jadwiga Eleonora Hol-
stein, VII, 67.
Jakób II, VII, 22.
Jakób III, VII, 22, 161.

Jamaika, VIII, 254.
Jan Kaźmierz, VII, 60.
Jan Law, VII, 178.
Jan IV portugalski,
VIII, 221.
Jan III Sobieski, VII,
15, 70.
Jansen Korneliusz, VII,
175.
Jassy, VIII, 212
Jefferies, VII, 112.
Jefferson, VIII, 183.
Jerzy I, VII, 158.
Jerzy II, VII, 161.
Jerzy z Hessen Darm-
stadt, VII, 37.
Jerzy Ludwik hanower-
ski, VII, 13.
Józef I austryaeki, VII,
30.
Józef Ferdynand bawar-
ski, VII, 8.
Józef Klemens z Kolonii,
VII, 13.
Juliak Berg, VII, 218.

K.

Kagul, VIII, 203.
Kalamata, VIII, 204.
Kalb, VIII, 247.
Kalisz, VII, 97.
Kant, VIII, 256.
Kapudan-basza, VIII,
204.
Kardys (pokój), VII, 63.
Karol III, VII, 43.
Karol IV, VII, 67.
Karol V, VII, 9.
Karol VI, VII, 49.
Karol X, VII, 60.
Karol XII, VII, 36, 68,
105.
Karol Aleksander wirt.,
VII, 34.
Karol VI anstryacki,
VII, 195.
Karol Edward, VII, 162.
Karol Emanuel II, VII,
59.
Karol Emanuel III,
VII, 217.

Karol II hiszpański, VII, 7.
 Karol Gustaw, VII, 51.
 Karol lotaryngski, VII, 15.
 Karol Rudolf wirtemb., VII, 31.
 Karol Suelzbach, VII, 218.
 Karolina Krystyna Zofia, VII, 129.
 Karolina Matylda, VIII, 230.
 Karłowice (pokój), VII, 17.
 Katarzyna, VII, 109.
 Katarzyna I, VII, 143.
 Katarzyna II, VIII, 190.
 Katte, VII, 249.
 Kaunitz, VIII, 66, 166.
 Kay, VIII, 131.
 Keith, VII, 249; VIII, 234.
 Kesselsdorf, VIII, 53.
 Kewenhüller, VII, 236; VIII, 36.
 Kikin Aleksander, VII, 137.
 Kilia, VIII, 203.
 Kistrzyn, VII, 258.
 Kleist, VIII, 131, 156.
 Klemens XI, VII, 197.
 Klemens, XIV, VIII, 225.
 Kliszów, VII, 93.
 Klopstock, VIII, 256.
 Kolumbia, VIII, 251.
 Konizsegy, VII, 226; VIII, 61.
 Kopenhaga (pokój), VII, 65.
 Kościuszko Tadeusz, VIII, 215.
 Kosłudzia, VIII, 207.
 Kosma Minin, VII, 73.
 Krasieński Adam, VIII, 201.
 Krasow, VII, 106.
 Krefeld, VIII, 120.
 Królówiec (pokój), VII, 61.
 Kronstadt, VII, 100.

Krystyan VII, VIII, 230.
 Krystyan Ausbach Bajreuth, VII, 36.
 Krystyan VI duński, VIII, 230.
 Krystyan V szwedzki, VII, 67.
 Krystyna szwedzka, VII, 51.
 Kruse, VII, 118.
 Kuczuk-Kajuardzi, VIII, 205.
 Kubberg, VIII, 131.
 Küller, VIII, 98.
 Kunersdorf, VIII, 131.

L.

Labiau (układ), VII, 62.
 La Chaise, VII, 158.
 Lafayette, VIII, 247.
 Laffeld, VIII, 65.
 Lascy, VII, 146.
 Las Minas, VIII, 59.
 Lavalette, VII, 187.
 Lavallière, VII, 167.
 Laucas, VIII, 137.
 Laudon, VIII, 137.
 Lechwald, VIII, 105.
 Lefort, VII, 78.
 Leijoucrona, VII, 53.
 Lentius, VIII, 33.
 Leopold I, VII, 213.
 Leopold Anhalt Dessau, VII, 34.
 Leopold I Habsburg, VII, 8.
 Lessing, VIII, 256.
 Lestwitz, VIII, 146.
 Lestocq, VII, 150.
 Le fellier, VII, 176.
 Leuthen, VIII, 116.
 Lewenhaupt, VII, 96.
 Lexington, VIII, 246.
 Lichtenstein, VIII, 58.
 Liesna, VII, 102.
 Ligne (de), VIII, 189.
 Lignica, VIII, 140.
 Linburg-Styrum, VII, 25.
 Linar, VIII, 106.

Lobkowitz, VIII, 57.
 Lobositz, VIII, 86.
 Locke, VII, 257.
 Lorenzo Rici, VII, 189.
 Louvrois, VII, 14.
 Lowendal, VIII, 64.
 Luchesi, VIII, 117.
 Ludwik XIV, VII, 36.
 Ludwik XV, VII, 181.
 Ludwik bawarski, VII, 15.
 Lüttich, VIII, 10, 63.
 Luzzara, VII, 20.
 Lwów (bitwa), VII, 71.

M.

Macedo, VII, 55.
 Maciejowice, VIII, 217.
 Madras, VIII, 65.
 Maestricht, VIII, 65.
 Maillebois, VIII, 58.
 Mailly, VII, 134.
 Maintenon, VII, 167.
 Malagrigo, VIII, 225.
 Malplaquet (bitwa), VIII, 41.
 Malzahn, VIII, 86.
 Małgorzata Teresa, VII, 8.
 Maks Emanuel bawarski, VII, 8.
 Maksym, VIII, 135.
 Maksymilian Józef, VIII, 46.
 Manstein, VIII, 98.
 Mantuefel, VIII, 123.
 Maria VII, 23.
 Marienburg (układ), VII, 62.
 Marlborough, VII, 23.
 Marsin, VII, 26.
 Martin, VIII, 77.
 Marya Antonina bawarska, VII, 8.
 Marya Leszczyńska, VII, 182.
 Marya Miłostawska, VII, 75.
 Marya Teresa, VIII, 70.
 Marya Teresa hiszpańska, VII, 7.

Matthia Jan, VII, 51.
 Manbray, VIII, 61.
 Manpeou, VII, 190.
 Maupertuis, VIII, 69.
 Maurycy Anhalt. VIII,
 100.
 Maurycy Eugeniusz,
 VII, 14.
 Mayer, VIII, 99.
 Mazarini, VII, 57.
 Mazepa, VII, 102.
 Mehadia, VII, 226.
 Meiszen, VIII, 136.
 Mencil, VIII, 35.
 Mettrie (la), VIII, 70.
 Menzykow, VII, 97.
 Michelson, VIII, 197.
 Michał Romanow, VII,
 73.
 Michał Wiśniowiecki,
 VII, 70.
 Minuzzi, VIII, 36.
 Mirabeaux, VIII, 183.
 Misistra, VIII, 204.
 Mitschel, VIII, 84.
 Modlin, VII, 62.
 Mohylew, VIII, 174.
 Moller, VIII, 133.
 Molwica VIII, 24.
 Monaldeschi, VII, 58.
 Montecuculi, VII, 63.
 Montespan, VII, 167.
 Montesqieu, VII, 187.
 Montesquez, VIII, 258.
 Mont Genève, VIII, 60.
 Monti, VII, 155.
 Montmartre, VIII, 57.
 Morgenstern, VII, 244.
 Morozow, VII, 74.
 Mosel, VII, 253.
 Moser, VIII, 256.
 Mühlberg, VIII, 131.
 Müller, VIII, 256.
 Mundelsheim. VII, 27,
 Münden, VIII, 130.
 Münich, VII, 146.
 Mustafa II, VII, 16.

N.

Nadaždy, VIII, 101.
 Nansen. VII, 67.

Natalia Naryszkin, VII,
 75.
 Neysperg, VIII, 24.
 Nienport, VIII, 63.
 Nikifor Wiazemski,
 VII, 137.
 Nimptsch, VII, 224.
 Noailles, VIII, 60.
 North, VIII, 250.
 Novi, VIII, 59.

O.

Oczakow, VIII, 211.
 O'Donel, VIII, 145.
 Olawides, VIII, 228.
 Olimpia Mancini, VII, 14.
 Oliva, VII, 153.
 Oliva (pokój), VII, 65.
 Olomuniec, VIII, 120.
 Oncken, VII, 173.
 Orłow, VIII, 192.
 Ormond, VII, 46.
 Orsini, VII, 37.
 Oste, VIII, 106.
 Ostende, VIII, 63.
 Osterman, VII, 146.
 Oudenarde, VII, 39;
 VIII, 63.
 Oxford, VII, 158.
 Oxiensterne Aksel, VII,
 51.

P.

Paine Tomasz, VIII, 251.
 Palffy, VII, 199.
 Paner, VIII, 57.
 Panin, VIII, 192.
 Patino Józef, VII, 211.
 Patkul, VII, 90.
 Patkul Jan, VII, 68.
 Patryk Gordon. VII, 79
 Pascal Paoli, VII, 190.
 Passaro, VII, 206.
 Passarowitz, VII, 199.
 Pedro don portugalski,
 VII, 24.
 Penn, VIII, 243.
 Pennowaire, VIII, 101.
 Perusseau, VII, 188.

Petersburg, VII, 100.
 Peterwaradin, VII, 196.
 Pfaffenhofen, VIII, 46.
 Pimentelli, VII, 55.
 Piotr Aleksiejewicz, VII,
 134.
 Piotr hiszpański, VIII,
 151
 Piotr Wielki, VII, 36, 76.
 Piotr II, VII, 143.
 Piotr III, VII, 143;
 VIII, 190.
 Piper, VII, 69, 102.
 Pirni, VIII, 86.
 Pius VI, VIII, 177.
 Podewils, VII, 268.
 Polanówka, VII, 74.
 Pombal, VIII, 221.
 Pompadour, VII, 185;
 VIII, 79.
 Poniatowski, VII, 106.
 Poniatowski Józef, VIII,
 215.
 Poniatowski Stanisław,
 VIII, 169.
 Potemkin, VIII, 207.
 Potocki, VII, 156.
 Pożarski, VII, 73.
 Prestoupaus, VII, 162.
 Prior, VII, 45.
 Prittwitz, VIII, 133.
 Prokopowicz, VII, 88.
 Preobrażeńsk, VII, 78.
 Pugaczew, VIII, 195.
 Punic, VII, 95.

R.

Racławice, VIII, 216.
 Radziejowski, VII, 94.
 Rakoczy, VII, 26.
 Raleigh, VIII, 243.
 Rarcour, VII, 186.
 Rastadt, VII, 50.
 Razumowski, VII, 152;
 VIII, 192.
 Reichenbach, VIII, 155.
 Repnin, VIII, 201, 212.
 Retzow, VIII, 127.
 Rhensberg, VII, 264.
 Rhenskoldja, VII, 96.

Richelieu, VIII, 76.
 Ripperda, VII, 209.
 Robertsohn, VIII, 258.
 Robert Walpole, VII,
 159.
 Robinson VIII, 21.
 Rochambo, VIII, 249.
 Rochow, VIII, 109.
 Rockingham, VIII, 250.
 Rocoule, VII, 246.
 Rocoux, VIII, 64.
 Rodich, VIII, 184.
 Rodney, VIII, 254.
 Romodanowski, VII, 84.
 Rooke, VII, 37.
 Rosbach, VIII, 109.
 Rosen, VII, 114.
 Røskild, VII, 64.
 Rösner, VII, 153.
 Rottofredo, VIII, 59.
 Rouillé, VIII, 80.
 Rousseau, VIII, 259.
 Rumiancow, VII, 139.
 Ruppin, VII, 262.
 Rutowski, VIII, 87.
 Rybbing, VIII, 242.

S.

Sagschütz, VIII, 116.
 Saldern, VIII, 146.
 Salzdahlum, VII, 262.
 Saratoga, VIII, 247.
 Sawanach, VIII, 250.
 Schafgotsch, VIII, 113.
 Schäffer, VIII, 162.
 Schahim Girej, VIII,
 209.
 Schak, VII, 67.
 Schakhatlof, VIII, 234.
 Schårdling, VIII, 36.
 Scharesin, VIII, 12.
 Schlötzer, VIII, 256.
 Schlubhut, VII, 238.
 Schlüsselburg, VII, 100.
 Schmettau, VII, 226;
 VIII, 103.
 Schomberg, VII, 230;
 VIII, 221.
 Schulenburg, VII, 95;
 VIII, 59.

Schüller, VIII, 257.
 Schumacher, VII, 67.
 Schwerin, VIII, 15.
 Seckendorf, VII, 225.
 Segur, VIII, 36
 Selle, VIII, 184.
 Selim III, VIII, 211.
 Sewerin d'Aragon, VIII,
 66.
 Siquier, VII, 121.
 Sistowa, VIII, 212.
 Soignies, VIII, 61.
 Soissons, VII, 212.
 Sokownin, VII, 80.
 Sołtyk, VIII, 201.
 Sołtyków, VIII, 138.
 Soor, VIII, 50.
 Soubise, VIII, 108.
 Sparre, VII, 110.
 Spitler, VIII, 256.
 Sprengtporten, VIII, 237.
 Squillacey, VIII, 227.
 Stanisław Leszczyński,
 VII, 106.
 Stanhope, VII, 39, 206.
 Starhemberg, VII, 17;
 VIII, 74.
 Stenbock, VII, 65, 107.
 Stersinger Marcin,
 VII, 25.
 Steuben, VIII, 247.
 St. Pöten, VIII, 31.
 Straubingen, VIII, 36.
 Strehlen, VIII, 26.
 Strigau, VIII, 48.
 Struensee, VIII, 229.
 St. Simon, VII, 125.
 Succow, VII, 226.
 Sund, VII, 118.
 Suworow, VIII, 197.
 Swane, VII, 67.
 Szafirow, VII, 109.
 Szeremetiew, VII, 101.
 Szelendorf, VIII, 33.
 Szuwałow, VIII, 192.

T.

Tallard, VII, 27.
 Targowica, VIII, 214.
 Tawora, VIII, 225.

Tedeschi, VII, 224.
 Terray, VII, 190.
 Thüngen, VII, 36.
 Tieplow, VIII, 192.
 Todleben, VIII, 141.
 Tolstoy, VII, 139.
 Tomasius, VII, 230.
 Torcy, VII, 41.
 Tordenszild, VII, 118.
 Toruń, VII, 153.
 Törring, VIII, 36.
 Tournai, VIII, 61.
 Traun, VIII, 47.
 Travendal, VII, 91.
 Trenke, VIII, 35.
 Treskow, VIII, 100.
 Trubecki, VII, 82.
 Tyszyn, VIII, 173.

U.

Ulryka Eleonora, VII,
 69; VIII, 236.
 Ursini, VIII, 200.
 Utrecht, VII, 45.

W.

Waldeck, VIII, 61.
 War, VIII, 59.
 Warburg, VIII, 147.
 Warszawa (bitwa), VII,
 62.
 Wartenfeld, VIII, 104.
 Wasyli Golicyn, VII, 78.
 Wasyli Szujski, VII, 73.
 Waszyngton, VIII, 246.
 Wedel, VIII, 117, 124.
 Weingarten, VIII, 82.
 Welinghausen, VIII,
 147.
 Werelä, VIII, 241.
 Wernon, VIII, 56.
 Westminster, VIII, 78.
 Wiktor Amadeusz II,
 VII, 207.
 Wilhelm angielski,
 VII, 9.
 Wilhelm III Orańczyk,
 VII, 23.

Wilhelm IV Orański,
 VIII, 64.
 Wilhelmstal, VIII, 156.
 Winterfeld, VIII, 87.
 Władysław IV, VII, 60.
 Wolter, VIII, 12.
 Wołkoński, VIII, 192.
 Woroncow, VIII, 78.
 Woroncow Elżbieta,
 VIII, 191.
 Wrangiel, VII, 61.
 Wulfenstjern, VIII, 51.

V.

Vendome, VII, 20.

Villars, VII, 24, 217.
 Villa-Viciosa (bitwa),
 VII, 44.
 Villaud, VIII, 256.
 Villeneuve, VII, 227.
 Villeroi, VII, 180.
 Villmenstrand, VII, 149.

Y.

York-Town, VIII, 250.
 Ypern, VIII, 60.

Z.

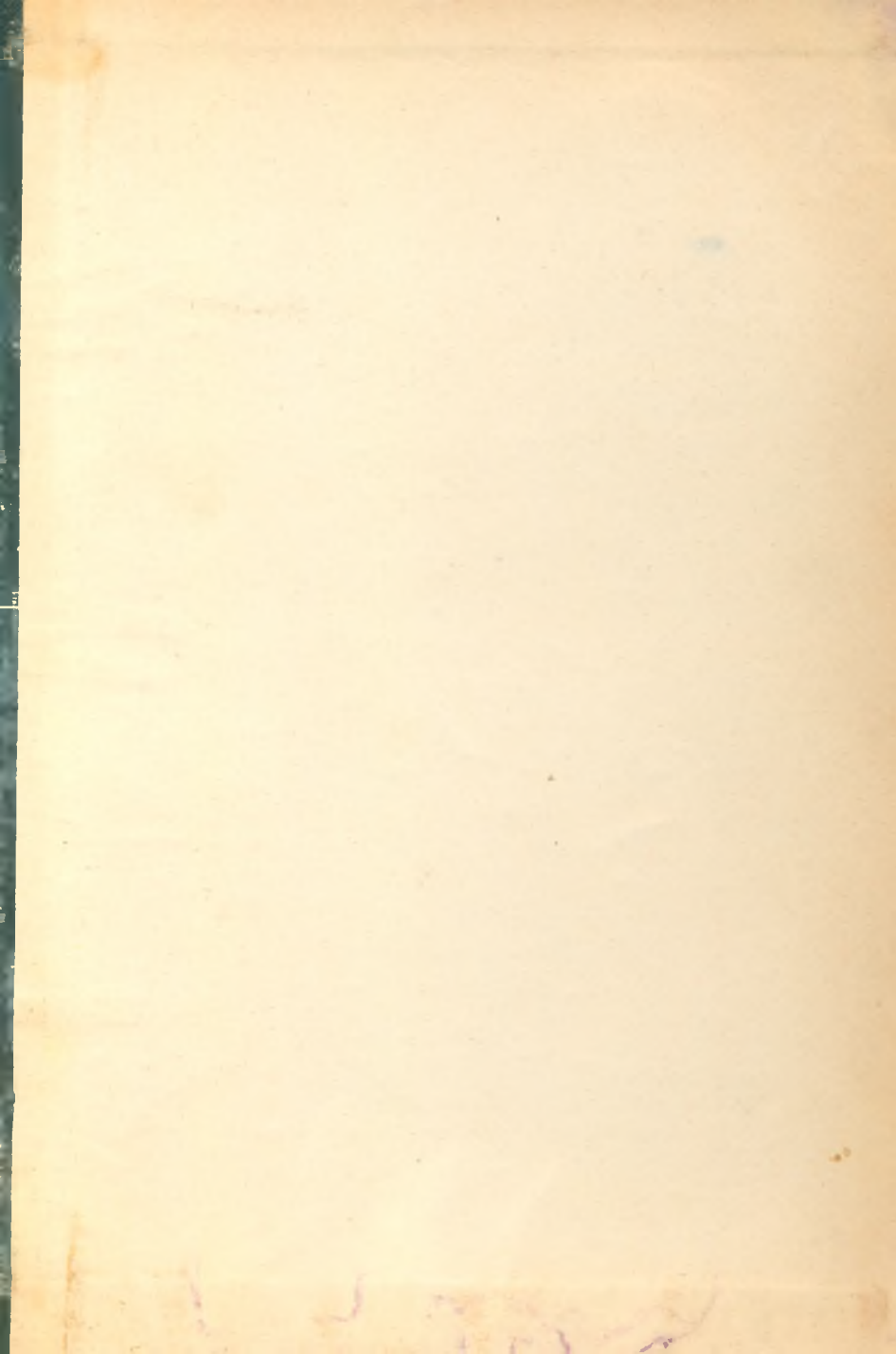
Zenta (bitwa), VII, 17.

Zewen, VIII, 106.
 Zieten, VIII, 26, 113.
 Zimmerman, VII, 78.
 Zofia, VII, 77
 Zorndorf, VIII, 123.
 Zubow Platow, VIII,
 211.
 Zygmunt III polski,
 VII, 60.

Ż.

Żórawno, VII, 71.

400,-



WYŻSZA SZKOŁA
PEDAGOGICZNA W KIELCACH
BIBLIOTEKA

182037

Biblioteka WSP Kielce



0259379